

ROSJA Do NATO z przywilejami

W kwaterze głównej NATO w Brukseli panuje przekonanie, że Rosja jeszcze przed końcem marca podpisze porozumienie o „Partnerstwie dla pokoju”. W ten sposób można będzie nie tylko poprawić atmosferę wzajemnych stosunków, ale również ustanowić uprzywilejowane kontakty między Brukselą i Moskwą. Na takich kontaktach zdaje się zależeć Sojuszowi Atlantykowskiemu. Ekspertzy z NATO podkreślają jednak, że „Partnerstwo” przewiduje, że współpraca tych krajów z Sojuszem Atlantykowskim może być „zindywidualizowana”. Innymi słowy, kiedy Rosja podpisze porozumienie o „Partnerstwie” można będzie ustalić dla niej indywidualny program działania.

NIE POPIWKIEM GO, to sankcją

Sejm wczoraj uchwalił „ustawę sankcyjną”, mającą zastąpić popiwki (od 1 kwietnia) przewagą tylko 24 głosów. Taki rezultat odpowiada przebiegowi czwartkowej dyskusji nad projektem, w której zdania były wyraźnie podzielone.

Ustawa daje możliwość wyboru przez przedsiębiorstwa jednej z 4 określonych w niej metod kształtowania wynagrodzeń. Zakłady przekraczające dozwolony limit będą płacić tzw. opłatę sankcyjną. Kwoty te w połowie zasila budżet państwa, w połowie zaś Agencję Rozwoju Przemysłu. Przewidziano ulgi w płaceniu opłat sankcyjnych, a korzystać z nich będą mogły firmy sprzedające swe wyroby za granicą.

Ustawa obejmuje wszystkie przedsiębiorstwa państwowe oraz spółki prawa handlowego, w których ponad 80 proc. udziałów należy do Skarbu Państwa. Przepisy ustawy będą dotyczyć niespełna 6 tys. przedsiębiorstw, w których zatrudnionych jest 1,8 mln osób (prawie 30 proc. pra-

cujących w gospodarce narodowej).

(INF. WL.) **Opinie o nowym systemie regulacji wynagrodzeń w przedsiębiorstwach przekazał „Dziennikowi” ministrowie byłej koalicji rządowej: Helena** (Dokończenie na str. 4)

P A W Ł A K broni budżetu

(INF. WL.) „Do prawdziwego porozumienia między rządem a związkowcami dojdzie dopiero wówczas, gdy po stronie związkowców zasiadać będą przedstawiciele wszystkich central i organizacji związkowych” — powiedział premier Waldemar Pawlak po spotkaniach z czterema szefami central związkowych.

Rozmowy prowadził z Marianem Krzaklewskim z NSZZ „Solidarność”, Marianem Jurczykiem, przewodniczącym „Solidarności 80”, szefową OPZZ Ewą Spychalską i Janem Kisielińskim, przewodniczącym ZZ Górników w Polsce. Premier zapowiedział, że od wtorku przyszłego tygodnia eksperci rządu i NSZZ „Solidarność” opracują listę najważniejszych problemów i zastanowią się nad sposobami ich rozwiązania. Efekt prac ekspertów oraz ustalenia, które zapadły podczas rozmów przedstawione zostaną Radzie Ministrów.

Podczas spotkań z związkowcami Waldemar Pawlak wielokrotnie podkreślał, że narzeka- (Dokończenie na str. 3)

Uzgodnienia z Litwą trwały ponad rok

Traktat nadal tajny

Ministrowie spraw zagranicznych Polski i Litwy, Andrzej Olechowski i Povilas Gylys parafowali wczoraj w Warszawie „Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Litewską o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy”. Ministrowie podkreślili, że parafowanie traktatu jest wydarzeniem o szczególnym znaczeniu dla obu państw. Uzgodnienie treści dokumentu trwało ponad rok.

Wilnie. Ministrowie nie spodziewają się kłopotów z jego późniejszą ratyfikacją, a opinia publiczna zarówno Polski jak Litwy ich zdaniem przyjmie traktat dobrze. Min. Olechowski zapewnił dziennikarzy, że nie ma powodu do obaw, iż traktat nie gwarantuje praw mniejszości polskiej na Litwie. „Rozumiem, że rząd cieszy się zaufaniem społecznym

również w tej dziedzinie” — dodał. Zapytany, czy tekst traktatu był konsultowany z przedstawicielami mniejszości, odparł, że nie ma zwyczaju, by konsultacje odbywały się w tak szerokim gronie, ale brały w nich udział „osoby zbliżone do tych kół”.

Szerzej o traktacie polsko-litewskim piszemy na str. 2.

Gospodarka według Rosatego
— czytaj str. 3

Projekt ustawy o NIK

Do kosza?

Andrzej Celiński (UD) poddał wczoraj totalnej krytyce projekt ustawy o NIK i stwierdził, że „nadaje się wyłącznie do kosza na śmieci”. Wszystko wskazuje jednak na to, że Sejm skieruje projekt do komisji, bowiem tylko

posłowie UD są za jego odrzuceniem.

„To smutne” — zareagowała Wiesława Ziolkowska (UP) — bo oznacza to, że do kosza chce się wrzucić propozycje odpolitycznienia. (Dokończenie na str. 3)

Zapowiedziano, że tekst traktatu zostanie ujawniony dopiero po podpisaniu go przez prezydentów Polski i Litwy, co nastąpi prawdopodobnie w kwietniu w

Trudny powrót do ojczyzny

Ze stepów Kazachstanu

(Inf. wl.) W najbliższych dniach Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestruje społeczną Fundację na Rzecz Powrotu Polaków z Kazachstanu. Sytuacja kazachstańskiej Polonii ma być również omawiana na jednym z pierwszych posiedzeń powołanej w styczniu br. przez premiera międzyresortowej Komisji ds. Polonii, Emigracji i Polaków za Granicą.

O kazachstańskiej Polonii zaczęło być głośno w 1991 roku za sprawą krakowskiej Funda-

cji Wschodniej „Wiedza”. Samodzielnie, bez uprzedniego porozumienia z władzami przeprowadziła ona wśród rodaków z Kazachstanu ankietę. Zapytywano w niej o pragnienie powrotu do RP, proszono o podanie miejscowości, w której poszczególne osoby chciałyby zamieszkać, rodzaju pracy, którą chętnie by podjęły itp. Fala napływających do Ambasady RP w Moskwie i marszałka Senatu zgłoszeń wywołała konsternację.

POD OSŁONĄ PRAWA

Zgodnie z decyzją władz, repatriacji nie prowadzi się od końca lat 50. Polacy z Kazachstanu mogą jedynie ubiegać się o prawo stałego pobytu w Polsce, jeśli przedstawiają zaproszenie napisane przez obywatela polskiego, w którym zobowiązuje się on zapewnić im mieszkanie i utrzymanie.

Kolejne rządy RP utrzymywały wprowadzić, że wypracowały

oficjalne stanowisko w sprawie repatriacji kazachstańskiej Polonii, ale nie takiego nie nastąpiło i dotąd nie podjęto w tej sprawie żadnej decyzji. MSW uważa, że Polska nie jest przygotowana pod względem ekonomicznym na przyjęcie wielu rodzin, którym trzeba by zapewnić środki do życia, ewentualne zasiłki, ubezpieczenie i mieszkanie (najskromniejsze gospodarstwo rolne kosztuje 200 mln zł). Wielu osobom trzeba by też zafundować naukę języka ojczystego.

W tej sytuacji MSZ zdecydowało się na uruchomienie placówki konsularnej w Alma-Atie, która wspomagałaby tamtejszą Polonię.

SPÓR O STATYSTYKĘ

Kazachstańska Polonia w znakomitej większości wywodzi się z polskich rodzin przemieszczonych ze wschodniej Ukrainy w latach 30. Ludzie ci nie mają prawa (Dokończenie na str. 2)

Gwarancje bezpieczeństwa

Korespondencja „Dziennika” z Zagrzebia

Chorwacki prezydent Franjo Tuđman w Waszyngtonie, podpisał z prezydentem Bośni i Hercegowiny, Aliją Izetbegovićem, układ o federacji muzułmańsko-chorwackiej.

W delegacji Chorwatów był wicepremier i minister spraw zagranicznych Mate Granic oraz kontrowersyjny minister obrony, Gojko Susak, uważany ogólnie za jednego z ostrych przeciwników zbliżenia między Zagrzebiem i Sarajewem i współautora polityki chorwackiej, która doprowadziła do ponad 14-miesięcznego, krwawego konfliktu między Chorwatami i Muzułmanami.

Obecność Susaka w delegacji chorwackiej jest zdaniem obserwatorów w Zagrzebiu wyrazem poparcia Tuđmana dla ministra

obrony, będącego celem ataków nie tylko opozycji, lecz również wpływowych osobistości w rządzącej w Chorwacji partii HDZ (Chorwacka Unia Demokratyczna). Prezydent parlamentu i były premier Chorwacji, Josip Manolić, oświadczył, iż z polityki powinni odejść wszyscy, którzy do-

prowadzili do tego konfliktu i sprzeciwiają się zbliżeniu między Chorwacją a Bośnią i Hercegowiną, m. in. minister Gojko Susak. Zdaniem Manolića, Susak „był nie tylko gołębiem pocztowym między Zagrzebiem i Hercegowiną”, lecz usiłował dopro-

W drodze do dobrobytu?

Brytyjski dziennik finansowy „The Financial Times” zamieszcza 12-stronicowy przegląd sytuacji w Polsce i ocenia, że porozumienie z Klubem Londyńskim usunęło największą potencjalną przeszkodę dla przy-

szłego dobrobytu naszego kraju. Obecnie Polska — w której reformy gospodarcze i polityczne są już nieodwracalne — może przyciągnąć znaczny kapitał, by sfinansować rozwój infrastruktury, potrzebny dla umocnienia trwałego wzrostu gospodarczego.

Chociaż rząd ma znaczną większość, to partnerzy koalicyjni „ani się nie lubią ani sobie nie ufają”, zaś nieprzewidywalny prezydent Wałęsa stara się manewrować, by zająć jak najlepszą dla siebie pozycję. W każdym momencie może dojść do kryzysu rządowego i wcześniejszych wyborów, być może łącznie z wyborami prezydenckimi. Ważne jest jednak, że obecnie reformy gospodarcze i polityczne są już nieodwracalne, a partie rządzące, a zwłaszcza kierownictwo SLD, podziela pogląd, że reformy trzeba kontynuować. Polakom wystarczy spojrzeć na Rosję czy Ukrainę, żeby porównać korzyści z wytrwania w bolesnej reformie z nędzą przeciągania tego procesu poprzez pół-

środki i kroki wstecz — pisze „The Financial Times”.

Londyński dziennik w swej analizie podkreśla, że zawarte w ub. tygodniu porozumienie (Dokończenie na str. 2)

25 wspaniałych

Korespondencja „Dziennika” z Madrytu

Wczoraj w Barcelonie wystąpiło 25 najsympliczniejszych tenorów świata aby zebrać fundusze na odbudowę „Liceo”, jednego z najbardziej znanych na świecie teatrów, który niedawno uległ spaleni. Na koncercie, oprócz znanych osobistości kultury i sztuki, obecna była także córka króla Juana Carlosa I, Infancka Cristina, burmistrz miasta oraz minister sztuki Carmen Albroch.

Akt solidarności pomiędzy sławami opery przyciągnął do teatru ponad tysiąc osób. Kon-

cert transmitowany był bezpośrednio przez Telewizję Hiszpańską, telewizję Katalonii TVE-3, oraz specjalnie stworzony do tego celu kanał „Camal Lico”. Pomimo zbieranych funduszy w Hiszpanii do dziś trwa spór o miejsce odbudowy teatru oraz o to, czy ostatni dyrektor po ponownym otwarciu powinien powrócić do swoich funkcji.

ANNA PIASEK

Proces zabójcy kantorowca

Był w depresji...

(INF. WL.) Michail N. ma za sobą dwa lata służby w sowieckiej armii. Służył — jak sam mówi — w specjalnych oddziałach, chroniących obiekty wojskowe. Czym zajmował się w Polsce — dokładnie nie wiadomo. Wiadomo natomiast, że 26 stycznia ub. roku zamordował pracownika kantoru Jerzego D., wbijając mu no-

życki w szyję i raniąc go pięcioma strzałami z przerobionego pistoletu gazowego „Magnum”.

Około godz. 20 policjanci z komisariatu w Rynku Głównym w Krakowie otrzymali zgłoszenie o włamaniu do kantoru przy ul. św. Anny. Na miejscu, gdzie były ślady alkoholowej libacji, znaleźli zwłoki Jerzego D. Z kasy

zniknęło 4300 dolarów. Po kilku dniach, na bazarze „Tomex” w Nowej Hucie policjanci zatrzymali 27-letniego Ukraińca Michała N., który usiłował sprzedać przerobiony pistolet gazowy. Następnego dnia prokurator przedstawił mu zarzut zabójstwa kantorowca oraz kradzieży pieniędzy. (Dokończenie na str. 4)

Mafia i terroryści

Stan alarmu w Niemczech

Korespondencja „Dziennika” z Bonn

W związku z próbą zamachu na szefa polskiego urzędu celnego w Zgorzlecu bońskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało komunikat, z którego wynika, że międzynarodowa, zorganizowana przestępczość w coraz większym stopniu kontroluje wschodnich sąsiadów Niemiec —

Polskę i Czechy. Wpływy organizacji mafijnych z całego świata są także coraz bardziej odczuwalne w Niemczech Wschodnich.

Saksoński minister spraw wewnętrznych, Heinz Eggert stwierdził, że mafie różnego rodzaju są w trakcie zakładania w dawnej NRD trwałych struktur.

Współpraca pomiędzy kryminalistami ze Wschodniej i Zachodniej Europy jest coraz bardziej ścisła. Szczególną rolę odgrywają bandy z rosyjskiego obszaru językowego, wśród których brutalnością odznaczają się weterani wojny afgańskiej. Tak zwani Afgańczycy wymuszają posłuszeństwo drastycznymi metodami, przypominającymi metody mafii sycylijskiej. Zresztą kontakty mafii rosyjskiej z włoską są dowiedzione. Bossowie z Neapolu i Moskwy spotkali się niedawno w Pradze dla uzgodnienia współpracy przy przemyśle kokainy. Camorra z Neapolu poprzez Niemcy i Polskę planuje rozszerzenie działalności na Estonię i Rosję.

W Niemczech działają też chińskie ugrupowania — Latające Smoki i K14 z Nowego Jorku, specjalizujące się w wymuszaniu okupu i handlu żywym towarem. Polska w ocenie ekspertów jest europejskim laboratorium produkcji narkotyków syntetycznych oraz punktem przetrzutowym dla przemytu kokainy, heroiny i marihuany.

Rosnie brutalność gangsterów — tylko w walkach między bandami zamordowano w ubiegłym roku w Niemczech Wschodnich 56 osób, 31 uprowadzono, dokonano 38 zamachów bombowych. MACIEJ RYBINSKI

Nowo otwarty sklep firmowy



BIG STAR

Rynek Gł. 12

zaprasza na zakupy najnowszej kolekcji młodzieżowej

Zapraszamy do współpracy firmy konfekcyjne odzieżowej

tel. 21-71-14

RADIO-TAXI

Major

36 33 33

Zapraszamy!

ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT • ŚWIAT



WYROK NA HENDRONA PRZEŁOŻONY. W sądzie federalnym na Brooklynie miał zapasć wyrok na amerykańskiego handlarza bronią Ronaldą Hendrona. Na wniosek obrońcy oskarżonego sędzia Eugene Nickerson zgodził się odłożyć wydanie wyroku na późniejszy termin. Adwokat Hendrona uznał, że potrzebuje więcej czasu na zapoznanie się z nowymi informacjami ujawnionymi przez jego klienta w ubiegły piątek.

KALININGRAD SPECJALNA STREFĄ OBRONY. Rosyjski minister obrony Paweł Gracow oświadczył, że Moskwa zamierza przekształcić Kaliningrad w specjalną strefę obronną. W strefie tej skoncentrowano już jednostki byłej radzieckiej Floty Bałtyckiej, a także 11 armii.

FRANCJA NA SKRAJU REWOLTY? W kilku miastach francuskich doszło znowu do demonstracji studentów i licealistów przeciwko rządowemu projektowi ustawy o zatrudnieniu młodzieży według stawek o 20 procent niższych niż minimalna prawnie zagwarantowana płaca. Demonstracje takie odbyły się w Nancy, Lyonie, Strasburgu i Grenoble. Warto przypomnieć, że w czwartek w centrum Paryża doszło do demonstracji z udziałem 250 tys. ludzi. Zakończyła się ona gwałtownymi starciami z policją i aresztowaniem ponad 200 uczestników.

BOSFOR OTWARTY. Cieśnina Bosfor została otwarta dla żeglugi, gdy wygasł pożar na tankowcu, który pięć dni wcześniej zderzył się tam z frachtowcem.

KRYTYKUJĄ KINKLA. W związku z wezwaniem ambasadora francuskiego do bońskiego MSZ, znani politycy SPD i CSU ostro skrytykowali politykę szefa dyplomacji bońskiej Klaus Kinkla (FDP) wobec Francji.

IRAŃSKI SAMOŁOT ZESTRZELONY? Azerbejdżan oświadczył, że irański samolot transportowy, który rozbił się nad Górnym Karabachem (azerbejdżańska enklawa zamieszkała w większości przez Ormian), został zestrzelony i niewykłuczone, że odpowiedzialność za to ponoszą siły ormiańskie.

SENAT CHCE ZBADAĆ SPRAWĘ WHITEWATER. Amerykański Senaat przyjął rezolucję w sprawie wszczęcia śledztwa w tzw. aferze Whitewater, w którą — jak się przypuszcza — wmieszani są prezydent Bill Clinton i jego żona, Hillary.

JELCYN JEST ZDROWY. Kreml zaprzeczył, jakoby prezydent Rosji Borys Jelcyn był chory. Pogłoski na ten temat są „kampanią propagandową” rozwijaną przez jego przeciwników — oświadczył rzecznik prezydenta Anatolij Krasikow w wypowiedzi dla agencji Postfactum. Krasikow zapewnił, że Jelcyn, który kilka dni temu wyjechał niespodziewanie do Soczi, czuwa się „normalnym zdrowym” i przechodzi badania lekarskie. (PAP)

Dla „Dziennika” z Belgradu

Cena pokoju

Wiadomość o zawianiu Federacji Chorwacko-Muzułmańskiej wywołała w Belgradzie wiele emocji. Serbowie bośniacy oznajmili, że uznają nową Federację tylko wówczas, gdy pozwoli im się na połączenie z Republiki Serbskiej Krajiny w Chorwacji i Republiki Serbskiej w Bośni i Hercegowinie z nową Jugosławią (Serbia i Czarnogóra) w jeden organizm państwowy.

Za cenę pokoju na tych obszarach Serbowie, którzy trzymają pod kontrolą ponad 70 procent terytorium Republiki Bośni i Hercegowiny oddadzą Chorwatom

i Muzułmanom około 15 proc. terenów okupowanych. Muzułmanie żądają 60 proc. Jakże terytorium zamierzają oni zwrócić i czy naprawę jakiegokolwiek zechcą zwrócić — na to pytanie w Belgradzie nikt nie potrafił odpowiedzieć; wszyscy jednak twierdzą, że o przyszłości Bośni nie decydują już jak niegdyś Serbowie i strony walczące, lecz Waszyngton i Moskwa, od dłuższego czasu wywierające nacisk dyplomatyczny na Belgrad.

MICHAŁ RAMACZ
(Hum. Sad.)

Dla „Dziennika” z Paryża

Proces państwa Vichy

W czwartek, w Wersalu rozpoczął się proces Paula Touvier, byłego szefa milicji śledczej w Lyonie (1943-45). Paul Touvier jest pierwszym (i zapewne ostatnim) Francuzem sądzonym za współudział w zbrodniach przeciwko ludzkości.

28 czerwca 1944 roku, komando złożone z członków francuskiego ruchu oporu przeprowadza egzekucję Philippa Henriot, sekretarza stanu rządu Vichy. Następnego dnia, z rozkazu Paula Touvier, siedmiu Żydów zostaje rozstrzelanych w Rillieux-la-Pape. Ta akcja odwetowa jest dzisiaj głównym aktem oskarżenia w procesie, który zgromadził ponad 60 świadków, 20 adwokatów strony pozywającej i będzie obserwowany przez 700 dziennikarzy. Zakończenie procesu jest przewidziane na 20 kwietnia. Paulowi Touvier grozi kara dożywotniego więzienia.

Ukrywający się pod przybranym nazwiskiem od 1945 roku, Paul Touvier został już dwukrotnie skazany zaocznie na karę śmierci: „za zradę” w 1946 i „za współpracę z wrogiem”, rok później.

Pierwszy proces kończy się w kwietniu 1992 umorzeniem sprawy. To faux-pas francuskiej sprawiedliwości zostaje na szczęście naprawione przez prokuratora Paryża, który siedem miesięcy później unieważnia decyzję i otwiera nowe postępowanie karne, zawiązując oskarżenie do masakry w Rillieux-la-Pape.

Jest to niewątpliwie jedno z największych wydarzeń w powojennej historii sądownictwa francuskiego. W opinii prasy, proces Paula Touvier jest pośrednio procesem państwa Vichy i jego odpowiedzialności w eksterminacji Żydów.

ANNA PORWIT

Gwarancje bezpieczeństwa

(Dokończenie ze str. 1)

wadzić do rozbięcia i podziału sąsiedniej republiki”.

Chorwacki prezydent spotkał się w Waszyngtonie z sekretarzem stanu, Warrenem Christopherem, przedstawicielem Banku Światowego i amerykańskiego biznesu oraz otworzył nowy budynek chorwackiej ambasady, po czym w Nowym Jorku rozmawiał z sekretarzem generalnym ONZ, Boutrossem Ghali o sytuacji w Bośni i Hercegowinie oraz Chorwacji, gdzie z końcem miesiąca upływa kolejny mandat sił pokojowych ONZ. Chorwacji zależy przy tym na rozszerzeniu kompetencji międzynarodowych sił pokojowych na terenie byłej Jugosławii.

Przed odjazdem Tudjmana do Waszyngtonu specjalny emisariusz prezydenta Federacji Rosyjskiej, Borys Jelcyn, Witalij Czurkin, przekazał mu zgodę Serbów chorwackich na spotkanie z przedstawicielami władz chorwackich, które odbyć się ma w

przyszły wtorek w ambasadzie rosyjskiej w Zagrzebiu. „Dla prezydenta Tudjmana nie było to zaskoczeniem” — powiedział Czurkin — ponieważ strona chorwacka aktywnie uczestniczyła w przygotowaniach do tego spotkania”. Rosyjski emisariusz, który po nocnym spotkaniu z prezydentem Tudjmanem również wyruszył do Waszyngtonu, oświadczył, że „Spotkanie między przedstawicielami Zagrzebia i Knina (stolicy Samozwańczej Republiki Serbskiej w Chorwacji) jest okazją, by każda ze stron pokazała dobrą wolę”. „Istniały pewne psychologiczne i polityczne problemy, zaś Rosja oferuje w tym zakresie swą pomoc” — powiedział Czurkin. Prezydent Samozwańczej Serbskiej Republiki Krajina, Milan Martić, potwierdził w Belgradzie, iż od Rosjan otrzymał w związku z pobytem w Zagrzebiu „gwarancje bezpieczeństwa”.

ZDZISŁAW PIOTR GWÓZDZ

Dla „Dziennika” z Wilna

Odcięci od świata

Na Żmudzi ponad 700 rodzin odciętych zostało od świata. Poziom wody na wielu odcinkach rzeki przekroczył tam 7 metrów i 30 cm. Mieszkańcy poruszają się prowizorycznymi łodziami. Drogi i autostrady znalazły się półtora metra pod wodą. Mieszkańcy rejonów zalanych nie mają łączności telefonicznej, ani drogowej, lecz nawet nie chcą myśleć o

ewakuacji. Nad ich bezpieczeństwem czuwa powołany przez rząd sztab ratunkowy. W rejonach największej tragedii pracują żołnierze, policjanci i pracownicy służby ochrony cywilnej. Mówi się, że „takiej powodzi nawet najstarsi Litwini nie pamiętają”.

JADWIGA BIELAWSKA

Dla „Dziennika” z Litwy

Po dwóch stronach traktatu

Podczas gdy wczoraj w Warszawie minister spraw zagranicznych RL Povilas Gylys parafował traktat polsko-litewski, w Wilnie w Sejmie na ten temat rozmawiał z dziennikarzami przewodniczący Sejmu RL Česlovas Jursenas.

Jego zdaniem, dopiero teraz po uregulowaniu stosunków z Polską, Litwa będzie mogła realnie iść do Europy. Jako doniosłe wydarzenie ocenił on zapowiadana na Litwie wizytę prezydenta RP Lecha Wałęsy. Niezrozumiałe są dla lidera Sejmu emocje wokół zawarcia traktatu, rozpalone przez opozycyjne partie centrum, demokratów, niepodległości, republikanów, narodowców, Zgody Oj-

czyzny (do której należy m. in. V. Landsbergis) oraz różnych ruchów społecznych. W swym apelu do prezydenta i Sejmu działacze ci żądają: ujawnienia treści traktatu oraz twierdzą, iż nie może go ratyfikować jedna partia (widocznie DPPL). Oponenci zapowiadają też, iż zwrócą się do Sądu Konstytucyjnego i złożą interpelację ministrowi spraw zagranicznych, gdyby treść traktatu przeczyła interesom państwa... A „specjaliści od spraw polskich” zapowiadają, iż poproszą nowe władze Litwy o anulowanie traktatu...

C. Jursenas nie przejął się takim apelem przeciwników traktatu bowiem nie traktuje go jako

dokumentu poważnego... Jest on sformułowany, jak mówił, przez osoby niekompetentne. Ratyfikowanie traktat będzie parlament, a nie aktywiści partyjni.

„Historycy ocenią naszą przeszłość. Może oceny Polski i Litwy będą odmienne, ale przecież idziemy w przyszłość — ku nowej Europie” — twierdził C. Jursenas.

Zawarcie traktatu otwiera nowe możliwości współpracy naszych państw w dziedzinie gospodarczej, handlowej i granicznej. Słowem, postawa oficjalnych litewskich władz jest zdecydowana i klarowna: zależy im na dobrych stosunkach z Polską.

JADWIGA BIELAWSKA

Ze stepów Kazachstanu

(Dokończenie ze str. 1)

do polskiego obywatelstwa, ponieważ nigdy go nie posiadali. Zwarte skupiska Polaków zamieszkuje północne rejonu kraju, przede wszystkim okolice Karagandy. Większość Polaków pracuje na roli, a niektórzy są nawet przewodniczącymi sołchozów. W południowym Kazachstanie są oni bardziej rozproszeni. Wielu z nich tworzy miejscową inteligencję (inżynierowie, nauczyciele).

W stosunku do miejscowej społeczności, Polacy nie są upodobańcami materialnie. Z „lepiank”, które wznosili w latach 30. zdążyli się przeprowadzić do murewanych domostw.

Według spisu ludności przeprowadzonego w 1989 roku na

polecenie radzieckich władz, żyje tam 59 tys. Polaków. Liczba ta, w opinii działaczy polonijnych, nie jest jednak prawdziwa. Ekipa naukowców pod przewodnictwem dra Marka Gawęckiego, przebywająca w Kazachstanie jesienią ubiegłego roku, doliczyła się 100 tys. rodaków. Niektórzy działacze polonijni utrzymują, że jest ich aż 400 tys.

KTO TY JESTEŚ?

Trzeba pamiętać, że w byłym ZSRR obywatelstwo wpisywano do paszportu na podstawie deklaracji o narodowości. Sowiecka propaganda na rzecz budowy jednolitego narodu radzieckiego stwarzała niesprzyjający klimat do pielęgnowania tożsamości narodowej.

POLSKI ELEMENTARZ

Językiem polskim włada błęgie jedynie 10 proc. rodaków, w przeważającej części przedstawiciele starszego pokolenia. Na zasadzie umowy zawartej między resortami oświaty obydwu państw, w ciągu ostatnich trzech lat do Kazachstanu wyjechało 33 polskich nauczycieli. Nie ma tam w ogóle klas z wykładowym językiem polskim. Nauczany jest on w ramach fakultatywnych zajęć odbywających się dwa razy w tygodniu. Jedynie w obwodzie Karagandy, dzięki prężnej działalności towarzystw polonijnych, dzieć uczą się języka ojczystego przez 6 godzin tygodniowo.

ALEKSANDRA NOWAK
(współpraca: amc)

Korespondencja „Dziennika” z Moskwy

Coraz droższe żądania

Robotnicy w Rosji trzymają rząd w szachu. W strajkach uczestniczą już prawie wszyscy — lekarze i górnicy, pracownicy przemysłu naftowego oraz profesorowie uniwersytetów.

Pakiet wspólnych żądań z każdym dniem staje się coraz droższy. Skarb państwa zubaża się z podobną szybkością. Nie dziś to jutro, rosyjski rząd stanie przed wyborem: albo emisja waluty i co z tym związane superinflacja, albo ostre, zdecydowane przewartowanie fali narastających strajków.

Ilość strajków wybuchających to tu, to tam, cechuje nowa polityczna jakość nie tylko dlatego, że państwo stało się wypłacalne w pełnym tego słowa znaczeniu, ale także wyczerpało polityczny kapitał, który otrzymało w sierp-

niu 1991 r. Na dalszy kredyt społeczny nie ma więc już co liczyć. Przeciwnie, tym którzy obiecywali, że po roku reform latwiej będzie żyć, do zapłaty wystawiono obecnie wszystkie w kiesle. Rosjanie czekali, cierpieli aż wiosną 1991 r. wyciągnęli wnioski. Po raz pierwszy od czasów postsowieckich górnicze rejonu grożą, i to wcale nie starej komunistycznej nomenklaturze.

Większość strajków — co powszechnie wiadomo — powstało przede wszystkim dlatego, że pracodawca — państwo nie płacił swoim proletariuszom należnej, ustalonej zapłaty. „Jeśli wiadze na przestrzeni dwóch lat wypełniały zobowiązania tylko pod groźbą strajku, to jak można z nimi prowadzić dialog? Wyłącznie według formuły: „z nimi inaczej nie można...” Nic więc dziwnego, że „z nimi” ina-

czej teraz nie rozmawiamy... — mówią robotnicy.

Strajk w rosyjskich przedsiębiorstwach państwowych ma jeszcze jedną własność — z jakiegokolwiek ekonomicznego powodów by powstał, w rzeczywistości jest strajkiem politycznym, wymierzonym przeciwko władzy.

Jaką linię obrony wybierze Rada Ministrów Rosji? Sądząc po oznakach — ostrą i zdecydowaną. Minister energetyki Rosji Jurij Szafranik już teraz odmówił spotkania ze strajkującymi w Kuzbasie. Nie jest wykluczone, że gabinet Wiktora Czernomyrdina złożony w ofiarze swój tęgą „demokratycznego rządu” i zdecydowanie położy kres „wiosennej fali strajków”. Tym bardziej, że opo-nenci premiera ze wszystkich trybun przepowiadają mu dymisie.

LUDEMILA TELEŃ

W drodze do dobrobytu?

(Dokończenie ze str. 1)

otwiera Polsce dostęp do międzynarodowych rynków kapitałowych. Kiedy nasz kraj nie obsługiwał swego zadłużenia, to wielu potencjalnych inwestorów, w tym banki zagraniczne, wolało stać na uboku. Chociaż Polska — dzięki silnemu wzrostowi gospodarczemu, wielkości rynku wewnętrznego i strategicznej pozycji — była postrzegana jako miejsce coraz atrakcyjniejsze, to inwestorzy preferowali Węgry czy Czechy. Obecnie otwarta jest droga do najmniej biurokratycznej i najbardziej owocnej formy inwestycji: inwestycji zagranicznych firm w polski kapitał akcyjny.

Polska przygotowuje się do budowy sieci autostrad, modernizacji połączeń kolejowych między Berlinem a Moskwą i unowocześnienia łączności. Poważnych nakładów trzeba na zmódnernizowanie przemysłu ciężkiego i budowę nowego rurociągu gazowego. Ale nawet przed spodziewanym „boomem inwestycyjnym” polska gospodarka wykazywała znaczną dynamikę. Wskaźnik wzrostu osiągnął 4 proc. w ub. roku, a w tym PNB wzrosło o 5 proc. Polska pierwsza wprowadziła wstrząsowe reformy rynkowe i pierwsza się wyłoniła z początkowego zala-

mania niechcianej i nieekonomicznej produkcji — podkreśla „Financial Times”.

Dziennik przyznaje, że takie przekształcenia w krótkim czasie mają charakter głębokiego wstrząsu i poza sukcesami są też ogromne problemy. Prawie trzy miliony bezrobotnych, „ulice niemal tak pełne żebraków jak w Londynie czy Nowym Jorku”, narkomania, prostytucja, przestępczość — widoczniejsze niż dawniej. Robotnicy sektorów uprzywilejowanych stracili pozycję i status, a dysponują przeciwie głosami w wyborach.

(PAP)

DZIENNIK POLSKI

31-072 Kraków, ul. Wielopole 1, lhp.

Biura Reklam i Ogłoszeń:

KRAKÓW, ul. Wiśna 2,
tel./fax: 22-70-89, 21-92-26,
KRAKÓW, ul. Wielopole 1, tel.: 21-45-72,
fax: 22-82-49, czynne w godz. 8-18
oraz terenowe oddziały i ekspozytury redakcji
(za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada).

Redaktor Naczelny:
CZESŁAW T. NIEMCZYŃSKI, tel.:
22-63-04, fax: 22-82-49, telex: 32-
27-95
Sekretarz Redakcji: tel.: 22-28-98
(od godz. 16 - tel./fax: 11-16-77),
Dział Miejski: tel.: 22-87-25,
Dział Łączności z Czytelnikami:
tel.: 22-95-92,
Dział Sportowy: tel.: 11-91-11
Redakcja Nocna: tel./fax: 11-15-22
centrala: tel.: 22-75-88
(łączy ze wszystkimi działami)

ODDZIAŁY REDAKCJI:

NOWY SĄCZ, ul. Narutowicza 6, tel.: (0-18) 42-04-49, fax: 42-04-78
TARNÓW, ul. Krakowska 12, tel./fax: (0-14) 21-35-20, 22-31-48,
RZESZÓW, ul. Zygmuntońska 10, tel.: (0-17) 395-22, tel./fax: 370-43
BOCHNIA, ul. Kazimierza Wlk. 37, tel./fax: (0-197) 256-22
ZAKOPANE, ul. Krupówki 22, tel./fax: (0-165) 150-53, tel.: 135-30
OSWIĘCIM, ul. Prusa 3, tel./fax: (0-381) 308-04
WARSZAWA, ul. Krzywickiego 34, tel./fax: (0-22) 29-13-04
EKSPozyTURY:
DEBICA, ul. Parkowa 28, tel./fax: (0-146) 87-72
TARNOBREG, ul. Wyspiańskiego 12, tel./fax: (0-115) 23-13-72
NOWY TARG, al. Tysiąclecia 37, tel./fax: (0-187) 630-72
ZYWIEC, tel./fax: (0-30) 48-65
BIELSKO BIALA, ul. 3 Maja 7, tel./fax: (0-30) 266-55
KROSNO, ul. Piłsudskiego 11, tel./fax: (0-131) 211-37
PRZEMYŚL, Wybrzeże Piłsudskiego 1, tel./fax: (0-10) 477-43

Prenumeratę krajową przyjmują wszystkie Oddziały Terenowe RUCH S.A., zagraniczną RUCH S.A. Oddział Warszawa, ul. Towarowa 28

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Druk: Polsko-Amerykańskie Towarzystwo Piasowe Spółka z o.o. Drukarnia w Krakowie, al. Pokoju 3

WYDAWCA: Wydawnictwo Jagiellonia S.A.
31-072 Kraków, Wielopole 1, fax: 22-08-78,
Prezes Zarządu, Redaktor Naczelny Wydawnictwa -
ZBIGNIEW PELKA, tel.: 22-07-12,
Wiceprezesi - tel.: 21-50-47,
Główny Księgowy - tel.: 21-12-55,
Dział Kolportażu - tel.: 21-12-55,
Dział Marketingu - tel.: 21-12-55, 22-75-88 w. 118

Biuro Podróży Jagiellonia, Kraków, ul. Wiśna 2,
tel./fax: 22-77-93, tel.: 22-03-45
Biuro Gier i Konkursów, Kraków, ul. Wiśna 2, tel./fax: 22-19-45
Agencja Reklam i Marketingu „Jagiellonia”
Kraków, ul. Długa 60/3, tel./fax: 33-91-48, 33-00-41
Biuro Doradztwa Podatkowo-Finansowego
Kraków, ul. Straszewskiego 7, tel.: 22-25-08

KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ • KRAJ

Wierzycciele „Westy”

Bez pieniędzy, ale z prezesem

(Inf. wł.). Prawie 100 tys. osób w całej Polsce, które zawierzyły firmom ubezpieczeniowym „Westa” i „Westa Life”, może czekać na odzyskanie swoich pieniędzy nawet do 10 lat.

W sierpniu ub. roku powstało co prawda Stowarzyszenie Wierzycciele „Westy” i „Westy Life”, ale ta społeczna organizacja przechodzi głęboki kryzys.

Ze Stowarzyszeniem skontaktowało się bardzo wiele poszkodowanych osób, lecz — jak twierdzą przedstawiciele zarządu — tylko niewielu wpłaciło ustaloną wcześniej składkę. Pieniądze ze składek miały być przeznaczone m. in. na opłacenie pracownika i urządzenie biura. Niektórzy zrzeczeni sugerują, iż Stowarzyszenie zaprzestaje działalności również z tego powodu, że sam prezes odzyskał już swoje pieniądze od „Westy”, figurował bowiem jako jeden z pierwszych na liście wierzyccielei zatwierdzonej przez sąd w Łodzi.

— Jestem już zmęczony — wyjaśnił reporterom prezes Sławo-

mir Karpiński. Poinformował też o skierowaniu sprawy „Westy” do Rzecznika Praw Obywatelskich, a także wniosku do Sądu Najwyższego bądź Trybunału Konstytucyjnego o zaskarżenie ustawy ubezpieczeniowej, która nie przewiduje dla poszkodowanych wierzyccielei żadnych odsetek od dnia upadłości.

Zdaniem Karpińskiego, skoro orzeczone winę Ministerstwa Finansów, które nie wydało rozporządzenia regulującego działania Funduszu Ochrony Ubezpieczonych, skarb państwa powinien wypłacić należne sumy poszkodowanym. — Obecnie jest tak, że zarząd Funduszu to prezesi największych firm ubezpieczeniowych, którzy potrafią wypłacić sobie pensje w wysokości 20 mln zł miesięcznie z sum zebranych na rzecz wypłat poszkodowanym.

Nowym prezesem Stowarzyszenia Wierzyccielei „Westy Life” został wybrany Andrzej Lubera.

(g/PAP)

Gospodarka według Rosatego

Swoje poglądy na gospodarkę polską i najbliższe swoje działania jako wicepremiera i ministra finansów Dariusz Rosati zawarł w obszernym dokumencie „Założenia polityki społeczno-gospodarczej”, który przekazał 12 marca premierowi Pawlakowi.

Rosati uważa za podstawowe zadanie rządu utrwalenie tendencji wzrostowych w gospodarce. Jedyną możliwą drogą do tego może być tylko rozwój inwestycji i eksportu. Przy czym, w przeciwieństwie do wielu ekonomistów w Polsce, Rosati uważa, że można tego dokonać bez wzrostu inflacji, a co więcej planuje zmniejszenie inflacji do wskaźnika jednocyfrowego do roku 1997.

Kandydat na nowego wicepremiera twierdzi, że należy powstrzymać tendencję do spadku inwestycji i dążyć do wzrostu. Brak inwestycji wynika przede wszystkim z braku wolnych środków obrotowych w przedsiębiorstwach, dużych zadłużeń przedsiębiorstw wobec budżetu i między sobą. Wyjście z tej sytuacji Rosati widzi w jednorazowym częściowym umorzeniu zaległości wobec budżetu, wynikłych z przyczyn od przedsię-

biorstw niezależnych; przejęcie części zadłużenia przedsiębiorstw poprzez zamianę na nisko- lub nie oprocentowane obligacje skarbu państwa, wymienne na akcje prywatyzowanych przedsiębiorstw lub udziały w Narodowych Funduszach Inwestycyjnych; uproszczenie przepisów upadłościowych pozwalające na większą aktywność wierzyccielei w egzekwowaniu należności; sprzedaż aktywów firm zadłużonych.

Do inwestowania mają zachęcać ulgi podatkowe, które powinny obejmować zarówno przedsiębiorstwa istniejące — poprzez odpis z podstawy opodatkowania, jak i nowe przedsiębiorstwa — poprzez przyspieszoną amortyzację.

Rosati zdaje sobie sprawę, że brak środków inwestycyjnych na rynku wynika również ze złej sytuacji w polskich bankach, dużej puli złych kredytów. Te Rosati planuje również wymienić na obligacje państwowe podobnie jak zaległości płatnicze przedsiębiorstw; proponuje również połączenie mniejszych banków, zwłaszcza spółdzielczych; uważa za konieczne dokapitalizowanie banków poprzez dodatkową emisję akcji, wykorzysta-

nie funduszu stabilizacyjnego i pożyczki Banku Światowego.

Rosati uważa, że konieczna jest ścisła współpraca rządu i NBP, gdyż w obecnych warunkach nie wiadomo czy wzrost pieniądza na rynku wywołuje wzrost cen, czy też wzrost produkcji. Dlatego rekomenduje on obniżanie stóp procentowych kredytów przy zachowaniu konserwatywnej polityki kredytowej i wzmocnieniu nadzoru bankowego ze strony NBP.

W przeciwieństwie do Borowskiego, Rosati uważa, że kwestia wpływów do budżetu jest rozwiązywana jedynie w perspektywie kilkuletniej i związana jest ze wzrostem produkcji, ilości podmiotów gospodarczych i wzrostem dyscypliny fiskalnej, a nie dalszym podnoszeniem podatków. Uważa, że w perspektywie kilu lat należy dążyć do obniżenia podatków do poziomu z zeszłego roku.

Na pewno Rosati mówi innym językiem niż wszyscy poprzedni ministrowie finansów i wicepremierzy. Wydaje się, że po raz pierwszy wicepremier rozumuje kategorią wzrostu gospodarczego, a nie równoważenia budżetu, co może dobrze wróżyć.

MAŁGORZATA ILKA



▲ PRYMAS POWRÓCIŁ Z WATYKANU. Zdanem kard. Józefa Glempa — jest szansa na porozumienie rządu ze związkami zawodowymi w toczących się obecnie negocjacjach. Dziennikarze indagowali prymasa Polski w tej sprawie na Okęciu, po jego powrocie z Rzymu, gdzie uczestniczył w obradach Papieskiej Rady ds. Kultury.

▲ PROJEKT USTAWY O PRZEKSZTAŁCENIU BGZ. Projekt ustawy o przekształceniu Banku Gospodarki Żywnościowej w spółkę akcyjną został przekazany premierowi — poinformował rzecznik prasowy BGŻ Henryk Maziejuk.

▲ MSZ UKRAINY ZŁOŻY WIZYTĘ W POLSCE. W dniach 21—22 bm. złoży w Polsce wizytę oficjalną minister spraw zagranicznych Ukrainy Anatolij Zienko.

Redaktor wydania: MAREK LOVELL
Redaktor dyżurny: MAREK DŁUGOPOLSKI
Redaktorzy techniczni: KAZIMIERZ FRONT, RYSZARD LEBIEST
Kierownik korekty: ZOFIA MRZEWIŃSKA

Pawlak broni budżetu

(Dokończenie ze str. 1)
niami, strajkami, marszami protestacyjnymi nie uda się rozwiązać żadnego z przedstawianych mu problemów. Drogą wyjścia są jedynie negocjacje wielostronne, które — jego zdaniem — pozwalają na wypracowanie najlepszych rozwiązań. Dotyczy to zarówno postulatów socjalnych, bezpieczeństwa finansowego, emerytur, rent itp. jak również ożywienia gospodarczego, i bezpieczeństwa prawnego obywateli.

Rozmowy premiera z liderami związkowymi nie przyniosły konkretnych, szybkich ustaleń, bo po prostu nie mogły. Żądania organizacji związkowych dotyczą bowiem spraw, które generalnie związane są ze stanem finansów państwa. Pieniądze wydane na cele społeczne w większym niż zaplanowano w budżecie zakresie, zmusiłyby do zwiększenia deficytu budżetowego, na co nie zgodził się rząd Pawlaka. Rozmowy te dają premierowi poważny

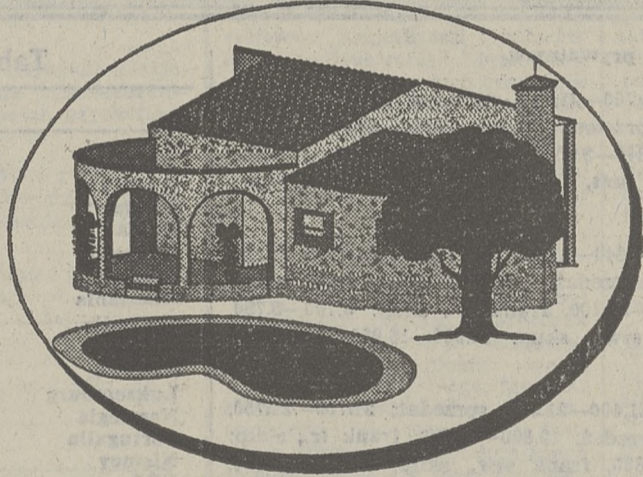
argument w obronie ustawy budżetowej przed prezydenckim werdyktem. Lech Wałęsa po powrocie z Indii powiedział, że musi się zastanowić nad podpisaniem ustawy, gdyż nie jest pewny, czy jest ona akceptowana społecznie. „Pokojowa” atmosfera rozmów dowodzi, że związkowcy, którym ustawa nie odpowiada, są jednak realistami i ją akceptują. Przynajmniej do czasu wprowadzenia korekty budżetu w połowie roku. (KRA)

DO KOSZA?

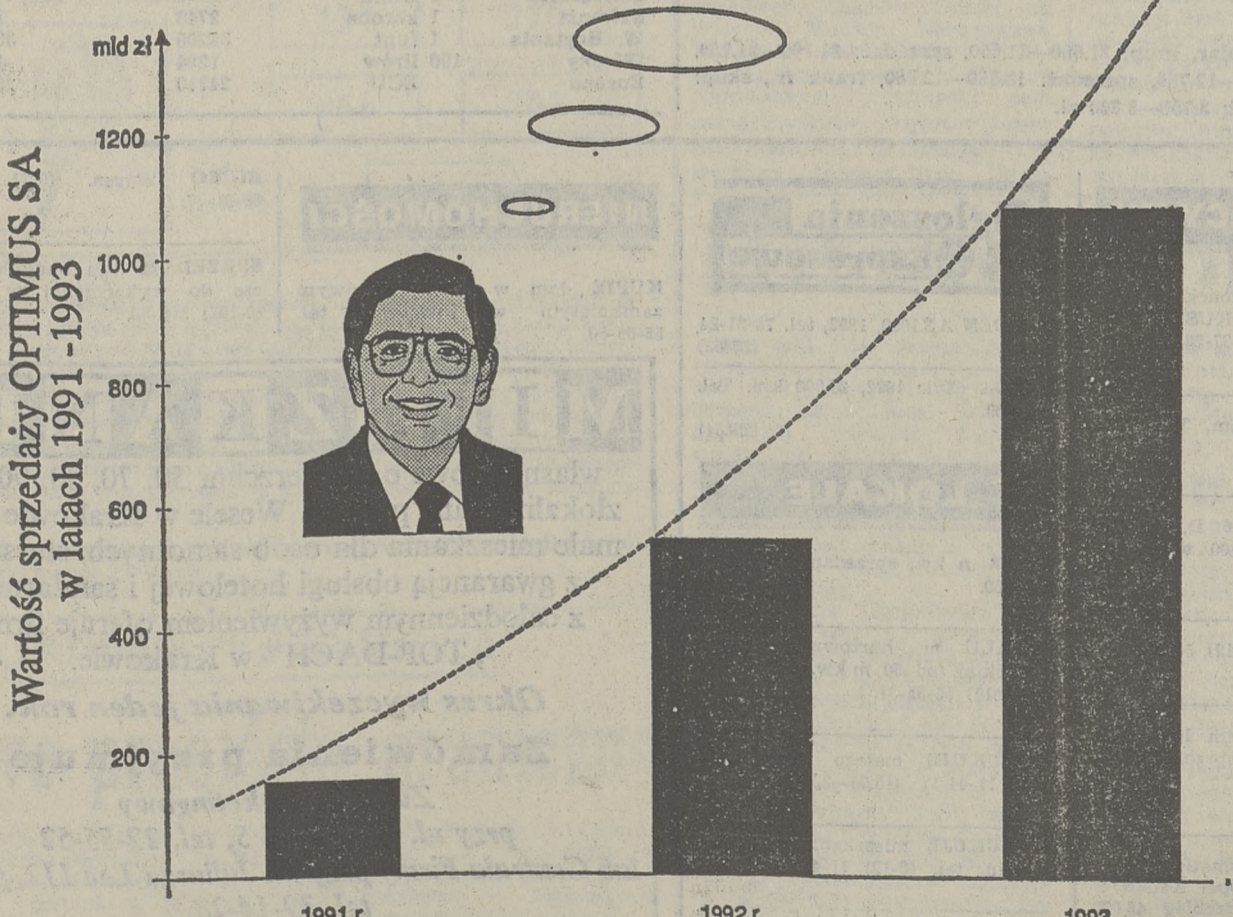
(Dokończenie ze str. 1)
nia NIK i jasnego określenia kompetencji kontroli państwowej. Przedstawiciel wnioskodawców — Jerzy Jaskiernia (SLD) dowodził, że projekt ustawy nie jest zamachem na samorządność terytorialną, na władztwo gmin, na upraw-

nienia regionalnych izb obrachunkowych kontrolujących finanse gmin. Jaskiernia przekonywał, że nie ma żadnej kolizji między państwem obywatelskim, którego domaga się UD a silną kontrolą państwową sprawowaną właśnie w interesie obywatela.

OPTIMUS SA



Twój sukces może rosnąć razem z nami



Zamówienia na akcje firmy komputerowej OPTIMUS SA przyjmują w dniach 21 - 29 marca 1994 r. wybrane punkty obsługi klienta biur maklerskich:

- Banku Depozytowo Kredytowego S.A. w Lublinie (BDK)
- Powszechnego Banku Gospodarczego S.A. w Łodzi (PBG)
- Powszechnego Banku Kredytowego S.A. w Warszawie (PBK)
- Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A. w Poznaniu (WBK)
- DM Penetrator S.A. Kraków (PEN)
- DM Instalexport S.A. (DMI)
- Banku Inicjatyw Gospodarczych BIG S.A. w Warszawie (BIG)
- Banku Przemysłowo - Handlowego S.A. w Krakowie (BPH)
- Bydgoskiego Banku Komunalnego S.A. w Bydgoszczy (BBK)
- Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Państwowy w Warszawie (PKO BP)



KRAJ 24 GODZINY

RELIGA U PREZYDENTA RP. Prezydent RP Lech Wałęsa przyjął w pałacu prezydenckim przy Krakowskim Przedmieściu przewodniczącego Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform, senatora profesora Zbigniewa Religę. Senator Zbigniew Religa wręczył prezydentowi RP Lechowi Wałęsie legitymację nr 1 honorowego członka Ruchu — podało Biuro Prasowe Prezydenta.

30 MLN ECU DLA ROLNICTWA. 30 mln ECU na pomoc techniczną dla rolnictwa otrzyma Polska na podstawie umowy (memorandum finansowego), którą podpisali w Warszawie minister rolnictwa i gospodarki żywnościowej Andrzej Śmietanko i szef przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Warszawie amb. Alexander Dijkmeester.

YEHUDI MENUHIN WYSTĄPI W WARSZAWIE. Świątowej już sławy orkiestra „Sinfonia Varsovia” 23 bm. obchodzić będzie 10-lecie swego powstania. Koncert jubileuszowy w Filharmonii Narodowej poprowadzi w tym dniu Yehudi Menuhin, jeden z najwybitniejszych skrzypków i dyrygentów naszego wieku, a jednocześnie współtwórca „Sinfonii Varsovia”.

ZAKOŃCZYLI SIĘ ZBIÓRKI PIENIĘDZY DLA OWSIAKA. Uliczne zbiórki pieniędzy (na osiedlach i pod domach) na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zakończyły się 28 lutego br. — poinformował Jerzy Owsiak. Na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wpłynęło dotychczas ponad 40 mld zł. Większość tych pieniędzy przyniosły koncerty zorganizowane 2 stycznia br.

SOWIECKA PUŁAPKA NA „ORŁA”. Norwegowie zlokalizowali niedawno na Morzu Północnym wrak polskiego okrętu wojennego ORP „Orzeł” wstawionego ucieczką z internowania w Estonii we wrześniu 1939 r. Zatrzymanie „Orła” było efektem niemiecko-sowieckiej współpracy wynikającej z Paktu Ribbentrop — Mołotow — powiedział prof. Piotr Łosowski z Instytutu Historii PAN.

PRZEZ 5 MINUT TELEFONY BĘDĄ „GLUCHE”. Telekomunikacja Polska S.A. informuje, że w nocy z 21 na 22 bm. w godz. 24.00 do 0.05 (pięć minut) nastąpi zatrzymanie pracy telefonicznej centrali automatycznej w Warszawie, co spowoduje pięćminutową przerwę w obsłudze telefonicznego ruchu międzymiastowego wychodzącego i przychodzącego do Warszawy.

POŻAR W POPRAWCZAKU. Podczas pożaru spowodowanego umyślnym podpaleniem w Zakładzie Wychowawczym w Puszczynie (woj. katowickie) 3 wychowanków — sprawców wypadku odniosło lekkie rany. Solono wyposażenie tzw. izby przejściowej. Akcja gaśnicza trwała ok. godziny — poinformował oficer dyżurny KW PSP w Katowicach.

PROCES PODEJRZANEGO O ZABÓJSTWA DZIEWCZYNEK. Gdyby rozpoczął się proces 27-letniego Zenona G. podejrzanego o dokonanie w latach 1991—92 na tle seksualnym zabójstw dwóch dziewczynek oraz czynów lubieżnych wobec dwóch innych, którym udało się uniknąć śmierci. (PAP)

Handel dziećmi

Według Interpolu niektórzy wychowankowie polskich domów dziecka wysyłani za granicę na wakacje są wykorzystywani seksualnie lub nielegalnie sprzedawani rodzinom zastępczym. Np. holenderski homoseksualista zapłacił 600 dolarów za „wypożyczenie” siedmioletniego chłopca z Domu Dziecka w Puszczynie tysiąc dolarów zapłaciła szwedzka rodzina za dwóch polskich chłopców z Domu Dziecka w Gryficach. (ml)

Nie popiwkiem go, to sankcją

(Dokończenie ze str. 1)
Góralaska — wiceminister finansów i Janusz Lewandowski — minister przekształcał własności.

Helena Góralaska (Unia Demokratyczna): — Chociaż nie obowiązywała nas dyscyplina klubowa, wszyscy posłowie Unii Demokratycznej głosowali przeciw tej ustawie. A to dlatego, że zawiera ona przepis, który nową ustawę popiwkową dyskwalifikuje. Nie mam co do tego wątpliwości, że administracyjna kontrola wynagrodzeń musi obowiązywać w tych przedsiębiorstwach, które nie mają właściciela — należą do Skarbu Państwa. Jednak uchwalona ustawa pozwala Radzie Ministrów rozciągać kontrolę także na sektor niepaństwowy — i to bez żadnego uzasadnienia. Przepis mówi co prawda o szczególnym zagrożeniu państwa, ale ja mogę udowodnić, że ono codziennie istnieje. Po co więc na taki argument powoły-

wał się? Unia zgłosiła wniosek o skreślenie tego artykułu z ustawy, ale przepadł on w głosowaniu. Zatem nasze stanowisko wobec ustawy stało się jasne.

Przyznam, że nowa ustawa jest mniej dolegliwa dla przedsiębiorstw, niż ta obecnie obowiązująca. I to jest słuszne, gdyż restrykcje trzeba łagodzić. Po jej wprowadzeniu spodziewam się sporego wzrostu płac. Gdyby Unia Demokratyczna zachowała ciągłość udziału w pracach rządu, zmierzałaby do szybszej prywatyzacji — a wówczas popiwki w sposób naturalny przestałyby obowiązywać w części zakładów. W innych byłby on stale łagodzony — co było zresztą praktykowane.

Janusz Lewandowski (KLD): — Wnętrze tej ustawy jest mniej istotne niż fakt zgody koalicji rządzącej na regulację plac w sektorze publicznym. W zasadzie podzielał to stanowisko. Z tym,

że my — czyli poprzednia koalicja rządząca — byliśmy konsekwentni: uważaliśmy, że w Polsce potrzebna jest przejściowa regulacja plac. Nasza droga wychodzenia z popiwku prowadziła przez pakt trójstronny — ustalenia pomiędzy rządem, pracodawcami i związkami zawodowymi. Nie zdążyliśmy jej zrealizować. Za najlepszą wersję wychodzenia z regulacji nierynkowych uważam proces przywrócenia przedsiębiorstwom realnych właścicieli — i zalecam ten sposób obecnie rządzącym.

Nie lubię fałszu w polityce. Dziś głupio powinno być tym, którzy świadomie wyżywiali się na byłym rządzie i na popiwku. Okazało się przecież, że kontrola wynagrodzeń jest obecnie konieczna. Jednak koalicja nie potwierdziła publicznie tej konieczności. Oddała się natomiast „urabianiu” przychylności posłów z klubów SLD i PSL dla tej ustawy. (mei)

PRODUCENT KOMPOTU POD KLUCZEM

(INF. WL.) Jednego z czolowych wytwórców narkotyków ze stomy makowej zatrzymano w Bielsku-Białej. Prowadził akurat akcję sprzedaży w centrum miasta, przy ul. Cechowej. Razem z nim policja zatrzymała dziewięć narkomanów.

Producent miał przy sobie 30 cm sześciennych „kompotów”. W jego mieszkaniu, znaleziono kilkadziesiąt milionów złotych oraz dolary. Wytwórca sprzedawał

„kompot” po 25 tys. złotych za 1 cm³. Był, jak twierdzą policjanci, bardzo aktywny. Liczy około trzydziestu lat, sam jest narkomanem i ma kryminalną przeszłość — w roku ubiegłym zwolniony został z więzienia po odbyciu kary za kolejne przestępstwa kryminalne, które wcześniej popełnił. W grupie jego klientów dwie osoby poszukiwane były listami gończymi, jedna zaś znajdowała się w kręgu szczególnego

zainteresowania bielskiej policji. Dodajmy, że miastami najbardziej zagrożonymi narkomanią w województwie bielskim jest jego stolica oraz Oświęcim, Andrychów i Kęty. Uzależnionych od narkotyków jest tutaj grubo ponad 300 osób. To oni popełniają sporą część przestępstw — włamań, kradzieży, pobić. Motorem ich działania jest chęć zdobycia pieniędzy na narkotyki, lub środki odurzające. (mol)

Był w depresji...

(Dokończenie ze str. 1)
dzy. Wkrótce w arszynie znalazł się 45-letni krakowianin, Janusz W., któremu zarzucono nakłanianie do popełnienia zbrodni i pomoc w przygotowaniu napadu. W czasie śledztwa wyszły na jaw inne grzechy pana Janusza, m. in. wyłudzenie z Banku Przemysłowo-Handlowego 70 mln zł oraz z Łódzkiego Banku Rozwoju — 9 mln zł. W kwietniu do dwójki podejrzanych o zabójstwo kantrowca dołączył policjant z KRP „Centrum”, Tadeusz O., któremu prokurator zarzucił utrudnianie śledztwa oraz próbę tuszowania wcześniejszych przestępstw Janusza W. Dwa dni temu cała trójka stanęła przed sądem.

Michał N. zrezygnował z pomocy tłumaczkii. Mówił cicho, wolno i chaotycznie. Wielokrotnie zmieniał wyjaśnienia w śledztwie. W sądzie przedstawił kolejną wersję. — Przed przyjazdem do Polski związałem się z małą ukraińską. Mieliśmy przetrwać do Krakowa 5 ton srebra. Janusz W. był zainteresowany tym towarem. Do transakcji nie doszło, bo W. był bez grosza. Potrzebował pieniędzy i dlatego zlecił mi zabójstwo kantrowca — mówił w śledztwie.

Zrabowaną w kantorze biżuterię oraz złote monety sprzedał na bazarach w Warszawie, Lublinie i w Kielcach. Później wrócił do Krakowa i wpadł w policyjne sidła. Podczas pierwszych przesłuchań opowiadał o podejrzanych kontaktach Janusza W. z policjantem z KRP „Centrum”, Tadeuszem O. Ow policjant miał ustalać adresy właścicieli samochodów, które interesowały Janusza W. Miał go również ostrzegać o planowanych wizytach policji. Za te „usługi” Tadeusz O.

rzekomo otrzymał od współnika biżuterię, złote monety oraz sprzęt wideo. Wczoraj w sądzie Michał N. wszystkiemu zaprzeczył. — W tych protokołach nie ma ani słowa prawdy. Byłem w takiej depresji, że mówiłem co mi przyszło do głowy — mówił.

Wyjaśnił, że przerobił broń gazową na ostrą, bo czuł się zagrożony. Zaprzeczył, że próbował ją sprzedać na „Tomexie”. Przyznał, że Jerzego D. zabił, ale nie z chęci zysku i nie na zlecenie Janusza W. Był w stresie. Napadu nie planował. Kantorowiec nie chciał mu zapłacić za dostarczone wcześniej kawałki

platynowego drutu. Gdy kończyli pić drugą butelkę wódki, doszło do sprzeczki, w czasie której Jerzy D. zaczął go dusić. Wtedy wyjął broń i strzelił cztery razy w jego kierunku. Kantorowiec upadł na podłogę. Podszedł i dobił go z bliska jednym strzałem. Zauważył na półce nożyczki, sięgnął po nie i wbił je w szyję swojej ofiary. Razem z Januszem W. zdjęli następnie z ręki denata obrączkę i sygnet. Nie pamięta, czy współnik wianował się do kasy...

Podczas następnej rozprawy wyjaśnienia będą składali dwaj kolejni oskarżeni. (ek)

notowania WALUTOWE • notowania WALUTOWE

(ml) Kurs walut w kantorach prywatnych.

- KRAKÓW**, dolar, skup: 21.700—21.710, sprzedaż: 21.790—21.800, marka, skup: 12.830—12.850, sprzedaż: 12.890—12.950, frank franc., skup: 3.760—3.810, sprzedaż: 3.840—3.850, frank szw., skup: 14.900—15.000, sprzedaż: 15.100—15.300, funt, skup: 32.100, sprzedaż: 32.350—32.400.
- TARNÓW**, dolar, skup: 21.640—21.650, sprzedaż: 21.700—21.720, marka, skup: 12.750—12.800, sprzedaż: 12.800—12.820, funt, skup: 32.100—32.200, sprzedaż: 32.200—32.400, frank fr., skup: 3.760—3.780, sprzedaż: 3.760—3.810, frank szw., skup: 14.900—15.050, sprzedaż: 15.100—15.200 zł.
- RZESZÓW**, dolar, skup: 21.400—21.500, sprzedaż: 21.700—21.750, marka, skup: 12.680—12.700, sprzedaż: 12.800—12.850, frank fr., skup: 3.740—3.750, sprzedaż: 3.820—3.830, frank szw., skup: 14.790—14.800, sprzedaż: 15.150—15.200, funt, skup: 32.100—32.150, sprzedaż: 32.600—32.700 zł.
- PRZEMYŚL**, dolar, skup: 21.600—21.650, sprzedaż: 21.700—21.750, marka, skup: 12.700—12.750, sprzedaż: 12.850—12.880, frank fr., skup: 3.650—3.700, sprzedaż: 3.750—3.800 zł.

Chcą nadawać lokalnie: Telewizja Wisła

Bez prezydentów

(Inf. wł.) Telewizja Wisła jest jedną z sześciu firm starających się o koncesję na nadawanie programu lokalnego. Została ona zarejestrowana jako spółka z o.o. w lipcu 1993 r. przez Koncern Wydawniczy S.A. W listopadzie tego samego roku Telewizja Wisła została odkupiona od koncernu przez Wojciecha Szczerbę i Bogusława Ziembę. W tej chwili wśród udziałowców znajdują się: krakowska firma „Efekt”, nowohucki „Realbud”, Bank Współpracy Regionalnej, szwedzka firma związana z przemysłem telewizyjnym „Kinnevik”, a także Bogusław Ziemia — członek Rady Nadzorczej i Wojciech Szczęba — prezes zarządu i dyrektor firmy. Obecnie kapitał zakładowy Telewizji Wisła wynosi ok. 45 mld zł, jak twierdzą udziałowcy, są w stanie powiększyć go do 140 mld zł.

Zapytany o plany programowe Telewizji Wisła, Wojciech Szczęba powiedział „Dziennikowi”:

— Telewizja Wisła zamierza stworzyć regionalną sieć nadawczą obejmującą regiony Górny Śląsk, Podbeskidzia, Małopolski i fragmenty Polski Wschodniej. Swoją telewizję chcemy łączyć z regionami, które w tej chwili, choć blisko położone jak np. Kraków i Katowice, dzielą pustką informacyjną. Nasz program będzie uni-

wersalny w szerokim rozumieniu regionalności i lokalności. Będziemy produkowali programy informacyjne, publicystyczne i reportażowe. Nie zabraknie też reportaży i filmów dokumentalnych. Planujemy także dużą ilość tzw. programów rodzinnych, przy których cała rodzina mogłaby się dobrze zrelaksować. W naszej telewizji nie będzie prezydentów, gdyż wszystkie programy będą zapowiadane przez widzów, bowiem widz i jego opinie będą dla nas najważniejsze. W tym celu zorganizujemy także badania opinii publicznej, które będą dla nas wyznacznikiem konstrukcji programu. Pierwsze studio powstanie w Krakowie. Telewizja Wisła początkowo będzie nadawała trzy i pół godziny, w tym pół godziny serwisów informacyjnych. W pierwszym roku program będzie trwał osiem godzin dziennie, natomiast docelowo zaplanowaliśmy nadawanie programu przez 18 godzin na dobę. W tej chwili mamy już skompletowany duży, masywny zespół składający się z byłych lub obecnych pracowników regionalnych ośrodków telewizyjnych. Niezależnie od otrzymania koncesji rozpoczniemy szkolenia dla realizatorów, kamerzystów, producentów itd. W najbliższym czasie na stypendium do Anglii wyjadą trzy osoby. (ams)

Kresowianie łączą się

(Inf. wł.) Do końca 1993 r. w urzędach rejonowych w całej Polsce zarejestrowano ponad 90 tysięcy Kresowian — ludzi, którzy wbrew własnej woli musieli opuścić swoje domy, majątki i przez całe lata PRL nie mogli nawet głośno mówić o swojej krzywdzie.

Co prawda przez ostatnie lata z różnych trybun mówiono głośno, że tę krzywdę trzeba naprawić, ale w praktyce niewiele się działo.

I oto teraz pojawiła się nadzieja na rekompensatę owych krzywd. W najbliższym czasie trafi do Sejmu projekt ustawy reparywacyjnej, w której dokładnie określono co i w jaki sposób będzie można uzyskać od

państwa jako odszkodowanie za pozostawione w Kresach mienie. Pozytywny jest również fakt, że sami Kresowianie postanowili się połączyć tworząc lobby, które chce mieć wpływ na decyzję w tej materii rządu i Sejmu.

W Krakowie taką reprezentacją Kresowian jest powstały niedawno oddział wojewódzki Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kresowian-Wierzyńcyli Skarbu Państwa z siedzibą we Wrocławiu.

Pierwsze otwarte zebranie krakowskiego oddziału odbędzie się 21 marca o godz. 17 w hali sportowej „Wisła” w Krakowie (ul. Reymonta 22). Podczas spotkania będzie można zapisać się do Stowarzyszenia, otrzymując pełny zestaw materiałów (biuletynów, instrukcji, formularzy), a także zasięgnąć porad prawnych. (g)

SPRZEDAŻ

- WARTBURG 1,3 Combi. Tel. (012) 49-93-52. dj-4309
- SPRZEDAM dźwig Polan po odbiorze RDT. Tel. (012) 43-14-10 (7.00—15.00). dj-4199
- SZNAUCER miniaturka. Tel. 79-39-63. (26025)
- SPRZEDAM kiosk na Starym Kleparzu. Tel. 36-34-43.
- SPRZEDAM okazjnie nową paczkowarkę próżniową, chłodnię. Tel. 55-01-26, godz. 12.00—18.00. (25793)
- CARO — XI 92 r., 34-19-44. (25858)
- SKODA Favorit 48-34-26. C-755
- „COLLIE” 47-04-44. KK-308

MOTORYZACYJNE

- POSZUKUJĘ skradzionego samochodu Fiat 126 Bis, KUS 3693 — nagroda, tel. (012) 55-37-28. dj-34/F
- 126P, XII 88, sprzedam. Tel. (012) 67-65-81. dj-4174
- RENAULT Expres 1,6 D, XI 92 sprzedam. (012) 11-71-00 w. 36 po 19. dj-4304
- KUPIĘ przedpłatę. (012) 56-36-28. dj-4311
- NISSAN Micra 1000 cm 16V, 1993, 6500 km, 5-drzwiowa sprzedam. Tel. 37-21-67. (25064)
- HYUNDAI Excel automatic 1991 r., przebieg 22 000 km, Opel Kadett E 1990 r., 1,3, benz., przebieg 45 000 km, (0-12) 36-95-71. (26058)

Ogłoszenia Ekspresowe

- CITROEN AX1000, 1992, tel. 78-31-24, (25803)
- HONDA Civic 1992, 25 000 km. Tel. 12-29-69. (25854)
- LOKALE
- M-2 36 m kw. sprzedam, tel. (012) 12-97-50. dj-4176
- LOKALU na hurtownię, okolice Wielickiej (od 50 m kw.) poszukuję. Tel. (012) 55-31-37. dj-4196
- POSZUKUJĘ małego mieszkania. (012) 11-44-17 (15.00—22.00). jg-3816
- POSZUKUJĘ mieszkania w Śródmieściu, tel. (0-12) 11-42-62. (26077)
- DO WYNAJĘCIA mieszkanie, tel. 43-48-98.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ dom w stanie sturwym zamkniętym w Podgórzu, tel. 55-04-30. C-757

BIURO Wycen. (012) 55-96-44, 66-81-77. jg-119/II

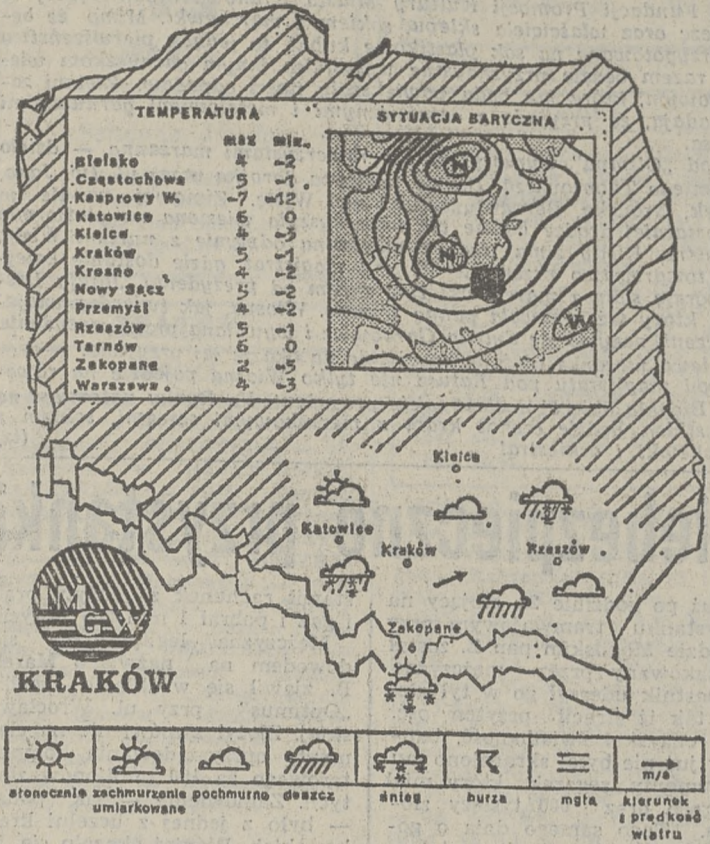
SPRZEDAM dwa budynki bliźniacze do wykończenia w Brzesku. (0-192) 318-36. t-84/94

MIESZKANIA

własnościowe o powierzchni 50, 70, 80, 90 m² zlokalizowane przy ul. Wesele w Krakowie oraz małe mieszkania dla osób samotnych, starszych, z gwarancją obsługi hotelowej i sanitarnej, z całodziennym wyżywieniem oferuje firma „TOP-DACH” w Krakowie.
Okres wyczekiwania jeden rok.
Zamówienia przyjmuje Zakład Marketingowy przy ul. Grodzkiej 5, tel. 22-55-52 lub Centrala Firmy przy ul. Juliusza Lea 112, p. 113, tel. 39-14-28. m-822

MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA • MAŁOPOLSKA

PROGNOZA POGODY



Polska południowa znajduje się pod wpływem zatoki niżowej z układem frontów atmosferycznych. Krakowskie Biuro Prognoz IMGW przewiduje: w dzień pochmurno, w nocy przejaśnienia i roz pogodzenia. Okresami opady, w dzień deszczu ze śniegiem i deszczu, w nocy przelotne opady śniegu. W Tatrach okresami opady śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od 3 do 6 st., minimalna w nocy od -3 do +1. W Tatrach od -7 w dzień do -12 w nocy! Wiatr umiarkowany i dość silny, porzywisty, w Tatrach okresami silniejszy z kierunków zachodnich.

Prognoza orientacyjna na następną dobę: zachmurzenie zmienne, miejscami przelotne opady śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od +2 do +4 st., minimalna w nocy od -4 do -1. Wiatr umiarkowany i dość silny, porzywisty zachodni. Od 20 do 22 bm. zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Przelotne opady deszczu ze śniegiem i śniegu. Temperatura minimalna od -5 st. do 0, a maksymalna od +1 na północ do +6 na południu. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny północno-zachodni i zachodni. Od 23 do 24 bm. pochmurno z przejaśnieniami, opady deszczu i deszczu ze śniegiem. Temperatura minimalna od -2 do +3, a maksymalna od +2 do +8 st. Wiatr dość silny zachodni.

CISNIENIE ATMOSFERYCZNE w Krakowie z 18 bm. godz. 14: 739 mm, tj. 985 hPa, w dzień spadek, w nocy wzrost ciśnienia.

Pokrywa śnieżna wczoraj rano wynosiła: na Kasprowym Wierchu 116 cm, na Hali Gasienicowej 129, na Hali Ornak 49, w Kuznicach 10, w Zakopanem 6 cm.

Słońce weszło dziś w Krakowie o godzinie 5.46, a zajdzie o 17.51. Dzień jest już dłuższy o 4 godziny i ma 12 godzin 5 minut. W niedzielę pierwsza Kwadra Księżyca a o godz. 21.23 początek astronomicznej wiosny.

CAŁKOWITA ZAWARTOŚĆ OZONU w atmosferze w rejonie Polski południowo-wschodniej wynosiła wczoraj 390 Dobsonów (norma wieloletnia dla marca 385 D).

UWAGA, KIEROWCY I PRZECHODNIE! Drogi miejscami śliskie, w strefie opadów widzialność zmniejszona. Sytuacja biometeorologiczna: niekorzystna, spowoduje obniżenie sprawności psychofizycznej.

ZANIECZYSZCZENIE POWIETRZA W KRAKOWIE: z pomiarów przeprowadzonych wczoraj do godz. 12.00 przez Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska wynika, że zanieczyszczenie powietrza (w mikrogramach na m sześć.) wynosiło:

	dwutlenek siarki	dwutlenek azotu	pył	tlenek węgla
Rynek Główny	40	25	10	1000
Aleja Krasińskiego	30	24	8	1500
Norma średniodobowa	200	150	120	1000

WYNIKI ZACHOWAŃ
Sobota 19.III.1994.

114	270
461	207
250	

WYNIKI ZACHOWAŃ

Powyżej zamieszczamy kupon z liczbami. Sprawdź czy liczby te znajdują się również na diagramie znajdującym się na odwrocie Twojej karty konkursowej. Jeśli tak — zakreśl je. Gdy zakreślisz wszystkie liczby znajdujące się w jednym wierszu — wygrales wymienioną obok nagrodę. Zgłoś się wówczas po jej odbiór przynosząc kartę i wszystkie wydrukowane dotąd kupony z liczbami do Biura Konkursu mieszczącego się w pokoju nr 17 na II piętrze, w budynku przy ul. Wiślniej 2 w Krakowie (czynnie od godz. 9 do 18, od poniedziałku do piątku). Zgodnie z regulaminem musisz uczynić to najpóźniej do godziny 18 następnego dnia (jeżeli nagroda padła w sobotę — do godz. 18 w najbliższy poniedziałek).

Wcześniej możesz upewnić się czy rzeczywiście wygrales, telefonując pod numer 22-19-45.

Dla „Dziennika” z Królewca

Nowe przejścia graniczne

Nowe międzynarodowe przejścia graniczne pomiędzy Polską a Obwodem Królewieckim uruchomione zostaną w Mamonowie-Braniewie. Sześć terytorialnej administracji Kaliningradu P. Wekker oświadczył, że punkt

ten otwarty zostanie w połowie tego roku, a najpóźniej w sierpniu br. Do tej pory przejścia graniczne w Mamonowie funkcjonowały tylko lokalnie.

SWIETLANA FROŁOWA
(tłum. Sad.)

0,37 telefonu na 100 mieszkańców

Jest interes do zrobienia

(Inf. wł.) W Przemyślu na zaproszenie Zgromadzenia Związku Gmin Ziemi Przemyskiej przebywał wczoraj prezes izraelskiej firmy „Giltek” Moshe Barash i przedstawiciel tamtejszej firmy konsultingowej Alex Ronen. Ze wstępnych ustaleń wynika, że Izraelczycy po zapoznaniu się z ofertą PPU „Ortel” (jednego z operatorów sieci telekomunikacyjnych na tym terenie) zainwestują w telefonizację Przemyskiego. „Giltek” deklaruje wejście do spółki na zasadzie kapitałowej. Dysponują — jak zapewnia prezes Barash — dużą wiedzą fachową w tym zakresie i nieograniczonym kapitałem. Dla „Ortelu”, któremu zezwolenie ministra telekomunikacji na prowadzenie sieci wygasa 30 czerwca br. (o ile nie zrealizuje do tego czasu minimum 2 tys. przyłączy) to prawdziwe wybawienie.

Z punktu widzenia finansowego nie widzę żadnych problemów — mówi prezes Barash. — Firma zorganizuje konsorcjum, które podda temu zadaniu. Obawiamy się jedynie barier urzędniczych i prawnych. — Zeby uwiarygodnić interes izraelscy goście zadeklarowali pomoc przy sfinalizowaniu 2 tys. niezbędnych do utrzymania koncesji przyłączy, jeszcze przed wygaśnięciem zezwolenia. Z drugiej strony ma to być gwarancją dla nich na dalszą kontynuację wspólnej inwestycji. Do tej pory działali głównie na swoim terenie (m. in. dysponują tam rozległą siecią TV kablowej), od roku na Węgrzech (kończąc przyłączenie ok. 100 tys. abonentów w jednym z województw) a od kilku miesięcy są już w Polsce. Na początek zaczęli telefonizować Zamojskie.

Zapytany przez jednego z wójtów czy „Giltekowi” ta inwestycja się opłaca, prezes firmy odpowiedział, że na pewno tak. Przemyskie to w dziedzinie telefonizacji krajina prawie dziewięćdziesiąt tysięcy mieszkańców, zarejestrowanych jest niewiele ponad 25 tys. abonentów, co daje średnio 6,13 telefonów na 100 mieszkańców. W rezultacie województwo zajmuje w tej dziedzinie 47 (na 49 możliwych) miejsc.

W gminie Radymno, na 100 mieszkańców przypada zaledwie 0,37 telefonu! W przypadku, gdyby plany Związku Gmin Ziemi Przemyskiej nie „wypały” — na placu boju pozostanie dotychczasowy monopolista czyli Telekomunikacja Polska S. A. która będzie musiała zrealizować telekomunikacyjne potrzeby Przemyskiego.

JANUSZ MOTYKA

Wojewoda omówił krośnieński:

„TO NIE SKANSEN”

(Inf. wł.) Prawie dwie godziny rozmawiał nowy wojewoda krośnieński Piotr Komornicki z dziennikarzami podczas konferencji prasowej, która odbyła się wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Krośnie.

Wojewoda omówił problemy, którymi trzeba się zająć w pierwszej kolejności. Są to kwestie bezrobocia („nie da się zlikwidować szybko, łatwo i skutecznie”), restrukturyzacji w rolnictwie i przemyśle oraz ochrony środowiska. Za pilną sprawę uznał podjęcie współpracy z samorządami gospodarczymi — Izdami Gospodarczymi w Krośnie i Sanoku.

Wojewoda wyraził nadzieję, że w tym roku powstanie Magurski Park Narodowy.

Odnosnie Euroregionu Karpackiego powiedział: — „My tak naprawdę żyjemy w euroregionie czy chcemy, czy nie. Jest to styk 3 państw, kultur, z wizytami turystów i pseudoturystów. Trzeba się dogadywać z sąsiadami”.

Na temat zmian kadrowych: — „Uważam, że szerokie zmiany są niepotrzebne. Zmienić nie sztuką. Zmienić na lepsze jest bardzo trudno”. P. Komornicki zastrzegł jednak, że zmiany mogą nastąpić.

Wojewode martwi fakt, że w Krośnieńskim pojawiają się produkty żywnościowe np. ze Śląska. Zdaniem P. Komornickiego restrukturyzacja gospodarstw rodzinnych to „przedsięwzięcie na kilkanaście lat”. W turystyce jako alternatywny sposób widzi możliwość zarabiania pieniędzy („mnie by nie przeszkadzało, żeby rolnik zamienił się w właściciela pensjonatu”).

— „Nie wolno województwa zamieniać w skansen, przyrodniczo-kulturowy” — zakończył P. Komornicki. (bh)

Przeciw złodziejom i pożarom

(INF. WL.) Jeszcze pod koniec 1992 roku zostało wydane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozporządzenie obligujące zarządców obiektów sakralnych i muzealnych, do zainstalowania systemów sygnalizacji pożarów do końca 1994 roku. Niejako nawiązując do tego rozporządzenia Państwowa Służba Ochrony Zabytków zorganizowała w Krakowie wspólnie z Kurią Metropolitalną i Wojewódzkim Inspektoratem Obrony Cywilnej wystawę-pokaz systemów sygnalizujących wylamania i wykrywających pożary.

Pierwszy dzień pokazu był adresowany przede wszystkim do przedstawicieli jednostek muzealnych z pięciu województw: krakowskiego, tarnowskiego, nowosądeckiego, przemyskiego i bielskobialskiego. Wystawę sprzętu zabezpieczającego zainteresowali się przedstawiciele 14 instytucji w tym m. in. Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, Muzeum Narodowego, Biblioteki Jagiellońskiej, Muzeum Lotnictwa, oddziału Muzeum Narodowego w Przemyślu oraz przedstawiciele konserwatorów wojewódzkich z pozostałych województw. Jedną z firm, która

prezentowała swoje urządzenia zabezpieczeniowe ma już na swoim koncie zainstalowane i działające systemy m. in. w krakowskich Sukiennicach i na wieży sygnalowej kościoła Mariackiego, a także w pałacu w Osuchowie pod Warszawą. W swoim katalogu posiadają około 400. propozycji różnych czujników i central alarmowych, które spełniają wszystkie wymogi stawiane przez Ośrodek Ochrony Zbiorów Publicznych. Ceny proponowanych systemów zabezpieczeniowych wynoszą minimum kilkanaście milionów, ale mogą też sięgnąć kwoty ponad miliard złotych. Taki system może bowiem składać się nie tylko z czujników sygnalizujących np. otwarcie okna lub drzwi, lecz także z detektorów dźwięku reagujących na dźwięk rozbijanego szkła, bądź rejestrujących drgania. Może także posiadać drukarkę, która skrzętnie odnotowuje datę, godzinę i miejsce, w którym został naruszony system zabezpieczający. Jest to jednak tylko swiste archiwum, natomiast na bieżąco o pojawiającym się zagrożeniu może informować wyświetlacz, działający także w języku polskim, mimo, że cała aparatura jest zagraniczna. W wypadku naruszenia systemu na konsoli

mogą się pojawiać bardzo precyzyjne komunikaty, np. „otwarte drzwi do zakrystii”.

Po pierwszym pokazie tych urządzeń zapytaliśmy gości, na ile są zainteresowani ofertą. Okazało się, że np. dyr. Muzeum Lotnictwa, Krzysztof Radwan z zainteresowaniem przysłuchiwał się prezentacji sprzętu, ubolewając jednocześnie nad faktem, że na zabezpieczenie swojego muzeum po prostu nie ma pieniędzy. Chciałby w tym roku na ten cel przeznaczyć ok. 150 mln, ale nie wie, czy będzie mógł. Jego zdaniem część muzeów nie podlega podlegają obowiązkowemu rozporządzeniu z przyczyn finansowych. Natomiast specjalista do spraw obrony z Muzeum Narodowego, Marian Sieradzki, powiedział, że prezentowane urządzenia nie stanowią dla niego żadnego nowum. Stwierdził wręcz, że Muzeum Narodowe dysponuje lepszymi zabezpieczeniami.

Drugi dzień prezentacji natomiast zorganizowany został przede wszystkim z myślą o rządcach zabytkowych obiektów sakralnych i kościelnych z terenu województwa krakowskiego. (tz)

Miłosna kłótnia po drodze

(Inf. wł.) Opis dramatycznych wypadków we wtorkowy poranek w Tarnobrzegu, gdy po uderzeniu samochodem w latarnię jakiś człowiek rozpoczął strzelaninę, oparty był wyłącznie na relacji rzecznika prasowego, wojewódzkiej policji w Tarnobrzegu Anny Zielińskiej-Bruce. Dziś podajemy znacznie szerszą wersję niecodziennego wydarzenia.

Mieszkanka Tarnobrzega około godziny szóstej rano we wtorek zauważyła ubranego w ciemną kurtkę trzydziestolatka. Trzymał przy ustach pistolet i krzychał do zbliżającej się do niego blondynki w białym płaszczu: „K...”, zabiję się przez ciebie”. Ona zaś krzychała, że wyrwał nogi jej psu. Wtedy zaczęła się szarpać. Potem awantura przeniosła się na tyły apteki.

— Gdy wracałam z zakupów — powiedziała reporterowi „Tygodnika Nadwiślańskiego” Wacławowi Pintałowi — zobaczyłam, że dziewczyna szybko idzie w

stronę banku. Mężczyzna pobiegł za nią. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że „maluch” stojący obok latarni miał związek z tą dwójką ludzi. Dopiero, gdy przyjechała policja, zobaczyłam auto z bliska.

Granatowy maluch na warszawskich numerach rejestracyjnych miał w szybie przedniej dwa otwory po wystrzałach z broni palnej. Podobno w aucie były cztery łuski po nabojach. Dwie leżały po przeciwnej stronie jezdni ulicy 1 Maja.

W tym czasie ulicą przejeżdżał służbowy samochód dyrektora kopalni „Machów” — biały volvo. Na przejściu dla pieszych obok Urzędu Miasta wdarł się do samochodu mężczyzna z pistoletem i wpychając łufę pod zebra kierowcy, kazał się widać w stronę Warszawy. Kierowca poleciłnie wykonał. W Zakrzowie trzydziestoletni Krzysztof N. kazał kierowcy zatrzymać się, sam usiadł za kierownicą, mówiąc, żeby Marek K. siedł za

samochodem, ponieważ volvo będzie do odebrania po przejechaniu pół kilometra.

W Zakrzowie volvo zajęchało drogę kamazowi. Porywacz volvo wyskoczył przed maskę ciężarówki. Z tej zaś wyskoczył pasażer. Krzysztof N. wymierzył i strzelił do niego z pistoletu. Na szczęście chybił. Zaczęła się szamotanina, do której dołączył się kierowca kamaza. Obezwładnili Krzysztofa N. i związali linką holowniczą. Wtedy przyjechała policja i zabrała ze sobą krwawego warszawiaka. Wkrótce została doprowadzona do komendy rejonowej policji tajemnicza dziewczyna w białym płaszczu.

Dwudziestoceteroletnia mieszkanka Tarnobrzega powiedziała policji, że jest bliską znajomą Krzysztofa N., z którym spędziła wieczór. Potem była kłótnia w samochodzie, strzały z pistoletu, od których śmierć poniósł tylko jej pies.

A. M. CIASTON

Krótko

▲ NIE KUPUJcie DZWONU! Spółzwoy dzwon ukra- dziono we wsi Witkowice ko- ło Kęt. Stał obok nowego kościoła od wielu lat i nikt nie miał go specjalnie głowy nie zwracał. Przeznaczono go na przetopienie, bo był uszkodzony. Dzwon ocalał ze starej świątyni rzymskokato- lickiej, która spłonęła we wsi kilkanaście lat temu. Zwa- żywszy, że dzwon waży ok. 150 kilogramów, a za 1 kg można dostać 25 tys. zł, zio- dzieje zapewne spodziewają się zarobić jakieś 4 mln zł. Policja zawiadomiła o kra- dzieży wszystkie punkty sku- pu w województwie. (mol)

▲ DWA „MERCEDESY” Wczoraj na „zakopance” dwa „mercedesy” weszły w tak bliski kontakt, że dla jedne- go kierowcy (mieszkańca Kra- kowa) skończyła się ta kraksa pęknięciem kości w nodze. Zdarzenie miało miejsce na wysokości Skomielnej Bia- łej. (asz)

▲ ŚMIERĆ W STUDNI 71-letni mieszkaniec Krośnice- ka-Tyliki, w czwartek wie- czorem wrzucił do domu. Starszy człowiek wypił wcześ- niej u syna, a w drodze po- wrócić przysiadł na cembrowie odkrytej studni, za- chwiał się i wpadł do środ- ka. Mężczyzna poniósł śmierć. (asz)

▲ ZWOLNIJ PRZED MO- STEM Bardzo nieostrożnie poczynił sobie w czwartek wieczorem prowadzący „Jawę 350” jordanowianin. Przy- wędził na most motocyklem zarcuło, „jawa” się prze- wróciła, a pasażer przyplacił tę brawurę stłuczeniami kre- gostupa. (asz)

▲ KRAJOWY ZJAZD „SOLIDARNOŚCI” W MIELCU Już od kilku tygodni głośno było o tym, że Zarząd Regionu NSZZ „S” w Rzeszowie ubiega się o orga- nizację Zjazdu Krajowego związku w tym roku. Na o- statnim posiedzeniu Komisji Krajowej „S” w Łodzi pod- jęto stosowną decyzję i u- stalono, że zjazd odbędzie się w Mielcu, w hali sportowej FKS „Stal”. Jego współorga- nizatorem będzie Mieliecka Agencja Rozwoju Regional- nego. Nie ustalono jeszcze dokładnego terminu zjazdu, ale wiadomo, że odbywa się on zwykle na przełomie czerwca i lipca. Być może datą jego rozpoczęcia będzie pierwszy dzień lipca, o co zresztą stara się rzeszowski Zarząd Regionu. Tego dnia bowiem przed czterema laty właśnie protest w mie- liecekiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego zapoczątko- wał całą falę strajków w za- kładach lotniczych. (emp)

▲ ZOSTAN POLICJAN- TEM Do podjęcia pracy w Komendzie Stołecznej w War- szawie (notując się tam naj- większe braki kadrowe) za- chęca naczelnik Wydziału Kadry i Szkolenia KWP w No- wym Sączu nadkom. Stanis- ław Czoch. Warunkij jakie- musi spełnić kandydat to, ukończony 21 rok życia, a nie przekroczone 35 lat, dobry stan zdrowia niekaralność. Pensja od 2,5 mln zł do 4 mln zł (w zależności od u- kończenia służby wojskowej). „Języka” można zasięgnąć w wyżej wspomnianym Wydzia- le Kadry. (pel)

▲ KLUB PARLAMEN- TARNY PODSUMOWAŁ Na środowym posiedzeniu Klubu Parlamentarnego BBWR, Tymczasowe Prezydium do- konało podsumowania pierw- szych pięciu miesięcy dzia- łalności własnej i parlamen- tu. Po udzieleniu absoluto- rium dotychczasowe Prezy- dium Klubu podało się do dymisji i równocześnie wy- brano nowe władze. Przewo- dniczącym Klubu ponownie został poseł z Nowosądec- kiej Andrzej Gasienica Ma- kowski, a jego zastępcą Jer- zey Gwiżdż. Prezydent Nowe- go Sącza. Do Prezydium wy- brano także Jerzego Eysy- montta (wiceprzewodniczący), Henryka Dyrde (sekretarz), Leszka Zielińskiego (rzecznik prasowy). (pel)

KRONIKA KRAKOWSKA

Głowy podwawelskie



Andrzej Buszewicz
rys. Elżbieta Smietanka

Notujemy

▲ STRAZACY WALCZYLI z wichurą. W Skawinie usuwali 2 drzewa, które upadły na budynek. W Proszowicach również podjęli podobną akcję. (bar)

▲ PEŁNA IZBA. Niezwykle hucznie, aczkolwiek przedwcześnie, obchodzone imieniny Józefa. Już o godz. 17. Izba Wytrzeźwień była pełna, a policjanci zatrzymujący nietrzeźwych pieszych nie mogli się już ich doliczyć.

▲ ZABRAKŁO BUŁEK DO SLEDZIA. Radny Zbigniew Fijał zwrócił się do prezydenta miasta by ten zagwarantował prawidłowe funkcjonowanie... bufetu działającego w czasie odbywających się do późnych godzin nocnych sesji (niedawno obrady zakończono przed północą). Z. Fijał stwierdził, iż kiedyś zabrakło bułek i śledzia podawano bez pieczywa. Nadto jedna z pań obsługujących przewracała się już podobno ze zmęczenia i około godziny 23 talerze wypadały jej z rąk. (jś)

▲ BEZ OBAW. Przedstawiciele Komitetu Przeciwpowodziowego stwierdzili, iż nie ma potrzeby by w gminach krakowskich ogłaszać alarm powodziowy, gdyż woda utrzymuje się poniżej stanów ostrzegawczych. Nie ma sygnałów by w najbliższym czasie należało spodziewać się gwałtownych opadów w dorzeczu Wisły.

▲ LÓTNE PALIWO. Do dystrybutora na stacji benzynowej przy ulicy Wielickiej podjechało „bmw”, którego kierowca zatankował 54 litry etyliny 98. Rachunek opiewał na ok. 600 tysięcy złotych, ale kierowca zamiast zapłacić dodał gaz. Być może „bmw” też było kradzione. (jś)

▲ KOSZTOWNY NACZELNIK. Około 2 miliardy złotych mają w sumie kosztować Obchody Kościuszkowskie w Krakowie. Zaplanowano liczne wystawy, spotkania, sesje naukowe. (jś)

Warto wiedzieć i skorzystać...

▲ Msza św. w intencji poległych i zmarłych żołnierzy 6 Pomorskiej Dywizji Pielchoty WP odprawiona zostanie — w 49. rocznicę walk o Kołobrzeg — dziś o godz. 18 w kościele garnizonowym św. Agnieszki przy ul. Dietla.

▲ 20 bm. o godz. 10 na Wawelu msza św. za spokój duszy J. Piłsudskiego i złożenie kwiatów w krypcie.

▲ Wernisaż wystawy fotografii Barbary Wachowicz „Nazwę cię Kościuszkę — bitewnym szlakiem Naczelnika w Ameryce” odbędzie się dziś o godz. 17 w Śródmiejskim Ośrodku Kultury, ul. Mikołajska 2.

▲ W kościele św. Krzyża w niedzielę o godz. 12 będzie celebrowana msza św. polsko-niemiecka. Liturgię Słowa poprowadzi aktorka, wykładowca PWST, J. Jankowska z mężem, reżyserem Wacławem Jankowskim, a w części muzycznej wystąpi wspólnota twórcza z Bonafedą Koblenicą z pieśniami wielkanocnymi.

▲ Krakowski Klub Jazdy Konnej zaprasza w niedzielę 20. bm. w godz. 11—14 do swej siedziby przy ul. Niezapominajek 1 (Chełm) na dzień otwarty. W programie m. in. przejażdżki konne, spotkanie z instruktorami i zawodnikami Klubu.

▲ „Zydz polscy” — pokaz unikatowych filmów dokumentalnych o społeczności żydowskiej w Polsce przed i w okresie okupacji niemieckiej odbędzie się w niedzielę 20. bm. o godz. 18 w Centrum Kultury Żydowskiej, ul. Rabina Meiselsa 17.

Nurkowanie jest bardziej niebezpieczne niż hodowanie gadów — twierdzi Lesław Lis

Dzierżyński w klatce ze żmiją

„Zajmuję się 18 lat gadami i nie było żadnego wypadku w mojej hodowli. Wszystko mam zabezpieczone — specjalne regały stalowe, szyby pokryte folią antywłamaniową, a pokoje tak uszczelnione, że gdyby gad wydostał się z terrarium, nie wyjdzie z pokoju” — mówi Lesław Lis, treser herpetolog, u którego w pokoju, w kilkudziesięciu terrariach znajdują się kobyry, grzechotniki, żmije rogata, nosorogie. Także dwa węże — trwożnice kamburyjskie, które znalazłono koło Barbakanu i w sądzie rejonowym. Ponieważ nie wiadziło co z nimi zrobić, zawieziono je do Lesława Lisa, który w wyniku decyzji KG Policji ma też specjalną broń palną, którą można użyć w razie zagrożenia.



Znaleziona trwożnica kamburyjska, już nie w worku.

Fot. Anna Kaczmarska

Zdaniem hodowcy nie ma w Polsce żadnych problemów ze zdobyciem jadowitych wężów. Można je kupić na giełdzie w Łodzi, przywieźć z zagranicy. Gadów poza nielicznymi przypadkami nie obowiązują kwarantanna z tego względu, iż są zimnokrwiste co oznacza, że nie przenoszą chorób na ssaki. Czasami można też coś znaleźć, np. na Kleparzu: „Rosjanie wozili, zwłaszczą w ubiegłym roku, duże ilości gadów, którymi hand-

lowali. Jeśli nie sprzedali, zdarzało się, iż zostawiali na miejscu. Tak trafiły do mnie dwa warany, które są gatunkiem ginącym. Kilka lat temu ztapalem na osiedlu Złotej Jesieni kobre, a do dziś nie wiadomo skąd się tam wzięła. Była jednak w ciężkim stanie i zdechła”.

Pan Lis twierdzi, iż hodowcy którzy zajmują się zwierzętami chronionymi, „czekają na wejście przepisów wykonawczych odnośnie ratyfikowanej przez Polskę

Konwencji Waszyngtońskiej. Wtedy będziemy mogli oficjalnie tymi zwierzętami dysponować. Mam np. boa dusiciela lub pytona, który rozmnaża się. Powiniennem móc uzyskać zaświadczenie i legalnie je sprzedać. Teraz też mogę handlować, ale jest to sprzeczne z prawem waszyngtońskim, choć nie z polskim. Sprzedaż nie jest zakazana, ale ja tego robić nie będę. W Polsce trzeba stworzyć przepisy regulujące sprawę hodowli gadów — także jadowitych. Jeśli wydawano pozwolenia osobom, które mają odpowiednie warunki i wiedzę, wtedy można by też prowadzić nadzór nad hodowlą — jak to jest w krajach zachodnich. Jestem przy tym przeciwnikiem zakazów, gdyż tworzą one tylko czarny rynek”.

Hodowca twierdzi, iż nie ma w Polsce przepisów wzbraniających przewożenia gadów, a Piotr F. wioził je zapakowane odpowiednio — były w osobnych workach, następnie w plastikowym pudełku: „Moim zdaniem brakowało tylko napisu «Uwaga, niebezpieczne zwierzęta», no i zdrowego rozsądku. Jak się przewozi takie rzeczy, to nie można spać, tylko wszystko trzymać pod ręką”.

„Czy taka hodowla jest niebezpieczna? Ja nurkuję i uważam to za bardziej niebezpieczne niż hodowanie gadów, bo w hodowli można wszystko przewidzieć. Stłysz, a co by było, gdyby w mieszkaniu wybuchł pożar, gdyby kamienica się rozwaliła i gady wypelżyły. No tak, ale samolot też może spaść” — dodaje pan Lis. Na wszelki „wypadek” w terrarium, gdzie żyje bardzo jadowita żmija rogata, na straży bezpieczeństwa stoi popiersie Feliksa Dzierżyńskiego.

JANUSZ ŚWIEŚ

Prezydent przywoła wiosnę

Krakowska Federacja Zielonych zamierza w poniedziałek hucznie powitać wiosnę. Na miejsce spotkania wyznaczono zaułek przy ul. św. Tomasza, gdzie mieści się sklep sportowy „Olimp”. O godzinie 12 rowerzyści zostaną podjęci przez Jacka Łodzińskiego, przedstawiciela Fundacji Promocji Kultury Miasta Krakowa organizującej tę imprezę oraz właściciela sklepu, sokiem z marchewki. Mimo że będą przygotowane na sok plastikowe kubki, to jednak pierwszeństwem tym razem będzie przyznawane wszystkim innym garnuszkom wiektorazowym, które nie będą powiększały ilości odpadów. Zieloni zapowiadają, że przyjadą z ceramicznymi i metalowymi garnuszkami u pasa.

Spód „Olimpu” wyruszy wraz z rowerzystami marzanna — dzieło Antoniego Taborowicza. Będzie wieszona dorożka przez ul. św. Jana, Rynek, Grodzką, Bernardyńską aż nad Wisłę. Zimowej pannie w jej ostatniej drodze będzie też towarzyszyła wieszona na platformie orkiestra. Kiedy zima wraz z marzanną odpłynie z nurtem Wisły, całe towarzystwo przeniesie się pod magistrat, gdzie dostanie kolejną porcję soku z marchewki tym razem od prezydenta, Józefa Lasoty, który też przywoła pannę Wiosnę. Wiosna, jak twierdzą wtajemniczeni, nazywa się Sylwia Garbowicz i wywołana przez prezydenta zaśpiewa piosenkę ułożoną specjalnie na okazję jej przyścia.

Spód magistratu pod Ratusz nie tylko Wiosna pojedzie na rowerze. Bicykła obiecał dotosić także prezydent. Na Ryńku natomiast na wszystkich będzie czekał kram z piernikowymi sercami, sokiem z marchewki i orkiestra!

Niebezpieczne przystanki

Tuż po godzinie 23, stojący na przystanku tramwajowym przy Rondzie Mogiłskim pan Z. został zaatakowany przez mężczyznę. Napastnik uderzył go w tył głowy, tak iż stracił przytomność. Gdy odzyskał świadomość, bandydy już nie było; skradziono mu dokumenty, zegarek który miał na ręce oraz 600 tysięcy złotych. Tego samego dnia o godzinie 21 na przystanku autobusowym, przy ul. Miechowity dwóch młodych mężczyzn wyrwało kobiecie torebkę, w której miała m. in. kosmetyki i dokumenty. Straty wynoszą ok. 2,5 mln. złotych.

Fałszywy inkasent odwiedził ostatnio kobietę mieszkającą przy ul. św. Sebastiana. Wy-

stał rachunek za zużyty prąd i gaz i pobrał 1 mln 206 złotych. Mężczyzna legitymujący się dowodem na nazwisko Marek B. zjawił się w sklepie spółki „Optimus” przy ul. Wrocławskiej. Złożył zamówienie na elementy oprzyrządowania komputernego za 150 milionów złotych. Zamówienie — jak podał — było z jednej z uczelni krakowskich. Później okazało się, iż nikt na uczelni nie zna pana B., a dowód najprawdopodobniej był skradziony. (J.Sw)

Z kroniki wypadków

Na ul. Podgórskiej kierujący samochodem „ford” utracił panowanie nad kierownicą i najechał na słup. Wskutek wypadku pasażer samochodu Jacek J. zam. ul. Okólna 5 doznał zwichnięcia barku i złamał obie stopy. Na ul. Montelupia została potrącona przez tramwaj 85-letnia Helena S. zam. ul. Śląska 6. Doznała ona obrażeń głowy. O godz. 11 na ul. Stradomskiej 14/17 wybuchł pożar. Jego przyczyną było ulatnianie się gazu z licznika. Straty oceniono na 5 mln zł. Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 96 pacjentom. Policja drogowa interweniowała w 3 wypadkach, 14 kolizjach i zatrzymała 12 nietrzeźwych kierowców.

Barokowi studenci

Powstała Orkiestra Barokowa „Consortium Jagiellonicum”. Zespół tworzą studenci UJ i Akademii Muzycznej. Orkiestra działa pod patronatem kierownika Katedry Historii i Teorii Muzyki UJ prof. Zygmunta M. Szwejkowskiego. „Consortium” jest zespołem specjalizującym się w muzyce XVII i XVIII wieku. Zgodnie z obecnymi tendencjami europejskimi muzycy grają na oryginalnych instrumentach barokowych i ich kopiach. Orkiestra wykonuje dzieła kompozytorów żyjących przed 1800 rokiem: Corellego, Vivaldiego, Haendla, Bacha i jego synów aż po Mozarta. Osobną dziedziną zainteresowań zespołu są utwory kompozytorów polskich takich jak Mielczewski, Jarzębski, Gorczycki. Orkiestrą kieruje student dyrygentury krakowskiej AM — Paweł Osuchowski. Zespół zainauguruje swą działalność (20 bm.) o godz. 19. uroczystym koncertem w auli Collegium Novum. (Bilety do nabycia w Collegium Novum godzinę przed koncertem). (n)

Inkasenci z drukarką

Część mieszkańców Śródmieścia, którzy w styczniu otrzymali odrębne (różowe) książeczki opłat za gaz, z sześcioma blankietami płatnymi co dwa miesiące, w ostatnich dniach została zaskoczona informacją, że rachunku za marzec nie należy regulować. Termin płatności wprawdzie jeszcze nie minął, gdyż ustalony został na 25 marca, jednak wiele osób ma zwyczaj uiszczenia wszystkich należności mieszkaniowych równocześnie — do 15 danego miesiąca. W efekcie teraz muszą zgłaszać się osobiście do Rejonu Energetycznego Śródmieście po odbiór wpłaty za marzec, lub przesłać do Rejonu pismo z poleceniem przełania tych pieniędzy na ich konto lub adres domowy. „Po co więc dawano nam książeczki z blankietami na cały rok, skoro już po zaplaceniu jednego rachunku się wymienia?” — pytają zdezorientowani.

Jak się okazuje, całe to zamieszanie wynika z rozpoczęcia właśnie przekazywania rozliczeń za zużyty gaz z Zakładu Energetycznego do Zakładu Gazownictwa. Przez długie lata bowiem zarówno za prąd, jak i za gaz

odbiorcy płacili Zakładowi Energetycznemu (który gazem zajmował się na mocy umowy z ZG, otrzymując od niego za to prowiźję). W tym roku jednak następuje „rozwód”, po którym każda firma będzie odrębnie po-

biarać opłaty za dostarczanie przez siebie media. Przekazywanie odbiorców gazu Gazowni rozpoczęło od Śródmieścia. W pierwszej fazie dotyczy to 12 tysięcy rodzin, które od marca powinny rachunki za gaz płacić już w Zakładzie Gazownictwa. Niestety, informacje o tym fakcie skierowano do nich zaledwie 10—12 dni przed terminem płatności, stąd całe zamieszanie. Następnie grupy o przekazaniu ich w inne ręce informowane będą wcześniej — z miesięcznym wyprzedzeniem. Ci więc, którzy majowy rachunek (ale już nie z różowej książeczki) będą mieli zapłacić na konto Gazowni, dowiedzą się o tym jeszcze w kwietniu. Wszyscy mieszkańcy Śródmieścia przejdą na system rozliczeń z Gazownią jeszcze w pierwszej połowie br. W dalszej kolejności — ale jeszcze w tym roku — zmiana taka nastąpi w Podgórzu, Krowodrzy, a na końcu w Nowej Hucie.

Zakład Gazownictwa nie da swoim odbiorcom nowych książeczek, lecz wprowadza zupełnie inny sposób rozliczeń. Co dwa miesiące jego pracownicy będą dokonywali odczytu liczników, a następnie na miejscu wystawiali rachunek. Będzie to możliwe dzięki wyposażeniu każdego z nich w komputer osobisty i drukarkę. Choć zwyczajowo wysłaników tych nazywa się „inkasentami”, nie mają oni jednak prawa inkasowania gotówki. Mieszkańcy płacić więc będą na pocztę, w banku lub w Gazowni. (wes)

Zagadkowe zgony

W śróde w przydrożnym rowie w Olszowicach znaleziono zwłoki 63-letniego Zygmunta O., mieszkańca tej miejscowości. Tego samego dnia na drugie ciało natknęli się przechodnie w okolicy Kopca Piłsudskiego. Zmarłym jest 25-letni Paweł B. (J.św.)

Z nieoficjalnych informacji wynika, iż nie stwierdzono poważniejszych zewnętrznych obrażeń. Być może więcej danych w sprawie przyczyn obu zgonów będzie po dokonaniu sekcji zwłok w Zakładzie Medycyny Sądowej. (J.św.)

Wagary w szkole?

Jak się dowiedzieliśmy w Kuratorium, o tym jak zorganizować uczniom „Dzień Wagarowicza” decydują dyrektorzy szkół. W Szkole Podstawowej nr 91 na os. Handlowym 4 oraz nr 114 przy ul. Łąkowej ma to być normalny dzień lekcyjny. Uczyć się będą także uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego przy ul. Sobieskiego 9. W VIII LO przy ul. Grzegorzeckiej 24 początek wiosny witać będzie w ławkach szkolnych jedynie młodzież klas maturalnych. Dla pozostałych uczniów zaplanowano na ten dzień program zarówno na terenie szkoły (np. konkurs tańca, czy randkę w ciemno), jak również przewiduje się zorganizowane wyjście młodzieży do kina na „Listę Schindlera” S. Spielberga. Obejrzenie „Listy Schindlera” jest również pomysłem na „Dzień Wagarowicza” w Technikum Kolejowym przy ul. Ulanów 3. Do kina idą również uczniowie XVI LO na os. Wilłowym 35.

Niektóre szkoły wypełniają ten dzień innymi atrakcyjnymi zajęciami. IV LO przy ul. Krzemionki 11, przewidziało dla młodzieży wyjścia programowe np. na Kazimierz. Również niektóre klasy ze Szkoły Podstawowej nr 16 przy ul. Dietla 70 idą pod opieką nauczyciela na wycieczkę po Krakowie lub do teatru. Pozostali uczniowie tej szkoły, jak co roku świętować będą „Dzień Wagarowicza”, prezentując przedstawienia: w tym roku młodzież przygotowała quiz oraz legendy o Krakowie. W Szkole Podstawowej nr 11 przy ul. Miodowej 36 nie przewiduje się witania pierwszego dnia wiosny poza szkołą. Podobnie w XXIII LO przy ul. Ulanów 31 — dyrekcja szkoły organizuje dla swoich uczniów rozmaite konkursy, gry i zabawy. Również szereg imprez: występy teatralne, koncert 7-osobowej mini-orkiestry Polskiego Radia i TV, jak również bal wg poezji Tuwima — to imprezy, które czekają w „Dniu Wagarowicza” na uczniów XIII LO, przy ul. Sądowej 4. (roj)

Liliput zaprasza...

...na koncert zespołu „Illusion” — finalistę konkursu Marlboro Rock In. Koncert odbędzie się 21 marca o godz. 19 w klubie „Pod Wiazką” przy ul. Bydgoskiej 19 B. Dla Czytelników „Liliputa Polskiego” mamy 2 pojedyncze zaproszenia do odebrania w redakcji (ul. Wielopole 1, pok. 204) na hasło „Illusion”.

Kalendarzyk sportowy

- **PIEKA NOZNA:** Wisła — Polonia Warszawa (I liga), sob. godz. 15. Cracovia — Kabel (III liga), sob. 11.30. Kabel — Wisła II (III liga), sob. 14.30. Wawel — Igloopol (III liga), niedz. 11.
- **PIEKA RĘCZNA:** Cracovia, Gościbia — Azoty (II I. kob.), sob. 15.
- **AZS Kraków** (II liga kob.), sob. 16 — hala „Kusego”.
- **ZUZEL:** Zawody otwarcia sezonu, niedz. 14. tor Wandy.
- BADMINTON**
Mistrzostwa Krakowa, sob. 9, niedz. 10 — hala AGH.



W najbliższym czasie na łamach stałego magazynu „Czwartek w Dzienniku” ukazać się dodatki informacyjno-reklamowe poświęcone:

- **sprzętowi gospodarstwa domowego** — 24 marca
- **gastronomii i budownictwu** — 31 marca
- **piwu** — 7 kwietnia
- **kosmetykom** — 14 kwietnia

Zachęcamy do reklamy i lektury. „Czwartek w Dzienniku” to znakomita okazja do zaprezentowania Twojej firmy!

KRONIKA KRAKOWSKA ● **KRONIKA KRAKOWSKA** ● **KRONIKA KRAKOWSKA**

19

MARCA
SOBOTA

Bohdana, Józefa

*Pomógł Józef
Marci Pannie
tęże zmartwienie
też odgadnie*

TEATRY

SOBOTA

TEATR IM. SŁOWACKIEGO — 19: „Farsa o ograniczonej odpowiedzialności”, **MINIATURA** — 19: „Antyгона w Nowym Jorku”, **KAMERALNY** — 19:15: „Wenezja”, **SCENA** przy Sławowskiej — 19:30: „Zdrada”, **BAGATELA** — 18: „Świąteczek”, **MASZKARON** (Wieś Ratuszowa) — 19:30: „Porwanie Sabinek”, **LUDOWY** (Duża scena) — 11: „Baśń o zaklętym jaworze”, **GROTESKA** — 18: „Emily Dickinson” (premiera), **STU** — 17: „Scenariusz dla trzech aktorów”, **SCENA OPERETKOWA** (ul. Lubicz 48) — 19: „Wiktoria i jej huzar”, **PWST** (Scena przy ul. Warszawskiej 5) — 19: „Czwarta ściana”.

NIEDZIELA

MINIATURA: Młodzieżowe prezentacje teatralne „Mroźek '94”, **BAGATELA** — 18: „Jak zatrzymać chwilę tę?” (piosenki J. Wasowskiego i J. Przybory), **LUDOWY** (Kanonica 1) — 19:15: „Pan Wenus”, **GROTESKA** — 11: „Tajemnicza szuflada”, 18: „Emily Dickinson”, **SCENA OPERETKOWA** im. J. Słowackiego — 19: „Nabucco” (opera), **PWST** (Scena przy ul. Warszawskiej 5) — 12: „Czwarta ściana”, **LUDOWY** (Duża scena) — nieczynny. Pozostałe teatry jak w sobotę.

FILHARMONIA

SOBOTA

Godz. 18.30: koncert symfoniczny: orkiestra PFK, Marek Pijarski — dyrygent, Paweł Skrzy-

pek — fortepian. W programie: Prokofiew — II Koncert fortepianowy, Czajkowski — VI Symfonia.

KINA

SOBOTA

Centrum Filmowe „Graffiti”
Kino WANDA (Dolby stereo SR, niepełnosprawni): „Trzy kolory: Biały” (fr.-pol. 15 l.) — 10, 14.15, 18.30, „Cienista dolina” (Shadowlands) (USA - ang. 15 l.) — 11.45, 16, 20.15, **POD BARANAMI**: „Olivier, Olivier” (fr. 15 l.) — 10, 16.15, „Wiek niewinności” (The Age of Innocence) (USA 15 l.) — 12, 18.15, „Człowiek pogryzł psa” (C'est arrive pres de chez vous) (belg. 18 l.) — 14.30, 20.45.

APOLLO: „Reggae na lodzie” (USA 12 l.) — 14.30, „Dobry człowiek w Afryce” (USA 15 l.) — 16.30, „Kalifornia” (USA 15 l.) — 18.15, 20.30, **KIJOW**: „Lista Schindlera” (USA 15 l.) — 8.30, 12, 16, 19.30, **MIKRO**: „Wściekłe psy” (USA 18 l.) — 16, 20.15, „Dziękuję ci Macon” (ang. 18 l.) — 18, **PASAZ**: „Wschodzące słońce” (USA 15 l.) — 12.45, „Fatalny instykt” (USA 15 l.) — 15, „Nie-moralna propozycja” (USA 18 l.) — 17, „Gra pozorów” (USA 18 l.) — 19, **SFINKS**: „Nocny jastrząb” (USA 15 l.) — 16, „Dziwięc i pół tygodnia” (USA 18 l.) — 18, **SWIT** (dwie sale): „Pani Doubtfire” (USA 12 l.) — 14.15, „Tajemniczy ogród” (USA b.o.) — 13.30 (czyta lektor), „Demolka” (USA 15 l.) — 15.15, 18, 20.45, — 16.30, 20.30, „Lista Schindlera” (USA 15 l.) — 17.30, **UCIECHA**: „Pani Doubtfire” (USA 12 l.) — 11, „Synalek” (USA 12 l.) — 16, „Pole rażenia” (USA 15 l.) — 18, „Prawdziwy romans” (USA 18 l.) — 20, **WARSZAWA**: „Księga dżugli” (USA b.o., polski dubbing) — 11, 12.30 (premiera) i 14.15, „Demolka” (USA 15 l.) — 15.45, 18, 20.15, **WRZOS**: „Kalahari” (USA 12 l.) — 15, „Wichrowe wzgórza” (ang. 15 l.) — 17, „Zły porucznik” (USA 18 l.) — 19, **CENTRUM MŁODZIEŻY** (Krowoderska 8): „Słodkie życie”

— 17, Kino rodzinne: „Wędrowni do domu” — 15, **DKF** „Złaga” przy NCK (al. Jana Pawła II 232): „Przełaz Filmów o tematyce obozowej”: „Życie za życie. Maksymilian Kolbe” (1990) — 16, **Kinoteatr ZWIĄZKOWIEC** (Grzegorzka 71): „Willow” (USA 12 l.) — 18.

NIEDZIELA

POD BARANAMI: „Człowiek pogryzł psa” — 14.30, 20.45, „Olivier, Olivier” — 16.15, „Wiek niewinności” — 18.15, **PIAST** — Skawina: „Gra pozorów” (USA 18 l.) — 15.45, „Samowolka” (pol. 15 l.) — 18. Pozostałe kina jak w sobotę.

PROGRAMY DLA DZIECI

NIEDZIELA

NIEDZIELNY TEATRZYK DLA DZIECI „CHIMERA” (ul. św. Anny 3) — 12: „Szewc Kopytko i kaczor Kwak” — Renata Nowicka, Zina Zagner, Jerzy Pal, Kabaret „DROPS” (Floriańska 14) — 11.30: „Duchy złoje i szczeżuje” (Premiera), **WRZOS**: „Zestaw bajek” (pol. b.o.) — 12.

WYSTAWY

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY KROLEWSKIE: wtorek czwartek, sobota, niedziela (10-15), środa, piątek (10-16), **WAWEL ZAGINIONY**: codziennie oprócz wtorków (10-15) **SKARBIEC**: codziennie oprócz poniedziałków (10-15) **MUZEUM NARODOWE SUKIENIC**: poniedziałek wtorek — nieczynne: środa piątek, sobota, niedziela (10-15.30), czwartek (12-17.30) **KAMIENICA SZOLAŃSKICH**: poniedziałek piątek, sobota, niedziela (10-15.30) wtorek (12-17.30): środa, czwartek — nieczynne **MUZEUM ST. WYSPIAŃSKIEGO**: poniedziałek, wtorek — nieczynne: środa piątek, sobota, niedziela (10-15.30); czwartek (12-17.30) **DOM J. MATEJKI**: poniedziałek wtorek, sobota, niedziela (10-15.30) piątek (12-17.30) środa, czwartek — nieczynne. **GMACH GŁÓWNY**: 10.00 do 15.30 **MUZEUM XX CZARTORYSKICH** — sobota, niedziela

(10-15.30), piątek (12-17.30): środa, czwartek — nieczynne. **MUZEUM HISTORYCZNE**: Judaistyczne (Szeroka 24): Wyst. czas „Portrety krakowskich Żydów” codziennie (9-15.30) piątek (11-18) **MUZEUM TEATRALNE** (Szpitalna 21): Wyst. czas „Korowód tych, którzy cząstkę swej duszy tej scenie oddali” codziennie (9-15.30), środa (11-18) **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (Krakowska 46): poniedziałek (10-18) środa, czwartek piątek (10-15) sobota, niedziela (10-14) wtorek — nieczynne. **MUZEUM UJ COL-LEGIUM MAIUS**: poniedziałek — piątek (11-14.30), sobota (11-13.30). **MUZEUM FARMACJI AM** (Floriańska 25): „Wnętrza dawnych aptek i laboratoriów aptecznych”: wtorek (15-19) środa, czwartek, piątek, sobota (11-14), poniedziałek, 1 i 5 sobota m-ca — nieczynne.

WIELICZKA: Muzeum Żup Krakowskich — Zamek Żupy: Wyst. „Geologia i człowiek” czynne od 8.30-14 z wyjątkiem wtorków, niedziel i świąt. Ekspozycja na III p. Kopalni Soli — wyst. czas „Wieliczka — ochrona dziedzictwa światowego” (8-16). Kopalnia Soli trasa turyst. (8-16).

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, UROLOGICZNY — Prądnicka 35, **CHIRURGII DZIECIĘCZEJ** — Prokocim, **LARYNGOLOGICZNY** — Kopernika 23a, **OKULISTYCZNY** — Witkowska, **MYSELENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, CHIRURGII DZIECIĘCZEJ, LARYNGOLOGICZNY — Nowa Huta, **OKULISTYCZNY** — Kopernika 38, **UROLOGICZNY** — Grzegorzka 10, **MYSELENICE** — Szpitalna 2, **PROSZOWICE** — Kopernika 2. Inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

POGOTOWIA

Lazarna 14: 999 — wezwania do wypadków zachorowań i przewozy. 22-29-99. Centrala: 22-36-00. **Lotnisko Balice**: 11-19-99. **Rynek Podgórski**: 56-59-99. **Nowa Huta**: 44-49-99. **Krowodrza**: Piastowska 32 33-39-99. **Alarmowy**: 33-39-80. **Białoprądnicka 8**, 34-39-99. **Skawina**: 999 tel. 55-93-80. **Wieliczka**: 78-12-89. 22-33-54. **Alarmowy**: 999. **Myslenice**: 999. **Jerzmanowice**: 384 48. **Niepołomice**: 198. **Iwanowice**: 99. **Krzyszowice**: 99. **Podstacja Pogotowia Ratunkowego** Słomniki tel. 64 lub 67 — czynna całą dobę. **Proszowice**: 999. **Zachorowania i przewozy**: 86-21-35.

NAGŁA POMOC LEKARSKA — specjalistów, EKG, tel. 66-80-00

DOMOWA POMOC LEKARSKA lekarzy specjalistów, EKG, tel. 55-56-64.

INTERNISTA — EKG „ALFA” — tel. 47-95-44.

DOMOWE WIZYTY LEKARZY szpitali krakowskich (również odzwonienie, esperal) — „MEDICUS” tel. 47-43-18 (9-22).

„LEKARZ” — wizyty domowe pediatrow, codziennie 8-22, tel. 55-49-59.

„PEDIATRA” — specjaliści, tel. 55-76-98.

APTEKI

Ul. Mogilska 21, tel. 21-04-42. Łąkowa 27, tel. 11-43-76. Smoleńsk 17, tel. 22-41-91. Centrum A bl. 3, tel. 44-17-36. Tysiąclecia 42, tel. 48-33-36. Kluzka 3, tel. 34-20-97. Kazimierza Wielkiego 53, Wieliczka 79, tel. 55-93-80. Na Kozłowiec 27, tel. 5-51-87. Skawina ul. Słowackiego 5, tel. 76-25-68.

POMOC DROGOWA

CAŁODOBOWA — autoserwis elektromechanika 34-23-51, 36-73-14.

CAŁODOBOWA: 21-18-21.

CAŁODOBOWA — blacharstwo: 67-21-02.

CAŁODOBOWA: 37-97-82.

PZMot. — tel. 981, autoserwis.

WYPOŻYCZALNIA SAMOCHODÓW

UL. REYMONTA 22, tel.: 37-97-82.

USŁUGI POGRZEBOWE

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG KOMUNALNYCH spółka s.o.o.

Zakłady Pogrzebowe

Ul. Rakowicka 41, tel. 11-47-76.

Na em. Podgórskim (ul. Wapienna 13), tel. 56-55-11.

Obok em. Prądnik Czerwony, (ul. Reduty 1), tel. 11-35-26.

Na em. Grębałów, tel. 44-31-61.

Czynne codziennie w godz. 7-16, soboty i święta, ul. Rakowicka 41 w godzinach 8-14.

Dyżur całodobowy (przewozy z mieszkań), tel. 11-45-02, 11-45-04.

INNE

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA tel. 10-79-43, czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 61-46-61, czynny całą dobę.

TELEFON DYŻURNY STRAŻY MIEJSKIEJ: 56-35-70 (całą dobę).

KRAK TAXI
67-67-67
RADIO TAXI
666-999
TAXI bagażowe
pomoc drogowa

TV

SOBOTA

8.00-17.15 Retransmisja TV Polonia, a w niej: 8.00 Powitanie 8.10 Apetyt na zdrowie — magazyn sportowo-rekreacyjny 8.55 „Przygody Koziołka Matołka” — filmy anim. dla dzieci 9.10 Ziarno 9.35 5 — 10 — 15 — program dla dzieci 10.20 „Janka” (9) — serial TWP 10.50 Magazyn polonijny 12.00 Wiadomości 12.10 Program dnia 12.20 Trzy kwadransy ze sportem 13.05 Vademecum turysty 13.35 Teatr Rozmaitości — Włodzimierz Perzyński — „Polityka”, reż. Marek Kwieciński 15.00 Wielka gra — teleturniej 15.55 I liga piłki nożnej: GKS Katowice — Górnik Zabrze 17.45 Teleexpress 18.03 Kronika 18.25 Prognoza pogody 18.30 Program Redakcji Katolickiej TV Kraków 18.35 „Czterdziestolatek” — serial komediowy TWP (19 odc.) 19.30 Wiadomości 20.00 „Komediantka” — odc. 6 — serial TWP 21.00 Panorama 21.25 Kronika 21.34 Prognoza pogody 21.35 Sport 21.45 MTV mojego kota 22.00 „Święty” — serial filmowy 22.50 Duży Jazz 23.30 „Riviera” — odc. 66, serial filmowy 23.55 Kronika 24.00 Hejnal.

NIEDZIELA

8.00-17.15 Retransmisja TV Polonia, a w niej: 8.00 Powitanie 8.10 Programy katolickie: Magazyn katolicki, Poszukiwanie prawdy. Słowo na niedzielę 9.00 „Komediantka” — serial TWP (powt.) 9.30 Magazyn sportowy 10.00 Lokalny koncert życzeń 11.15 Gość TV Polonia 11.25 „Czterdziestolatek” — serial komediowy (powt.) 12.15 Program dnia 12.20 Teatr dla dzieci: „Czarodziejski flet” 13.05 Z pierwszej ręki — magazyn reporterski 13.40 Makowicz gra Berlina — program rozrywkowy 14.40 Słońce w galejach 16.00 Gość TV Polonia 16.15 Przeboje „Odeon” 16.35 Co nowego — Jerzy Polomski 17.00 Teleexpress 17.15 Powitanie 17.20 Kronika 17.30 Program pod redakcją K. Haicha 18.00 „Nabucco” — bezpośrednia transmisja opery z Teatru im. J. Słowackiego 21.00 Panorama 21.25 Kronika 21.30-22.00 Program pod redakcją K. Haicha 22.00 „Komediantka” — odc. 7 — serial TWP 23.00 Sportowy magazyn sprawczdawcy 23.55 Kronika 24.00 Hejnal

TV

SOBOTA

5.30 „Drużyna A” — serial. 6.25 „Posterunek przy Hill Street”, 7.15 „Aerobic z B. Buchowicz”, 7.55 Program dnia. 8.00 Wiadomości TV Krater. 8.10 „Abecadło St. Michalkiewicza”, 8.15 „Yattaman”, 8.40 „Hella Supergirl”, 9.05 „Zorro” — film anim. 9.30 „Drużyna A” — serial. 10.45 „Maria” — serial, odc. 150. 11.30 Magazyn sportowy. 12.30 „Iloana”, odc. 14. 13.30 „Sobotni wieczór na raneczko” — progr. muzyki country. 14.30 „Mierdać ogonem” — magazyn o zwierzętach. 15.10 „Kobieta i już”. 15.40 Komentarze tygodnia. 16.10 Program dnia. 16.15 „Yattaman”. 16.40 „Hella Supergirl”. 17.05 „Zorro” — film anim. 17.30 Wiadomości TV Krater. 18.00 Program dnia. 18.05 „Drużyna A” — serial. 19.15 „Maria” — serial, odc. 151. 20.00 „McGyver” — serial. 21.45 Wiadomości TV Krater. 22.00 „Źródło” — słowo na niedzielę. 22.05 „Abecadło St. Michalkiewicza”. 22.10 „Szlak do Santa Fe” — western prod. USA. 0.15 „Bez negatywu” — progr. o kinie i teatrze. 0.40 „Abecadło St. Michalkiewicza”. 0.45 „Nocny jatrząb” — film sensacyjny prod. USA. 2.25 Wiadomości TV Krater.

NIEDZIELA

5.40 „Drużyna A” — serial. 6.30 „Posterunek przy Hill Street” — serial. 7.55 Program dnia. 8.00 Wiadomości TV Krater. 8.15 „Źródło” — słowo na niedzielę. 8.20 „Yattaman”. 8.45 „Hella Supergirl”. 9.10 „Zorro” — film anim. 9.35 „Manuela” — serial, odc. 31. 11.25 Program dnia. 11.30 Koncert życzeń TV Krater. 12.00 „Hey Now” — magaz. muz. 12.30 Kronika wydarzeń tygodnia. 13.00 Listy przybyszów muzyki country. 14.00 Blok TV Krater. 15.30 „Tabela ryba” — magazyn wędkarski. 16.00 Wiadomości TV Krater. 16.15 „Yattaman”. 16.40 „Hella Supergirl”. 17.10 „Krzyszówka szczęścia”. 18.10 „Gorączka złota” — komedia prod. USA. 20.00 „Krzysztof Kolomb” (1). 21.45 Wiadomości TV Krater. 22.00 „Magnum” — serial. 23.05 „Spotkania Nowaka” — program publicystyczny. 23.35 Portrety. 0.20 „Dolina Zemsty” — western prod. USA (1951). 2.35 Wiadomości TV Krater. 2.55 Nocny blok muzyczny.

KRAKOWSKA ANIENA

TV **RAI UNO**

SOBOTA

6.00 Euro News 6.45 Mój Mozart — „Sholom Minz” — program muzyczny 7.15 „Wielka siła” — film włoski, w rol. G. Gianni Morandi, Elisabetta Wu 9.10 „Nocny przyjaciel” — koncert, dyryguje Enrico Simonetti 10.00 „Zakochani na śmierć” — telefilm, w rol. G. Jill Eikenberry, Michael Tucker 11.50 Canale Grande — program informacyjny 12.20 Check up — program medyczny 12.30 Dziennik 12.35 Check up — c.d. 13.30 Wiadomości 14.00 Almanach 14.30 Kolarstwo 16.45 Niedzielną Ewangelią 17.00 „Międzynarodowa intryga” — telefilm w rol. G. Ray Lovelock, John Philip Law 18.00 Dziennik 18.15 Zdrowsi i piękniejsi 19.25 USA (Vail) — narciarstwo alpejskie — Puchar Świata (słalom gigant kobiet) 20.00 Dziennik 20.40 „Wszystko w domu” — program rozrywkowy 23.05 Dziennik 23.10 Wydarzenia tygodnia 24.00 Wiadomości 0.15 „Amerykański przyjaciel” — film niemiecki, reż. Win Wenders, w rol. G. Bruno Ganz i Dennis Hopper 2.15 Dziennik 2.20 „Jak wygrałem wojnę” — film USA, reż. L. Lester, w rol. G. Michael Crawford i John Lennon 3.45 Dziennik 3.50 „Tragiczne zdarzenie” — film USA, w rol. G. Tatum O’Neil, Irene Cara i Peter Fonda

NIEDZIELA

6.00 Euro News 6.45 Świat Quark — film przyrodniczy 7.30 Banda Zecchino — program dla dzieci (filmy rysunkowe) 10.00 Zielona linia — magazyn rolniczy 10.55 Msza św. 12.15 Zielona linia 13.30 Wiadomości 14.00 To to TV 14.15 Niedziela w... — program rozrywkowy (muzyka, quiz) 15.50 Program sportowy 16.00 Niedziela w... 16.50 Sport 17.00 Niedziela w... — c.d. 18.00 Wiadomości 18.10 Magazyn sportowy „90 minuta” 18.40 Niedziela w... 20.00 Dziennik 20.40 „Zielona karta” — film USA (1990 r.), reż. Peter Weir, w rol. G. Gerard Depardieu i Andie McDowell 22.30 Niedziela sportowa 23.25 Dziennik 23.30 Sport 0.05

RADIO 68,75 FM KRAKÓW

SOBOTA

Całodobowy dyżur telefoniczny: Kraków 33-11-15; wiadomości co godzinę przez całą dobę; wiadomości lokalne: 12.05, 16.05, 19.05, 21.05; wiadomości sportowe: 8.05, 20.05; wiadomości kulturalne: 7.30, 14.05; autoserwis: 7.05, 9.05, 15.05, 18.05; wiadomości gospodarcze: 8.30; ogłoszenia płatne: 7.40, 13.40, 0.05-5.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi Andrzej Knapik 5.00-9.00 Co niesie dzień — prowadzi Piotr Sławeta, w tym: 8.50 „Z radiowej biblioteki” — Friedrich Glauser: „Krook i spółka” — czyta Edward Lubaszenko 9.10 „To takie proste” — quiz sportowy w oprac. Grzegorza Bernasika 10.05-12.00 „Przed hejnałem” — magazyn w oprac. Doroty Kalitę (w tym: kantorek zmian, 10.30 „A la mode”) 12.10-15.00 Kram — prowadzi Andrzej Kukuczka i Andrzej Kaczmarek (muzyka, atrakcje, konkursy) 15.10-16.00 Antystacja 16.00-16.30 Monitor małopolski 16.30-17.00 Piosenki nad Sekwaną — audycja Danuty Urbanik 17.05-19.00 Radio sport w oprac. Grzegorza Bernasika 19.15-19.30 „Piwnica pod Baranami” 19.30-20.00 „Musical, musical” — program Marka Tomalika 20.10-22.00 Cocktail party — prowadzi Marcin Baran 22.00-23.00 BBC 23.05-6.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi Beata Bronikowska.

NIEDZIELA

Całodobowy dyżur telefoniczny: Kraków 33-11-15; wiadomości co godzinę przez całą dobę; wiadomości lokalne: 7.05, 12.05, 19.05; wiadomości sportowe: 8.05; autoserwis: 15.05, 18.05. 0.05-6.00 Nocny Szlak Radia Kraków — prowadzi Beata Bronikowska 6.05 „Przebudzenie z muzyką” — audycja Anny Wo-

niakowskiej 7.05-9.00 „Niedzielną budzik” — magazyn w oprac. Magdaleny Smęder, w tym: 7.15 „Prawdy nieoczywiste” — felieton ojca J. A. Kłoczowskiego 9.05 „Jak to w rodzinie” — program Andrzeja Kaczmarczyka i Dobrosława Rodziewicza 10.05 „Muzyczna starość” — audycja Andrzeja Starca 11.05 „Krakowsko-galicyskie jaja po wiedeńsku” — program Andrzeja Kaczmarczyka i Dobrosława Rodziewicza 12.15 „A-E” — magazyn kulturalny w oprac. Tomasza Muellera 13.05 Parafrazy muzyki poważnej — program Andrzeja Knapika 14.05 Dodatkowy magazyn literacki w oprac. Marcina Barana 14.30 „Klezmerzy i inni” — audycja Janusza Makucha 15.10-17.00 Rozmowy niekontrolowane — program Ligii Kubas 17.05 „Muzyka muzyków” — program Anny Woźniakowskiej. Gość programu — Andrzej Biało 18.10 Krakowski Teatr Radiowy — „Stulecie Młodej Polski — Kraków” — audycja Urszuli Podrazy 18.50 Usypianki z „Grotowski” 19.10-21.00 Lista Przebojów Radia Kraków — prowadzi Grzegorz Bernasik 21.05 Krakowskie aktualności sportowe 21.30 Jazz z Krakowa i ze świata — audycja Antoniego Krupy 22.00 BBC 23.05 „Piękne arie, piękne głosy” — audycja Anny Woźniakowskiej — pieśni Gabriela Faure śpiewają Barbara Hendriks, Victoria de los Angeles i Andrzej Hiolski.

RADIO 70.76 FM MARIACKIE

SOBOTA

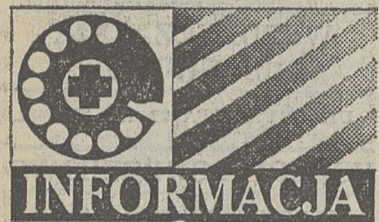
Wiadomości Radia Mariackiego: 6.15, 7.00-11.00, 12.05, 13.00-21.00. 6.00-10.00 Poranek Mariacki (6.00 Godzinki 7.45 Kalejdoskop sportowy 8.45 Powtórzenie 8. odcinka powieści Henryka Rzewuskiego „Pamiętki Soplicy”) audycje prowadzi Edyta Przybylska 10.10 Sobotni suplement — prowadzi Anna Kluz 12.00 Anioł Pański 15.10 Tygodnik Diecezjalny 16.05 „Jezus” — powieść historyczna ks. Mieczysława Malinowskiego 16.15 Transmisja Dziennika Radia Watykańskiego 16.30-20.00 Magazyn MIKS (muzyka, informacja, konkursy, sport) 20.15 Kolejny odcinek powieści Henryka Rzewuskiego „Pamiętki Soplicy” odc. 9 20.30 Różaniec 22.00-24.00 „Wieczór refleksyjny” — prowadzi Beata Mencil 24.00-6.00 Nocna audycja muzyczna — prowadzi Tomasz Dobrowski.

NIEDZIELA

Wiadomości Radia Mariackiego: 8.0

Informator

MEDYCYNĄ



INFORMACJA
SŁUŻBY ZDROWIA:
tel. 22-05-11, czynna całą dobę.

TELEFON INFORMACYJNY
INSTYTUTU ONKOLOGII:
21-00-60, czynny w godz. 10-11.

OSRODEK INFORMACJI DLA
INWALIDÓW:
tel. 22-28-11, czynny w godz. 15-17.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ
CHORYCH „HOSPICIUM”
- ul. Centralna 26,
tel. 47-28-03 - czynne 10-14,
bezpłatna pomoc i poradnictwo
chorym terminalnie,
zwłaszcza na choroby nowotworowe.

abcMED Sp. z o.o.
ul. Lea 114, 30-133 Kraków,
tel. 012 37-31-82, 37-75-26,
fax 012 36-78-44.

Produkujemy i sprzedajemy:
☆ aparaty słuchowe zauszne,
wewnątrzuszne i pudełkowe SIEMENS,
☆ akcesoria do aparatów słuchowych,
☆ wykonuje indywidualne wkładki douszne
dla użytkowników aparatów słuchowych.
Prowadzi sprzedaż urządzeń i środków
dla alergików:
* czyszczacze powietrza * inhalatorów
* mierników natężenia przepływu * Acarosanu
- środka do eliminacji roztoczy w kurzu
domowym.
Sprzedaż w sklepie firmowym, czynnym
pn.-pt. godz. 8-16, firma prowadzi również
sprzedaż wysyłkową. M 02232

WIZYTY
DOMOWE

CHIRURG INTERNISTA
- wizyty domowe 16.00 - 6.00 rano,
tel. 22-28-10, d-34517

DOMOWA POMOC LEKARSKA
Wizyty: pediatrów, internistów,
laryngologów, chirurgów,
gastrologów, dermatologów,
neurologów, reumatologów, EKG.
Tel: 555-664

DOMOWE WIZYTY LEKARZY
SZPITALI KRAKOWSKICH.
Pełna diagnostyka, również
odruwanie - esperal.
MEDICUS, tel. 47-43-18,
godz. 9.00 - 22.00

MEDICINA
wizyty domowe lekarzy,
tel. 11-13-78, całą dobę.

USG-INTERNISTA w domu pacjenta.
Tel. 56-51-45, 33-75-33 M 023458

DIAGNOSTYKA CHOROBY NACZYŃ
Badanie dopplerowskie,
chirurg. Tel. 36-91-39.

DOMOWA DIAGNOSTYKA USG
oraz konsultacje chirurgów
także w przypadkach nagłych.
Rozpoznanie - leczenie
tel. 36-27-91.

DOMOWY PEDIATRA - 22-43-40.

INTERNISTA - EKG, „ALFA”,
tel. 47-95-44.

„LEKARZ” - wizyty domowe
pediatrów i internistów, EKG,
codziennie: 8-22, tel. 55-49-59.

NAGŁA POMOC LEKARSKA
- specjalistów, EKG, tel. 66-80-00.

PEDIATRYCZNE WIZYTY DOMOWE
Zgłoszenia całodobowe,
tel. 22-00-49

„PEDIATRA” - specjaliści,
tel. 55-76-98.

WIZYTY DOMOWE
- specjalista chirurg naczyniowy,
doppler.
Tel. 47-59-52.

GABINETY
(Niektóre gabinety przyjmują również
zgłoszenia na wizyty domowe)

AGENCJA MEDYCZNA
KARDIO
Lubicz 25, 21-04-33 w. 555
od pon. do pt. 15.30-19.00.
ADJUNKCI INSTYTUTU KARDIOLOGII,
pełny zakres badań.

AR-MEDICA
Kraków, ul. Warszawska 17,
tel. 33-18-67.
Czynne od poniedziałku do piątku
8.00 - 19.00.
Specjaliści różnych dziedzin:
● badania laboratoryjne
● EKG
● USG
● gastroskopia, rektoskopia, sondy
● krioterapia
● akupunktura, akupresura
● zabiegi chirurgiczne w znieczuleniu
ogólnym
● wizyty domowe
● HIPERTERMIA - bezoperacyjne,
bezbolesne leczenie chorób
prostaty.

AMICOR
CENTRUM
KARDIOLOGICZNE
ul. Oboźna 31,
tel. 33-59-06, 33-91-73
pn.-pt. 9-19, sob. 9-13
Kardiolog, kardiolog dziecięcy,
kardiochirurg, chirurg naczyniowy,
psycholog.
● Echokardiografia - Doppler + kolor,
dorosli i dzieci. ● Ekg wysiłkowe na
bieżni na ergometrze rowerowym.
● 24-godzinny zapis ekg met. Holtera.
● Badania analityczne ● Wizyty
domowe.

ALERGIA DZIECIĘCA - testy, leczenie
ALERGO-PROFIL - badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (boczna Kościuszki)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15 - 17.

„ATOPIA” - choroby alergiczne, pluc i
wewnętrzne, reumatologia, schorzenia
naczyń. Testy. Odczulanie.
Al. Słowackiego 39,
15.30 - 19.30, sobota 9.00 - 11.00,
tel. 33-01-75.

CENTRUM
MEDYCZNE
CERMET SA
ul. Baska 12,
godz. 8 - 20,
66-50-62, 67-11-94
● Pełny zakres usług medycznych,
stomatologicznych i analitycznych.
● Badania okresowe i do prawa jazdy.
● Zabiegi chirurgiczne (dzieci i dorośli).
● Ortopedia i traumatologia.

Specjalizujemy się w leczeniu:
● chorób piersi,
● zylaków, jelita grubego i odbytu
(również krioterapia),
● przepukliny, wnetrostwa
oraz
usuwanie nadmiar tkanki
tłuszczowej metodą odsysania.
M. 033453

CENTRUM PSYCHOTERAPII
KRAKÓW, ul. Batorskiego 2
● Nerwice, psychozy - dzieci, młodzież, dorośli,
● trudności wychowawcze, dysleksja, dysgrafia,
● problemy związane ze starzeniem się,
● alkohol, nikotyna - hipnoza ● seksuolog.
Tel. 33-76-08, pn.-pt. (9-20)

EEG - GRAF
KRAKÓW, ul. Lea 124, tel. 36-31-36
EEG z opisem, NEUROPEDIATRA,
NEUROLOG, PSYCHIATRA,
PSYCHOLOG.

GABINET
APARATY
SŁUCHOWE
wewnątrzuszne, zauszne,
okularowe, pudełkowe
● dobór, serwis akcesoria
● indywidualne wkładki uszne
● konsultacje laryngologiczne
30-812 K-ów, ul. Bieżanowska 66A
tel./fax (012) 55-05-98
ZADZWON - USTAL TERMIN
Godz. przyjęć: 9-19 (pon.-pt.)

GABINET GINEKOLOGII
I POŁOŻNICTWA
ul. Francesco Nullo 10/62
*GINEKOLOGIA, POŁOŻNICTWO
*NIEPŁODNOŚĆ KOBIECA I MĘSKA
*ENDOKRYNOLOGIA GINEKOLOGICZNA
poniedziałek, czwartek 15.00 - 18.00

GINEKOLOGIA - LASER
Gabinet
GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY
Kraków, ul. Długa 30,
czynny 10-18 (bez sobót)
PORADY
POŁOŻNICZO-GINEKOLOGICZNE,
ONKOLOGICZNE
oraz NIEOPERACYJNE LECZENIE
NADŻEREK LASEREM.
Cytologia, próby ciążowe.
Rej. od godz. 8.00; 11-15-51; 33-02-58

GABINET NEUROLOGICZNY
37-07-33 g-34518

GABINET OKULISTYCZNY
ul. Promienna 21, tel. 55-76-98.

CENTRUM CHOROBY SUTKA
ORAZ GINEKOLOGII
I POŁOŻNICTWA

MAMMOGRAFIA Rtg.
USG
DIAGNOSTYKA I LECZENIE:
● NIEPŁODNOŚCI - monitoro-
wanie owulacji, sprawdzanie drożności
jajowodów, badanie nasienia.
● NADŻEREK (LASER).
● CYTOLOGIA, KOLPOSKOPIA
Natychniastowa ocena - leczenie również
operacyjne wykonuje specjalista z długolet-
nim doświadczeniem klinicznym na Zachodzie
Rejestracja, tel. 67-40-64
Kraków, os. Klina, Warowna 113.

GABINET CHIRURGII
PLASTYCZNEJ
Kraków, ul. Mazowiecka 108
tel. 33-41-66
czynny 14 - 16.
OPERUJĄ CZŁONKOWIE
POLSKIEGO TOWARZYSTWA
CHIRURGII PLASTYCZNEJ.

Gabinet KOSMETYCZNY
Yves Rocher
Kosmetyka naturalna, zabiegi:
● lecznicze ● regenerujące
● upiększające
Kraków, Karmelicka 14
tel. (012) 22-28-68, g. 9-19

GABINET OKULISTYCZNY
Lubicz 25, pok. 14, tel. 21-04-33, wew. 308
czynny od pon. do piat. od 15 do 17.

GABINET PSYCHOTERAPEUTYCZNY
Grodzka 27/6a
● Nerwice ● problemy osobiste, rodzinne,
● badania inteligencji i osobowości
Rejestracja: pon - pt. 16-20, tel. 22-11-23
wtorek 9-13, tel. 37-78-37

KRIOMED
Kraków, ul. Friedleina 8, tel. 33-82-82.
● krioterapia - nieoperacyjne leczenie
● zylaki kończyn dolnych
● hemoroidy (rektoskopia)
● zmiany skórne
● schorzenia reumatyczne
● operacje przepuklin (dorośli, dzieci)
chirurg, chirurg dziecięcy, ginekolog, reumatolog,
laryngolog, dermatolog - dorośli, dzieci, internista - EKG.

MULTIMEDICA
PRZYCHODNIA LEKARSKA
ul. Kościuszki 24 i ul. Czysta 8.
Wielospecjalistyczne usługi
lekarskie,
gastroskopia, EKG, EEG.
Rejestracja od 7.00 do 19.00,
tel. 22-20-73.

LECZENIE NERWIC
GABINET PSYCHOLOGICZNY
21-90-34, ul. GRODZKA 14
LECZENIE NERWIC
ul. Lenartowicza 14, tel. 33-12-03 (8-16)

OZON LASER MED
ul. Pawła 9, tel. 24-36-15
godz. 10-19.
Ozonoterapia - leczenie schorzeń naczyń
kończyn, mózgu, wieńcowych.
Laseroterapia - USG, Holter, Echo,
masaże, EEG, gastroskopia;
Konsultacje specjalistów.

POKOJNICZO-GINEKOLOGICZNA
SPÓŁDZIELNIA
Kraków, ul. Madalińskiego 10,
tel. 66-66-57
Ginekolog i położnik Ginekolog
Ginekolog dziecięcy Cytologia,
cykle, testy ciążowe, biocenoza,
analitika
UPRAWNIENIA - ZWOLNIENIA LEKARSKIE

ORTOPEDIA DZIECI
Tel. 33-15-62

Profesor dr. hab
TADEUSZ ZACZEK
ginekolog - onkolog, ul. Grunwaldzka 9
Konsultacje: środa 15-16
tel. 11-53-53.

RENTGEN
Krzysztof Wyrobek, specj. radiolog
Kraków, Smoleńsk 25a, tel. 22-00-63
Wszystkie badania radiologiczne, USG, bad.
RTG, motoryki przew. pokarmowego (żołądka,
wstępn. tranzyt, defekografia) Badania dorosłych i
dzieci.

SKOL MED ORDNATORZY
KRAKOWSKICH
SZPITALI
11-88-03
pn.-piątek w godz. (11-19).

PORADNIA
GASTROENTEROLOGICZNA
endosoño
Kraków, ul. Lubomirskiego 7
(obok Dw. Wsch. PKP),
rejestracja 9.00-16.00,
21-63-63.
gastroskopia rektoskopia
sigmoidoskopia kolonoskopia
chirurgia ogólna USG leczenie, porady
sonda żołądka i dwunastnicy.
Internista - anesteziolog. EKG.
Przygotowanie do zabiegów operacyjnych.
Laryngolog. 33452

MEDYCZNE CENTRUM
Rynek Gł. 34, tel. 21-70-21
ul. Gazowa 17, tel. 56-33-66
POLIKLINIKA
os. Na Skarpie 17,
tel. 44-91-83
PEŁNY ZAKRES USŁUG M.I.N.:
USG, GASTROSKOPIA, RTG, ANALIZY,
PORADY WSZYSTKICH SPECJALISTÓW
M.I.N. PROFESORÓW I ORDYNATORÓW.
Operacje u dorosłych (piersi, tarczycy,
pełcherzyka, przepuklin, zylaków) i
dzieci (wnetrostwa, spodziectwa,
stulejki, przepuklin).
Usuwanie guzków. Zabiegi plastyczne.
SZKŁA KONTAKTOWE. WIZYTY DOMOWE.

SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYCZNO-ZABIEGOWE
MEDICINA
KRAKÓW, al. Pokoju 3,
(wejście od ul. Rogozińskiego 12),
tel. 12-24-59, 12-68-20.
Konsultacje wszystkich specjalistów, za-
biegi chirurgiczne u dzieci i dorosłych
(przepukliny, stulejki, wodniaki jądra
wnetrostwa, tłuszczaki, kaszaki itp), usu-
wanie zębów (narkoza), gastroskopia,
kolonoskopia, rektoskopia, USG -
pełny zakres, rentgen, testy alergiczne,
leczenie zęza, sondy żołądkowe,
szczepienia ochronne, hormony (T3, T4,
TSH i inne). Nieoperacyjne usuwanie
zylaków odbytu, zmian skórnych itp.
(mrożenie), badania profilaktyczne
(okresowe) dla zakt. pracy.
Amerykański trening odchudzający:
tel. 21-50-85.

SPECJALISTYCZNE CENTRUM
DIAGNOSTYCZNO-POŁOŻNICZEJ
ul. Komorowskiego 8/3, tel./fax 67-07-01
po godz. 15.
GINEKOLOG-POŁOŻNIK,
ONKOLOG, CHIRURG, U S G

ASKLEPIOS
Kraków, ul. Krupnicza 3/5
tel. 22-52-87
Internista, kardiolog, EKG, chirurg,
proktolog, dermatolog.
WIZYTY DOMOWE.
GINEKOLOGIA I POŁOŻNICTWO, cytologia, testy ciążowe,
STOMATOLOGIA, protetyka, MEDYCINA naturalna -
akupunktura, ziołolecznictwo.
Zapraszamy pn.-pt. 9-18, sob. 9-14.

WKOPTYK
WIESEŁAW KOCZOROWSKI
Masz problemy z widzeniem!
Zadzwoń 66-53-07, 43-66-66
os. Niepodległości 3
REALIZACJA RECEPT
Wydz. Zdrowia.
Dla słabowidzących
OKULARY LORNETKOWE.
Potrzebujesz porady okulisty!
Zadzwoń 67-05-80 (HOTEL "FORUM")
Szkl. kontaktowe DuraSoft.

USG Kraków, ul. Szwedzka 27
(Przych. Rej.)
● pełny zakres badań dorosłych i dzieci,
● bad. sutków, tarczycy oraz biopsje (BACC),
● echokardiografia
rejestracja godz. 8-20, tel. 67 69 66
„PRELUKS” - USG błędów + profilaktyka
+ zaopatrzenie ortopedyczne
ORTOPEDIA ● dorośli i dzieci

GABINET CHIRURGICZNY
ul. Szlak 20, dr med. Andrzej Bobrzyński
Gastroskopia, kolonoskopia, USG.
Operacje laparoskopowe pełcherzyka
żółciowego i przepuklin. Konsultacje
prof. dr Otmar Gedliczka. Tel. 34-40-32.

GABINET ENDOSKOPII
GASTROENTEROLOGICZNEJ.
Dr med. W. Uciński, ul. Szewska 4/5 -
gastroskopia, kolonoskopia, leczenie,
tel. 21-25-20 (9-18).

GABINET ALERGII - ALERGOPROFIL
- badanie uczuleń we krwi
Komorowskiego 12 (bocz. Kościuszki)
tel. 21-23-66, pon., śr. 15 - 17.

„HIPOKRATES”
- USG, urolog, gastrolog (gastroskopia),
laryngolog,
Pomorska 10/1. Tel. 33-79-85.

PRÓBY CIĄŻOWE
- leczenie nadżerek LASEREM
Ul. Pomorska 5a, tel. 33-07-03.
USG
jama brzuszna, ginekologia, położnictwo
HEPATOLOGIA
gabinet lekarski, Stolarska 11,
tel. 21-22-10, 33-41-35

USG
GABINET GASTROENTEROLOGII,
ul. Żuławskiego 147
Schorzenie układu pokarmowego:
konsultacje i leczenie. Tel. 33-14-75.

POMOC
WETERYNARYJNA
LEKARZ WETERYNARIJ, tel. 12-03-06.

STOMATOLOGIA
CENTRUM STOMATOLOGII
VADENT
Leczenie, protezowanie,
porcelana, kosmetyczne
rekonstrukcje złamanych zębów,
zabiegi w znieczuleniu.
Nowoczesne leczenie laserem.
Ul. Szlak 53 (15 - 19).

DENTA-med
- stomatologia, protetyka,
chirurgia - rentgen.
Ul. Augustiańska 13,
tel. 56-56-44, godz. 10-20.

DeNIAL
POLSKO-AMERYKAŃSKA
KLINIKA
STOMATOLOGICZNA
ul. Sienna 14, tel. 21-90-25
pn.-pt. 9-20
sob. 9-14

DENT
AMERICA
Polsko-
- Amerykańska
Klinika
Stomatologiczna
pl. Szczepański 3, tel. 21-89-48
pon. - pt. 9-20, sob. 9-14
niedziela 9-14

EuroDent
CENTRUM DENTYSTYKI
● Pełny zakres usług stomatologicznych.
● IMPLANTY, LASER, RENTGEN.
● Leczenie i usuwanie zębów w znieczuleniu
ogólnym (narkoza).
Rezerwacja tel. 34-58-93, 34-24-09.
Pl. Biskupi 18,
czynne pn.-pt. 8-20, sob. 10-16.

„FAMA-DENT”
Centrum Stomatologiczne.
Al. Grottgera 4, tel. 33-88-34.
Stomatologia zachowawcza
● Chirurgia ● Protetyka -
Porcelana ● Ortodoncja ●
Zabiegi w narkozie.

GABINET
STOMATOLOGICZNY
- niskie ceny, gwarancja
na wykonane usługi.
Al. Słowackiego 17A, tel. 33-50-96,
poniedziałek - piątek 10 - 18.

MEDICINA
usuwanie zębów i korzeni zębów w
narkozie, protezy natychniastowe, leczenie
zmian zapalnych laserem
Al. Pokoju 3, 12-68-20, 12-24-59

PROTETYKA
Kraków, ul. Krakowska 6
tel. 22-39-24
wykonujemy prace protetyczne
również dla innych gabinetów
stomatologicznych

„ROMA” - Stomatologia
- Protetyka, ul. Grzegorzewska 17
tel. 22-73-76, czynne 14-19
Stomatologia zachowawcza
● protetyka ● chirurgia ● narkoza
● ratalne płatności.

„STOMATOLOGIA - PROTETYKA”
- protezy z materiałów nielamliwych
z gwarancją, pełny zakres usług
stomatologiczno-protetycznych.
Ul. Daszyńskiego 11/2,
tel. 21-15-95 (10 - 18).

„TWÓJ
STOMATOLOG”
ul. Kościelna 8
(róg al. Słowackiej i ul. Łobzowskiej)
Rej: 34-43-21, 67-13-15

SPECJALISTYCZNY GABINET
CHIRURGII STOMATOLOGICZNEJ
Kazimiera i Marek Witkowsky
Kraków, ul. Królowej Jadwigi 247A
tel. 36-70-44
● USUWANIE ZĘBÓW ● LECZENIE
● PROTEZY NATYCHMIASTOWE
(zabiegi w narkozie)

CHIRURG STOMATOLOG Jan Malinka
specjalista-anesteziolog Adam Różycki,
lekarz stomatolog Lidia Malinka
- pełne leczenie, narkoza, protezy
natychmiastowe - wroki, piątki 16-18,
tel. 33-06-81, ul. Długa 60.

EKSPRESOWE
WYKONYWANIE PROTEZ (4 dni),
mosty, korony. Rekonstrukcje
złamanych zębów. Profilaktyka
dziecięca, narkoza.
Os. Piastów 41/9, wt., pt. 14 - 19,
tel. 48-07-06

GABINET STOMATOLOGICZNY
ul. Józefiłow 3/10, tel. 34-43-00,
Bezbolesne leczenie, porcelana,
protezy zatraskowe, usuwanie
kamienia ultradźwiękami, implanty.

ORAL DENT
Usuwanie i leczenie zębów
w narkozie i znieczuleniu. Tel. 12-80-17

„PROMED” - stomatologzy specjaliści.
Ul. Na Błonie 3B/34, tel. 37-76-24.
Bezpłatne porady.

„PROTDENT”
- naprawa, wykonywanie
protez nielamliwych, tel. 66-15-68.

RENTGEN ZĘBÓW
RENTGEN STOMATOLOGICZNY
os. Słowackie 1, pn.-pt. 8³⁰-18³⁰, sob. 8³⁰-15³⁰
ZDJĘCIA PANORAMICZNE I PUNKTOWE

RENTGEN ZĘBÓW
panoramiczny, punktowy
św. Gertrudy 8, godz. 8-19, sobota 9-14,
tel. 21-92-72. Wyniki natychmiast,
Najniższe ceny.

RENTGEN ZĘBÓW - ORAL DENT
Panoramiczne, punktowe
Kielecka 17, godz. 8-20, sob. 8-13
tel. 12-80-17, wyniki natychmiast
Najniższe stawki promieniowania

RENTGEN STOMATOLOGICZNY
- zdjęcia panoramiczne, punktowe,
ul. Królewska 6 (od 9.00).

TELEFONY ZAUFANIA
33-71-37, czynny w godz. 16-22.

MŁODZIEŻOWY TELEFON
ZAUFANIA: 988 - czynny - 14-19.

TELEFON ZAUFANIA
DLA OSÓB Z PROBLEMAMI
ALKOHOLOWYMI: 56-46-80 (15-20).


TELEFON ZAUFANIA
(choroby weneryczne) 66-09-51
- czynny 9-17 (prócz sobót i niedziel).

TELEFON ZAUFANIA DLA OSÓB
PRZEŻYWAJĄCYCH KRZYZY
OSOBISTE: 56-39-81 (8-15).

OSRODEK INTERWENCJI
KRZYŻOWEJ
- bezpłatna całodobowa
pomoc psychologiczna dla osób
w kryzysach życiowych -
ul. Radziwiłłowska 8b - tel. 21-92-82.

PROBLEMY SOCJALNE
CHORYCH PSYCHICZNIE -
tel. 56-39-81,
poniedziałek - piątek 15-18.
INFORMACJA
(automatyczna) o AIDS, tel. 958.

KRZYŻÓWKA ze sponsorem (nr 191)
Dzisiaj dwie nagrody po 300 tysięcy złotych funduje
Zakład Budowy Sieci i Urządzeń Elektrycznych „ELMOR”

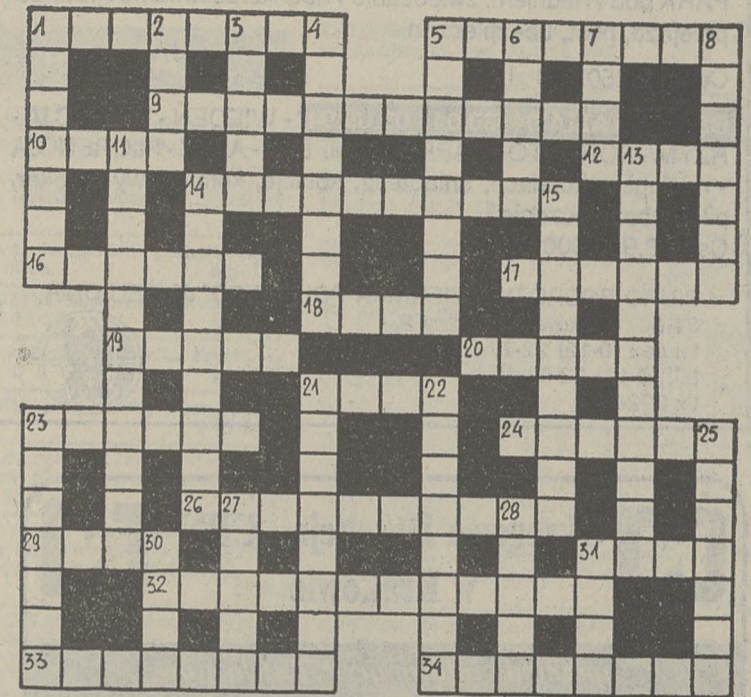


ZAKŁAD BUDOWY SIECI I URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH

WYKONUJE:

- ELEKTROENERGETYCZNE SIECI I STACJE TRANSFORMATOROWE
- INSTALACJE ELEKTRYCZNE PRZEMYSŁOWE
- DOKUMENTACJE TECHNICZNE

INFORMACJE: TEL./FAX: (012) 22-60-72 32-060 LISZKI 340



KRZYŻÓWKA NR 191

POZIOMO: 1. nie tylko pedant go lubi, 5. oszczerstwa do rzucania, zmyślnie urządzenie fotograficzne, 10. uniwersytecka sala, 12. z łukiem i strzałami, 14. ogląda towarzyska, 16. pachnąca żywicą, 17. wysoki ceniony u koszykarza, 18. długa w karabinie, 19. chytry manewr, 20. futerkowi architektce, 21. zamiast mostu, 23. niewielka ilość późniejszego towaru, 24. muzycznie o gamoni, 26. podlega surowej karze za swe przestępstwo, 29. pierwszy na Wawelu, 31. senna zjawa, 32. poparte dowodami, 33. ogół zagadnień poruszanych w twórczości, 34. związańko paradne.

PIONOWO: 1. dzień już się zaczął, 2. 27 kwietnia powinienes złożyć jej życzenia imieninowe, 3. ojczyzna Pytii, 4. usztywnia, 5. inroligatorska maszyna, 6. używana w grze w badmintona, 7. o wilku, 8. dachowa pokryciówka, 11. w niej operetkowa Krysią, 13. usamochodowanie, 14. na nim odczytujesz poziom wody, 15. 5 marca możesz złożyć mu życzenia, właśnie wtedy obchodzi imieniny, 21. Racławicka, 22. Alina natrafiła na niego, 23. elegancka podłoga, 25. strzela wodą, 27. wrota, 28. może być również walutowy, 30. u nogi przeszkadza, 31. 100 cm.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 191

Rozwiązanie krzyżówki nr 191 prosimy nadsyłać (wyłącznie na kartkach pocztowych) do następnej soboty, tj. 26 bm (decyduje data stempla pocztowego pod adresem redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków) — załączając kupon konkursowy.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 189

Poziomo: 1. mikroprocesor, 8. walka, 9. Kreta, 10. Tacyt, 12. goniec, 13. obrona, 14. kacyk, 16. norma, 18. klasa, 19. grzęda, 20. Jeremi, 22. domek, 24. komik, 26. talia, 27. kamiony, 28. szuter, 32. trans, 33. rarów, 34. Siena, 35. zarozumiałość.

Pionowo: 1. melon, 2. kwatery, 3. orka, 4. Rzepicha, 5. czas, 6. sztabak, 7. racjonalizm, 8. wagon, 11. trawa, 14. kwadrat, 15. komedia, 17. regimentarz, 21. telegram, 22. dukat, 23. koneser, 24. krzesło, 25. korba, 29. treść, 30. fryz, 31. igła.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 15 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród, wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 189.

Nagrody po 300 tysięcy złotych wylosowali:

- KRZYSZTOF LEŚNIAK** — Kraków
 - MAŁGORZATA DROŻDŻ** — Jodłownik, woj. Nowy Sącz.
- Pieniądze prześlemy pocztą.

NAGRODY DODATKOWE

W tym tygodniu **SALON REKREACYJNY „SLENDER YOU”** (Kraków, ul. Rzeźnicza 2, tel. 21-50-85), funduje dla uczestników naszej krzyżówki **DWA TALONY** — wartości 1 miliona złotych każdy — uprawniające do 10 treningów rehabilitacyjnych, w Salonie „SLENDER YOU”, przy ul. Rzeźniczej 2.

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że w dniu 13 marca 1994 r., w 90. roku życia zmarł nasz najukochańszy Ojciec, Dziadek, Pradziadek i Brat

† † †

WILHELM MIKULI
EMERYTOWANY FOTOGRAF

Msza św. i pogrzeb odbędą się w poniedziałek 21 marca 1994 r. o godz. 9.00 na cmentarzu Rakowickim.

CÓRKA, SYNOWIE, SYNOWA, WNUKI, PRAWNUKI, SIOSTRA I RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 marca 1994 roku po długiej i ciężkiej chorobie zmarła Kochana przez nas wszystkich

† † †

ANNA MOLICKA

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w środę 23 marca o godz. 13.40 w kaplicy na cmentarzu w Batowicach, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej na miejsce wiecznego spoczynku.

Pograżona w smutku

RODZINA

Wszystkich pragnących wziąć udział w pogrzebie prosimy o nieskładanie kwiatów na grobie, lecz o ofiarowanie dowolnych datków pieniężnych, które potem zostaną przekazane na cele charytatywne.

Prośba ta była życzeniem Zmarłej.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 marca 1994 roku zmarł, przeżywszy 66 lat

† † †

STANISŁAW RZĄCA

wzorowy pracownik, Człowiek wielkiego serca — takim pozostanie w naszej pamięci.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek 21 marca 1994 roku o godz. 14 w kościele parafialnym na Białym Prądniku. Rodzinie Zmarłego składamy serdeczne wyrazy współczucia.

Pracownicy Przedszkola nr 175 w Krakowie

Z głębokim żalem zawiadamiamy o śmierci naszego Kolegi, długoletniego członka Chóru Polskiego Radia w Krakowie,

Pana

ROMANA KWIATKOWSKIEGO

Dyrekcja oraz Zespoły Orkiestry i Chóru Polskiego Radia w Krakowie

W rocznicę śmierci moich ukochanych Rodziców

† † †

JANINY i MARCELEGO UNGERÓW

za spokój Ich dusz odprawiona zostanie msza św. we wtorek 22 marca 1994 roku o godz. 9.00 w kościele OO. Karmelitów przy ul. Karmelickiej w Krakowie w kaplicy Matki Boskiej Cudownej, na którą zaprasza

SYN

Druhowi Przewodniczącemu

Hm. WOJCIECHOWI HAUSNEROWI HR

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

zuchy, harcerki, harcerze, instruktorzy i instruktorki Małopolskiego Okręgu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

KOLEŻANCE

BASI KWAPIEŃ

wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci BRATA składają

Wychowawczynie i Koleżanki z Liceum

KOLEDZE

KRZYSZTOFOWI OLEJAKOWI

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Koleżanki i koledzy z Instytutu Nauk Geologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego



Uprzejma, profesjonalna i kompleksowa obsługa, fachowe porady w zakresie organizacji pogrzebów polecają: **ZAKŁADY POGRZEBOWE** Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych sp. z o.o. w Krakowie, **DYŻUR CAŁODOBOWY**, tel. 11-45-02, 11-45-04, ul. Reduty 1 (Prądnik Czerwony)

Telefony i adresy Zakładów codziennie w Informatorze Krakowskim. Usługi pogrzebowe.

Zakłady Pogrzebowe przyjmują nekrologi do druku w Dzienniku Polskim.

Pani Dr Barbarze HOSZOWSKIEJ — ordynatorowi Oddziału Rehabilitacji Szpitala Specjalistycznego im. Rydygiera w Krakowie oraz lekarzom, pielęgniarkom i pozostałemu personelowi, składam serdeczne podziękowanie za bezinteresowną troskliwą opieką jaką okazali mi w czasie mojej długotrwałej ciężkiej choroby.

ALICJA SENDUR z RODZINĄ

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI

MIECZYŚLAWOWI WICHROWI

składają

Zarząd Spółki PBP „Budostal-2” SA, koleżanki i koledzy

Inż. MACIEJOWI STOKŁOSIE

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składają

Dyrekcja, koleżanki i koledzy Okręgu Dróg Publicznych w Krakowie

GŁÓWNEJ KSIĘGOWEJ

mgr MARII KURCZYK

składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI.

Zarząd, Rada Nadzorcza, koleżanki i koledzy z Biprocmwsp SA

KOCHANEJ KOLEŻANCE

dr ELI PODHORECKIEJ

wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci OJCA

dra JÓZEFA KUSIONOWICZA

składają

koleżanki i koledzy z II Oddziału Dziecięcego Specjalistycznego Szpitala im. St. Zeromskiego w Nowej Hucie

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

KUPNO

TUNELE foliowe 30x6 kupię, tel. (0-12) 11-42-62. (26079)

GASTRONOMICZNE urządzenia kupię. Tel. 44-84-19 (19.00—21.00). (25979)

PRACA

SPRZEDAWCĘ do sklepu mięsnego zatrudnię z praktyką. Wiadomość, ul. Ugorek 10. dj-42/F

FRYZJERKĘ damsko-męską oraz uczennicę (ukończona VIII klasa) przyjmie Zakład Fryzjerski. Kraków, ul. Powstańców Wielkopolskich 22. dj-4306

FIRMA zatrudni głównego księgowego. (012) 44-84-07. jg-306/F

POSZUKUJĘ aktywnych dystrybutorów do pracy w handlu. (012) 67-07-46. jg-311/F

SZWACZKI zatrudnię — wysokie wynagrodzenie, jedna zmiana. Kraków, Bagrowa 9 (biurowiec — parter). (25891)

IMCO WATERLESS. Najlepszy system zdrowego odżywiania. Wysokie zarobki. Zainteresowani proszeni są o zgłoszenie się w poniedziałek 21.03.94 o godz. 17.00. Adres: Kraków, ul. Beliny Prażmowskiego 41/3

DO SPRZEDANIA

aparaty do ustawiania kół, sterowane komputerowo (używane)

Posiadamy 4 nowoczesne, używane aparaty do ustawiania kół. Prezentacja i sprzedaż w środę 23.03.94 w godz. 9—12. Adres: Stacja Obsługi Samochodów **FIAT-POLIMAR** Kraków, ul. Wielicka 224

KIEROWCĘ z dużą praktyką (Steyr z przyczepą), najchętniej emeryta zatrudnię. Bochnia (0-197) 228-96. t-29/94/fup

ZATRUDNIĘ szklarza-kierowcę. Słoneczne 14. C-131/V

USŁUGI

BUDOWLANE. (012) 21-69-71. dj-4200

MATRYMONIALNE

ATRAKCYJNY Włoch 40/187, dobra pozycja, poszukuje blondynki do 26 lat, wysokiej z j. ang. lub włoskim. Oferty: 4305, Kraków, Wiślna 2. dj-4305

BIZNES

WYDZIERZAWIĘ stoiska gastronomiczne z lokalizacjami w Krakowie. Listy proszę kierować pod adresem: Marburg 09-407 Płock, ul. Gierzyńskiego 17. (25940)

POSZUKUJĘ producentów nadstawek do Europalet. Najchętniej z okolic Krakowa. Tel. (012) 36-06-04. jg-3826

WYWIAD gospodarczy. 11-72-98. D-3928

RÓŻNE

SUPERMASAŻE, ul. Warszawska 14/3, tel. 37-08-77. (23900)

„VANESSA”... (012) 56-27-48. af-4161

STUDNIE KOPANE

— wykonywanie nowych — pogłębianie — czyszczenie — renowacja — określanie zasobów Kraków, ul. Monte Casino 6, tel. (12) 66-41-20 Nowy Sącz, tel. (18) 42-61-11 w. 166



BIURO DORADZTWA
PODATKOWO-FINANŚOWEGO
WYDAWNICTWA JAGIELLONIA & A.

- wypełnianie deklaracji podatkowych "PIT",
- informacje podatkowe,
- konsultacje dla spółek prawa handlowego,
- doradztwo finansowe i bankowe,
- postępowanie upadłościowe,
- postępowanie ugodowe.

DORADZTWO PROWADZĄ PRACOWNICY
Z DOŚWIADCZENIEM ZDOBYTYM
W APARACIE SKARBOWYM.

Wolny od kłopotów!

ZAPRASZAMY: 9⁰⁰-17⁰⁰ w soboty 9⁰⁰-15⁰⁰
Kraków, ul. Straszewskiego 7, tel. 22-25-08

Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „Kraków” SA w Krakowie, ul. Wrocławska 53

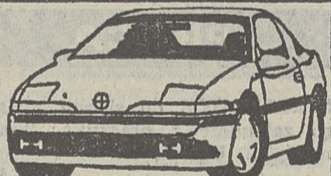
SPRZEDA w drodze przetargu
KONTENERY METALOWE TYPU 1CC (szt. 7):

- nr 681-0029, rok prod. 1979, cena 10.000.000 zł;
- nr 681-0030, rok prod. 1979, cena 10.000.000 zł;
- nr 681-0031, rok prod. 1979, cena 8.000.000 zł;
- nr 681-0033, rok prod. 1979, cena 11.000.000 zł;
- nr 681-0034, rok prod. 1979, cena 12.500.000 zł;
- nr 681-0035, rok prod. 1979, cena 10.000.000 zł;
- nr 681-0051, rok prod. 1983, cena 10.000.000 zł.

Do ceny sprzedaży doliczany będzie 22% podatek VAT. Informacji udziela Dział Administracji WSK, tel. 33-18-55 wew. 341. Przetarg odbędzie się 7.04.1994 r., o godz. 10, w siedzibie WSK. Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie Wytwórni najpóźniej do godz. 10, w dniu przetargu. 5478

Sklep
motoryzacyjny
przeniesiony z
ul. Prandoty 6/8 na
ul. Mogiła 21
poleca części do
samochodów
SKODA I POLONEZ

AUTOMASTER



części do Skody - HURT DETAL

tel. 12 94 66

GREMAR^{GM}

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-Produkcyjne

**CZĘŚCI ZAMIENNE
I AKCESORIA.
SPECJALIZACJA**

OPEL

KRAKÓW, UL. CIESZYŃSKA 10,
TEL. (012) 33-55-24

Salon strzyżenia psów

„Kabir”

zaprasza od 9⁰⁰ do 17⁰⁰
Kraków, ul. Dietla 69
Zamówienia tel. 33-88-78
od 17⁰⁰-20⁰⁰ 5473

**DZIANINY,
BLUZKI AŻUROWE,
GETRY.**

Hurtownia THŁ
Kraków, ul. Kościuszki 54,
tel. 22-70-23.

CENY PRODUCENTA
0023

Many dla Parafra

**WIELOFUNKCYJNE
NIEMIECKIE
ELEKTRYCZNE
URZĄDZENIE**

- Wzrost:**
- przyjemnie ogrzewa (zimną)
 - przyjemnie chłodzi (latem)
 - łagodzi dolegliwości podceprzewienia (np. reumatyzm, przeziębienia)
 - oszczędza pieniądze
 - 5 lat gwarancji
 - łatwe w użyciu

Proszę przysłać nam swój
adres a otrzymają Państwo
bezpłatnie ważne informacje

Imię i nazwisko

ulica

kod/miejscowość

RUDH Poland
ul. Czerwińskiego 6
40-123 Katowice



INFORMACJA

O HANDLU, PRODUKCJI
ORAZ USŁUGACH
BIEŻĄCA INFORMACJA
O OGŁOSZENIACH PRASOWYCH
55-52-87
11-75-48
44-49-92
55-43-35

KRAKÓW

TELEFONICZNA AGENCJA
INFORMACYJNA
OD PONIEDZIAŁKU DO PIĄTKU W GODZ. 9-18

Spółdzielnia Mieszkaniowa im St. Staszica w Krakowie
Rynek Gl. 7/8

ogłasza nabór kandydatów (członków) na realizowane
zadanie inwestycyjne „Os. Ekologiczne Klina”.

Informacja — tel. (012) 21-38-60 w godz. 11.00 — 16.30 lub (012)
43-76-22 — 8.00 — 10.00. af-4143

WCZASY WIELKANOCNE w SZCZAWNICY 31.03-5.04.1994 r.

Zakwaterowanie w pensjonacie „Palma” w pokojach 1, 2, 3-osobowych.
Zapewniamy: transport tam i z powrotem, całonocne wyżywienie, za-
kwatowanie oraz inne atrakcje. W programie m.in.: śniadanie wielkanoc-
ne, basen, sauna, odnowa biologiczna, pieczenie barana. Całkowity koszt
imprezy 1.500 tys. od osoby.

BIURO PODRÓŻY I OBSŁUGI Ruchu Turystycznego 31-428 Kraków ul. Chrobrego 26
DAISY SPORT CORPORATION tel./fax 11-65-70 k-402

TYLKO Z B.P. „Jagiellonia”
- IMPREZY OBJAZDOWE -

WIEDŃ (14-17.04.94) - 2 noclegi w hotelu w centrum, 2
śniadania, kolacja w restauracji na starym mieście, przejazd,
pilot, zwiedzanie, ubezpieczenie
Cena: 2.400.000 zł

SAFARI PARK (30.04 - 02.05.94) - 1 nocleg w hotelu na zamku
w Wawie; 1 nocleg w hotelu w centrum Wiednia, śniadania i
kolacje, zwiedzanie zamków w Czechach, wizyta w SAFARI
PARK pod Wiedniem, zwiedzanie Wiednia i zabawa na Praterze,
przejazd, pilot, ubezpieczenie
Cena: 2.250.000 zł

BELLA ITALIA '94 (30.04 - 09.05.94) - WIEDŃ - WENECJA -
RZYM - SORENTO - CAPRI - POMPEJE - ASYŻ - FLORENCJA
- noclegi w hotelach, śniadania, kolacje, komfortowy autokar,
pilot, ubezpieczenie.
Cena 8.900.000 zł.

BIURO PODRÓŻY „DZIENNIKA POLSKIEGO” JAGIELLONIA,
31-007 Kraków, ul. Wiśna 2,
tel./fax (0-12) 22-77-53,
tel. (0-12) 22-03-45,
tix 322-795

Okręgowa Dyrekcja „CPN”
w Krakowie

uprzejmie informuje P.T. Klientów,
że w dniach od 22.03. do 30.04.1994 r.
na wytypowanych stacjach benzynowych CPN
wprowadzona zostanie obniżka
cen etyliny 94 o 200 zł/litr.
Stacjami które prowadzić będą sprzedaż
etyliny 94 po obniżonej cenie tj. 9,900 zł/litr są:

Stacja benzynowa CPN nr 439 w Krakowie przy ul. Mogiła
Stacja benzynowa CPN nr 924 w Krakowie przy ul. Bulwarowej
Stacja benzynowa CPN nr 709 w Niepołomicach przy ul. Bocheńskiej
Stacja benzynowa CPN nr 237 w Andrychowie przy ul. Batorego
Stacja benzynowa CPN nr 453 w Bielsku-Białej przy ul. Cieszyńskiej
Stacja benzynowa CPN nr 332 w Dębicy przy ul. Rzeszowskiej
Stacja benzynowa CPN nr 744 w Tęgorzynie nad jeziorem
Stacja benzynowa CPN nr 1430 w Tarnowie przy ul. Gumńska

Zapraszamy do naszych stacji benzynowych!
Okręgowa Dyrekcja CPN w Krakowie.
Al. Mickiewicza 45
tel. 34-47-12

57/055/zr

**KTO ZMARZEŁ TEJ ZIMY?
NASTĘPNEJ NIE MUSI!**

Firma Rem.-Budowlana
EKO-DOM
tel. (0-115) 320-26, Sulkowice
wykonuje
elewacje ocieplające na bazie
styropianu twardego.
Materiały austriackiej firmy
Terranova.

Zysk 50% energii!
mg-3744

Zapraszamy
mieszkańców Krakowa
20 marca 1994
od godz. 11.00 do 14.00

Powitanie Wiosny z RMF FM !!!

RMF FM

ZYWIEC BEER
TRADE-NIEPOŁOMICIE

Wielki
Festyn RMF
przy forcie
pod Kopcem
Kościuszki

Atrakcje dla dzieci i rodziców
Kiermasz kwiatowo-ogrodniczy
Tor crossowy dla rowerów górskich
Tor przeszkód dla dzieci
Tor przeszkód dla rodzin
Mini szkółka jeździecka



00 61 100 1732
Gorące usta
00 61 100 1733
Zadzwoń - nudzę się

Koszt połączenia 27.000 zł+V.A.T./1 min

REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA • REKLAMY • OGŁOSZENIA

DZIENNIK POLSKI



... inni w klejnoty...

ARIM JAGELLONIA

PRACA

AGENCJA towarzyska zatrudni atrakcyjną panią. 12-60-02 — biuro, 43-42-31-188/gB-a

NAUKA

KURSY samochodowe, raty PZMOT, 33-81-30, Sobieskiego 7. 22776

KUPNO

ATRAKCYJNE ceny - skup magnetowidów, odtwarzaczy, wież, telewizorów. Grzegorzeczka 17, 21-89-09, 21-89-26, 21516

SPRZEDAŻ

BOSCH, magnetowid, narzędzia monterskie. 21-33-51. 25640

TAPETY

NOWO OTWARTY SKLEP RYNEK PODGÓRSKI 6 WIELOPOLE 13

KARNISZE stylowe: wytwórnia hurt-det.

KIOSK sprzedam, tel. 47-88-19 po 18. 25490

MOTORYZACYJNE

AUTOSZYBY. (012) 36-17-30. mg-135/III

POKROWCE Batorego 2 — 33-34-34

PEUGEOT 205 Junior, V/1991, 135.000.000 sprzedam. 66-91-41, 11-32-11, wewn. 374.

LOKALE

DO wynajęcia 100 m². 66-33-75. 25647

MIESZKANIE

3-pokojowe, z garażem lub mały dom — wynajmę. Tel. 67-20-70.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Pracowników WSK-PZL

Kraków, ul. Wybickiego 3 posiada lokal mieszkalno-usługowy o pow. 110 m².

Al. Słowackiego 58, tel. 33-22-67

STRONCZAK

POŚREDNICTWO NIERUCHOMOŚCI Kraków, ul. Starowińska 1

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlaną, uzbrojoną na obrzeżach Krakowa kupię. Tel. (012) 66-11-22. jg-3321

WYDZIERZAWIĘ

WYDZIERZAWIĘ obiekt k. Myślenic, dl. 100 m, szer. 13 m, wyposażony, co, woda, gaz, telefon, dobry dojazd.

ZAKOPANE

ZAKOPANE, nowy, komfortowy dom (pensjonat) sprzedam, w rozliczeniu może być mieszkanie.

POSZUKUJEMY MIESZKAŃ, LOKALI, DOMÓW DO SPRZEDANIA LUB WYNAJĘCIA

POŚREDNICTWO SAREGO 19 226636 tel. 22 66 36 6127

ZGUBY

Z dniem 12.03.94 r. unieważniam pieczętę: „Magnum” SC, mgr. inż. L. Andrzejewski, mgr. inż. P. Błaszczyszki, Bielsko-Biala, ul. Wschodnia 4, tel. 42-755, 42-975.

USŁUGI

ALARMY — autoalarmy, Tel. (012) 55-73-85, (012) 21-08-82. mg-3523

FLIZOWANIE

FLIZOWANIE — (012) 86-15-26, mg-3299

KRAKŻAL NOWY TARG, UL. KOKOSZKÓW 74 TEL./FAX 659-88 WYKONUJE I MONTUJE ŻALUZJE PIONOWE I POZIOME

ŻALUZJE PIONOWE sprzedaż, montaż, produkcja ŻALUZJE POZIOME sprzedaż, produkcja BOCHNIA, TEL/FAX (0197) 255 02 KRAKÓW, TEL (012) 66 12 52

Rury miedziane Hurt-Detal, Akcesoria Usługi wod. kan. c.o. Najtaniej - Kraków ul. Smoleńsk 35, tel. 78-35-46

LAMEL PIONOWE ŻALUZJE POZIOME PRODUKCJA - SPRZEDAŻ - MONTAŻ - 2 lata gwarancji!!! - w cenie VAT!!! - ZAPRASZAMY: ul. św. Łazarza 13 8⁰⁰ 18⁰⁰ każda sobota: 9⁰⁰ 14⁰⁰ 211-576

WIDEOFILMOWANIE. (012) 67-83-49. mg-3591

WIDEOFILMOWANIE. 43-04-87. C-619

WYKONANIE stolarki budowlanej - okna, drzwi, szyby zespolone, tel. 47-08-36. 25424

ŻALUZJE. 55-70-78. a-138u

BIZNES

ATRAKCYJNE ceny - Biuro rachunkowe prowadzi rozliczenia VAT, księgi podatkowe. Tel. (0-12) 12-17-26. 25198

Firma holdingowa z wieloletnim doświadczeniem w handlu zagranicznym poszukuje PRODUCENTÓW polskich towarów, charakteryzujących się wysoką jakością w CELU EKSPORTU. TEL/FAX 34-35-60



Sprzedaj opon: Michelin, Goodyear Continental, Stomil, Pirelli i Dunlop Obręcze aluminiowe i stalowe, USŁUGI: Serwis wulkanizacyjny pl. Serkowskiiego 5, Kraków tel/fax 56-52-52

Zarząd Gminy Zielonki zaprasza do składania ofert na:

WYKONANIE usług polegających na zbiórce i wywozie nieczystości stałych z terenu gminy w systemie kontenerowym.

WYKONANIE inwentaryzacji i projektu oznakowania dróg gminnych na terenie gminy Zielonki.

Informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Zielonkach, tel.: 33-92-50, 33-96-31. Pisemne oferty prosimy składać w sekretariacie Urzędu do dnia 10.04.1994 r.

NOWY! INNY! LEPSZY!

MURZYŃKA 00-61-100-6860 Złe Zakonnice 00-61-100-6866 Intymne zwierzenia 00-61-100-6867 Tajne 00-61-100-6869 Gorące wargi 00-61-100-6868



SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

W Warszawie Hutnik, w Krakowie Polonia

Zacznijcie strzelać!

Która z krakowskich drużyn pierwsza strzeli w tym sezonie w ekstraklasie bramkę? Przed tygodniem Hutnik i Wisła nie miały bramkowych zdobyczy. Dziś hutnicy grają w Warszawie z Legią, a „Biała Gwiazda” podejmie o godz. 15 stołeczną Polonię.

Mamy więc dwumecz warszawsko-krakowski. Jesienią koryzniejszy zaprezentowały się zespoły ze starych stolic. Wisła wygrała na wyjeździe z Polonią 2-1, a Hutnik zremisował z Legią 0-0. Wisła z Polonią spotkały się w meczu ekstraklasy po przerwie trwającej od 1951 r.! Wówczas „Biała Gwiazda”, mistrz Polski, zanotowała wyniki 2-0 i 0-0 z „Czarnymi Koszulami”. Dziś mecz przy ul. Rey-

GARBARNIA:

Spokojna wiosna?

Dzięki skutecznemu, jesienne- mu finiszowi piłkarze Garbarni zdołali awansować na szóste miejsce w tabeli z dorobkiem 20 punktów. Tym samym pozbyli się raczej trosk spadkowych. Nie znaczy to jednak, że wiosna będzie dla „brązowych” super-spokojna...

Piłkarze okres zimowy pracowali solidnie, trenując w własnych obiektach, a także przebywając w słowackim Popradzie. Po prostu tam jest taniej (jeszcze...), niż w kraju. Sytuacja finansowa jest taka, że Garbarni nie stać na spektakularne transfery. Odeszli: Kaduła (do Wisłanki Grabie), Garczarz (do Victorii Jaworzno) i Nosek (do Bocheńskiego). Przybył jedynie wychowanek Baryla.

(BAT)

Inauguracja z księdzem-olimpijczykiem

„JAN” na sportowo

Małe w kraju baza sportowa, likwiduje się sekcje, ale są i odwrotne przypadki. W Krakowie powstał klub sportowy „Jan”. Działa w ramach Katolickiego Stowarzyszenia Sportowego. Powołano go na krakowskim Czerwonym Prądniku, przy parafii św. Jana Chrzczciela (stad też nazwa).

Działalność zainaugurowano uroczystością mszą św. Ksiądz Józef Czerwiński w homilii powiedział, że obecnie państwo nie jest w stanie utrzymać finansowo całego naszego sportu, muszą włączyć się też inne instytucje. Kościół, doceniając wagę zdrowia społeczeństwa, sprzyja sportowemu wychowaniu młodzieży. W kraju działa już 21 klubów przyparafialnych, z tego aż 11 w archidiecezji krakowskiej. „Jan” ma kilka sekcji, pomagają mu bezpłatnie trenerzy (m. in. Stanisław Wcisło), ćwiczy już 200 osób.

Na inaugurację nowego klubu zaproszono ks. Pawła Łukaszkę, byłego olimpijczyka w hokeju. Dzielił się z młodzieżą wrażeniami ze sportowej kariery. Nie brakło w tym humoru i anegdota. (jot)

— Nazywa się Pan Eugeniusz Kamiński, a przyjechał z Drohobycza trenować drużynę Okocimskiego. Kim Pan jest?

— Mój ojciec był Polakiem, matka Ukrainką. W paszporcie mam wpisane: Polak, a urodzony w 1947 r. właśnie w Drohobyczu.

— Trener, który przekroczył Bug — za chlebem?

— Status materialny trenerów, także zawodników, w ogóle klubów, sportu jest na Ukrainie teraz bardzo niski. Nie pierwszy

— Wróćmy do sportowej biografii...

— Występowałem jeszcze w Szachtiorze Komunarski, a także poza rubieżami Ukrainy, w Tereku Groznyj. Od 1979 r. jestem trenerem, pracowałem w 5 województwach Ukrainy, wprowadziłem Niwę Tarnopol do II ligi ZSRR. Mam satysfakcję, że dwaj moi wychowankowie Jarosław Watamaniuk i Andrzej Wasiliczew są teraz w kadrze narodowej Ukrainy.

— Z kim Pan grał ze sław piłkarskich?

województwie. Na takim szczeblu zapadały decyzje! Kiedy jednak szkoleniowiec miał pecha, jego drużyna przegrywała, to o dymisji dowiadywał się też nie od prezesa (o sekretarzu nie wspomnę), ale dosłownie od sprzątaczk!

— Coś nam to przypomina...

— Jak żyło się piłkarzom w ZSRR?

— Nieźle. Zarabiali sporo. Kiedy przeciętny obywatel czekał na mieszkanie ok. 10 lat, to czołowi futboliści 2-3 lata.

— Ludziom to się podobało?

— Lubili sportowców, masowo chodzili na mecze. Co by nie mó-

Przyjmował sekretarz, zwalniała sprzątaczk

Trener z Ukrainy o futbolu w ZSRR i pracy w Polsce

raz przybyłem do Polski. W 1990 r. trenowałem krótko Polną Przemysł, gdzie ścignęli mnie znajomi. Potem był epizod ze Stałą Sanok, ale odszedłem. Stawiałem wysoko poprzeczkę, przyzwyczajony jestem do reżimu treningowego, tego zaś nie wytrzymał piłkarze. Potem była propozycja z Brzeska. Najpierw pracowałem z drużyną spod browaru jako II trener, a od 10. kolejki rundy jesiennej już jako pierwszy.

— Czy nowi podopieczni wytrzymują trud treningu, aplikowanego przez Pana?

— Muszą. II liga to już zawodowcy. Trenujemy codziennie. Jestem w Brzesku na czas nieokreślony, mieszkam w hotelu, w Drohobyczu została żona (inżynier gazownictwa) oraz córka. Sportowy cel na ten sezon to utrzymanie się Okocimskiego w II lidze.

— Zapewne był Pan piłkarzem?

— Oczywiście, w rodzinnym Drohobyczu grałem w barwach Nieftianika. Byłem bocznym obrońcą. Na przełomie lat 60. i 70. trafiłem do Karpat Lwów. To była wówczas rewelacyjna drużyna, potrafiłszy zdobyć Puchar całego ZSRR. Potem graliśmy w europejskich pucharach i, niestety, wyliminowała nas Steaua Bukareszt 1-2 i 1-1.

— Opowiadał działacze z Lwowa, jak to sukcesy Karpat i triumfalne pochody ich kibiców były solą w oku prominentów z Moskwy...

— Tak, Karpatom w końcu narzucano inną strukturę. Do okręgu lwowskiego przybył generał z Rostowa i nakazał fuzję tego klubu z wojskowym SKA. Jednak zamiast sukcesów nadszedł regres. Dopiero w ostatnim czasie Karpaty zaczęły się odradzać.

Ile wygrales?

Express Lotek: 17 rozw. z 5 traf. — wygr. po ok. 189.000.000, 3300 rozw. z 4, po ok. 285.000, 124588 rozw. z 3, po ok. 11.000.

Duży Lotek: 2 rozw. z 6 traf. po 4.048.665.800, 657 rozw. z 5, po ok. 3.500.000, 49102 rozw. z 4, po ok. 100.000, 985440 rozw. z 3, po 8.000.

— Spotkałem wiele znakomitości. Grałem przeciw Jaszynowi. To był spokojny, kulturalny człowiek; jak była okazja, gawędził ze mną przy małej wódce. Inny wielki piłkarz z Moskwy to Strelcow, znany starszym, polskim kibicom. W 1957 r. w eliminacjach MS w meczu w Lipsku strzelił Polakom gola (mimo swojej kontuzji), co praktycznie zadecydowało, że na mistrzostwa do Szwecji pojechał ZSRR. Strelcow miał wielki strzelecki talent, ale kiepski charakter. Za zgwałcenie córki radzieckiego dyplomaty 8 lat siedział w turmie. Wyszedł i jeszcze nieźle grał! Spotykałem się też z największą gwiazdą Dynamy Kijów, Blochinem. Znakomity na boisku, nie lubiany przez kolegów. Kiedy chciał zostać trenerem Dynamy, sam zawodnicy zaprotestowali, wyjechał więc do Grecji.

— Sport, futbol były mocne w ZSRR!

— Ponieważ nie brakowało wtedy pieniędzy, a nikt ze sławnych zawodników nie wyjeżdżał grać za granicę. Teraz kto może, wyjeżdża, pozostali nie mają się od kogo uczyć, a w dodatku nie ma na szkolenie środków. Jeszcze może w Moskwie jest lepiej, bo rubel mocniejszy niż ukraiński kupon. Na Ukrainie poziom spadł, podobne zjawisko widzę w Polsce: brak na sport pieniędzy.

— A niedawno Kijów dominował w piłce nad Moskwą. Jak to się stało?

— Ukraina bliżej Europy, tu wcześniej docierały różne wzorce szkoleniowe, a w dodatku klimat bardziej sprzyjający grze w piłkę niż w Rosji. Ona zaś górowała w hokeju. Ponadto mieliśmy w Kijowie naprawdę znakomitego fachowca, trenera Łobanowskiego.

— Nie było nacisków, kto ma wygrać, być mistrzem?

— Sport w odróżnieniu od polityki zawsze cieszył się pewną autonomią. Dlatego też piłkarze z Lwowa czy Kijowa mogli się przebić. Trudno ustalać wyniki poza boiskiem, choć władza bardzo lubiła rządzić sportem. Każdego trenera piłkarskiego do pracy przyjmował nie prezes klubu, ale sekretarz partii w mieście czy

SPRINTEM PRZEZ ŚWIAT

SKOOK BREDESENA!

Norweg Espen Bredesen na treningu w Planicy uzyskał w narciarskim skoku aż 208 metrów, co jest nieoficjalnym rekordem świata.

FINAŁY W ATENACH I KOPENHADZE

Finał Pucharu Europy (Ligi Mistrzów) odbędzie się 18 maja w Atenach, a finał PZP — 4 maja w Kopenhadze. Półfinały PZP 30.03 i 17.04: Paris St. Germaine — Arsenal, Benfica — Parma, półfinały Pucharu UEFA: Austria Salzburg — Karlsruhe, Cagliari — Inter.

KURTYZANY I GWIZDKI

UEFA przesłuchiwała sędziów piłkarskich Belga Goethals i Anglika Harketta, którzy prowadzili mecze włoskiego Torino. Oskarża się ich, że korzystali z usług prostytutki, nie przez działaczy klubu z Turynu.

PROMOCJA „DZIENNIKA”

Liga kadetów

GRUPA „C”

Unia T. — MKS Kraków 79-72 (47-39). Najwięcej punktów dla Unii: Sulowski 25, Kłuska i Klaper po 13 — dla Krakusa: Połomski 26, Krupał, Znicz J. — MKS Glimar 62-30 (30-32). Szczotka 20, Siwik — Podosadowski 18. Taboń Korona K. — Polonia I 107-54 (54-35). Dymacz 29, Maniek — Dudek 20, Gamulczak 13.

GRUPA „D”

Parafie Sokół — Wisła 85-111 (34-50); Jurek 19, Kubaś 18 — Synowiec 26, Kłuska Resovia — Wisła I 55-10 (20-59); Bijoś 21 — Didiuk 19, Noga 19.

Telewizory
Magnetowidy
Sprzęt AGD
Raty na 2 lata!
1 wpłata 10%

dowóz do klienta TOIKA
Karmelicka 8, Rynek Kleparski 14, Centrum B 7

TVP 1

SOBOTA

- 7.00 Rondo — magazyn informacyjno-gospodarczy
- 7.20 Rynek — Agro
- 7.45 Z Polski...
- 8.05 Racje i emocje
- 8.25 Wszystko o działce
- 8.50 Program dnia
- 9.00 Wiadomości
- 9.10 „Ziarno” — program red. katolickiej dla dzieci i rodziców
- 9.35 „5-10-15” oraz film z serii „Tajna misja”
- 11.00 „Opowieść o wielkich amerykańskich wulkanach” (3) — film dok. prod. USA
- 12.00 Wiadomości
- 12.10 Pół godziny dla rodziny
- 12.40 Panie na planie — teleturniej
- 13.15 Studio Sport — Apetyt na zdrowie
- 14.00 Walt Disney przedstawia — „Super Baloo”
- 15.15 Teatr Wspomnień — Zdjęcia Skowroński „Notes” reż. Jerzy Antczak, wyk. Tadeusz Fijewski, Zofia Kucówna, Jan Englert, Eugenia Herman (spektakl z 1968 r.)
- 17.00 Teleexpress
- 17.20 Towarzystwo miesza — program Małgorzaty Snałkowskiej
- 18.10 „Beverly Hills 90210” (4) — serial obyczajowy prod. USA
- 19.00 Małe wiadomości DD — program informacyjny dla dzieci
- 19.10 „Wieczorynka — „Wyspa niedźwiedzi”
- 19.30 Wiadomości
- 20.00 Polskie Zoo (11)

- 20.30 „Tysiąc bohaterów” — film fab. prod. USA (1991 r. 89 min.), reż. Lamont Johnson, wyk.: Charlton Heston, Richard Thomas, James Coburn
- 22.15 Wiadomości
- 22.25 Kariery — bariery
- 23.40 Sportowa sobota
- 23.50 Francuskie impresje
- 0.25 „Attica” — film fab. prod. USA (1991 r., 97 min.), reż. Marvin J. Chomsky, wyk.: George Grizzard, Charles Durning, Anthony Zerbe
- 2.00 „Spódnice Rewolucji” — „Bagnet Mirabeau” — film fab. prod. francuskiej (1990 r., 92 min.), reż. Claude Farraldo, wyk.: Bernard Pierre, Donnadieu, Jean-Pierre Cassel, Susanna Hofman
- 3.35 Zakończenie programu
- NIEDZIELA
- 7.00 Rolnictwo na świecie
- 7.15 Proszę o odpowiedź
- 7.35 Tydzień — magazyn rolniczy
- 8.30 Notowania
- 8.55 Program dnia
- 9.00 „Zamek Eureka” (60) — serial prod. USA
- 9.25 „Orle gniazdo” — widowisko w wyk. dzieci z teatru „Łajery”
- 9.45 Teleranek
- 10.10 „Domek na preri” — serial prod. USA
- 11.00 „MGM: Gdy lew zaryczy” (2) — film dok. prod. USA
- 11.45 Telewizyjny koncert zyczeń
- 12.20 Teatr dla dzieci: Włodzimirz Triendiakow „Wiosenne szachrajstwa”, reż. Tadeusz Junak, wyk.: Tomasz Malski, Małgorzata Rogacka, Bronisław Wrocławski

TELEWIZJA

TVP 2

SOBOTA

- 13.35 Z kamerą wśród zwierząt — Po co komu ogon?
- 13.55 W starym kinie — Złota lata komedii angielskiej: „Kto cienko śpiewa” — komedia obyczajowa (1961 r., 87 min.), reż. Gerald Thomas, wyk.: James Robertson Justice, Leslie Phillips, Sidney James
- 15.30 Sto pytań do L. Millera
- 16.00 Pieprz i wanilia: Z nami przez świat — Kochankowie sawanny (o miłości między zwierzętami)
- 16.40 Antena
- 17.00 Teleexpress
- 17.30 „Dynastia Colbych” (12) — serial prod. USA
- 18.20 7 dni — świat
- 19.00 Wieczorynka — Walt Disney przedstawia: „Gumisie”
- 19.30 Wiadomości
- 20.15 „Onassis — najbogatszy człowiek świata” (2) — serial prod. amerykańsko-hispańskiej
- 21.10 Sportowa niedziela
- 22.15 Kabaret Olgi Lipińskiej
- 23.00 John Cage — brzmienie ciszy
- 23.35 Wieczór konesera — Opowiadania o trudnej miłości: „Sześciu niedziela” — film fab. prod. hispańskiej (1988 r., 86 min.), reż. Olegario Barrera, wyk.: Victor Cuica, Anthony Sance, Marilda Vera
- 1.00 Program muzyczny
- 2.00 Zakończenie programu
- 16.00 Panorama
- 16.05 Do trzech razy sztuka
- 16.30 Tatrzy — antologia zachwyty (4) — program Krzysztofa Glondysa
- 16.50 Program dnia
- 17.05 „Pełna chata” — serial prod. USA
- 17.30 Genialna epoka — „Gdzie hippisi z tamtych lat”
- 18.00 Panorama
- 18.03 „Kronika”
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 Program rozrywkowy
- 20.00 Studio Sport: Liga polska
- 21.00 Panorama
- 21.25 Słowo na niedzielę
- 21.30 „Tylko to” — śpiewa Ewa Dalkowska
- 22.10 Prawo i bezprawie: „Dzika banda” — western prod. USA (1969 r., 138 min.), reż. Sam Peckinpach, wyk.: William Holden, Robert Rysn, Edmond O'Brien
- 0.30 Panorama
- 0.30 Zabawa w Dwójce
- 3.40 Zakończenie programu
- NIEDZIELA
- 7.30 Echa tygodnia (dla niesłyszących)
- 8.00 „Piotrusz Pan i piraci” — serial anim. prod. USA
- 8.25 Film dla niesłyszących: „Onassis — najbogatszy człowiek świata” (2) — serial prod. amerykańsko-hispańskiej
- 9.20 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
- 9.25 Powitanie
- 9.30 Programy lokalne
- 10.30 Kant gigant
- 11.00 Godzina z Hanną Barberą — filmy anim. dla dzieci
- 12.00 „Trzej muszkieterowie” (1) — „Zemsta Milady” — film kostiumowy prod. francu-

- sko-włoskiej (1961 r., 90 min.), reż. Bernard Broderie, wyk.: Gerard Barry, Mylene Demongeot, Georges Descrieres
- 14.00 Animals — program Ewy Banaszkiwicz
- 14.25 Studio Dwójki
- 14.30 Podróże w czasie i przestrzeni: „Drogi do dobrobytu” (3) — „Sny o bogactwie i potęgę” — film dok. prod. australijskiej
- 15.20 Krakowskie legendy
- 16.00 Panorama
- 16.10 Powitanie
- 16.15 „Wow” (9) — „Sobowótka” (2) — serial prod. polskiej
- 16.45 „Źródło folk — show” — śpiewa i tańczy zespół Promni
- 17.20 Wydarzenie tygodnia
- 17.50 Chimera
- 18.20 Studio Dwójki
- 18.30 „Gra” — teleturniej
- 19.00 „Magda” — sylwetka Magdy Umer
- 20.00 „A kuku, panie Kuku” (21) — „Wrotki” — film anim. dla dzieci
- 20.10 Godzina szczytowości
- 21.00 Panorama
- 21.25 Program artystyczny
- 22.20 „Dzientelmeni i gracze” (4) — „Jedna na trzy — dwie — wesela krzynek” — serial prod. angielskiej
- 23.10 Program artystyczny
- 23.30 „Nie Mozart — Sen Scypiona” — film muzyczny
- 24.00 Panorama
- 0.05 Recital P. Polka
- 0.30 Zakończenie programu

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili w programach telewizyjnych, redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

weekend z Dziennikiem

MIASTO SKAZAŃCÓW

Rozwój polegał na budowaniu więzień.
— oraz ich zasiedlaniu.

Strzelce Opolskie to kilka zakładów przemysłowych, 3 kościoły, 2 domy kultury, kino i 2 więzienia. O 100 metrów od dworca PKP Rejonowy Zakład Karny. Ponad stuletnie, składające się z czterech skrzydeł ponure gmazyszko z czerwonej cegły jest najbardziej okazałym budynkiem w mieście. Kilkaśmet metrów dalej Komenda Rejonowa Policji, kościół św. Wawrzyńca, ratusz i wreszcie Zakład Karny wraz z Aresztem Siedlącym. Wszystko na odcinku kilometra.

Strzelce były kiedyś stolicą samodzielnego księstwa. Od XVII wieku podlegały. W połowie XIX wieku liczyły tylko tysiąc mieszkańców. Dopiero za panowania cesarza Wilhelma I zaczęły się rozwijać. Rozwój polegał na budowaniu więzień oraz ich zasiedlaniu. W czasie II wojny był tu obóz jeńców. Potem miasteczko z całą więzienną infrastrukturą przypadło Polsce. Cele okazały się bardziej pojemne niż przewidywali budowniczy. Na przełomie lat 60. i 70. do cel 6-osobowych wpychano 10 więźniów, a i tak pozostałych trzeba było kłaść na gołej podłodze w świetlicy. Brakowało ubrań, butów, środków higieny. Tak było na „jedynce” (obecnie RZK). „Dwójka” (dziś ZK) zaczęło wówczas rozbudowywać. W pobliżu utworzono dodatkowo tzw. ośrodki pracy. Jeden z PGR Łany (dla mężczyzn — Suche Łany, dla kobiet — Mokre Łany) funkcjonował do połowy lat 70. Drugi w zakładach wapiennych zlikwidowano w 1979 roku. W „Wapiennikach” wypalano wapno. Strażnicy nie podchodzili z bronią do pieców, bo amunicja mogła wybuchnąć. Więźniowie pracowali tam w byle jakich ubraniach i rękawicach.

Co trzeci więzień kierowany do Strzelca ma wysoki wyrok — ponad 15 lat pozbawienia wolności. Mimo to, a może właśnie dlatego w zakładach panuje spokój. Cieszą się one w przestępczym świecie złą sławą. Niektórzy słysząc o Strzelcach spływają 3 razy przez lewe ramię. W ciągu ostatnich 40 lat nikomu nie udało się stąd uciec.

Gdy zestawimy liczby, okaże się, że jeden skazany przypada na 10 mieszkańców grodu (zanim wybudowano cementownię stosunek ten wynosił 1:4). Więźniów można spotkać w mieście codziennie. Bez nadzoru. Odbierają pocztę, pracują w parku, budują domy. Wielu wyjeżdża na przepustki. Burmistrz zapewnia, że nie ma z nimi żadnych problemów. „Zakłady Karne nie oddziałują negatywnie na miasto, tyle że zajmują teren w centrum — mówi. — Tak mocno wrosły jednak w pejzaż, że miejscowi ich nie zauważają. Miasto i więzienia to dwa odrębne organizmy, które funkcjonują obok siebie i nie wchodzi sobie w drogę. Policja twierdzi, że Strzelce są wyjątkowo spokojnym miasteczkiem, z niższą niż w innych rejonach przestępczością. — Ci, którzy odbyli karę, wyjątkowo wpadną do nas, wypiją po wódecie i uciekają z miasta. Tu jest dla nich zbyt niebezpiecznie. Wszyscy ich znają — przekonuje kelnerka z restauracji „Myśliwska”. W parafii św. Wawrzyńca, na terenie której leżą oba zakłady karne, codziennie odprawia się modły za starych, chorych, cierpiących i skazanych przebywających w więzieniach.

— Jesteśmy od tego, by to zło, które skumulowane zostało za murami, nie rozlewało się na zewnątrz — mówi naczelnik RZK płk Andrzej Kucharz.

Praca w więzieniu jest trudna i stresująca. Pobyt w nim również. Funkcjonariusze są jedynie wykonawcami woli sądów, ale i pośrednio tych sądów ofiarami. Na izolację skazani są przestępcy, ale i poniekąd pracownicy więzienia. Tam, za murami i kratami wzory powinny przenikać tylko w jedną stronę. Czy to jest jednak możliwe? Czy można przebywać z kimś po 12 godzin na dobę i być zupełnie odpornym na jego wpływ?

za bramą zmienia się odczuwanie czasu. Tam życie toczy się regulaminowo, zgodnie z przepisami. Nie mówi się: „już, zaraz, za chwilę”. Nie odmierza minut, godzin. Za bramą mówi się o miesiącach i latach. I więźniowie i funkcjonariusze często uświadamiają sobie upływ czasu, gdy wychodzą na wolność więźni z dużym wyrokiem. 3, 4 lata to pestka. 10, 15 lat — to jest coś. — Styszałeś? Franek wczoraj wyszedł. Po 12 latach. Jak ten czas szybko leci — dziwi się. (B.W.)

„Dziadek” do naczelnika! — zawołał oddziałowy. „Dziadek” wolno, wsunął nogi w buty i wyszedł. Dwa pietra w dół, jedno w górę, 200 metrów w linii prostej. Kiedy stanął w drzwiach na jego czole pojawiły się kropelki potu. Ciężko opadł na fotel. Przez kilka minut spał, charczał, łapał oddech. — Ja tak wiszę, wiszę i wiszę i wreszcie przyjdzie chwila, że kipnę. I nawet byłbym zadowolony, żebym zasnął i nie ob-

Bogdan Wasztyl

DZIADDEK

Nic go nie cieszy. Żadne życie. Ani na wolności. Ani za kratą.

dzieli się więcej. Bo w tym wieku siedzieć w więzieniu, to się nie da. Znam więzienia. Siedziałem za NSZ i posiadanie broni w 1949 przez 5 lat. Warunki były o wiele gorsze, ale człowiek to znośił. Teraz bardziej się mrużę.

„Dziadek” nie jest, aż taki stary. Ma 66 lat i do końca wyroku 7,5 roku. Nie ma jednak zdrowia. Bardziej go nie ma niż na wolności. Niewiele jej. Zapodziała mu się gdzieś sztuczna szczęka. Twardego nie pogryzie. Ledwie radzi sobie z chlebem. Zupę zje, ale nie każdą. Jest na diecie. Ma kłopoty z żołądkiem. Narzeka na zatwardzenie. Ma problemy z moczem — raz idzie, raz nie idzie. Boli go wątroba, boli go trzustka. Bierze go kaszel, szwankuje serce. — Nawet serce mi się tu kiepsko rusza, choć na wolności pracowałem jak trza — żali się. Od tych prochów, co je lyka na te swoje wszystkie dolegliwości, psychicznie jakoś szwankuje. Mąci mu się w głowie, zapomina. Na co to mi przyszło? — pyta retorycznie.

Nie umie powiedzieć, czy był szczęśliwy. Kiedyś może tak, ale nie pamięta już kiedy. Pochodzi z Żywieccyzny. — Ojciec był w niewoli w Rosji, wrócił, sprostował mnie i zmarł. W domu była bieda. „Dziadek” zaliczył trzy lata przedwojennej szkoły. W czasie okupacji pał owoce, czasem zapatrywał partyzantów i przeprowadzał ich przez lasy. Był „tyraną” przez Niemców. Dlatego ich nie lubi. Ale gorsi od Goebelsów były Hanysy — zaznacza. Zaraz po wojnie wyjechał na Zachód. Przez pół roku pracował u gospodarza pod Wrocławiem. Po

pijanemu pobił się z milicjantem i musiał uciekać. Zaczepił się na Śląsku. Pracował w kopalni „Bobrek”, mieszkał w hotelu. Podczas otwierania okna zrzucił przez przypadek czerwoną flagę. Zainteresował się nim Urząd Bezpieczeństwa. Zbiegł w rodzinne strony. Jeszcze matki nie zobaczył a już mnie do lasu zaciągnęli — przypomina sobie. — Tak trafiłem do podziemia, jak dzisiaj do więzienia: Kto inny zawinił, a ja siedzę. Jego oddział rozbito pod Zabnicą. Dostał pięć lat. Zaliczył więzie-

nej niedzieli, gdy już sporo miał w czubie przed knajpą — spotkał sąsiadkę, która od jakiegoś czasu zadawała się z robotnikami budującymi wyciąg narciarski. — Ta stara prostytutka — o powiada — chciała, żebym kupił wino i zabrał ją do siebie. Nie mogę wina pić, bo krwią sikam, a zresztą mam już dość — powiedziałem. — Poszedłem do domu, położyłem się spać. Budzę się w środku nocy, zapalam światło, patrzę a ona siedzi na wersalce i coś tam grzebie. Te robotniki wsadzili jej po pijane-

skazanych w podeszłym wieku, ani potrzeby tworzenia takowego. W razie potrzeby, w trybie indywidualnym stosuje się odstępowanie od zasad regulaminowych — starcy mogą całą dzień leżeć w łóżku, dłużej spacerować, czy też przesiadywać na ławce. Największą uciążliwością dla nich może być przebywanie w celi z ludźmi młodymi. W tym środowisku starość nie zawsze budzi szacunek — wyjaśnia.

Co zaś się tyczy „Dziadka”, to dostał 10 lat pozbawienia wolności

nia w Krakowie, Sosnowcu, Cieszynie, Wadowicach i Bielsku, oraz obóz pracy w Jawiszowicach. Na wolność wyszedł po śmierci Stalina.

Wrócił w rodzinne strony. Nie miał zawodu. Pracował przy wykopach i budowach. Potem za-

mu kawał świeczki gromniczej w narządy i ona chciała, żebym jej pomógł to wyciągnąć. Odwróciłem się na bok, zasnąłem. Budzę się po paru godzinach, tyram ją, a ona sztywna. „Coś ty k... narobiła, myślę, u mnie w domu, to się do mnie dobio-

za spowodowanie śmierci poprzez uszkodzenie narządów rodnych ofiary. Wpychał w nie twarde przedmioty — szklankę, butelkę...

„Dziadkowi” ciężko żyje się w więzieniu. Czy to jeszcze życie? — pyta.

Najpierw dali mu do celi jakieś młokosa. Wariował całymi dniami, rzucał się, nie można było z nim wytrzymać. Przeniesiono „Dziadka” do innej celi, większej, 4-osobowej. Nikt mu tam już nie dokuczał, nikt nie groził. Ale „Dziadek” nie jest zadowolony. — Całymi dniami oglądają te wideo, porno, członki i cyce i tylko o tym gadają. A to nie jest dla mojego wieku — uśmiecha się. „Dziadek” zamknął się w sobie. Całymi dniami leży na łóżku. Albo śpi, albo wpatruje się w sufit. Nie rozmawia. Nie lubi słuchać, jak inni mówią, a i jego nie lubią słuchać. Zresztą o czym miałby opowiadać? Psychicznie też mu się coś robi, w głowie się mąci. Zapomina. Zapomniał pisać, zapomniał czytać. Radia nie słucha. Co mu świat? Zobojeźniał.

— Nie wiem, czy dożyję wólkandy po jednej trzeciej wyroku — wąpił.

O czym myśli? Nie myśli. O czym marzy? Nie marzy. Bo po co marzyć? Jego już nie nie cieszy, żadne życie. Ani na wolności, ani za kratą.

Więzieniu zredukowało „Dziadka” do ciała. To ciało przyobleczone w drelich jest obecne — leży na łóżku. Organy powoli przestają pracować, zapominają o swoich funkcjach. Można powiedzieć, że „Dziadek” leży w więzieniu. To wszystko.



liczył kurs kierowców. Dociągnął do renty.

Nie pamięta, kiedy się ożenił, ani kiedy urodzili się synowie. Obaj wyjechali gdzieś. Żona nie bardzo go kochała. Nie chciała wprowadzić się do swoich rodziców, częściej brała ich stronę. „Dziadek” postanowił wybudować dom. Jak postanowił tak uczynił. Materiał na dom zdobył swoimi sposobami z budowy zapory w Tresnej. Kiedy już stał dom, zaczął budować stodołę. Żona spada z rusztowania i złamała kręgosłup. Jeszcze 15 lat żyła na wózku.

— Żadnej przyjemności z życia nie miałem. W dużym domu żyłem sam. Czasem podnajmowałem letnikom, żeby choć podatkami opłacić. Chodził po wsi, dużo pił. Pew-

ra. A świadków nie ma. Takie zmysły mi przyszyły do głowy. Do tego stopnia głupi nie byłem. Wziąłem ją na plecy, wsadziłem do worka, żeby sobie twarzą nie obtarta i ułożyłem na taczkach. Wywoziłem trochę i wrzuciłem do rowu. Wcześniej spadał mi z taczek i sąsiedzi się pobudzili, tak że milicja szybko do mnie przyszła. Ludzie potem głupoty gadałi policji, że 3 lata wcześniej psa zabiłem. A on już stary był, brał go paraliż, ze schodów leciał. I tak się stało, i trzeba siedzieć.

Naczelnik Andrzej Kucharz pracuje w zakładzie karnym od 1969 roku i nie przypomina sobie, aby w tym czasie któryś z więźniów zmarł w więzieniu z powodu starości. W więzieniu nie ma specjalnego oddziału dla

Za murami wszystko się zmieniło... i wszystko zostało po staremu...



Mam pewną propozycję. Scisnąć mówiąc, nie jest ona tak całkowicie moja własna, lecz zaczerpnięta z Monteskiusza, ale chyba także — a może nawet tym bardziej? — godna rozpatrzenia. Otóż w jednej ze swych książek („O polityce” rok 1725) filozof ów stwierdza: „Rzecz to całkiem bezużyteczna atakować politykę wprost, wskazując, jak bardzo jest ona sprzeczna z moralnością, rozumem, sprawiedliwością. Ten rodzaj wywodów przekonuje wszystkich i nie wpływa na nikogo”. No proszę! Monteskiusz już przeszedł dwa i pół wieku temu wiadział że takie formy ataku nie mają sensu, a my coś robimy? Przecież wszystkie ataki, docinki, czy nawet gromy rzucone na politykę i jej uprawiaczy przez tzw. środki przekazu (nie wyłączając i niniejszej rubryki) są właśnie takim bezużytecznym atakowaniem wprost. Trzeba to co rychlej zmienić! Ba — ale jak?

Oczywiście nie chodzi o to, by o polityce w ogóle nie pisać. Nie-
wórczy próbowali, inni właśnie za-

powiadają, że przestaną, a jeszcze inni ludzą się, że pisują na zupełnie apolityczne tematy. Zamiany chwalebne, ale niewykonalne. Przeciwnie polityka jest dziś wszystko przesiąknięta, czy raczej przeżarta na wylot i gadanina, że ludzie są już polityką zmęczeni na tyle samo sensu, co twierdzenie, że są zmęczeni kłopotami materialnymi. Oczywiście, że każdego męczy finansowe trudności (jeden kłopotuje się o pół mi-

odejście z rządowej posady, na którą przychodzi następny polityk, z reguły nie lepszy. Nie należy więc wytykać politykom ich wad i błędów, ale tłumaczyć ludziom, że w gruncie rzeczy winna jest sytuacja. Czy ktoś ma pretensje do pływaka, że jest mokry? Albo do kominiarza, że jest umorusany sadzami? No to dlaczego ktokolwiek sądzi, że można równocześnie być politykiem i pozostawać w zgodzie z moral-



Mam nadzieję, że B.M. nie pisze tego poważnie (może myślałmi jest już przy primie aprilisie?), bo oczywiście je-

mówią dziennikarze o politykach, a wagi nabiera to, co mówią o sobie sami politycy. Pół biedy, gdy obrzucają się błotem odwieczni adwersarze, to jest naturalne, acywiście i do zaakceptowania, ale w naszej rzeczywistości politycznej najczęściej jest tak, że opluwają się sojusznicy. A nawet jeżeli nie jest to opluwanie, to i tak gesty są na tyle jawne i publiczne, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, co kto i o

w gronie tym znalazła się bez woli głowy państwa, ale z tą, którą pan prezydent sam tam wprowadził. Wszystko to świadczą najlepiej o tym co myślimy o sobie sojusznicy. To zaś, że rządziej wypowiadają się o przeciwnikach może być w tej sytuacji sygnałem, że politycy, myślą o nich tyle, ile o insektach, a zatem nawet lepiej, że siedzą cicho. Sugerowanie zatem, by mówić o politykach dobrze jest tak samo zasadne jak namawianie kury na lot do Afryki i to wstanie bocianów. Tu jednak muszę przyznać, że jest jeden sposób, by polityków namówić do tonów ciepłych i serdecznych gdy mówią o sobie. Trzeba im mianowicie zasugerować, że jeżeli o kimś kogo się ma za głupka, drania i łobuza niedołego sprawowania żadnych publicznych funkcji, powie się coś dobrego i serdecznego, to nie wykluczone, że bardziej mu to zaszkodzi niż stępek pomyj wylanych publicznie na łeb. Założę się na przykład, że gdyby J. Kaczyński nagle zaczął chwalić ministra Wachowskiego, to na efekty nie trzeba by było długo czekać. No, ale ten pomysł nie pasuje ani do Monteskiusza, ani do Bonapartego. Jego ojcem mógłby być raczej Machiavelli...

GRZEGORZ

POTYCYZKI (NIE TYLKO) RODZINNE

liona do pierwszego, inny — o pół miliarda w biznesie), ale uciec od nich nie sposób. O polityce więc pisać trzeba, ale trzeba też wierzyć Monteskiuszowi i nie atakować jej wprost. Prawdę mówiąc proponuję, żeby jej w ogóle nie atakować, ale przeciwnie — chwalić.

Najlepszym sposobem chwalebnia polityki jest branie w obronę polityków. Massmedia uparły się, żeby ich demaskować, wyciągać na jaw różne ich grzeszki i aferki itp. Co to daje? W najlepszym przypadku powoduje tzw. upadek polityka, czyli jego

nością, zawsze postępować rozumnie, tudzież sprawiedliwie? A już czepianie się polityków, że popełniają błędy jest zupełnie absurdem. Sam wielki Napoleon Bonaparte powiedział był: „Bywają w polityce sytuacje, z których można się wydobyc jedynie błędem”. Piszmy więc o politykach (wszystkich!) — nie wolno tu robić wyjątków ciepło i serdecznie. Zapewne nie przekonamy nikogo, ale może uda nam się wpłynąć bodaj na paru ludzi?

BRUNO

go propozycja jest niewykonalna. To znaczy mam na tyle wyobraźni, by dopuścić przypuszczenie, że możliwe byłoby przekonanie dziennikarzy, zwłaszcza telewizyjnych, do mówienia o politykach, na początek na przykład rządzących, tylko w tonie ciepłym i serdecznym. W końcu za Gierka i Jaruzelskiego nikt o rządzie inaczej w telewizji nie mówił, ale zwróćmy uwagę, czym to się skończyło. Tym razem byłoby tak samo, ale nie w tym jest największy problem. Czaszy bowiem na tyle się zmieniły, że troszkę mniej ważne jest to, co

kim myśli. Przykłady? Proszę bardzo. Stynne podziały na prawicy, które usunęły partie tej opcji poza parlament, ale nie zmieniły wzajemnego nastawienia liderów. Zdymisjonowanie przez premiera sojusznika koalicyjnego i wicepremiera, które tylko pozornie spowodowane było względami merytorycznymi, czego dowodem jest fakt przyjęcia budżetu w kształcie proponowanym przez tegoż zdymisjonowanego ministra. Wreszcie spór prezydenta z Krajową Radą Radiofonii, a właściwie tylko z jej częścią. Co ciekawe, nie z tą, która

Szosta rano. Pięć minut temu za plecami szczerze ciężkie drzwi w wizerem. Betonowy chodnik, jeszcze kilka kręt, potem schodki na wieżyczkę. Sprawdzanie munduru. Wszystko musi być zgodne z regulaminem. „Kogutkowy” Marek po raz pięćdziesiąty stanie z głową utkwioną pięć metrów i osiemdziesiąt centymetrów nad ziemią i będzie patrzył, czy z jednej, bądź drugiej strony muru nic dziwnego się nie dzieje. Cztery godziny na tej wieżyczce, potem cztery godziny na następnej. Żeby się nie nudzić. Ale jak tu się nie nudzić? Nie wolno wiać gazet, radia, kapałki. Nie wolno czytać, pisać, jeść. Tylko obserwować. Po ośmiu godzinach obiad i przejście na kolejną wieżyczkę. Potem fajrant na 24 godziny i nocna, następnie 48 godzin wolnego i znów dzień. Tak w kółko całym miesiącem.

— Można ześwirować — mówi Marek.
— E, to dopiero wstęp do obojdu — uśmiecha się Stefan.

Marek pracuje w „kryminale” dopiero dwa lata. Stefan — dwadzieścia dwa. Franciszek, dziadek Marka, ojciec Stefana, poświęcił „pilnowaniu i nawracaniu zbrojów” połowę 66-letniego życia. Dwa miesiące temu odszedł na emeryturę. Klawiszem był też starszy brat Stefana, Wiesław (od roku na rencie). Syn Wiesława, Grzegorz, po półtorarocznej służbie zszedł ostatnio z wieżyczki na ziemię. Pilnuje więźniów na hali produkcyjnej...

— Klawisz w Strzelcach wrośli w krajobraz — przekonuje Stefan. — Tu prawie każda rodzina ma kogoś bliźszego, bądź dalszego, co robi w kryminale. Nigdy w życiu nie miałem nieprzyjemności z tego powodu, że jestem klawiszem...

Franciszek mieszka w szarym bloku, piętnaście metrów od murów więzienia, pięćdziesiąt metrów od bramy głównej. Z balkonu widzi wieżyczkę i rząd kratowanych okien. Podobny widok roztacza się z pozostałych należących do zakładu karnego mieszkań. Jest ich łącznie 263.
— Prawie tyle, ile cel — zauważa Franciszek. — W klawi-

Zbigniew Bartus

Klawisz w trzecim pokoleniu

Każdy normalny człowiek po przeczytaniu akt skazanych, miałby ochotę na odwet...

szowskich blokach mieszka ponad tysiąc osób. W więzieniu siedzi teraz niespełna 700, ale po remoncie skrzydła będzie tysiąc. To dwie duże społeczności. Jedna zamknięta z wiadomych przyczyn, a druga...

Franciszek pamięta czasy, gdy te dwie społeczności dzieliła gigantyczna przepaść. — Teraz to się zmienia — mówi.

— Ktoś powiedział, że kryminali to doty kłoczące i trzeba pilnować, żeby z nich się nic do społeczeństwa nie rozlało — mówi Stefan. — No tak, my tego niby pilnujemy, ale z drugiej strony, jak funkcjonariusz pracuje na pierwszej linii (jako oddziałowy albo wychowawca) te 7—10 lat, to niechęć zaczyna nabywać pewne cechy osobowości skazanych. W pewnym sensie jest to konieczność wynikająca z naturalnej adaptacji do istniejących warunków.

Siostrzeniec opowiadał kiedyś Stefanowi, jak to pojechali z klasą w technikum do jednego z więźniów na Śląsk. Nauczycielce udało się załatwić zgodę nauczelnika. To miała być taka lekcja wychowawcza i równocześnie pokazanie prawdy: jak jest w kryminale. Nauczelnik przywił między innymi bardzo kulturalnie, ubrany w garnitur, krawat. Oprował klasę jak po Zoo. Potem jednak nauczycielka wpadła na pomysł, żeby zabrać też więzienny obiad. Trzeba było posiedzieć jeszcze dwie godziny. Akurat w tym czasie przyjmowano nowego skazańca, a jeden z recydywistów zaczął rozrabiać. Nauczelnik trochę się rozluźnił, rzucił krawat, przestał zwracać uwagę na szkolną wycieczkę. Kilka razy rzucił „kur...”, użył słów niezrozumiałych. Podobnie oddziałowi — jakis żargon, ochryple głośnie, impulsywność... Jak ci z drugiej strony krat, tyle że w mundurach.

— Czy ty wujku też jesteś taki? — zapytał Stefana siostrzeniec.

☐☐☐

Sytuacja jest szczególna. Każdy normalny człowiek, po przeczytaniu akt większości skazanych (średni wyrok: 15 lat), miałby ochotę na odwet. — Mam tu takiego X. Zamordował cztery osoby, w bestialski spo-



sób. Z akt wynika, że to byłoby do kwadratu. Zadnej skruchy, ani grama żalu. Wniosek: skopać gnojowi d... Niech zapomni. Ale nam tego nie wolno. Zarówno zachowanie więźnia, jak i funkcjonariusza reguluje regulamin — komentuje Stefan.

— Ja to nawet niechętnie akta czytałem — mówi Franciszek. — Woliałem podejść do skazanego na zasadzie: mnie nie interesuje twoja przeszłość — co zrobiłeś, w jaki sposób. Ważne jak się stosujesz do przepisów.

To jest zdrowsze — my i tak musimy wszystkich traktować na równi, życiowo, a poza tym po co mieć koszmary...

Czy Franciszek miałby koszmary? Przez pierwsze dziesięć lat — dość często. Ale jakoś przetrzymał. Jego sąsiad wykrużył się za to po trzynastu latach pracy.

— Nie wytrzymał szkoły życia. W 1965 rozpoczęliśmy robo-

sytuacji. Ja do dziś, po tylu latach, przechodząc przez oddział oglądam się za siebie odruchowo. Nagle może się też zdarzyć, że trzeba będzie w kryminale zostać dłużej, bo skazańca coś szykują, albo w innych zakładach coś się dzieje. Bywały dyżury po dwa tygodnie. A żony i dzieci za murami drżały... Zachowania skazanych są często niekonwencjonalne: ktoś tam wali głową w mur, inny potknie gwoździem, jeszcze inny wypruje sobie flaki. Trzeba być odpornym... — przekonuje Stefan.

— A ja zawsze byłem spokojny — wtrąca Franciszek. — Chyba za bardzo — irytuje się żona. — Inni tu, w tym bloku wręcz eksplodowali z tych wszystkich stresów. Niby każdy mówi: zostawiam pracę za kratami, ale przystość do domu napięte nerwy, żargon, czasem więzienny dryl, albo — jak Franciszek — wrzody żołądka. Przyszedł się panu, że mu ostatnio wycielił pół żołądka? Schudł 12 kilo. Wszystko przez tę robotę.

— Popatrz pan po celach: same wraki. Skazany po czterdziestce wygląda jak dziadek. Woda, tryb życia — wykahecają. Ale i klawisz, choć na zewnątrz wygląda zdrowo, wewnątrz są wrakami. Całkiem wypalonymi... — rozkłada ręce Wiesław.

☐☐☐

Stefan przeszedł po raz pierwszy przez więzienną bramę, gdy miał lat 11, może 12. Ojciec wysłał go do znajomego fryzjera, skazanego za jakieś „piętrowe” oszustwo. Wychodziło taniej niż strzyżenie u fryzjerów „na mieście”. Stefan nie przypomina sobie, by ojciec wcześniej mówił mu o swojej pracy. Czasem widywał go tylko strasznie zmęczonego i duszącego w sobie nie wiadomo co. Ojciec wychodził wtedy z kolegami na

wódkę. Nie potrafił się położyć, odpocząć. Czy życie Stefana różniło się od życia rówieśników? Czy było normalne?

— No to niech mi pan powie, co to norma, a ja spróbuję ocenić — Stefan marszczy czoło. — Trzeba jeszcze pamiętać o specyficznej normie strzeleckiej. Co drugie dziecko w mojej klasie było klawiszowskie. Jasne, że pół klasy wiedziało o kryminale więcej niż reszta. W podwórkowych zabawach z reguły my byliśmy klawiszami, a oni zbrojami...

— A my już nie bawiliśmy się w klawisz i skazanych — wtrąca Marek. — Nie bawiliśmy się też w wojnę. Dziś wszystko się zmieniło. Środowisko przestało być hermetyczne, jest duża napięta młodzież, takich jak ja. I na piwo chodzę z kumpłami, którzy z kryminatami nie mają nic wspólnego...

☐☐☐

Franciszek i Stefan pamiętają stare, Gomułkowskie regulaminy. Większy bandyci trafiali na początku w obostrzony rygor, który trwał średnio do dwóch lat. Przez trzy miesiące byli w tzw. czerwonym rygorze: głowa na zero, bez widzeń, bez kontaktów bezpośrednich, bez papierosa... Cały system był mocno represyjny. — Generalnie wszystko było zakazane. Nawet herbata. No więc tworzyły się grupy nieformalne. Między innymi serą a klawiszami panowała straszna wrogość — wspomina Franciszek. — To wywoływało masę konfliktów, emocji. Ja wtedy myślałem, że jak przywalię s...synowi, to on się poprawi. A g... prawda. On się jeszcze bardziej straszyl. Więc ja też. I taki przychodziłem do domu, mając do wyboru: albo spuszczać manto dzieciom i żonie, albo się napiję setę, albo to w sobie zduszę. Jakoś musiałem odreagować.

— Nie odreagowywał na nas. Nie ćwiczył nas. Może dlatego zostaliśmy klawiszami? — zastanawia się Stefan. — W sumie też p... roboty nikt nie lubi. Można tylko doznać trochę forsy. 3,7 mln netto na początek.

— Nie mam złudzeń, że kogoś nawrócę — dodaje Marek. — Dziadek mówi, że męty są dziś jak nigdy. Na ich szacunku mi nie zależy.

Więzienie bez krat

Dopiero żyjąc tak jak tu — wraca się do normalności

Nawet recydywiści, którzy zaliczyli niejedno więzienie, przecierają oczy ze zdumienia: takiego kryminała jeszcze nie widzieli. Zamiast cel — sale jak w hotelu. Przed wejściem puka się do drzwi. Wprawdzie budynek został otoczony murem, nie ma jednak strażników na wieżyczkach. Dozorca przy bramie, w oddziałach wychowawcy w cywilnych ubraniach. Więźniowie, obojętnie z wyrokiem 2 czy 20 lat, wychodzą niemalże kiedy chcą na przepustkę. Uczą się w mieście w szkołach, pracują w różnych zakładach, kilku studiują...

☐

Jedynym w Polsce Zakład Karny Przejściowy powstał w 1990 r. w Opolu. Nazwa pochodzi od formy przejściowej między więzieniem zamkniętym a otwartym. Kodeks Karny Wykonawczy od dawna dopuszcza istnienie takich placówek, nie często znajdują się jednak odważni by je tworzyć. Opolski powstał dzięki dwu pionierom. Jednym był Jan Kordecki, dyrektor nie istniejącego już Okręgowego Zarządu Zakładów Karnych w Opolu, pisząc pracę naukową na temat wykonywania długoterminowych wyroków, zapalił się do idei otwarcia. Sprzyjał mu opolski sędzia penitencjarny Mieczysław Jankowski.

☐

Za bramę można wychodzić — w zależności od rygoru odbywania kary. Większość osadzonych korzysta z przepustek 4 razy w tygodniu, nie licząc czasu za bramą spędzonego w szkole, pracy, na uczelni. W soboty wszyscy dostają 24-godzinne zwolnienia na odwiedzenie rodzin. Prócz tego dodatkowe wyjścia do miasta gdy ktoś potrzebuje pomocy dentysty, okulisty — lekarza specjalisty.

— Za co siedzą? Większość za aką — mówi Jerzy w czerwonych spodniach i kraclastej koszuli. — Nie wie pan co to? A kurę, a kaczkę. Śmieje się. W rzeczywistości karę odsiadują nie tylko złodzieje. Większość stanowią tzw. długowyrokowcy za zabójstwa, recydywiści, którzy zwiedzieli już nie jeden zakład karny.

Wiesiek, 12 lat odsiadki, pochodzi z Krakowa. Do rodziców daleko, za to w Opolu znalazł dziewczynę, dopinguje go do ukończenia ogólniaka. Co potem — jeszcze nie postanowili.

Jerzy — 25 lat za zabójstwo — w więzieniu skończył szkołę średnią, zaczął studiować w WSP.

— Namawiam innych na naukę. Wtedy zmienia się poglądy na życie. Dla skazanego ważne też z kim siedzi pierwszy raz i pierwszy kontakt z wychowawcą. Ja miałem szczęście, trafiłem na dobrego, on mnie zachęcił do podjęcia studiów.

Jerzy mieszka sam w sali, potrzebuje spokoju do czytania, pisania. Pokoik ma przyzwyczajony do czytania, kwiaty w doniczkach, na ścianach nie ma goliżny — powszechnie zabójczy więzienny cel.

Czesław — 25 lat za usiłowanie zabójstwa — jest w czwartym kryminale. — Kto poznał smak Rawicza, Strzelc Opolskich docenia wolność jaką mamy tutaj. Na uczelni nie widziałem o mnie wszystkim, nawet skąd dojeżdżam.

Marzy o pracy z trudną młodzieżą, z narkomanami. Chciałby przestrzec innych. Zależy mu na

we przygotowanie pedagogiczne, lecz wie, że przepisy nie dopuszczają go do wymarzonego zawodu.

☐

Nietypowe opolskie więzienie nazywane w żargonie „zetkape” (od ZKP) obliczone na sto miejsc. Prawie wszystkie są zajęte. Dziesięć więźniów pracuje na miejscu: w kuchni, pralni, kociowni, reszta w mieście.

— Tu człowiek odzyskuje swoją godność — mówi naukowym tonem Czesław. — Nie ma prężenia się na baczność przed klawiszem, nie ma drugiego życia. Ostry rygor gromadzi u ludzi nienawiść do wszystkiego. Dopiero żyjąc tak jak my, wraca się do normalności.

Naczelnik ZKP, Edward Bereśniewicz kieruje zakładem od początku. Poprzednio pracował w zwykłym kryminale. Obserwuje swoich podopiecznych, których poznał parę lat temu. I oni pamiętają czasy ostrych podziałów za więziennymi murami. Zdaniem naczelnika, z surowych więźniów wychodzą kaleki społeczne. W zakładzie przejściowym wszystko jest inne. Więźniowie to dla personelu: pan Jurek, pan Czesio, pan Wiesiek. Znają ich żony, narzeczone, przełożonych, kolegów z pracy.

— Ci młodzi mają dużo do zyskania, kilka, kilkanaście lat — mówi Edward Bereśniewicz. — Zrobią wszystko żeby je uratować.

Wobec więźniów nie stosuje się tylu kar co w typowym więzieniu. Największa to powrót za kraty, do miejsca z którego przybyli. Do ZKP skazanych typuje sędzia penitencjarny. Przysyła ich na ostatni rok odsiadki, lub 6 miesięcy przed warunkowym zwolnieniem, także pierwszy raz karanych i z krótkimi wyrokami. Jeśli ktoś nie wróci w terminie z przepustki, upija się, awanturuje, traci możliwość opuszczania zakładu na tydzień, miesiąc. Wszyscy się pilnują.

☐

— Kłopotów z więźniami raczej nie mam — mówi naczelnik — są problemy z znalezieniem dla nich zatrudnienia. Zakład zawiera umowy o pracę, w tym miesiącu ma dojść dwudziestu z Nysy — co z nimi zrobić? W Polmo, Zakładzie Oczyszczania Miasta gdzie znalazł miejsce, nikogo już nie potrzebują. Inny problem z opuszczającymi więzienie, nie mającymi rodzin. Naczelnik kieruje ich do schroniska im. Brata Alberta albo Domu Pomocy Społecznej. Dobrze gdy któryś jeszcze będąc tutaj znalazł stałą pracę.

Paweł Moczydłowski, dyrektor Centralnego Zarządu Zakładów Karnych, jest przekonany że zmniejszenie rygorów szkokuje więźniów. Niektórym wręcz trudno pogodzić się z nową rzeczywistością. Nagle przestają grypsować, rezygnują ze swego poczucia wyższości. Nagle stają się nieprzydatni jako agenci służby więziennej. Zmiana szkokuje.

Zdaniem dyr. Moczydłowskiego, Zakłady Karne Przejściowe to znak przemian w więziennictwie polskim. Powinny istnieć zakłady zamknięte, otwarte i półotwarte. Oprócz więźniów muszą też istnieć inne kary. Zamykanie za murem nie może być jedyną sankcją za przestępstwa.

KRZYSZTOF KAMIŃSKI

Zmora Centralnego Zarządu Zakładów Karnych są: niedostatki finansowe, przepięnienie więźni i brak pracy dla skazanych. Pięć lat temu było w Polsce 120 tys. pozbawionych wolności, dwa razy więcej niż obecnie, a zatrudnienie miało 90 proc. więźniów. Dziś zaledwie 30 proc. Na 48 tys. skazanych, pracuje 13,6 tys. w tym 8 tys. na rzecz więźni, ok. 4 tys. w firmach przywieziennych, poza więziami 880.

Dawniej praca więźniów stanowiła dobry interes dla zakładów karnych i dla państwa. Za trzech złodzieli, przedsiębiorstwo budowlane odpalało mieszkanie dla funkcjonariusza Służby Więziennej.

Zatrudnienie poza murami dziś już prawie nie istnieje. Przy redukcjach załóg żądano w pierwszej kolejności zwalniania kryminalistów. Zostali przeważnie w przedsiębiorstwach komunalnych. Znacznie zmalała ranga firm ulokowanych przy

Skończyły się łatwe czasy

Produkcja więzienna nie może liczyć już na pomoc państwa

Zakładach Karnych. Ich wyroby przegrywały z konkurencją. Pracownicy ledwie nauczyli się zaowodu, zmieniali miejsce pobytu. Do niedawna hardzi więźniowie odmawiali pracy. Dozór nie miał pewności, kto stanie przy warsztacie. Zmiany wprowadzane od kilku lat w całym więziennictwie wpłynęły na inne traktowanie pracy przez skazanych. W 1993 r. nastąpił też przełom w spadku produkcji przywieziennych przedsiębiorstw.

Silni zostają

Po likwidacji najsłabszych przedsiębiorstw przy ZK zostało 60 firm, 40 jest deficytowych, wiele mocno zadłużonych. W najgorszej sytuacji znalazły się wytwarzające to, co dziesiątki innych na zewnątrz, lub mające park maszynowy z czasów c.k. Austrii, także kooperujące z upadającym przemysłem. W Zakładzie Karnym nr 2 w Strzelcach Opolskich zostały puste hale. Sztyto tu pokrowce i torby dla górników, pracowała miejscowa drukarnia, oddział produkcji różnej wytwarzał tysiące tekturowych opakowań. Teraz zamówienia na sto, tysięcy pudełek to wszystko. Pracę ma jeden rymarz, jeden drukarz, kilku robotników.

W znacznie lepszej kondycji są przedsiębiorstwa branży obuwniczej — w Nowogardzie, Nowym Wiśniczu i ZK nr 1 w Strzelcach Opolskich, Strzeleckie Przedsiębiorstwo Przemysłu Obuwniczego także obuwie robocze. Na piętrze stara, ręczna produkcja, na parterze nowoczesny, niemiecki agregat, wtryskujący poliuretanowe spody do butów. Wyroby nie ustępują jakości zagranicznym, toteż mają odbiorców w kraju i na Zachodzie. Wprowadzenie automatyzacji chwilowo zmniejszyło zatrudnienie, lecz gdy produkcja wzrośnie, przybędzie miejsce dla pracowników.

Drugi oddech złapały także inne przedsiębiorstwa. W Potulicach powstają luksusowe meble tapicerowane, wysyłane głównie za granicę. W Rawiczu więźniowie robią proste mebelki, taborety, ławy, kwiatniki. W Katowicach — makaron, w Sztumie — urządzenie dla kopalń. Poza tym zakłady szyją ubrania robocze, wytwarzają prefabrykaty betonowe, osprzęt spawalniczy, prowadzą usługi motoryzacyjne.

O ile produkcja tu i ówdzie przetrwała w przywieziennych zakładach prawie nie ma stanowisk pracy chronionej. Wynajduje się zastępcze zajęcia jak naprawianie mebli, malowanie gazetek ściennych... Jakiekolwiek znaczenie terapeutyczne dla więźniów ma praca i jak wpływa na bezpieczeństwo, wiedzą nie tylko fachowcy w dziedzinie resocjalizacji.

Na papierosy i video

Odkąd polskie kryminali dostosowuje się do światowych norm, nie bez powodu niektórzy mówią, że lepiej żyje się przestępcą niż człowiekiem na wolności. Sporo w tym prawdy, kiedy porównuje się ich sytuację z bezrobotnymi. Więźniowie pracujący w firmach o dobrej marce mogą zarobić brutto do 4 mln zł. Przeciętnie do 2 mln. Inna rzecz, że żaden nie dostaje całej wypłaty. Większości potrąca się alimenty. Część kwoty jest odciszana na cele

Więziennictwa. Resztę skazany dostaje w formie tzw. wypiski, którą — gdy coś przeszkobie — może stracić.

Opiekunowie więźniów zauważyli, że ostatnio doceniają wartość zarobku. Biorą pieniądze wychodząc na przepustkę. Coraz częściej odkładają na kupno radia, telewizora, nawet video. W celi wolno mieć wszystko. Sami więźniowie opłacają abonament rtv. Są i tacy, którzy zarobiony grosz przekazują rodzinie.

Rynek dopinguje

Produkcja więzienna nie może liczyć na pomoc z budżetu państwa. Żeby dorównać innym producentom, musi poprawiać jakość wyrobów, przebijając się na rynku. Na szybkoie unowocześnienie zakładów trzeba dotacji — na razie o tym nie ma mowy.

Zakłady karne próbują wykorzystywać każdą szansę. W Potulicach, Strzelcach Opolskich, Rawiczu postarano się o kolorowe katalogi wyrobów. Produkcji uczestniczą w branżowych targach w Polsce i za granicą. W ub. roku odbyła się wystawa krajowych firm przywieziennych. Była jakby generalną próbą przed przygotowywaną na czerwiec tego roku wielką giełdą dla handlowców.

— Jeżeli więziennictwo jest państwowe, niech przede wszystkim państwo kupi nasze wyroby — mówi Jacek Włodarski, szef Biura Kwatermistrzowsko-Finansowego. CZK — Oczekujemy rządowych zamówień na meble, pościel, dla instytucji państwowych, dla wojska. Bez takiej pomocy trudno nam się dziś przeżyć na rynku.

Państwo nie wykazuje jednak zainteresowania produkcją tego typu.

Nowe życie

Jak wynika ze statystyki większość osób zwolnionych z więzień nie znajduje pracy. Jedynym, prawie wyłącznym ratunkiem są dla nich dawni koleży spod cel. Jeśli tylko mają możliwość zatrudnienia innych. Tak zdobyte zajęcia zarobkowe nie zawsze sprzyja resocjalizacji. Cóż skończyły się łatwe czasy. (K.K.)

Sądził, że w Polsce burdele są nielegalne, więc napad nierzeczywiście nie grozi. Skok na agencję towarzyską „Elita” zaplanowali w szczegółach. Miał przynieść spory szmal. Łup okazał się jednak mizerny — magnetowid, radiomagnetofon i niewiele ponad 2 mln zł. Tak przynajmniej twierdzili tuż po zatrzymaniu bracia Arsen i Artur A. Później zmienił wersję: o niczym nie wiedzieli i niczego się nawet nie domyślali. Kłamali, przynajmniej do udziału w napadzie, z obawy przed zemstą mafii...

Z NOŻEM NA OCHRONIARZA

Zbliżała się godzina 20. Pracownik ochrony agencji towarzyskiej oglądał telewizję. Był sam w budynku. Unieruchomiony, z

Ewa Kopcik

Skok na agencję towarzyską

Wyglądali na twardych facetów, którzy nie wzdrgają się przed „mokrą robotą”

noga w gipsie. W pewnej chwili usłyszał odgłos kroków dochodzących z korytarza. Zobaczył wchodzącego do salonu mężczyznę w czapce-kominiarce. Bandaży trzymał w ręce noż. Błyskawicznie przyłożył mu go do szyi i nachylać się wyszeptał: „cicho, bo cię zabiję”. Sekundę później pojawił się kolejny napastnik. Później jeszcze trzech. Byli zamaskowani. Przyłożyli mu lufę rewolweru do skroni, zakneblowali usta i zabrali się do przeszukiwania pomieszczeń. Po ok. 25 minutach ochroniarz usłyszał trzask zamkniętych drzwi wyjściowych. Udało mu się zerwać plaster z ust, przesunąć wraz z fotelem do drzwi balkonowych i zaalarmować sąsiadów. Kilkanaście minut później w budynku zaroilo się od ludzi w mundurach.

Następnego dnia właściciel „Elity” złożył doniesienie o kradzieży 484 mln zł, 1,8 tys. marek, magnetowidu, kluczyków od samochodu, nesera oraz dokumentów. Te „fanty” — oprócz pieniędzy — znalazły się kilka dni później. Część znajdowała się w bagażniku „lady samary” Arsena A., część w jego pokoju w akademiku.

Z NOŻEM NA MALIJCZYKA

Dom Studencki „Akropol”, kilka dni wcześniej. Tuż po północy w pokoju Malijczyka, studenta archeologii UJ, odezwał się dzwonek, sygnalizujący telefon. Nounoum wyszedł na korytarz, podniósł słuchawkę i... połączenie zostało przerwane. Wracał już do pokoju, gdy dobiegły go jakieś szmer. Odwrócił się i w tym momencie poczuł tępy ból w głowie. Stracił równowagę. Dwaj zamaskowani napastnicy wpełnęli go do pokoju. Jeden przyłożył mu ostrze noża do szyi, drugi walił metalową rurką po twarzy. Później związali mu ręce kawałkiem kabla, do ust wpełnęli ręcznik i przykryli głowę poduszką. Przeszukali pokój i spokojnie ulotnili się po 10-15 minutach. Zabrali ze sobą 200 dolarów, skórzaną kurtkę, torbę podróżną oraz dokumenty. Te ostatnie znalazły się podczas rewizji pokoju Arsena A. w DS „Leon”.

OSKARŻYL ZE STRACHU...

W policyjne sidła bracia A. wpadli prawie 2 tygodnie później na nowohuckim bazarze „Tomex”. W bagażniku „lady samary” Arsena znajdowało się m. in. 5 włóczkowych czapek-kominiarek, pięć noży, butelka z eterem, magnetowid skradziony z agencji na Woli Justowskiej, miotacz gazowy oraz woreczek „trawki” opiumowej. W jego studenckim pokoju odkryto kolejne „fanty” zrabowane na „Elicie” i w „Akropolu”. Przyparty do muru Arsen przyznał się do udziału tylko w pierwszym napadzie. Z drugim — stanowczo twierdził — nie miał nic wspólnego.

Razem z Andriejem i Jura — bliżej nieznymi mu Rosjanami — zaplanowali wymuszenie hara-

nych 500 mln zł — jak twierdził właściciel „Elity” — w ogóle nie było mowy.

Z TANDETY DO „ELITY”

Sala rozpraw Sądu Wojewódzkiego w Krakowie — Wszystko jest wymysłem policji — Arsen odrzuca oskarżenia. Według nowej wersji, w agencji na Woli Justowskiej znalazł się częściowo przez przypadek, a częściowo ze strachu. O planowaniu napadu nie miał pojęcia.

— *Przyjechałem do Polski na studia z Armenii w 1989 r. Początkowo studia były finansowane przez rząd ZSRR, później — po rozpadzie Sojuszu — musiałem radzić sobie sam. Próbowiałem handlować i od tego wszystko się zaczęło* — opowiada.

aby przyjechał i zabrał auto do Armenii. Równocześnie starałem się uwolnić od towarzysztwa Andrieja i Jury, ale nie bardzo mi się to udawało. Któregoś dnia zadawali wypozyczenia samochodu. Bałem się, że już więcej auta nie zobaczą. Wymigałem się jakos i ostatecznie stanęło na tym, że sam zawiozę ich na imprezę do znajomych.

Umówili się pod Poczta Główną. Oprócz Andrieja i Jury do auta wskoczyło jeszcze dwóch mężczyzn. Arsen twierdzi, że nie znał ich. Mówili trochę po polsku, trochę po rosyjsku. Było ciemno. Andriej wskazywał drogę. W pewnym momencie kazali się zatrzymać. Stanęli przed parterowym budynkiem. Wewnątrz paliło się światło, drzwi były otwarte. Weszli do środka. Wewnątrz Arsen

— Skąd się biorą masażystki? — Jeszcze kilka lat temu, opowiedziałabym pewnie, tak jak moje starsze koleżanki, o domu, w którym rzadzi ojciec — pijak, a matka jest prostytutką. To nieprawda. Jestem tu, bo choć skończyłam Technikum Gastronomiczne, nie moge znaleźć innej pracy.

— Jak trafiłaś do gabinetu? — Z ogłoszenia. „Atrakcyjne dziewczęta do salonu masażu przyjmę, tel. ...” — pełno teraz takich ogłoszeń. Długo się wahałam. Przekonała mnie szefowa. Dostałam własny kąpielizno i już po tygodniu pracy mogłam sobie kupić to i owo.

— Nie było żadnego kursu? — Żartujesz, to są masaże erotyczne, a tego można się nauczyć w 10 minut. Nic trudnego. Chodzi tylko o to, aby klient wyszedł zadowolony i często do nas zaglądał...

— Pomówmy o pieniądzach. Ile zarabiasz? — To zależy. Są gorsze i lepsze dni. Gorszy i lepsi, klienci... — A ile zarobiłaś w ubiegłym miesiącu? — Nie wiem, czy mogę o tym mówić.

— To tajemnica? — Nie...! No, ponad 10 mln.

— Ile bierzesz za masaż? — To zależy, cennik ustala szefowa. Najtańszy masaż (półgodzinny) kosztuje u nas 300 tys. Jest to masaż „ręczny” w stroju topless. W stroju Ewy masaż kosztuje 400 tys. Za masaż hiszpański trzeba zapłacić 600 tys., a za tajlandzki 600 tys. Masaż francuski kosztuje 700 tys., cocktail czyli połączenie wszystkich masażów, 800 tys. zł. Z tego co wiem

— Jak wygląda Twój? — Jestem droga.

— To znaczy? — No, np. klient, który chce spędzić ze mną kilka godzin nie musi wydać 800 tys. Nie licząc oczywiście opłaty za masaż. Inne rzeczy typu skórzane majtki i pejcz kosztują od miliona wwyż. Można się targować.

— Czy z wszystkimi masażystkami można dogadać się na boku? — Chyba tak. Tylko dzięki temu udaje się sporo zarobić... — Szefowa nie wie? — Może się domyśla.

— Porozmawiajmy o klientach, jacy są? — Biedni, sfrustrowani i brudni. Często wpadają do nas fałszywi w gumofilcach z beretką na głowie. Ze wsi. Chyba w ogóle się nie myją. Biorą najtańszy masaż i nawet nie ściągają gumiaków i przysznica. Obsługiwać musimy wszystkich, z wyjątkiem pijaków. Odmowa jest równoznaczna z utratą pracy. Klienci — gentlemani — trafiają się rzadko.

— O czym rozmawiasz z klientem? — Ha, ha, ha — o pieniądzach. A potem to on już sam zaczyna mówić. Czerwone światło, materac, drink, trochę oliwki, dyskretna muzyka i facet się rozkleja. Opowiada o pracy, o kłopotach, o kiótach z żoną... Normalka.

— Ty się nie rozklejasz? Nie rozmawiasz z klientami o sobie, o rodzinie? — Nie mam rodziny, tzn. teraz nie mam. Kiedyś miałam. Dzisiaj się do mnie nie przynajają.

czu od pracowników „Elity”. Byli przekonani, że to dom publiczny, który w Polsce jest nielegalny. W razie wpadki — wierzili — nic się nie stanie. Arsen wtajemniczył w plan swego brata i zaproponował mu udział w interesie. Ten przystał na to bez żadnych oporów. Feralnego dnia udali się w czwórce do „Elity”. Później okazało się, że było ich pięciu. Arsen przypomniał sobie o koleżce Armenii, studentce AGH zakwaterowanej w „Akropolu”. Według tej wersji — od-

Handlował na tandecie koszulkami, które pobierał z hurtowni. Któregoś dnia skradziono mu samochód razem z towarem. To była prawdziwa tragedia. Na policji nawet nie chcieli przyjąć zgłoszenia, nie dawali nadziei na odnalezienie auta. Zaczął szukać na własną rękę. Penetrował giełdę, parkingi krakowskich placów targowych. Tak poznał Jurę i Andrieja. Wyglądali na rówieśników. Zaoferowali mu pomoc w poszukiwaniach i odtąd zaczęli spotykać się regularnie.

nie zauważył nikogo. Cała czwórka złożyła czapki-kominiarki i rozeszła się po domu. Nie wiedział co się dzieje, ale przestraszył się. Wrócił do samochodu. Chciał odjechać, ale się bał. Czekał około 20 minut. Po powrocie mężczyźni wrzucili jakieś rzeczy do bagażnika i kazali wieźć się z powrotem na pocztę. Po drodze klócili się między sobą. Mówili, że ktoś ich oszukał, że miało coś być, ale nic z tego nie wyszło. Arsen ze strachu o nic nie zapytał.

— Wysiedli przy skrzyżowaniu Westerplatte z Wielopolem. Policjanci przechowali rzeczy w akademiku i czekać na kontakt. Kilka dni później umówili się telefonicznie na „Tomexie”. Pojechaliśmy razem z bratem, a tam czekała już policja — kontynuuje Arsen.

SZKOLNY BŁĄD DOCHODZENIOWCÓW?

Akt oskarżenia przeciwko braciom A. oraz Armenowi S. wpłynął do sądu dokładnie w pierwszą rocznicę ich aresztowania. Śledztwo w znacznej mierze opierało się na poszlakach. Badania zabezpieczonych śladów oraz linii papilarnych nie dostarczyły przekonujących dowodów. Stan faktyczny prokurator ustalał przede wszystkim w oparciu o zeznania ofiar. Istotnym dowodem mogły być protokoły przesłuchań braci A. sporządzone tuż po zatrzymaniu. Tyle, że posiadają one wartość makulatury, co obrona jasno wykazała w sądzie. Przesiuchający policjanci zapomnieli bowiem o złożeniu podpisów na kartach protokołów... Ten szkolny błąd dochodzeniowców to prawie „pesta” w porównaniu z innym „uchybieciem” śledztwa. Dotyczy ono autografów biegłego tłumacza na protokołach przesłuchań braci A., którzy składali wyjaśnienia w tym samym czasie, ale w różnych miejscach...

Sąd odrzucił te „dowody”. Wszyscy oskarżeni mówią zaś prawie wyłącznie o swej niewinności. Alibi Armena potwierdza zeznania 5 świadków. On sam mówi: „U mnie w pokoju nie znalaziono żadnych „fantów”. Znalaziono tylko metalową rurkę, która jest jedną z czterech nóg stołika”.



notowanej w policyjnych aktach — kolega miał uczestniczyć zarówno w przygotowaniach, jak i w samym napadzie. Armen nie przyznał się do niczego, chociaż podczas konfrontacji Arsen twierdził, że jedynie stał na czatach, on sam zaś przypisywał sobie znaczniejszą rolę.

Później, podczas przesłuchań w prokuraturze, pojawiły się kolejne wersje i nowe „ksywy” współników. „Lysy” i „Wilki” mieli rozplinać się gdzieś w Polsce. Andriej i Jura też jakoby zapadli się pod ziemię. Stanoło na tym, że to ze strachu przed nimi Arsen pomógł o udział w napadzie brata i kolegę. O zrabowa-

Podjeżdżali ich o obrót kradzionymi w Polsce samochodami i wymuszanie haraczu od współziomków. Robili wrażenie twardych facetów, którzy nie wzdrgają się też przed „mokrą” robotą, jeśli zachodzi taka potrzeba. Na szukanie „lady samary” Arsena chyba nie bardzo mieli czas i ochotę. Po kilku tygodniach policja zresztą odnalazła auto w Mysłowicach. Arsen odebrał je i postawił przed „Akropolem”. Waletował tam prawie przez pół roku w pokoju Arsena.

— Po drugim włamaniu do samochodu zacząłem ich podejrzewać — mówi. — Tym razem skradziono mi tylko tablicę rejestracyjną i jakieś narzędzia. Następnym razem mogło być jednak gorzej. Napisałem do brata,

POD CZERWONĄ LATARNIĄ

Rozmowa z SABINĄ — masażystką z gabinetu masażu erotycznego

w innych gabinetach ceny są podobne. Ja dostaję 40 proc. kwoty wpłaconej przez klienta. Pieniądże szefowa wypłaca nam od ręki.

— Powiedziałaś, że masażu erotycznego można nauczyć się w 10 minut, nawet tego tajlandzkiego czy hiszpańskiego? — Te nazwy to wymyśli właściciel gabinetów. W rzeczywistości nie wiem jak wygląda prawdziwy masaż tajlandzki. Wiem tylko tyle, że klient ma wyjść usatysfakcjonowany...

— A jeśli ktoś jest dociekliwy i zapyta czym się te masaże różnią? — To mogę mu powiedzieć tyle, co wiem od szefowej. Masaż ręczny, czy francuski — chyba wszyscy wiedzą o co chodzi. Masaż hiszpański, to masaż biustem. A tajlandzki całym ciałem. To wszystko...

— Powiedziałaś, że od każdego klienta otrzymujesz 40 proc. Ile klientów masz średnio w ciągu dnia? — Jednego, dwóch, a czasem żadnego. Jest nas w salonie sześć i nie zawsze ma się szczęście. Naprawdę dobrze zarabia się tylko na stałych klientach.

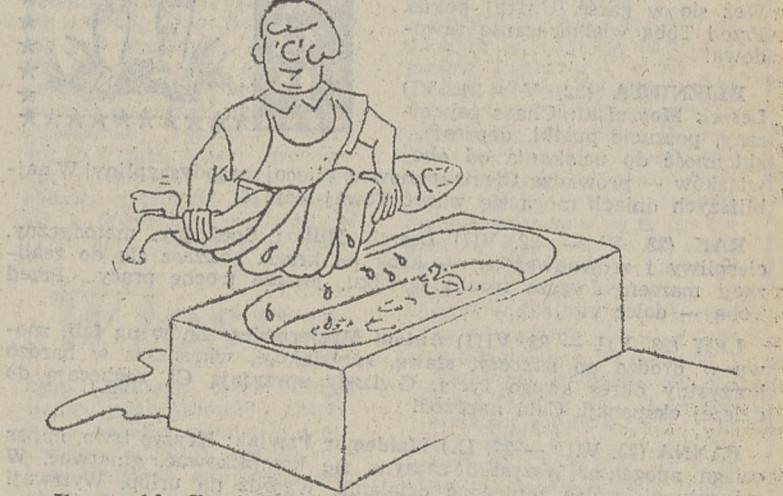
— Wiedza, co robisz? — Kiedyś się wygadałam przed matką, była straszna awantura. Wyniosłam się z domu. Nie mam wyrzutów sumienia — rodzice i tak mnie nie utrzymywali. Nie widziałam się z nim od roku.

— Chciałabyś spotkać matkę, oja? Porozmawiać? — Raczej nie, jestem dla nich dziwką i tyle.

— Masz przyjaciół, znajomych spoza kręgów w których się obracasz w pracy? — Mam chłopaka... — Nie nie wie? — Wie wszystko, wie co robię i nie robi mi wyrzutów. Nie jest zazdrosny... — Wie nawet o tym nieoficjalnym cenniku? — O tym nie wie... Może kiedyś mu o tym powiem. Na razie lepiej żeby nie wiedział.

— Co z przyjaciółmi? — Znajomym z rodzinnych stron unikam. Zresztą oni mnie również. Mam kilka przyjaciółek, które pracują w gabinetach i to wszystko. To mi wystarczy. Dla mnie ważniejsze od przyjaciół są pieniądze.

— Co robisz z zarobioną forszą? — Odkładam. Grosz do grosza.



— Ile zarabia Twoja szefowa? — Z tego, co widzę, jakieś 25 do 30 milionów miesięcznie. Oczywiście po odliczeniu czynszu za lokal, opłaty za telefon i ochroniarzy.

— Jakże masaż najczęściej wybierają mężczyźni? — Przeważnie najtańsze. Drogie masaże biorą tylko ci, którzy są w gabinecie po raz pierwszy i nie wiedzą o co chodzi... — ??? — To proste. Jeżeli klient zapłaci szefowej 800 tys. za cocktail, to masażystka ma z tego tylko 320 tys. i niezdobył się wysiła... Lepiej wybrać tani masaż i dogadać się z masażystką poza plecami szefowej... — Istnieje więc jeszcze cennik nieoficjalny? — Nie chciałabym o tym mówić.

— Z-owo tajemnica? — Nie, tylko każda masażystka ma własny cennik.

— Na co? — Chcę założyć swój własny salon masażu. Mam spore doświadczenie, wiem, że to dobry interes.

— W gabinecie do końca życia? — Nie... Tak naprawdę to chciałabym otworzyć małą kawiarenkę w centrum Krakowa. Potrzeba na to sporo forsy. Na pewno uda mi się tyle zarobić. W końcu jestem jeszcze młoda i całe życie przede mną...

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: JANINA TRYBA

PS. Sabinie nie znajdziecie w żadnym gabinecie masażu. Rozmowa z Sabiną powstała na kanwie rozmów z masażystkami z salonów masażu przy ul. Morawskiej, Starowińskiej, Warszawskiej i Grodzkiej.

GRA W BIZNES

Cała trójka weszła do stolarni, jak do siebie. Pani Jola myślała, że to PIP, PIH, NIK, albo nie daj Boże IRCh-a, jak z dawnych czasów. Igor stanął w drzwiach, blokując wyjście, Zbyszek usiadł przy biurku i dobrał się do papierów, Katarzyna zaś jak po sznurku trafiła do rozdzielni i wyłączyła prąd. Maszyny zamilkły, robotnicy podnieśli głowy, zaczęli się rozglądać, zobaczyli tamtych troje i klamiali się jeden za drugim. Wtedy pani Jola zrozumiała, czyje to odwiedziny. „Stopyczkowie!” — przemknęło jej przez skołataną głowę. Chciała coś powiedzieć, lecz kazali jej się wyśpisać. Próbowiała protestować, łapać za telefon, żeby dzwonić po policję — bez skutku. Odepchnęli ją od aparatu, wywalił od złodziejków i wyprowadzili z firmy. Zdążyła wziąć tylko torebkę. Tak straciła wszystko.

dawaniem pieniędzy. Każdy chciał mieć w domu boazerie, parkiet, czy eleganckie drzwi, więc stolarnia prosperowała bardzo dobrze.

Z nadejściem nowych czasów interes przestał się kręcić. Klientów brakowało, zaś każdy nowy pomysł Stopyczków kończył się fiaskiem. Pożyczali pieniądze i narobili długów. Urząd Skarbowy ścigał ich na wcale ładną kwotę. W końcu całą rodziną uciekli do Francji, gdzie mieli dalekich krewnych. Czas był najwyższy, do drzwi ich firmy stukał bowiem komornik...

— Usłyszałam o nieczynnej stolarni i zaczęłam szukać właścicieli — wspomina pani Jola. — Taką firmę zarządził! Kiedy tylko ją obejrzałam, wiedziałam, że to kopalnia złota i byłam gotowa na każde warunki.

Mniej więcej cztery lata temu, w Lille, podpisana została umowa, na mocy której Stopyczkowie oddawali jej zakład w dzierżawę na trzy lata. W zamian miała spłacić ich długie fiskusowi oraz bankom i osobom prywatnym, a w ramach tej kwoty

otrzymać na własność maszyny stanowiące wyposażenie warsztatu.

Mając stosowne dokumenty w ręku, pani Jola rozkręciła interes. W lecie spłaciła wszystkie wierzytelności Stopyczków, po roku zaś zapomniała w ogóle o właścicielach, tym bardziej, że nigdy ich na oczy nie widziała, bo umowę we Francji spisywano przez pełnomocnika.

— Zjawili się dziesięć miesięcy przed terminem, wygnali mnie, odebrali wszystko — i zakład, i drewno, które kupiłam za własne, nawet nie powiem, jak wielkie pieniądze! — narzeka Jola. — Gdybym wiedziała, że przyjdą, wynajętałabym ochroniarzy.

Sprawa trafiła do sądu. W odwecie Zbigniew Stopyczk — senior — również wniósł sprawę na wokandy, oskarżając panią Jolę oraz pełnomocnika, przez którego z nią zawierał umowę, o gigantyczne oszustwo, wskutek którego rodziny omal nie ogroblono z majątku.

Pani Jola jako kobieta kompromisu chciała pójść na ugodę. Próbowiała umówić się ze Zbigniewem Stopyczkiem, jednak poinformowano ją, że pojechał szukać do Niemiec Killera. Piątym morderca kosztuje tam — dziesięć tysięcy marek. Na takie dictum dzierżawczyni wynajęła przeczornie dwóch ochroniarzy.

Kiedy upłynął termin dzierżawy, Stopyczkowie ponownie otworzyli stolarnię. Ponieważ jednak interes szedł kiepsko, pan Zbyszek wziął w dzierżawę zbankrutowany zakład przetwórstwa mlecznego.

— Pożyczyl od nas 400 milionów — wspominają jego nowi partnerzy Zatai, że i druga jego firma osiągnęła dno. Nie powiedział także, że przed zasięgnięciem pożyczki inspekcja pracy zamknęła zakład przetwórczy...

Wkrótce ujawnił, że leczy się psychicznie... Wyrzucił sobie we Francji „zielone papiery” i czeka tylko na to, żeby mu je przysłałi. Wtedy, jak mówi, wszyscy wierzyć będą go mogli pocałować...

ADAM MOLEND

WEEKENDOWY

Juzka w DZIENNIKU



JA BARDZO PRZEPRASZAM, ALE NAZYWAM SIĘ MILLER

TOWARZYSZ OLEKSY ZNOW Z JAKĄS PROŚBĄ



W JAKIM BANKU DEPO-NUJESZ PIENIĄDZE?



KABUL PEŁNIE, W BOŚNI GINA LUDZIE NA BLISKIM WSCHODZIE NIEPOKOJE A PAN MI TU WYJEŻDZA Z DZIURĄ W DACHU

NIE MOŻE BYĆ OD NAS MĄDRZEJSZY, PRZECIEŻ ZARABIA TYLKO CO MY



POSTOD DAWNĄ A TUCIĄGLE JAKIEŚ SZOPKI

HONOROWO — honorowo pierwszym samolotem „Lotu”, udającym się po przerwie do Londynu, powinni podróżować polscy piloci biorący niedys udział w bitwie o Anglię. Zaraz po wylądowaniu mogliby zapytać dlaczego kiedyś Angliści prosili o polskie loty nad Londynem, a teraz nie chcą. Odpowiedź powinna być wydrukowana w podręcznikach historii obu krajów.

KOALICJA — sojusz partii, które łączy tylko jeden cel — sprawowanie władzy. Kto ma wątpliwości, niech przyjrzy się programom ugrupowań poprzedniej i obecnej koalicji rządzącej. Same rozbieżności, ale stanowiska wzięte!

POWÓD — prawdziwym powodem pozbycia się rządu wicepremiera Marka Borowskiego

SŁOWNICZEK współczesnej POLSZCZYZNY

było ponoć tylko jego nazwisko. Pawlak miał podobno powiedzieć, że otaczają go sami „borowcy” i jeszcze na dodatek Borowski. Mógł jednak ograniczyć ilość tych pierwszych.

RUTYNA — coś co zademontrował ostatnio minister Andrzej Olechowski. Zapowiedział mianowicie, że wkrótce złożymy papiery w sprawie przyjęcia do Europejskiej Wspólnoty. To nie,

że na razie tam nas nie chcą. Papiery trzeba złożyć! Tak jak dawniej w Polsce każdy oczekujący na mieszkanie, samochód, wczasy, zapomogę. Liczy się kolejność zgłoszeń.

SUKCES — w Lillehammer odnieśliśmy prawdziwy sukces, którego jednak nikt nie zauważył. Wszyscy nasi reprezentanci wrócili do kraju. Nie zawsze przecież tak bywało.

ZŁUDZENIE — zjawisko, któremu ulegli kilka miesięcy temu członkowie Unii Demokratycznej. Nie wiadomo na jakiej podstawie twierdzili oni, że ich partia cierpi na nadmiar ludzi nadających się na przywódców. Gdy przyszło prawdzie spojrzeć w oczy — złudzenie minęło. Pozostał tylko Mazowiecki.

Opracował: T. DOM.

Słyszac tupot obuwia umundurowanych skóń-łegionistów Pana Janusza Bryczkowskiego, który postanowił stylem grzbietowym (po grzbiecie Pana Zyrinowskiego) wypłynąć na powierzchnię polskiego życia politycznego „Ucho” zastanawiało się nad wzniosłą ideą potężnego państwa Słowian (z Rosją na czele). I już, już „Ucho” gotowe było zakupić brudną nauszniki (i glany), gdy piękna państwowa idea doznała nieoczekiwane poważnego uszczerbku. Oto ceniony władca prądów cudownych Pan Anatolij Kaszpirowski wycofał swoje ma-



giczne poparcie dla partii Zyrinowskiego. Uzdrowiciel uznał, że Zyrinowski proponuje agresję. „Ucho” nie chce potężnego państwa bez biopradów Anatolija.



mieli inne zdanie w tym względzie, jak nasz le beau Stanislas, czyli król Staś Poniatowski, powiedzmy, dla którego p. Moszyński kupował skądinąd kopiersztychy najlepszych autorów Europy. Otóż, jeśli któryś z grafików chciał dobrze zarobić — robił oślepony, a — jak twierdzili złośliwcy — wierny portret monarchy i puszczał go w Warszawie. A było co podkreślać, gdyż piękny Staś miał — nawet we własnych oczach — parę mankamentów urody, a mianowicie za krótką szyję, za szerokie ramiona, za długie tułowi i za grube nogi. O reszcie król jegomości nie pisał, a podobno było o czym.

Pojawienie się konterfektu opartego na wyż. wym. schemacie przeważało króla w szaf. Nie tylko wykupywał wszystkie obdłki, lecz płacił również bajonkie sumy za deskę czy blachę i „zaniechanie działalności” na koniec.

„Bardzo się cieszę, że udało nam się dojść do porozumienia” — powiedział negocjator ze strony Klubu Londyńskiego niejaki Ernst Lipp, po darowaniu Polsce 12 miliardów dolarów długu.

Strajkowali kolejarze. Bilety kolejowe poszły o 20 procent w górę. W związku z tym zgadywanika: gdyby zastrajkowało „Ucho”, to wszystkie uszy poszłyby w górę, czy wzrosłaby cena gazet?

„Ucho” demontuje: na skutek działalności posta Peka koalicja jednak nie pęka. (PM)

Lecz cóż, skończyły się dobre dla grafików czasy oświeconej monarchii, a monarchia nieoświeconą, czyli pozbawioną samokrytycyzmu tym samym, bimba sobie na swój image i na nas. Do czasu.

Na razie proszę pójść na ul. św. Anny 6 do „Fundacji na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego Antique”. I pośmiać się.

Z cen, a potem pogrzebać w grafikach, mapach i pocztówkach wyjąć pugilares, zapłacić i wrócić po drugą partię, bo, na przykład, litografie biedermeier z landszafkami kosztują po 40 tys. Drzeworyt Raczyńskiego, przedstawiający Kurzą Stopkę, w ramce „z epoki” 120 tys., widok z pod arkady Palazzo ducale na San Giorgio Maggiore, oczywiście w Wenecji, kredka na błękitnym papierze, ładna ramka z e. czyli z epoki — 400 tys. zaś — uwaga Panowie — akademicki akt, kredka, w ramce z e. tyle samo. Z innych efektownych obiektywów w Militarach (Floriańska 13) wycimanka z Wielkim Frycem, w ramce z e. XIX w., 500 tys. Udanych zakupów życząc kreślić się z szacunkiem.

JERZY T. PAŹDZIUEŁ pod parką angielskich sztychów

BARAN (21.III — 20. IV) Tadeusz Mazowiecki: Urok osobisty, charm, wdzięk, elegancja — nie zapewnią Ci sukcesów zawodowych. Pora abyś zderzył się z rzeczywistością. Dynamiczny. Twardo. Ostro. Koniec laby. Nadchodzi okres wyjątkowej pracy.

BYK (21. IV — 21. V) Aleksander Hall: Wiosna osłabia. Wiosna zachęca do licznych wyskoków, biesiad, zabaw, rozrywek, uciech... Weź się w garść. Unikaj pokus. Przed Tobą wielka szansa zawodowa!

BLIŹNIĘTA (22. V — 21. VI) Leszek Moczulski: Chaos psychiczny, poczucie pustki, depresja, skłonność do uciekania od obowiązków — prowadzą Cię na manowce. Więcej samodyscypliny! W najbliższych dniach mogą się ważyć Twoje losy!

RAK (22. VI — 22. VII) Leszek Miller: Spokojny, metodyczny, cierpliwy i zrównoważony — krok po kroku zbliżasz się do realizacji marzeń. Jeszcze trochę wysiłku, jeszcze trochę pracy... Przed Tobą — dobre życie.

LEW (23. VII — 22. VIII) Antoni Macierewicz: Znow na fali, znow w drodze po sukcesy, sławę, satysfakcję, wkraczasz w bardzo korzystny okres swego życia. Gwiazdy sprzyjają Ci, zachęcają do dalszej ekspansji. Cała naprzód!

PANNA (23. VIII — 22. IX) Waldemar Pawlak: Kryzys trwa, impas osiąga apogeum. Wszystko zaczyna się komplikować, gmatwać. W tej sytuacji radzę zaniechać działania. Wyjedź na urlop. Wytwraj!

WAGA (23. IX — 22. X) Lech Wałęsa: Zmęczony, rozdrażniony, poirytowany, bardzo kiepsko rozgrywasz swoją partię z losem. Stawka wydaje się jednak za wysoka, żeby ryzykować przegraną. Zaimpasuj!

SKORPION (23. X — 21. XI) Aleksander Kwaśniewski: Znakomicie. Wkroczyłeś w szczytowy okres tego roku — silny, dynamiczny, zorganizowany, błyskotliwy... Przed Tobą wielkie czyny!

STRZELEC (22. XI — 21. XII) Bogdan Pęk: Urok osobisty może okazać się niewystarczający, dynamika działań — prowadzić na manowce. Uważaj na każde słowo, decyzję, podpis. Zbliżasz się do punktu krytycznego!

KOZIOROŻEC (22. XII — 20. I) Mieczysław Gil: Zgorzkniały, szorstki, nieprzejany — przeżywasz trudny okres. Tłumisz emocje. Cierpisz. Duma nie pozwala Ci się odkryć. Więcej otwartości!

WODNIK (21. I — 20. II) Tadeusz Zieliński: W miarę dobrze, choć szczęście nie dopisuje Ci tak jak kiedyś. O wszystko trzeba zabiegać, walczyć... Skoncentruj się na pracy zawodowej. Zdobywaj punkty. Krok za kroczkiem!

RYBY (21. II — 20. III) Bronisław Geremek: Cierpliwy, stanowczy, dynamiczny — przygotowujesz się do wielkiej ekspansji. Gwiazdy sprzyjają Ci — zachęcają do podejmowania nowych wyzwań, snucia nowych marzeń. Powodzenia!

HOROSKOP with a cartoon of a man and a dog.

Psycho-Zabawa: Czy jesteś dobrą synową? 1. Myślę, że choć teściowie nie są pozbawieni wad, należy traktować ich ze sporą dozą tolerancji... TAK (?) NIE 2. Zawarłam zdrowy kompromis. Oni nie wtrącają się w moje życie... TAK (?) NIE 3. Sporo zmienili w moim życiu, ja także przyczyniłam się do zmian w ich sposobie myślenia... TAK (?) NIE 4. W trudnych sytuacjach życiowych możemy na siebie liczyć... TAK (?) NIE 5. Nie wiem jak bym sobie bez nich poradziła... TAK (?) NIE 6. Mimo najlepszych intencji z mojej strony nie udaje nam się osiągnąć kompromisu... TAK (?) NIE 7. Nie chcę mieć z nimi nic wspólnego... TAK (?) NIE 8. Spieramy się o wychowanie dzieci, męża, pieniądze — każdy pretekst jest dla nich dobry... TAK (?) NIE 9. Zjemy w innych świątach. Teściowie są mi po prostu obojętni... TAK (?) NIE 10. Prowadzimy ze sobą cichą wojnę... TAK (?) NIE OBLICZANIE WYNIKÓW Za każdą odpowiedź TAK na pytania od 1 do 5 oraz za odpowiedź NIE na pytania od 6 do 10 otrzymujesz po 10 punktów... 100-75 pkt.: Spokojna, tolerancyjna, cierpliwa — potrafiłaś sobie ułożyć stosunki rodzinne — perfekcyjnie... 70-30 pkt.: Po długim i trudnym okresie ułożyłaś sobie stosunki z teściami... 25-0 pkt.: Nie udało Ci się nawiązać dobrych stosunków z teściami i sporo w tym Twojej winy...

PSYCHO-ZABAWA with a cartoon of a face.

Savoir Vivre: Nie chodź do kredensu, bo nastuchasz się plotek... Królował w nim, spełniający tę samą rolę, kamerdyner, gdyż miał on bezpośredni i nieraz nader zażyły kontakt ze znanymi sobie często od urodzenia i od pokoleń nawet panem; jako że funkcja owa bywała dziedzieczna. Był więc kredens miejscem spotkania się dwu światów, z których jeden był bardzo ciekaw, co dzieje się w tym drugim, którego dla odmiany absolutnie nie obchodziło co porabia i jakie nastroje i opinie panują w świecie pierwszym... I tak dochodzimy powoli do rozbioru plotki na czynniki pierwsze, od zainteresowanych nią poczynając. Plotkują więc ludzie o faktycznym lub psychicznym statusie służby, czyli stojący lub stawiący się niżej od oplotkowywanych. Tym samym gentleman nie plotkuje nigdy, bo jest równy najlepszym, co z rozbrajającą szczerością ujmuje pan de Rohan, mówiąc, gdy mu ofiarowano książkę mitrę: „Bogiem został nie mój, królem nie chcę, prince je m' en fiche (eufemistycznie — gwiżdż na to), jestem Rohanem”. Służnym i godziwym też jest odróżnienie plotki od informacji, faworyzacji a nawet tzw. „kwadransu dla bliźnich” w rozmowie, który, acz pasjonujący, nie cieszy się dobrą opinią. Plotka jest więc informacją częściową, lecz wyolbrzymioną i sensacyjnie wypaczoną. Jej obraz powstaje bowiem z obserwacji „przez dziurkę od klucza”, lub z perspektywy żabiej, jest zatem okrojony, lub zdefiniowany niskim punktem widzenia. Sednem plotki jest więc domysł, uzupełniający niedostrzeżone fragmenty, lub przyjęcie odwróconych proporcji, skutkiem czego wyolbrzymia ona drobniaki. A że każdy sądzi według siebie — plotka jest skrojona na miarę plotkującego i wierznie odbija jego poziom. Powiedzmy — „państwo ciągle myją ręce bo pchają je tam gdzie nie trzeba i ciągle są brudne, a używają wody kolońskiej bo strasznie śmierdzą. Po prababce jeszcze”. Ano, plotka leży w komentarzu, zaczęciem gentleman pozostawia komentarz słuchaczowi. Tu można tylko dodać, że plotka ma naturę bumerangu: w sprawnych rękach jest straszną bronią. W niesprawnych natomiast pouraca i bije w miotacza, o czym nasi nieudolni, acz dostojni aborygeni nie raz już się mogli przekonać. Lecz cóż, tby mają twarde, więc rzucają, rzucają i rzucają... Ku naszej wygodzie, bo o czym tu plotkować, gdy fakty są barwniejsze od najbardziej barwniejszych nawet fantazji na naszą miarę? BRAT CHAMA

Weekend Redaktor odpowiedzialny: Jakub Ciećkiewicz

DZIENNIK PANI

Numer dwudziesty szósty

„Pieńko na człowieka w jego sercu czeka”

— J. Sztudynger

19 marca 1994

Pierwszego listopada 1984 roku Małgosia wsiadła na prom unoszący ją do dalekiej Norwegii. Przez całą podróż miała przed oczyma Marię, która będąc do tej chwili nieodłączną częścią jej życia, pozostała daleko za horyzontem... Los przeznaczył Małgosie życie poza krajem. Siostrę bliźniaczkę pozostawił Krakówowi.

Jak dwie krople wody! Od małego dziecka zawsze razem, jednakowo ubrane, tak samo uczesane. Nawet sekrety miały podobne. Do piętego roku życia grały razem na pianinie, chodziły na balet, aż pewnego dnia Marysia dostrzegła, że jej świat to barwy. Gdy Małgosia, chora na ciężką gripę, po kolejnym zastrzyku zamknęła się w pokoju i grała na fortepianie jak szalona nie chcąc widzieć nikogo — Marysia przenosiła już swoje dziecięce smutki i radości na białe kartki papieru.

Na pierwszą w życiu wystawę malarstwa zabrała jedenastoletnią wówczas Marysię ojciec — Julian Jaworski, który był wówczas wiceprezydentem Krakowa z ramienia Stronnictwa Demokratycznego. To właśnie on pierwszy zauważył plastyczne zamiłowania córki. Kiedy stała jak zaczarowana przed obrazami artysty powiedział do niej: — Oglądaj, to geniusz. Tamta wystawa Jerzego Nowosielskiego została jej w pamięci na zawsze. Wiele nocy nie mogła później spać. Została malarzka!

O Małgosi wszyscy w rodzinie wiedzieli, że nigdy nie porzuci fortepianu. Jej największą miłością był i pozostał Chopin. Ukończyła krakowską Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną. Jest pianistką.

Rozstanie

Małgorzata Jaworska opuszczała Polskę już jako pani Grotján. Nawet jej co dopiero poślubiony mąż, norweski biznesmen Jarle, którego poznała w Torheim podczas studenckiej wycieczki, nie był w stanie powstrzymać tej młodzieńczej żony. Cała podróż aż do wybrzeży norweskich wysp odtwarzała w pamięci rodzinny dom, siostrzany pokój, z którego zabrała część wspólnych pamiątek z dzieciństwa i radości młodości. Nie przepuszczała, że tak ciężko przyjdzie jej, dorosłej już kobiecie, rozstać się z siostrą — bliźniaczką! Mama nauczyła ją, że rodzina i tradycja, to wartości wyjątkowe. Zona Juliana Jaworskiego pochodziła z Przemyskich. Wychowała się w Pińczowie

Barbara Miśkowiec

M A R I A I M A Ł G O R Z A T A

Przysły na świat w Krakowie, w mroźny zimowy wieczór w połowie lat pięćdziesiątych. Maria ujrzała świat na pięć minut przed Małgorzatą...

wie w atmosferze polskiego dworu. Małgorzata pamiętała też opowieści ojca, którego rodzina przywodziła do Krakowa z Kosowa, pięknego miasteczka położonego na kresach, nie opodal Stanisławowa, opowieści o swoich przodkach, dla których sztuka była wszystkim. Zdarzyło się nawet że babcia siostrzawek była w tajemnicy przed rodzicami do Wiednia, aby tam grać w orkiestrze!

Nowa ojczyzna Małgorzatę powitała chłodem. Były więc listy, telefony do domu co drugi dzień. Nie mogła dostosować się do norweskiej mentalności, obcej kultury, zupełnego braku emocji. Potrzebowała długich miesięcy, by zrozumieć że Norwegowie są bardzo zamknięci w sobie, że potrzebują czasu, aby komuś zaufać, obdarzyć przyjaźnią. Nie było przy niej starszej o pięć minut siostry, aby mogła się zwierzyć ze swoich smutków.

W Krakowie, w rodzinnym mieszkaniu, Maria z trudem pozbierała się po rozstaniu z Małgosią. W dodatku ciężkie lata osiemdziesiąte nie dawały wiele powodów do radości. Jaśniejsze momenty to telefony z dalekiej północy, rozmowy podczas których Małgosia informowała siostrę, że wie gdzie jej się coraz lepiej.

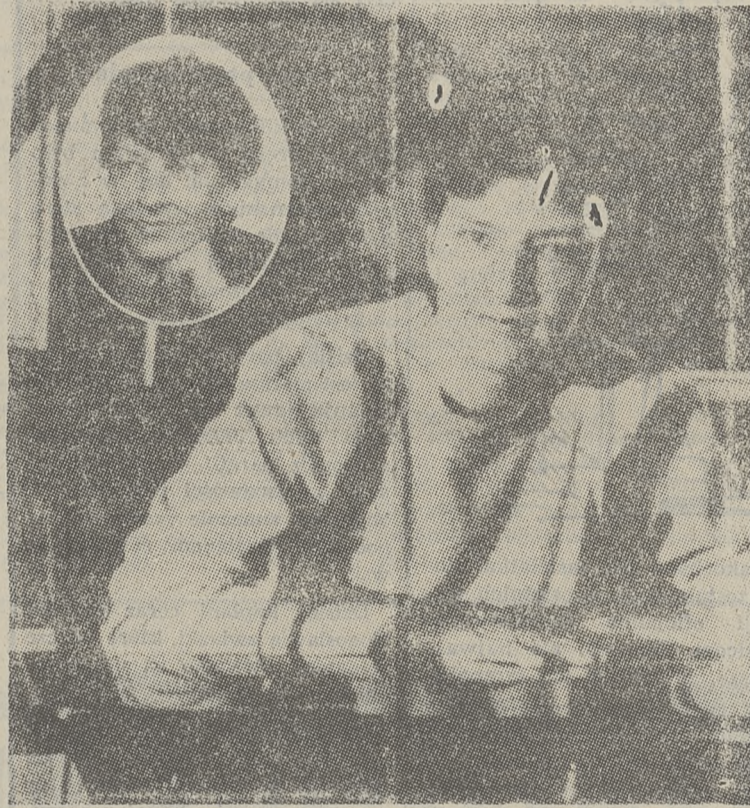
Maria, absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej w katedrze prof. W. Zina skończyła dodatkowo dwuletnie podyplomowe studia konserwatorskie, aby znaleźć potem pracę w Zarządzie Rewaloryzacji Zabytków. Malarstwo, największa miłość, odeszło na dalszy plan. Trzeba było przecieżyć z czegoś żyć. Na szczęście był przy niej mąż — Janusz Michałowski, z zawodu prawnik. To właśnie on

pomógł Marii przewyciężyć najtrudniejsze chwile.

W rok po wyjeździe Małgosi w rodzinie Państwa Michałowskich przyszyła na świat Kasia, potem Urodził się Maciek. Maria Jaworska-Michałowska, jak miliony

ten, kto by pomyślał że porzuciła malarstwo.

— To absurd, gdy ludzie tłumaczą swoje niepowodzenia sytuacją w kraju. Żeby coś zrobić, trzeba przede wszystkim chcieć. — twierdzi Maria Jaworska-Mi-



Polek, zajęła się dziećmi i domem. Rodzina pochłonięła ją bez reszty — uważa, że dzieci są najważniejsze i nie można niczego robić ich kosztem. Myliłby się jednak

chałowska. Jest przekonana, że wszystko zależy od niej. Tylko od niej!

Przez wszystkie te lata, wychowując dzieci i zajmując się do-

mem, malowała i marzyła o zorganizowaniu wystawy swoich prac.

Nieprzerwana nic

Maria i Małgorzata Jaworskie są stanowcze i uparte: spod znaku Koziorożca. Nawzajem dodają sobie sił w dążeniu do upragnionego celu. Kiedy Małgorzata postanowiła wśród norweskich fiordów grać tym chłodnym Skandynawom Chopina, Maria stwierdziła, że to świetny pomysł.

Na swój pierwszy koncert w Norwegii Małgosia Jaworska czekała półtora roku. Chociaż zwracała się do norweskiego agenta wiele razy, nie dostawała żadnej odpowiedzi. Kiedy traciła już nadzieję, niespodziewanie zaproponowano jej koncert w miejskim ratuszu w Arendal, gdzie kilka tygodni wcześniej grał światowej sławy skrzypek Igor Ojstrach.

Wśród publiczności nie było żadnej znajomej twarzy. Jarle dodawał jej otuchy, ale Małgorzata wiedziała, że to także jej pierwszy publiczny występ przed nim. Na kilkanaście minut przed wyjściem na scenę nie zniósła napięcia nerwowego. Zatelefonowała do Krakowa, do rodziny.

— Musisz uwierzyć w siebie. Będziemy cały czas myśleć z Tobą — mama drżąc głową odłożyła słuchawkę.

Małgorzata Jaworska-Grotján zagrała Griega, Schumanna, i oczywiście ukochanego Chopina. Po koncercie owacją nie było końca.

Po koncercie zebrała recenzje prasowe i pojechała osobiście do agenta w Oslo. Teraz jej koncerty organizuje Rikskonsertene — norweski impresariat sponsorowany przez państwo. Do tej po-

ry zagrała w Skandynawii setki koncertów i stanowczo stwierdza, że Chopin jest także ulubionym kompozytorem Norwegów.

Maria Jaworska-Michałowska doczekała się własnej wystawy. W ubiegłym roku zorganizowała ją Galeria Buene w Risor w... Norwegii! Po obejrzeniu kilku jej obrazów, norweski marszałek podjął się nie tylko zorganizowania wystawy, ale także promocji jej twórczości w całej Skandynawii. Podczas Festiwalu Sztuki Skandynawskiej jej dwadzieścia trzy obrazy olejne cały czas były wystawiane i znajdują nabywców do dziś! Maria Jaworska-Michałowska uzupełnia puste już po poprzednich plótnach miejsca nowymi, wysyłanymi na bieżąco z Polski pracami do Risor. W tej chwili artystka jest w trakcie przygotowań do kolejnej wystawy indywidualnej w Skandynawii.

Małgorzata Jaworska-Grotján niedługo przyjedzie do Krakowa. W maju jej siostrzenica Kasia idzie do pierwszej komunii świętej. W takim dniu nie mogłoby zabraknąć w domu Marii, jej ukochanej siostry bliźniaczki.

Trwają też w Krakowie rozmowy na temat koncertów Małgorzaty w krakowskiej Filharmonii. Koncertować w swoim rodzinnym mieście — to jej wielkie marzenie.

W wolnych chwilach — marzą siostry-bliźniaczki — przyjemnie byłoby znowu, jak za dawnych, szczęśliwych lat, pobuszczać po krakowskich galeriach sztuki, antykwariatach. Przysiąść na Rynku w małej kawiarence i nasycić wyobraźnię Małgosi na kolejny norweski rok. Odetchnęłyby wtedy głęboko aby powiedzieć: nie, z tego miasta nie można emigrować, takiej atmosfery nie ma nigdzie na świecie! Maria dodalaby z nie ukrywaną dumą: tak, to miasto idealne, a jego architektura jest nieskończona doskonałością.

Mieszkając w pięknej willi na Tromøy, jednej z największych norweskich wysp, Małgosia ogromnie tęskni za Krakowem. Pomimo, że po dziesięciu latach czuje się wśród Norwegów dobrze, zna już ich język, jest akceptowana, ma przyjaciół wśród artystów, pisarzy — to jednak każdego dnia ma ochotę chwycić za słuchawkę i powiedzieć do siostry: jutro przyjeżdżam.

Mój pierwszy raz: Marek Stryszowski

JAZZMAN, PREZES KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU PSJ

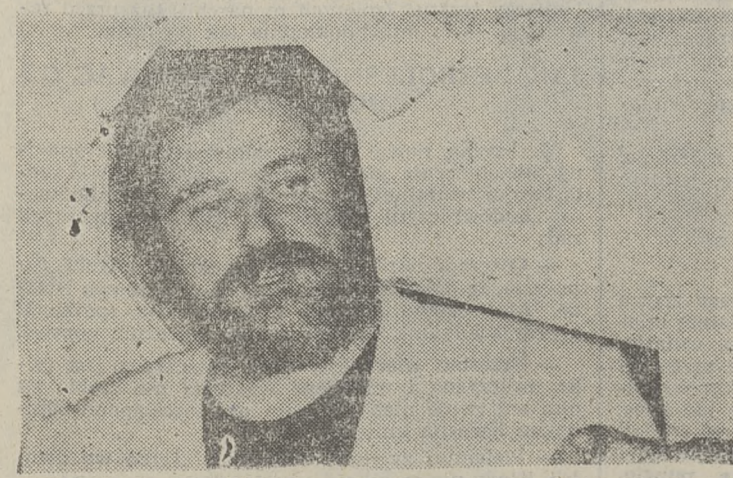
ODEJDŹ BO CIĘ KOPNĘ

Jak wszyscy chłopcy z mojej klasy kochałem się w dziewczynie starszej od siebie. Ja byłem w 5 ona w 7 klasie. Spotykaliśmy się na zbiórkach harcerskich, gdzie mogłem

stym i dobrze wychowanym. Pół zabawy zbierałem się w sobie, zanim podszedłem, szurnałem nożką i nisko skłoniłem przed nią głowę, prosząc do tańca wybraną kę mojego serca. Ona rozmawia-

wodowała nieodwracalne skutki w mojej psychice. Zerwałem z harcerstwem i z kobietami. Przez rok nie spojrzałem na żadną dziewczynę. Przeszedłem do antyfeministycznej organizacji „Czarne pazury” która charakteryzowała się tym, że jej członkowie zawsze mieli obwódki za paznokciami, a na dużych przerwach wyjadali dziewczynom śniadania...

Następna miłość przydarzyła mi się dopiero w 6 klasie. Wtedy zresztą nastąpiło zbliżenie fizyczne. Dla mnie był to ważny moment, w którym — mimo poprzedniej miłosnej kleski — okazałem się mężczyzną. To była koleżanka z mojej klasy, chociaż tak samo jak pierwsza miłość — dwa lata starsza ode mnie. Spotkaliśmy się, bo moja wybranka dwa lata siedziała w tej samej klasie. Miała bardzo wdzięczne „kuchenne” przezwisko którego jednak nie wymienię, gdyż w Wieliczce, gdzie się urodziłem i gdzie chodziłem do szkoły wszyscy ją znają. I jej pseudonim też. Nie wiem, jak ona mnie wówczas traktowała. Dla mnie w tamtym okresie była ważna — ratowała mnie przed niewiarą w siebie. No i tak naradę to właśnie ona była moim pierwszym razem... A to się pamięta, prawda? (e)



ją do woli obserwować. Tym bardziej, że ona nie miała zielonego pojęcia o tym, że ja w ogóle istnieje.

Po takiej półrocznej choć bardzo jednostronnej „znajomości” udałem się na szkolną zabawę. W tamtym młodzieńcem prawym, czy-

ła właśnie z koleżankami. Popatrzyła na mnie przez ramię i powiedziała: „Czego chcesz, chłopczyku? Uciekaj stąd, bo jak cię kopnę w d... to polecisz tak dlu- go, że po drodze umrzesz z głodu”.

W jednym momencie przestałem ją kochać. Ta sromota spo-

A NIECH WAS WSZYSCY DIABLI!!!



Różne są metody rozpoznawania pierwszych symptomów wiosny. Prawdopodobnie większość z Was szuka ich za oknem. Ja na odwrót. „Pierwiosnki” miałem i mam w domu.

Pierwszym sygnałem jest to, iż żona nie każe mi już wkładać ciepłych kałesonów. Wolno mi też wychodzić z psem bez czapki. Nie muszę też narażać się na śmiešność spacerami z psem odzianym w niezbyt gustowne wdianko zrobione na drutach przez teściową. Inna sprawa, że im cieplej tym sukka dziwniej się zachowuje o czym informuje mnie czereda psów biegających za nami.

Natomiast prawdziwy początek wiosny wyczuwam (do-

stawnie) w pościeli. Otóż od pewnego czasu sypiamy z żoną osobno. Ona twierdzi, że tak jest wygodniej. Popieram. Tej zimy zdarzyła się jednak awaria kaloryferów i otrzymałem polecenie powrotu do małżeńskiej sypialni. Cztery dni to trwało, potem zarządzenie odwołano. Miałem przy okazji możliwość zapoznania się z tekstyliami używanymi przez żonę do odpoczynku noc-

Wiosna

nego. Zakłada więc długie ciepłe podkolanówki, barwienne spodnie pizamowe i obszerną flanelową koszulę nocną. Czasami, gdy spodziewa się nocnych mrozów, owija się dodatkowo szlafrokiem i frotte. Na papiloty nakłada gustowny kapurek, pozostające na zewnątrz nieliczne fragmenty ciała pokrywa tłustym kremem i dopiero wtedy pakuje się do pościeli. A ponieważ część tej garderoby zdobi ostatnio łazienkę, przypuszczam, że idzie wiosna.

Wiosnę zapowiada też organizm teściowej. Od rana do wieczora narzeka, że wszystko ją boli. Twierdzi, że na wiosnę uaktywnia się przeważająca część komórek, co tam się rozrasta czy pączkuje... Nie rozumiem co takiego uaktywniać się jeszcze może w jej ciele, ale... dobrze. Z wiosną teściowa czasami też zaczyna wietrzyć swój pokój, co jest

przyjmowane z ulgą przez resztę domowników.

Gorzej, że obie z żoną zimowe ubrania posypują na wiosnę jakimś świnstwem, a po podłodze turlają się białe takie kuleczki, po których nasza sukka wymiotuje. Ale, mówi się trądno — wiosna. Istotnym natomiast plusem jest to, iż właśnie w połowie marca, żona decyduje, że można no zimowym areście wyjechać autem z garazą. Dzięki temu w niedzielę jedziemy sobie wygodnie do kościoła (oddalonego o 300 metrów od naszego bloku), a czasem po obiedzie na spacer.

Wiosennie upomina się też córka (starsza), znowu brzośta, z przodu i z tyłu też jej przybyło więc trzeba uzupełnić garderobę. Wyraźnie się przy okazji zakupów ożywia. Polega to na tym, że na okrycia płacze. Powodem też jest oczywiście dyskryminacja politycznych kanonów mody jaką stosuje żona. W dodatku córka wścieka się, że kupuje się jej wszystko „na zapas”. Faktycznie, wisi to na niej jak na wieszaku, a gdy się już „zmyśli” przychodzi zimą, i tnie w koło Macieju.

Problemów wiosennych nie ma tylko młodsza córka. Już miesiąc przed Wielkanocą zaczyna uganianać się po mieszkaniu wyposażona w wymyślne przystoły na wodę i trenuje przed Lanym Poniedziałkiem. Bezdzienne polewać do końca maja. Wtedy jej się zmydli.

Lubię wiosnę. Mimo wszystko.

DULSKI

Godzien uwielbienia

Elżbieta K., plastyczka, która już od dziesięciu lat jest szczęśliwa z młodszym od siebie o osiem lat Andrzejem (specjalistą w dziedzinie zarządzania po AGH) przytaczając tę Sztudyngerowską frazję, śmieje się, że znany kpiarz nie wiedział co dobre, bo

kresie bliskiej znajomości z Burtem, żyła tylko dla niego. Gdy młodzieniec opuścił ją, Marlena przestała śpiewać.

Biografiowie Edith Piaf podkreślają, że młodzieńki i piękny Grek Theo Sarapo, z którym prawie pięćdziesięcioletnia piosenkarka wzięła ślub z błogosławieństwem całej Francji, wcale nie ożenił się z nią dla sławy i pienie-

Barbra Streisand zszokowała cały świat afiszując się ze swoją miłością do 28 lat młodszego od niej tenisisty Andre Agassi. Podobno ta dziwna z pozoru para nie robi sobie plotek i złośliwości. Aktorka osiąga jeszcze większe sukcesy a mistrz rakiety jest zadowolony.

Znana i lubiana w naszym kraju Kristle z „Dynastii” czyli

Tyszkiewicz po angielsku

Moda na młodszych partnerów pań po... dziesiątce zapanowała wśród gwiazd również w Polsce.

Na wszelkiego rodzaju bankietach, rautach i balach, ozdoba towarzyszywa jest wciąż niezmiennie piękna, choć już nie taka młoda Grażyna Szapolowska. Od jakiegoś czasu polskiej gwiaz-

Partnerka

W naszej obyczajowości małżeństwo pomiędzy starszym mężczyzną i młodszą kobietą jest czymś normalnym a nawet pożądanym. Jeśli różnica wieku jest bardzo duża, małżonkowie co najwyżej wzbudzają pewne zainteresowanie otoczenia ze skłonnością do współczucia mężczyźnie (oj użyje on przy młodej żonce!)

Jednak małżeństwo zawierane między starszą kobietą i młodszym mężczyzną — nawet gdy różnica wieku jest nieznaczna — ciągle pozostaje czymś wstydlivym. Kobiety przyznają się do niej jedynie pod przymusem, np. wtedy, gdy muszą okazać dokumenty.

Pracownica jednego z krakowskich Urzędów Stanu Cywilnego jako wydarzenie, które najbardziej zapadło jej w pamięć

łóżkowego. Są także mężczyźni, dla których urok kobiecości zawiera się w podobieństwie do matki. Ci właśnie szukają starszych partnerek.

— Starsze, dużo starsze kobiety wybierane są przez specyficznego typu mężczyzn — mówi dr Dokrzewski. — Zwykle są to panowie, którzy mają problemy sami z sobą. Szukają więc kobiety-opiekunki, która jest nie tylko partnerką ale i namiastką matki. Inny typ mężczyzn, decydujących się na partnerki o wiele starsze to panowie, którzy mają problemy seksualne. Starsza partnerka traktowana jest, jako nauczycielka. W zanadrzu pozostaje nadzieja, że jeśli okażą się uczniami niezadowolonymi, różnica wieku stanie się wartością przetargową. Słowem — że mimo niedokształcenia seksualnej partnerki ich nie

Grażyna Starzak

Antykwariat miłości

adorował dużo młodsze od siebie kobiety.

— To oczywiście kwestia gustu — dodaje Andrzej. — Ja bym Elżbiety nie zamienił ani na młodszą, ani na ładniejszą. Przy mojej żonie czuję się bezpieczny. Młode dziewczyny są takie wymagające, romantyczne, sentymentalne. Kobieta dojrzała stąpa mocno po ziemi, jest rozsądna, interesująca. Można z nią o wszystkim porozmawiać. A drobne przewinienia ze strony męża rozumie i wybacz.

Elżbieta i Andrzej wychowują wspólnie dwoje dzieci, z poprzedniego małżeństwa Elżbiety. Z Andrzejem są na „ty” i traktują go jak starszego kolegę. Razem uprawiają sporty, a kiedy trzeba wyręczają Elżbietę w kuchni.

Andrzej, mający bardzo dobre jak na dzisiejsze czasy wykształcenie, długo nie mógł sobie znaleźć sensownego zajęcia. Dopiero Elżbieta zaszczepiła w nim ducha bojowego, podsuwając kilka niezłych, jak się okazało pomysłów.

Razem z Elżbietą prowadzą firmę, w której można m. in. zamówić sobie namalowanie obrazu. Andrzej chce rozwinąć interes, ale aby zgromadzić potrzebny kapitał, za namową Elżbiety zaczął grać na giełdzie. To dzięki jej opanowaniu nie spanikował podczas ostatniego giełdowego załamania. Ba, dzięki kontaktom swojej żony, pożyczyl od znajomych trochę pieniędzy i kupił kolejne akcje. Jest na plusie o kilkanaście milionów.

— Nie wiem, co bym zrobił bez jej życiowej mądrości i doświadczenia — mówi Andrzej. A Elżbieta każe napisać, że on jest godzien uwielbienia...

Tenista Barbary

W świecie filmu i estrady, pary w których kobieta reprezentuje doświadczenie a mężczyzna młodość, nie są zjawiskiem nowym.

Natchnieniem Marleny Dietrich, gdy miała już ponad 50 lat był zdolny i bardzo młody kompozytor, Burt Bacharach. Wielka gwiazda sama przyznała, że w o-

JAN SZTAUDYNGER, NA PYTANIE CO TO JEST ANTYKWARIAT ZWYKŁ MAWIAĆ, ŻE TO MAŁŻEŃSTWO, W KTÓRYM KOBIETA JEST STARSZA OD MĘŻCZYZNY: ONA — ANTYK, A ON — WARIAT...

dzi. Byli ze sobą krótko, ale za to bardzo szczęśliwi.

Przykładem wielkiej miłości jest do dzisiaj związek Lennona i o 9 lat starszej od niego Yoko

Linda Evans, odżyła przy boku 12 lat od niej młodszego muzyka, Greka z pochodzenia o pseudonimie Yanni.



Ono. Beatles nie mogli jej darować ogromnego wpływu, jaki miała na Johna. Niektórzy mówili, że Yoko używa jej tylko znanych sposobów rodem z Dalekiego Wschodu, aby usidlić muzyka.

Od niedawna Yoko widywana jest z kolejnym narzeczonym. Nikt nie liczy, ile młodzieniec ma lat — wystarczy spojrzeć.

W miarę upływu lat, różnica między zakochaną kobietą i (podobno) zakochanym mężczyzną cały czas się powiększa.

Zakochana jak nastolatka Linda, została podczas ostatnich wakacji oficjalnie przedstawiona rodzicom Yanniego ale najważniejsze, że zyskała ich sympatię.

W tym towarzystwie, czwarty z kolei ślub synnej BB, czyli Brigitte Bardot z młodszym od siebie o siedem lat mężczyzną, nie jest niczym szokującym. W dniu urodzin, widziano BB tańczącą w jednym z klubów do białego rana. Podobno wyglądała jak nastolatka.

dzie ekranu a obecnie biznesu, towarzyszy zapatrzony w jej oczy młodzieniec i mąż w jednej osobie.

Ostatnio, na różnych imprezach towarzyskich widuje się promienną i odmłodzoną o kilka lat Beatę Tyszkiewicz. Nie trzeba nawet pytać, co jest tego odmłodzenia przyczyną. To widać. Pani Beacie towarzyszy młody mężczyzna, z którym konwersuje po angielsku.

Okazuje się, że wiele pań znanych z filmu, telewizji lub estrady, marzy o młodszym od siebie partnerze. W sondzie przeprowadzonej przez jeden z miesięczników kobiecych, większość pań a wśród nich Elżbieta Sommer („Chmurka”), Krystyna Czubówna, Anna Głębicka, Hanna Sleszyńska wyznały, iż nie miałyby nic przeciwko temu, aby oświadczył się im młodszy partner.

Stara panna młoda

Jeszcze kilkanaście lat temu, w naszym kręgu kulturowym było nie do pomyślenia, aby w związku małżeńskim wstępowała stara panna młoda i młodszy pan młody. Naturalniej przyjmowano związki starszego mężczyzny i dużo młodszej kobiety.

Dzisiaj, pary w których kobieta jest starsza od mężczyzny, nie szokują nawet księdza udzielającego ślubu. Jeden z kapłanów, proboszcz parafii w podkrakowskiej miejscowości przyznał, że obyczaje znacznie zmieniły się pod tym względem również na wsi.

Dzisiaj kapłani coraz częściej błogosławią związki, które jeszcze niedawno uważano za urągające dobrem obyczajom.

Każdy z nas potrafi wskazać w swoim bliższym lub dalszym otoczeniu takie właśnie pary. Gdy przyjrzymy się im bliżej, zobaczymy, że są to związki z reguły szczęśliwe, nie psujące statystyk rozwodami, rozejściami czy separacjami.

JEGO DZIEWIĘĆ MIESIĘCY

MIESIĄC PIERWSZY

Dzisiaj rano, na pierwsze „piipi” budzika podskoczyła i poleciała do łazienki. Za pięć minut była z powrotem i wymachując termometrem gromko obwieściła: *Jestem w ciąży!* Osiem miesięcy harowaliśmy na tego pajaca, a ona mówi mi o tym, jak gdyby nigdy nic, wstając z łóżka! Obejrzelismy dokładnie jej brzuch, który, szczerze mówiąc, wyglądał jak zwykły. Potem musiałem iść do biura. Ona zresztą też. Za to wieczorem uczuliliśmy to w knajpie. Hinduskiej. Miała nieprzetrpać chęć na curry z bakłażanami. I chciała tam pojechać skuterem, jak zwykle. Powiedziałem jej: *A dziecko? Zwartowałaś, czy co?*

DRUGI I TRZECI

Dzisiaj pozostaje dla mnie w sferze abstrakcji. Nie jeszcze nie widać. Nikomu o tym nie pisaliśmy ani słowa i życie toczy się dalej. Za to dla niej ma to bardzo konkretny wymiar: codziennie przy śniadaniu jest zielonkawa. Wieczorem pada ledwie żywa. Żyjemy trochę na zwolnionych obrotach. Ja o wiele dłużej przesiaduję przed telewizorem bo ona... nie jest zbyt skora do amarów. Za to z upodobaniem demonstruje mi swój biust, który wreszcie jest do czegoś podobny.

Często śnią mi się koszmary: ginę na wojnie... Wyczytałem — a nie brak u nas specjalistycznych książek! — że to normalny objaw u przyszłego ojca: przetrwanie gatunku zapewnione, mogę w spokoju odejść.

CZWARTY

Ha! Stało się: widziałem go, zucha! Oczywiście — na ekranie. Niewiele rozumiałem z mało wyraźnego obrazu, który lekarz uparcie nam objaśniał. I z tego dźwięku, który jego zdaniem był biciem serca dziecka. A potem zauważyliśmy, albo się nam tak wy-

OSTATNIA KOMEDIA PATRICKA BRAOUDE, „DZIEWIĘĆ MIESIĘCY” PRZEDSTAWIA „STANY DUSZY” PRZYSZYŁYCH OJCÓW. NO WIĘC, JAK MĘŻCZYŻNA Z KRWI I KOŚCI PRZEŻYWA TEN OKRES, KTÓRY PSYCHOLOGDZY OKREŚLAJĄ MIANEM „ZWIĘKSZONEGO RYZYKA” DLA KOCHAJĄCYCH SIĘ DWOJGA LUDZI?

NA TO PYTANIE ODPOWIE DZIENNIK 32-LETNIEGO PIOTRA.

dawało, jego profil. A potem rączkę. I poczułem się jakoś tak głupio... bardzo wzruszony.

Poza tym, od dwóch dni rusza się. Niczym wielka ryba szamocząca się w przyciasnym stoiku. Wieczorem często się z nim bawimy. Dyszkanem wolałem do niego: *„Dzień dobry bobasku, tu tatuś!!!”* Ona pokłada się przy tym ze śmiechem. Po czym przechodzimy do zabaw dla dorosłych.

PIĄTY I SZÓSTY

Nareszcie mamy za sobą nudności i marazm pierwszych miesięcy. Ona nagle chce wszystko przemałować, wyszorować, przerobić w naszym mieszkaniu. Pokazuje mi kawałki tkanin w misiaczki i katalogi pełne dziwnych przedmiotów, jak stół do przewijania... Godzinami wisi na telefonie i rozmawia ze swoją matką o jej bzdurach. Ja uważam, że się nie pali. Na to ona tupie i nazywa mnie człowiekiem bez charakteru.

Ale się zaakragła! Nie uważam, żeby było w tym coś brzydkiego. Ani też podniosłego — jak zwykli mawiać niektórzy. To tylko nowa „geografia”: gruba, niebieska żyła na piersi. Nicco bardziej puszyste biodra. Ta ciemna linia, pnąca się na jej brzuchu...

SIÓDMY

Byliśmy normalną parą: rozmawialiśmy o pracy, o filmach, o książkach i następnym weekendzie w Normandii. Przemieniliśmy się w dwóch niebez-

piecznych maniaków. — *Jak myślisz, to będzie chłopiec czy dziewczynka? — Co myślisz o imieniu Lea? — Ciekawe, do kogo będzie podobna? —* oto tematy naszych dyskusji. Mam wrażenie, że dla naszych bezzadzielnich znajomych staliśmy się odgręcającą. Zresztą i tak widujemy tylko tych, którzy mają dzieci. Albo się ich spodziewają. Poza tym, od czasu do czasu, jakaś sympatyczna dziewczyna, spotkana na lekcji rodzenia.

Wczoraj po pracy posiedłem na wódek z Jérôme. Trochę było mi wstyd, ale poczułem się, jakbym zrzucił z grzbietu dziesięć lat!

ÓSMY

Moje noce to piekło. Ona po dziesięć razy zrywa się z łóżka. Lata do łazienki. Wypija szklanke mleka, gryzie jąbłko. Spłukuje wodę. Zapala światło. Pładrze całe mieszkanie. Wraci i jęcząc przewraca się z boku na bok. Może i byłoby czym wypelnić czas, ale jakoś ani jej, ani mnie się nie chce. Przesz to głupie wrażenie, że jesteśmy w trójce! — *Gruba ryba* dawno już ustąpiła miejsca małemu człowieczkowi. Widać jego stópkę, główkę, pupcię, jak czasami „sterczy” na wypukłości. Z jednej strony to trochę komiczne, z drugiej — nieco przerażające.

DZIEWIĄTY

Za każdym razem kiedy w pracy dzwoni telefon, albo gdy ona podrywa się gwałtownie z łóżka, my-

z przeszłością

przypomina ślub 30-letniego mężczyzny z kobietą znacznie starszą. „Ona była tuż przed sześćdziesiątką i to było po niej widać” — mówi urzędniczka. Wraz z koleżankami zastanawiały się, co mogło być przyczyną tak dziwnego małżeństwa. Ona zasuszonej staruszki, bez żadnego wdzięku i kobiecości, on całkiem przystojny młody mężczyzna. „Może pieniądze?” — zastanawia się urzędniczka. — *Bo jak inaczej należy to sobie tłumaczyć?*

— *Gdy różnica wieku jest bardzo duża, a partnerzy mimo to decydują się na związek, motywacją może być dewiacja, zwana gerontofilią* — wyjaśnia dr Maciej Dokrzewski z Pracowni Seksuologii Katedry Psychiatrii Collegium Medicum UJ (od niedawna mieści się przy ul. Sarego 16). — Dewiacja taka, jakkolwiek niezbyt częsta — w populacji, gdzie homoseksualiści stanowią ok. 4 proc. dotyczy 1 proc. ludzi — zwykle dotyka mężczyzn. Objawia się nie tylko akceptacją, ale wręcz poszukiwaniem partnerki z widocznymi objawami starzenia...

Jednakże do seksuologa najczęściej trafiają pacjenci z małżeństw, w których to on jest znacznie starszy od niej. Dochodzą bowiem do głosu zwykle prawa natury. Kobieta zaczyna mieć problemy seksualne dopiero na skutek braku hormonów, co następuje gdzieś po sześćdziesiątce (znacznie po okresie menopauzy). Mężczyzna już od 35. roku życia może odczuwać pewne trudności. Łatwo sobie wyobrazić co się dzieje, gdy różnica wieku jest znaczna. Gdy on ma powiedzmy 50 lat, a ona 30.

Inna sprawa, że są kobiety, które szukają w mężczyźnie wyłącznie partnera życiowego, a nie

opuści. Jest jeszcze trzeci typ mężczyzny, szukających starszych żon. Są to panowie obawiający się rywalizacji.

Przez psychologów małżeństwa, w których starsza jest kobieta, oceniane są jako trwalsze od tych, w których starszy jest mężczyzna. Gdy on ma 30 lat, a ona jest o 10 lat starsza, zawsze stymuluje ją to do większej dbałości o siebie. Dłużej wygląda dobrze, a wszystko za sprawą swojego mężczyzny, któremu jest wdzięczna. W sytuacji odwrotnej, gdy partner ma 50 lat a ona 40, on zaczyna się rozglądać za młodszymi od swojej żony. Bo niezależnie od tego, jak bardzo kobieta dba o siebie, natura jest bezwzględna i wszyscy prędzej czy później zaczynamy się starzeć. Tuż przed czterdziestką wiele kobiet podlega ponadto tzw. zespołowi zamykających się drzwi, co bardzo niekorzystanie wpływa na ich psychikę. Ergo — na stosunki w małżeństwie.

Jak wynika z nieoficjalnych statystyk niektórych urzędów stanu cywilnego w Krakowie, zjawisko małżeństw znacznie młodszego partnera ze starszą kobietą nasiliło się w ciągu ostatnich dwóch lat. Najczęściej żenią się dwudziestokilkuletni chłopcy z kobietami z tzw. „prześlóścią” i nierzadko przychówkiem.

— *Dwa lata temu dawałam ślub parze — wspomina urzędniczka — w której on miał 23. lata a ona 40. Była prawnikiem z wyższym wykształceniem. Przy stojna, świetnie utrzymana, a mimo to widać było różnicę wieku. Długo spotykałam ich na osiedlu — pewnie mieszkali w pobliżu. Dziś już ich nie widuję. Może się przeprowadzili?*

ELŻBIETA BOREK

się, że to już. Zawsze mam pod ręką kluczyki od samochodu. I coraz bardziej obawiam się porodu. Na wszystkich filmach wideo, które widziałem, sprawiało to wrażenie czegoś nadzwyczaj gwałtownego, krwawego i bulwersującego. Dam sobie z tym radę? Nie bardzo mam z kim o tym pogadać.

Tymczasem ni stąd, ni zowąd, ogarnął mnie i moją „niedźwiedziczkę” — bo tak ją nazywamy z jej 20-kilogramową nadwagą i katycznym chodem — prawdziwy szal wyścig. — *To bez wątpienia ostatni raz na długo* — mówimy przy okazji każdego kina, kolacji czy teatru. Zmierzyć monarchii, tuż przed rewalucją — to musi dokładnie tak wyglądać.

JAK BEZBOLESNIE PRZYGOTOWAĆ GO DO PORODU

Mężczyzna, nawet bardzo zakochany i tolerancyjny niekoniecznie jest przygotowany, by stawić czoła twojej brutalnej metamorfozie w zdeminiowaną „budownicznynie gniazdko”. Kilka pożytecznych rad:

— Oszczędź mu „kolacyjek ginekologicznych”. To prawda, że pojawiła się w waszym życiu nowa istotka. Ale zostaw „nowiny z frontu” na spotkania z przyjaciółkami. Chyba, że sam wyraźnie poprosi.

— Przestań wierzyć w cuda. Mężczyzna jest tylko mężczyzną i wielkiego wrażenia nie zrobią na nim ani twoje niedyspozycje, ani rozczłapanie bambosze. Kwestia kultury.

— Pielegnuj zwyczaj wieczorów „tylko we dwoje”. Kiedy nie mówisz o małżeństwie, nie podejmuj kwestii jego imienia. Nie przedstawiajcie być zakochaną parą.

— Nie traćcie ze sobą kontaktu. Dziecko w coraz większym brzuchu, dyskomfort, zmęczenie to jeszcze nie powód, aby zasypać obok siebie po pełnym skrzepowania „dobranoc”.

Na podst. „Elle” oprac. (ola)

Dama być

Zdemaskowały się, gdy prócz działalności charytatywnej zaczęły patronować sztuce. Zapalili się do idei uczynienia z Krakowa ośrodka sztuki baletowej. Skromnie partycypowały w utworzeniu Krakowskiej Fundacji Sztuki Baletowej, swą prezeską — Teresę Drewniak desygnowując do Rady, której obecnie prezydjuje.

Krakowski Klub Pań stał się nagle przedmiotem zainteresowania. Elitarny, snobistyczny, ekskluzywny — ależ tak. Każdy z tych przymiotników ma tutaj zastosowanie. Istnieje od trzech lat. Zreszta 15 krakowskich członkiń oraz trzy korespondentki: w Szwecji, USA i, Nidzicy, które nie lękają rozgłosu.

Jeśli by szukać wspólnego mianownika dla pań, które połączył Klub, trzeba uznać, że są kobietami sukcesu. Sukces można rozumieć bardzo wieloznacznie: jako karierę zawodową, naukową, finansową, a także życie rodzinne. W tym gremium dominują lekarki, jest grono inżynierów, muzykolog, artystka — malarka, farmaceutka, aktorka, historyk sztuki.

Jeśli kiedyś będzie się tworzyć legendę wokół damskiego grona, przytaczana będzie zapewne historia przyjęcia w domu prof. Nuny (wybitnego kardiologa) przy 8-kątnym stoliku stały państwo. Sięgając po coś z ubawieniem skonstatowały, że każda z nich na lewej ręce ma złotą bransoletkę. To rozbawiło je tak dalece, że zrodził się pomysł zorganizowania się. Ot tak, z niewieściej potrzeby serca. Inicjatorce pomysłu zaczęły analizować z kim ze

względów towarzyskich byłoby im dobrze. To były zreby Klubu, dziś stowarzyszenia zarejestrowanego, posiadającego osobowość prawną, przez co nie tracą ze swej prywatności i towarzyskich walorów. Dostąpić członkostwa KKP, to równoznacznie z zaproszeniem i z zaaprobowaniem przez wszystkie członkinie Klubu. Wnikliwie muszą poznać curriculum vitae kolejnej pani, która ma powiększyć wspólne grono i być godną noszenia mieniękiego, owalnego znaczka z koroną, w którym na granatowej emalii, artysta Janusz Trzebiatowski wystylizował trzy literki: KKP.

Klubowe spotkania odbywają się raz w miesiącu w prywatnych mieszkaniach. Skrzykniecie z taką częstotliwością możliwe jest dzięki harmonogramowi tworzonemu z rocznym wyprzedzeniem. Przy zawodowej aktywności pań jest to warunek konieczny. Klubowi prezesa Teresa Drewniakowa, dama niezwyklej woli i charakteru, której najkrótsza charakterystyka brzmi: kocha muzykę, hoduje róże we własnym ogrodzie i zawsze przeferowuje własne zdanie. W odróżnieniu od pozostałych pań całą swą energię może poświęcać Klubowi, więc przez aklimatację wybierana jest prezesa.

Damskie spotkania mają w sobie urok kobiecych gremiów. Nie mówi się tu o zawodowych problemach, ale za to fetuje sukcesy jak choćby dwie nominacje profesorskie członkiń Klubu. Pamięta się o okazjonalnych świętach. Przynależność do Klubu równoznaczna jest z gwarancją wzajemnej pomocy. Podczas zgromadzeń nie wygłasza się wypowiedzi przeciw mężczy-

znom, wręcz przeciwnie, raz do roku są dopuszczani do konfidencji — np. wspólnej wycieczki. Tu nie frapuje nikogo ruch feministyczny, ani biznes, panie nie mają nic przeciw zawodom męskim, są wolne od kompleksów damskich. Holdują dobrze rozumianym krakowskim tradycjom. Doceniają finezję i pomysły „autotek” kolejnych comiesięcznych zebrań. Są one okazją by podzielić się m. in. upodobaniami z dziedziny kulinarnej. Ceniona chirurg dziecięcy dała dowód, że jest entuzjastką i wybitną znawczynią kuchni dalekowschodniej... podejmując gości w piwniczce, której centralną ozdobą jest buzujać ogniem „koza”. Inna z pań, ordynator — pediatria robi rewelacyjną dziczyznę. Prof. kardiolog specjalizuje się w fantastycznych sałatkach, które spożywa się w otoczeniu intrygujących afrykańskich masek. Świąteczno-wigilijne spotkanie zarezerwowane jest dla prezeski, bowiem nikt jak ona nie robi tak wspaniałych ruskich pierogów (ostatnio 250 sztuk) i kruchych ciasteczek z makiem. Nawet najbardziej aktywne damy nie przestają mieć duszy prawdziwej kobiety.

Po fазie być z sobą i dla siebie nie da się już kamuflować tego co robią dla innych. Warto przypatrzeć się ich metodzie czynienia dobra. Zaproszone do współdziałania przez Fundację im. ks. Siemaszki opiekującej się ubogą młodzieżą, zaoferowały: lekarki — fachową konsultację specjalistyczną, bibliotekoznawca — stworzenie w Klubie u Siemachy księgozbioru wg wszelkich reguł bibliotekarskich do którego książki dostarczą członkinie Klubu. Podjęły się „ubrać” mały zespół folklorystyczny.

Nie sądzicie Czytelniczy, że lewe ręce członkiń Klubu zawsze zdołają złote precjoza. Damą się jest nie przez tego rodzaju wyróżnień. (j.r.)

Wszyscy czekamy z uściskaniem na wiosnę. Ale niektóre z Was z obawą myślą o tym co będzie modne i czy garderoba, którą posiadacie jeszcze się na coś nada. Kto szuka odpowiedzi na pytanie w co będziemy się ubierać w tym sezonie może być trochę zdezorientowany — bo modne jest wszystko! Różne fasony, różne długości, różne style i kolory z tym, że niektóre mocniej akcentowane. Moda już od wielu sezonów jest eklektyczna, a na sezon wiosenno-letni zaleca mieszzać ze sobą wszystko, tyle że odpowiednio dobierając.

Ale mimo wszystko przybliżę się do ogólnych tendencji. Tak więc w sezonie wiosenno-letnim może być pięknie i śmiesznie, ale na pewno będzie bardzo ekologicznie. Teraz to najmocniejszy akcent w modzie i w życiu. We wszystkich kolekcjach przeważają i wręcz obowiązują tkaniny naturalne, zwłaszcza len — bez żadnych domieszek, najlepiej zgrzebny, grubo tkany.

Parę lat temu, kiedy sklepy były zawałone takim właśnie surowym, workowatym lnem (a moda światowa już akcentowała to wyraźnie) nikt go nie chciał nosić bo się gniece. I właśnie o to chodzi. Może teraz się ludzie przełamają, bo skoro ta moda idzie „z Zachodu”... to może wypada to nosić. A najładniejszy len to właśnie polski i kolekcje, które możecie kupić w Paryżu są często ro-

Znajdź swój styl



bione z naszych normalnych tkanin. Pozostałe materiały obowiązujące jak bawełna, zgrzebny, surowy jedwab, są również pozabawione chemii, pestycydów, formaldehydu, a barwniki jeżeli są w użyciu to tylko naturalne — roślinne.

Gama kolorów ekologicznych to odcienie bieli, której jest bardzo

o różnych długościach, szerokościach, do noszenia jedne na drugie. Np. dłuższa koszula wychodzi spod marynarki, czy luźne kawałki, specjalnie dobranego materiału — wychodzące spod czegoś, czy kilka warstwowo nakładanych kawałków. Tkaniny są też zestawiane kontrastowo np. przeźroczyste z nieprzeźroczy-

JAKA WIOSNA

dużo, ekri, beże, szarości, oliwkowe, khaki, batikowe, błękity, kolory indyjskie, odcień curry, rdzy, ziemi i czerni. Z tych kolorów wypływają pewne style i zmiany. Długości utrzymują się te same jak dotąd tzn. prawie do kostki, ale także do „nowej” ladyki, przed i za kolana i całkiem mini.

Jak wspominałam modne jest łączenie ze sobą różnych rzeczy. Głównie dominują warstwy, a co za tym idzie są rzeczy bardziej luźne, mniej krawieckie. Rzeczy

stymi, matowe — błyszczące, gładkie — zmiejęte, grube faktury z cienkimi. Jakby to wszystko już znamy, ale jest to nowa koncepcja w tak dużej skali i sposobie zestawienia.

Ogromnie modne są też wszystkie dziergane rzeczy, najlepiej ze sznurka. Dowolność wzorów, ale w kolorach ekri, beżu, konopi.

W kolejnych odcinkach będziemy szerzej omawiać główne tendencje i style charakterystyczne dla tego sezonu. SABA

Piękna na co dzień



Cwiczenia oddechowe (pisałyśmy o nich wstępnie w poprzednim odcinku).

● Proszę stanąć przy otwartym oknie w postawie wyprostowanej i ze złączonymi stopami: pierś do przodu, brzuch wciągnąć. Położyć na głowie grubą książkę. Wyciągnąć ramiona w bok, głęboko nabrać powietrza i zatrzymać oddech jak najdłużej, a następnie powolutku wydychać powietrze nie rozluźniając brzucha!

● Położyć się płasko na plecach! Obciążyć brzuch grubą książką. Wykonać głęboki wdech i wolniutko wydech. Książka nie powinna się ani wznosić ani opadać.

● Ułożyć pochyło deskę do prasowania (ok. 30-40 cm) i położyć się na niej. Głowa w dół, nogi w górze. W czasie wdechu wcisnąć brzuch, zatrzymać oddech jak najdłużej, a następnie wykonać powolny wy-

dech. Jest to równie doskonale ćwiczenie kosmetyczne, poprawiające kondycję twarzy.

Cwiczenia można powtarzać około 12 razy.

Cwiczenia gimnastyczne:

● Położyć się na plecach i mocno wyciągnąć Ramiona ułożone prosto, tak aby grzbiety rąk dotykały podłogi. Proszę jak najwyżej unieść wyprostowaną lewą nogę, następnie prawą. Cwiczyć 2 razy dziennie po 5 minut.

● Z pozycji leżącej na plecach proszę bez pomocy rąk podnosić się wolno aż do siedzenia. Nie odrywać nóg od podłoża.

● Proszę klęknąć na podłodze: uda i stopy złączone. Oprzeć ręce na biodrach. Waha-dlowym ruchem proszę odchy-lać górną połowę ciała w tył.

● Położyć się płasko na brzuchu. Uchwycić obręcz nogi w kostce i huścić się do przodu i w tył. (s)

Zasmakuj w tym



Jeżeli wierzyć pamięci matki Pani Krystyny Hrynkowskiej — malarki, dużą rolę w życiu towarzyskim i artystycznym starego Krakowa miało danie, które z apetytem jadał wszyscy: od niesamowitego Malozewskiego po młodego Karola Estreichera. Po prostu —

maczanka krakowska
Na maczankę bierze się kawa-

łek schabu i cebulę w ilości takiej by ważyła połowę wagi mięsa. Schab odcina się od kości, leciutko przeciera rozkrojonym ząbkiem czosnku, naciera solą, posypuje pokrojoną w kostkę cebulą i na trochę odstawia. Gdy mięso przejdzie zapachem cebulki — należy wstawić je do pieca i upiec często polewając — tak, żeby nie wyschło, ale zrumieniło się ładnie.

Gdy mięso już upieczone — wyjmujemy je i zajmujemy się przyprawianiem sosu. Do sosu spod mięsa dodajemy koncentrat pomidorowy i paprykę w proszku — słodką i ostrą w proporcjach jak smak dyktuje. Dopełniamy wodą tak, by sosu było co najmniej 1/2 l, zagęszczamy czubatą łyżką maki rozbitą w wodzie, zagotowujemy.

Bułki, których przygotowujemy tyle, ile osób ma zasiąść do stołu, przekrawamy na połowę, schab kroimy w plasty. Bułki nasączone sosem i pomiędzy dwie połówki kładziemy plaster mięsa. Układamy w rondlu wysmarowanym tłuszczem, posypujemy kminkiem, podlewamy sosem i poduszamy przez chwilę. Można podawać na stół w rondlu. Smacznego! JOLKA

Smukła talia

Przed wszystkim należy ściśle kontrolować sposób odżywiania i trawienie. Trzeba unikać wszelkich potraw zalegających w żołądku. Owoce i jarzyny oczyszczają jelita i przeciwdziałają zaparciom. Kobiety pracujące zawodowo, zmuszone do długiego przesiedywania na miejscu, potrzebują co najmniej godzinny ruch na świeżym powietrzu — co dzień! Energiczny marsz w swobodnej wyprostowanej postawie znakomicie wzmacnia mięśnie brzucha.

Obok racjonalnego odżywiania istnieją dwa dobre sposoby na przywrócenie jednolitej mięśniom brzucha przez stopniowe likwidowanie nadmiaru ciała: ćwiczenia oddechowe i gimnastyka.

Wierzę w to mocno, że każda kobieta może być atrakcyjna, jeżeli zechce. W tym seks aby chciała się podobać stale i wszędzie, nie tylko na specjalne okazje. W domu, dla męża, tuście włosy, rozdeptane kaptcie, papiloty — tak być nie może. Każda kobieta, w każdym wieku, dopóki sił starczy powinna pielęgnować swoją kobiecość i urodę.

Włosy to rama twarzy — jak mówią Francuzi i dodają, że ładny obraz w tandetnej ramie traci swoją wartość. I to prawda. Nieodpowiednia fryzura może cał-

METAMORFOZY

kiem zniekształcić faktyczny, ładny i korzystny wizerunek. Ta uwaga dotyczy też naszego

dzisiejszego gościa Pani Liliany Majewskiej — 40-letniej bardzo miłej kobiety, która nie wiezieć czemu „pracowała” wbrew swojej urodzie.

Zaproponowaliśmy więc zmianę koloru włosów — nieokreślonej szatynki — na jasny kasztan z domieszką tyrcjanowego. Błady kolorysty twarzy znacznie się ożywił. Włosy zostały przycięte i odpowiednio do owalu twarzy wymodelowane.

W gabinecie kosmetycznym Pani Liliana została objęta fachową opieką i poddana zabiegom pielęgnacyjnym. Zastosowano: Sagopeeling + Vapozon z aromaterapią. Nałożono serum, wykonano masaż klasyczny + limfomasaż. Na partie mieszane skóry nałożono żel chlorofilowy, suche partie — blue mask (torfo-wa), szyję wzmocniono kremem żeń-szeń, skórę nawilżono toni-

kiem ogórkowym i kremem liposomowym.

Brwi zostały podkreślone henną brązową, rzęsy czarną.

Wreszcie makijaż — w tonacjach naturalnych, ciepłych. Podkład — naturalny, porcelanowy beż. Róż — delikatna terracota. Oczy — pastele w tonacji ciepłej brzoskwiń, beżu, delikatnej oliwki, kropli kawy i odrobiny grafitu. Brwi podkreślone brązową pastelą, rzęsy czarno-brązowe.

Usta — obrysowane rdzawo-brązową konturówką i wypełnione pomadką w odcieniu miedzi i delikatnego koralu. Puder transparentny.

Pani Liliana dobrze się czuje w strojach klasycznych, ale o lekko sportowej linii. Do jej typu urody i osobowości dobrałyśmy piękny, wytworny, jedwabny zestaw: długa bezowa spódnica, bluzka ekri z akcentami bezo-

wymi, kamizelka i marynarka w kolorze zgaszonej oliwki.

W przypadku Pani Liliany maż

wziął sprawę w swoje ręce i przystał za nią ofertę. Brawo dla męża! A może też inni panowie pójdą w jego ślady...?

Wszystkie Panie, które chcą być piękne na wiosnę, zapraszamy do udziału w „Metamorfozach”. Wystarczy na adres „Dziennika Polskiego” (ul. Wielopole 1, Kraków) przysłać list z dopiskiem „Metamorfozy”. Zapraszamy! Przypominamy, że udział w „Metamorfozach” jest bezpłatny.



Tak wyglądała Pani Liliana przed metamorfozą...



...a tak po.

Fot. Jadwiga Rubiś

FRYZJER:
Zakład fryzjerski, ul. Lenartowicza 19

OPIEKA KOSMETYCZNA:

Pani Barbara Kadzik,
ul. Lenartowicza 19
tel. 34-35-44

Makijaż:

„LIPSTICK” — Małgorzata Kofińska,
ul. Raclawicka 56 / 709 A, tel. 66-80-50.

UBIORY:

Firma ATD, pl. Dominikański

OPRACOWANIE I STYLIZACJA CAŁOŚCI:

Saba Pietkiewicz



KOP POLSKI

AS SERWISOWY

● Zarzędziła polska liga futboliowa. Kto miał cierpliwość i doogładał do końca tak zwany mecz między Górnikiem i Ruchem, ten wie. Przewlekłe rutynowane komentarze Zydorowicz mówi o dobrym przygotowaniu kondycyjnym piłkarzy i tylko lekkim „braku ogrania”. „Tempo” zaserwowało niemal wszystkim uczestniczącym w tej chaitwie rodzinom noty wyższe niż 5 (czyli ponad przeciętną). Trener Górnika Kostka powiedział, iż derby były ciekawe. Fanatyzm nie zna granic...

● Na wyról(b)owane scenie lodowej w Oświęcimiu hokeiści Unii i Podhala wystąpili w trzyaktowej tragedii pod tytułem „Finał polskiej ligi”. Aktorzy postanowili złamać schematyczny scenariusz i wystąpić w rolach swych scenicznych wrogów. Finał tragedii okazał się nieszczyśliwy dla Podhala: zwycięstwo 7-3 i mistrzostwo Polski.

● Polscy piłkarze ręczni okazali się (we Francji) niezręczni.

● Dopingowy niuś z byłej NRD: szprycowano nawet dzieci przed 14 rokiem życia! W efekcie pewna szpryc-dama urodziła kalekie dziecko, a kilku ciężarowych wyrwidębów musiało zoperować sobie klatki piersiowe, które wcześniej trzeszczały w szwach. A swoją drogą — kiedy okaże się, że już ernerowskie niemowlę...

● W temacie doping: pewna chińska piywaczka wpada na badania. W jej krwi nie znaleziono tym razem syntezy ostatnio chińskiego anabolu: wiatru z wysokogórskich obozów kondycyjnych.

● W tym samym temacie, po cichu: mówi się, że trzech naszych olimpijczyków też epało. Ale sza...

● Po Krakowie i Zakopanem aspiracje zorganizowania u siebie olimpiady zimowej zgłosił synaczy z nieoczekiwanych opadów manny z nieba Karpacz. Środowisko sportowe szmerze o bliskim terminie zawiązania koalicji Pcmia i Wąchocka w celu zorganizowania olimpiady letniej. A sondaże ciągle wykazują pesymizm rodaków...

● Popularność łyżwiarstwa figurowego w USA ciągle rośnie Tonya Harding (ta brzydka) otrzymała po głowie na spacerze z parku Prezydent Clinton przyjął Ukrainkę Oksanę Bajul (ta płażąca). W kwietniu ten sam prezydent zamierza przyjąć Nancy Kerrigan (ta piękna). Brzydka Harding zamierza wygrać mistrzostwa świata. Show Must Go One.

● „Nigdy nie wrócę do Hiszpanii” — powiedział były piłkarz TS Wisła Grzegorz Lewandowski, po czym spakował manatki i wrócił do Hiszpanii.

● Przed obliczem UEFA stanęli bossowie klubu Torino, którzy rozgrzewali łoża sędziów ciałami najpiękniejszych turyńianek obyczajów lekkich. Doniósł abstynent czy przeciwnie — niezaspokojony supermen?

● Trener Apostel domaga się (przed sądem) 450 milionów od KKS Lech Rację trenera popieram (kto się zobowiązał, niech płaci). Przy okazji jednak, czy nazbyt śmiało byłoby stwierdzenie, że zarobki polskich trenerów futbolowych nie są adekwatne do poziomu meczów?

● Diagonoga Grażyna Torbicka dla Piłki Nożnej: „Przystojnym mężczyzną jest na pewno Van Pasten, nie mam idealnym na zawsze pozostać już Osiłito”. No proszę: choć szron na głowie i nie to zdrowie, a tu taka popularność...

KOPACZ

Wisła '78 ma głos. ANTONI SZYMANOWSKI:

VOIGT I MIĘTTA MUSZĄ ODEJŚĆ!

Antoni Szymanowski grał 87 razy w reprezentacji kraju, z którą zdobywał mistrzostwo i wicemistrzostwo olimpijskie oraz trzecie miejsce w MS 74. W barwach Wisły wystąpił ok. 400 razy, grał też w Gwardii Warszawa i FC Brugge. Drugiego maja 1978 r. wraz z zespołem „Białej Gwiazdy” zdobył mistrzostwo Polski.

— Proszę powspominać: dlaczego Wisła udało się wtedy, w 1978 roku zdobyć mistrzostwo Polski?
— Wisła dysponowała wyjątkowo utalentowaną młodzieżą. Bogactwo potencjału ludzkiego powodo-



wało zdrową rywalizację. Do pierwszej drużyny trafiali bardzo młodzi piłkarze...

— Czy można uznać ówczesnego trenera Wisły za ojca sukcesu?

— Nic podobnego. Gdyby trenował nas ktoś inny, to właśnie on „zbięrałby młodzik”. Byliśmy mocnym zespołem i właściwie powinniśmy zdobywać mistrzostwo rok w rok od sezonu 1974/75. Chyba zdruzgotało się nam być ciągle na 4-5 miejscu, no i wreszcie wygraliśmy ligę.

— Po sezonie mistrzowskim przyszedł jednak pewien regres. Wisła grała coraz słabiej, aż wreszcie opuściła ekstraklasę...

— Była to głównie wina milicyjnych działaczy, którzy nie potrafili szanować swoich piłkarzy. W

porównaniu z zawodnikami innych klubów otrzymywaliśmy bardzo niskie gaże, co z kolei zmniejszało motywację do gry w klubie. Ponadto w tych czasach było tak, że jeśli 12-letni chłopak podpisał deklarację, musiał grać do końca kariery w tym klubie. Nie chciano nas puszczać do innych drużyn, a jednocześnie nikogo nie sprowadzano z zewnątrz. W latach 70. odejść z Wisły udało się tylko Markowi Kućcie i mnie. Dopiero potem odeszli Skrobowski, Iwan, Budka, a wobec żadnych nowych wzmocnień drużyna spadała z ligi. Jednocześnie w Wisłę marnowało się wielu wartościowych piłkarzy, gdyż ci, którzy nie mieli się w pierwszym składzie, grali ławę. Nasi działacze robili wszystko, aby nie zasilił np. Cracovii. Taki był wówczas układ polityczny...

— 10 lat temu zakończył Pan karierę. Nie chciał Pan zostać szkoleniowcem?

— Próbowałem. Chciałem pracować na własną rękę z drużynami amatorskimi, ale przestało mnie to bawić. Szkoda czasu na tłumaczenie oczywistych prawd. Teraz uczę w szkole wychowania fizycznego. Mój przedmiot jest w ciężkim położeniu, niewiele da się zrobić. Mamy rachityczne społeczeństwo, a wszystko zaczyna się od nieprawidłowości w szkolnym programie wychowania fizycznego.

— Co Panu dała piłka?

— Satisfakcję, ja grałem głównie dla idei. Oczywiście środki finansowe również wchodziły w grę, ale prawdziwa gratyfikacja w postaci pieniędzy jest dzisiaj. Za moich czasów to była tylko namiastka. W szufladzie leżą za to wysokie odznaczenia: Krzyż Kawalerski, Zastępstwo dla Miasta Krakowa, Zastępstwo dla Ziemi Krakowskiej, trzy złote medale za wybitne osiągnięcia sportowe.

— Mistrzowie sprzed 14 lat nie doczekali się godnych następców. Sytuacja Wisły w lidze nie jest wesoła...

— To złożony problem. Drużyna jest słaba, ponieważ klubem kierują ludzie niekompetentni. To są ci sami ludzie, dzięki którym Wisła znalazła się już raz w drugiej lidze. Po co stanowiska zajmują ludzie, którzy nic nie robią? Ci ludzie muszą odejść, tak samo musi odejść Piotr Voigt. Za jego kadencji nie wydarzyło się nic dobrego. Chyba nie transferi, brak odpowiednich wzmocnień, kwestia zwolnienia trenera Musiała. Pan Voigt zachowuje się, jakby miał za sobą ligowy i reprezentacyjny staż. Nie słucha odpowiednich doradców... Powinien zmienić się również prezes... Osobiście podziwiam tylko trenera Kustę, gdyż podjął się trudnego zadania. Życzę mu powodzenia...

Rozmawiał: JANUSZ MIKA

Korespondencja z USA

ZOBACZYĆ „KRÓLÓW“ (2)

Ktorego dnia pod koniec 1993 r. nieoczekiwanie znaleźliśmy się w Kalifornii, w Sacramento — mieście Sacramento Kings. Już pierwszego dnia zwiedziliśmy Arco Arenę — halę Kingsów, a dwa dni później znaleźliśmy się dwa metry od parkietu sali i rozgrzewających się zawodników.

Koszykarze z bliska nie wydają się „brzymami”. Przed naszymi oczyma usadowili się cheerleaders. Było na co popatrzeć. To chyba jedyne ładne kobiety w Stanach. Ich widok osłodził nam to, iż nie mogliśmy poprosić o autograf Rodmana czy Robinsona, którzy po drugiej stronie parkietu rozmawiali ze sobą i bawili się piłką. Prawdziwa rozgrzewka rozpoczęła się dopiero na 15 minut przed meczem, ale niestety, wtedy musieliśmy opuścić już dogodne miejsce, gdyż mieliśmy bilety na miejsca w sektorze tuż pod sufitem hali.

Ledwo zdążyliśmy zająć miejsca, a już rozpoczęła się prezentacja zawodników. Zgasy światła, zamigotały lasery i punktowe reflektory zaczęły gonić po całej sali. Wszystkiemu towarzyszyła podnosząca napięcie muzyka i podniecony głos spikera, który wyczytywał kolejno nazwiska miejscowych idoli. Zarówno zawodnicy gości, jak i gospodarze zostali przywitani gorącymi oklaskami. W końcu zaczął się mecz. To zupełnie coś innego niż w telewizji. Z bliska łatwiej podziwiać sztuki zawodników. Pojedynkę był dość zacięty, a rezultat oscylował wokół remisów. Ciekawe były reakcje publiczności. Nagradzali bramami nie tylko swoich graczy, ale także dobre zagrania drużyny przeciwniej.

Organizatorzy cały czas dbali o to, by kibic się nie nudził. W czasie krótkich przerw tańczyły i rozgrzewały publiczność piękne cheerleaders, a podczas dłuższych przerw urządzano konkursy dla publiczności, np. losowano numer sektora, z którego kibice będą mogli wypić coca-cola za darmo, lub też losowano jeden bilet, którego posiadacz miał w czasie przerwy prawo do jednego rzutu ze środka boiska. Gdyby trafił stałby się właścicielem nowiutkiej „toyoty”. Szczególnie uśmiechnięto się do lekko łysiejącego starszego pana. Zszedł na parkiet, chwycił piłkę, rzucił z całych sił i... spudłował. Ale minimalnie...

Oprócz takich atrakcji cały czas na telebimie pokazywano powtórki o lepszych zagran. Ponadto kibice sami zadali o swoją rozrywkę. W czasie meczu jeden z kibiców rzucił butem w sędziego. Służby porządkowe widziały z którego sektora poleciał pocisk i chcą znaleźć winowajcę kazali ludziom w sektorze podnosić nogi do góry... Złapano w ten sposób kibic został wyprowadzony z sali.

Na trybunach zasiadały całe rodziny, łącznie z małymi dziećmi i panowała istic piknikowa atmosfera. Między sektorami cały czas chodzili sprzedawcy oferując zarówno jedzenie, jak i baloniki oraz piszczałki. Wszyscy bawili się znakomicie. Ale wróćmy do meczu. Na kilka minut przed końcem, kiedy to Kingsi przegrywali z San Antonio Spurs dwoma punktami, zawodnik gospodarzy Tisdale fantastycznym wsadem wyrównał stan meczu. Na trybunach zapanowała ekstaza, a zawodnika nagrodzono standing ovation. Wszyscy stali, tańczyli i wrzeszczeli. Sama końcówka trwała chyba wieki. Trenerzy co chwile brali „czas”. Na kilkanaście sekund przed końcem Kingsi uzyskali prowadzenie i nie oddali go już do końca. Dzięki temu byliśmy świadkami zwycięstwa „naszej” drużyny.

Jeszcze w czasie trwania meczu dowiedzieliśmy się, że kolejne spotkanie u siebie Kingsi grają z Chicago Bulls...

(c.d.n.)

DARIUSZ KUZYMA
Współpraca: TOMASZ JAMROZIK

— Wyobraźmy sobie taką sytuację. Jest 90 minut meczu Polska — Anglia. Wynik bramkowy i rzut karny dla naszych. Wszyscy zawodnicy leżą na murawie, bez sił. Tylko jeden utrzymuje się na nogach, jest za to kompletnie rozbity psychicznie, boi się. Co robić? Psycholog ma swoje 5 sekund...

— Sytuacja jest ekstremalna i trudno sobie wyobrazić jak bym się zachował. Nie decyduje wtedy żaden schemat, za mało jest czasu. Czasem wystarczy jedno zdanie, klepięcie w plecy i pomaga. Powiedziałbym „strzelaj jak na treningu, dokładnie tak samo”...

Kuchnia

— Na sport można patrzeć z co najmniej kilku poziomów: z wysokości trybun sport jest piękny...

— Kolorowy przede wszystkim...

— Ale można też spojrzeć na sport od strony kuchni, od środka...

— Tak. Wielki sport widziany w telewizji jest ładny, bo my chcemy oglądać właśnie ładny sport. Kiedy gimnastyczka wchodzi na planszę, ma wspaniały kostium, jest uśmiechnięta, robi wrażenie. I takie te dziewczyny widzimy. Nikt nie myśli jak zachowywały się przed kilkoma minutami. A przecież histeryzują, płaczą, walczą z bólem, trema...

— A trening? To chyba jeszcze inny sport...

— Bardzo okrutny. Tu dochodzi ogromne zmęczenie, bo zawodnicy chcą osiągnąć ekstremum wykonania. Treningi biegaczy są tak intensywne, że często kończą się torsjami. To jest właśnie sport w szatniach — to drugie oblicze. Ja to nazywam produkcją efektu finalnego. Ale jest to jednak urok sportu. Bardzo to cennie.

— Jakże zadania stawia się przed psychologiem?

— Cóż, na początku należy określić, czy zawodnik ma predyspozycje do uprawiania danej dy-

scypliny. I dopiero na tej podstawie można prognozować, podpowiadać trenerowi jaką powinien przyjąć metodę pracy. Samemu zawodnikowi staram się pomóc w osiągnięciu samokontroli. Uczę jak zapanować nad emocjami, pokazuję w jaki sposób osiągnąć pełną koncentrację...

— A w grach zespołowych?

— Tutaj działka psychologa to pomoc w zebraniu pasujących względem siebie ludzi. Tu grają

ność, że ten człowiek w określonych sytuacjach zachowa się tak a nie inaczej?

— To prawda: terapia może okazać się objawowa, doraźna, obliczona wyłącznie na zredukowanie lęku. Ale może też udać się terapia głębinowa polegająca na całkowitej zmianie mechanizmu reagowania.

— Spotkał Pan sportowców, którym nie trzeba pomagać?

— Tadek Siusarski...

Rozmowa z Janem Blecharzem, psychologiem

SPORT OD TORSJI

rolę typy osobowości, charakteru... Żeby to był współpracujący zespół, a nie mozaika indywidualności.

— Co z ideałem sportowca „skaly”, człowieka twardego?

— To są tylko ludzie. Są tacy, którzy w sporcie radzą sobie doskonale, natomiast w życiu prywatnym jest im trudno. Spalają się. Dobre funkcjonowanie na arenach zależy w dużej mierze od tego, jak sportowiec ma poukładane życie prywatne.

— Wchodzenie w życie prywatne — trzeba przekraczać granice intymności...

— To nieuniknione. Najważniejsze jest w takich sytuacjach zaufanie. Indywidualne problemy, to jak tajemnica spowiedzi. Wiem o nich tylko ja i zawodnik. Tylko wtedy ma to sens...

— Nie boi się Pan, że będzie musiał prowadzić zawodnika przez całe życie za rękę?

— Nie wolno ludzi od siebie uzależniać. Ja robię wytworzyć w nich sam mechanizmy przeciwdziałania barier stresowych.

— Czy można mówić o trwałych efektach pracy psychologa ze sportowcami. Czy jest pew-

— Twardziel?
— Tak. Typ układu nerwowego, osobowości i warunków w jakich się wychował — dzięki temu sam doskonale radził sobie w trudnych sytuacjach.

Strach

— Czego boją się gimnastycy, czego koszykarze? Czy można mówić o rodzajach lęku?

— Rodzaj strachu czy lęku zależy od wymogu sytuacji. W gimnastyce nie wolno się pomylić...

— Strach przed zgubieniem maczugi?

— Bardziej silny. Dla Teresy Foigi to była obsesja.

— Płacz, histeria?

— Przede wszystkim ogromne napięcie mięśniowe i w efekcie zmęczenie już przed startem. W koszykówce jest inaczej. Nawet Jordan gubił wiele piłek, czy źle rzucał osobiste.

— A biegacze. Z nimi też Pan pracował...

— Tu można bać się fałstartu, złego wyjścia z bloków, przewracania płotków, kontuzji... Lęk maratonisty to niepewność czy wytrzyma, obawa przed kryzysem.

— Co można poradzić strzelcowi Pietrzakowi. Co Pan mu mówił w decydujących chwilach?

— Gdy zostało do końca kilka strzałów i nie wolno pozwolić sobie na ustrzelenie ósemki wtedy zaczyna się stress. Jest wiele metod koncentracji, pozycje z jogi, analiza sytuacji. Jego decyzje zawsze były słuszne.

— Czyli praca psychologa to w głównej mierze technika a nie spontaniczność?

re może dać sport: zaspokojenie potrzeb materialnych, prestiż, sukces. Niekiedy te potrzeby są tak wysokie, że tłumia naturalne, biologiczne: bezpieczeństwo, zdrowie.

— Dlaczego rodzą się takie dewiacje?

— To jest bardzo skomplikowany mechanizm psychologiczny. Młody człowiek, który wpada w sport wyczynowy nie ma dostatecznie zinternalizowanych pewnych wartości: ochrony zdrowia, szacunku dla życia, zasad fair play. Bo przecież doping to oszustwo własnego organizmu.

— Ale rutyniarze też się kokujują...

— Oni boją się stracić swojej pozycji, którą zdobyli. Chcą za wszelką cenę utrzymać się w czołówce, tu już nie chodzi o wartości materialne, tylko o prestiż. Kiedyś robiono w Polsce badania statystyczne i wielu sportowców mówiło, że za złoty medal oddaloby nawet ileś lat życia, za ten moment zwycięstwa olimpijskiego.

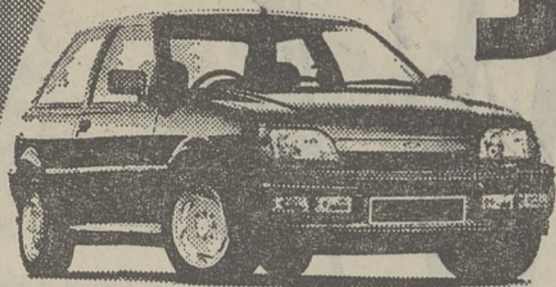
— Ma Pan pomysł na walkę z tym?

— Myślę, że należy uświadamiać, wychowywać. Sport przestał wychowywać. Każda dyscyplina powinna mieć jakąś filozofię. Tak jak jest w sztukach walki. Trzeba rozumieć, mieć jakiś podkład intelektualny. Carl Lewis kiedy zaczął odchodzić od swojej filozofii, od swoich zasad, zaczął spadać wyników. Wszystko przez to, że się rozdrabniał, nagrywał piosenki, biegał po dyskotekach. Trzeba sportowcom pokazać jak nie powinni postępować.

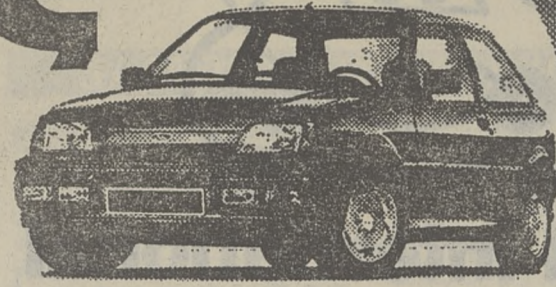
Rozmawiał:

TOMASZ STELMACH

Redaktor
odpowiedzialny:
Paweł Misior
(21-55-48)



JEZDZĘ Z DZIENNIKIEM

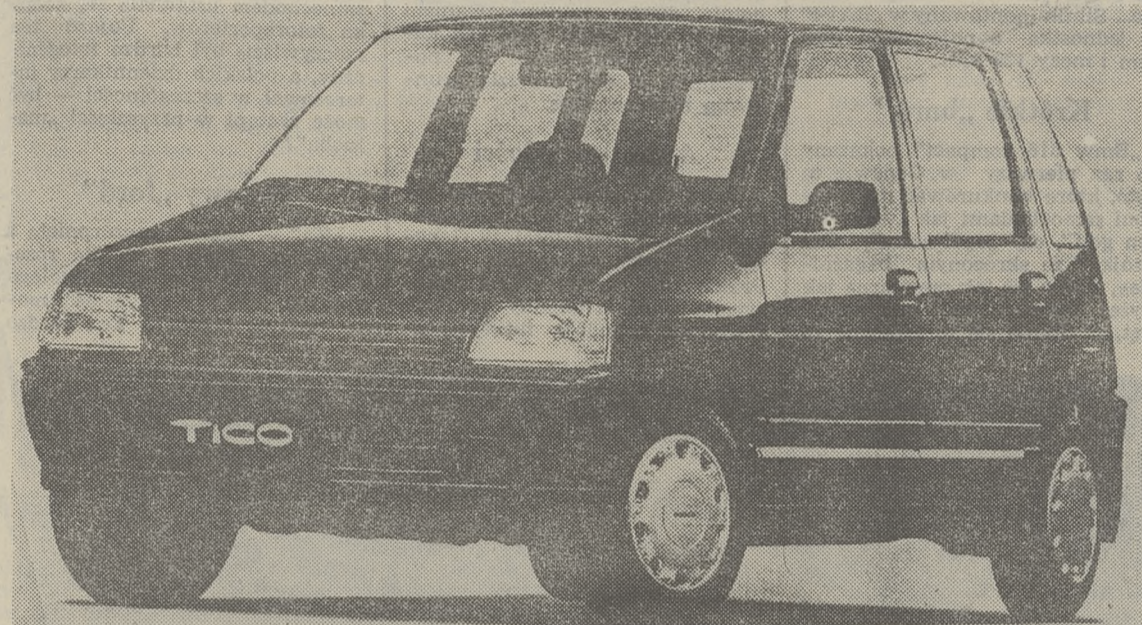


Numer 162

19 marca 1994 r.

„DAEWOO tico”

Auto-test „DZIENNIKA”



Czy reklama dość słaba, czy kuleje czytelnictwo (w niektórych gazetach anonowano te auta z górną od pół roku) dość na tym, że wraz z samochodem bywam w centrum uwagi. „Opel”, „volkswageny” już spowszedniały na polskich drogach. Natomiast południowokoreański „daewoo tico” to ciągle nowość. Na postojach więc nie brak ciekawych.

Przejechałem przez niecałe półtora miesiąca 1800 km, użytkując „tico” do pracy, na zakupy. Do tych celów nadaje się wybornie. Jest niezbyt duży, ale szybki, zwrotny, łatwy w parkowaniu.

W Krakowie są dwa punkty sprzedaży tych aut. Można nabyć „od ręki”, lub wybrawszy inny kolor, oczekiwać na sprowadzenie samochodu 2 tygodnie. Na miejscu też — serwis. Auto łatwe w użytkowaniu, sprzedawca zaleca tylko sprawdzać ciśnienie opon i zbiorniczek płynu do szyb. Całą resztę załatwiają okresowe przeglądy.

Koncern Daewoo dostarcza do Polski samochody z silnikiem 796 ccm. 3-cylindrowy silnik ma moc 41 KM, używa benzyny bezolowiowej. W sprzedaży są dwie wersje: po 130 i 140 mln zł. Polecam tę droższą, gdyż bogatsze wyposażenie (np. ogrzewanie tylnej szyby) ułatwi żywot kierowcy.

Długość auta wynosi 3,34 m, szerokość 1,4 m, wysokość 1,35 m. Ciężar — 640 kg. Skrzynia 5-biegowa. Mały promień skrętu idealny jest w ruchu miejskim. Bak benzyny mieści 30 l, a instrukcja sugeruje, że bez tankowania można przejechać do 600 km. Oczywiście w dobrych warunkach, na szosie, ze stałą szybkością.

Tymczasem większość czasu za kierownicą spędzałem na zatłoczonych ulicach miasta, rzadziej na szosie. Wyniki więc były różne. Na szosie „tico” zużywał ok. 4 l /100 km, natomiast w krakowskich korkach pokrywał nawet i 7. Uwzględni należy jeszcze zimową porę jazdy, z użyciem ssania, które w tym aucie jest automatyczne.

Samochód jest szybki, startuje błyskawicznie, nawet bez szarżowania pozostawia za sobą na starcie krajowe produkty. Setkę „wyciąga” bez trudu, producent mówi o 140 km/godz. Istotnym czynnikiem są wzmocnione, rzeczywicie sprawnie działające hamulce.

Sylwetka „tico” może przypominać nasze „cinquecento”, tyle, że posiada 5 drzwi. Jest tylko o 26 cm dłuższy od „malucha”, a przestrzeni w nim dosyć. Posadziłem na tylnym fotelu kolegę-koszykarza. Nie musiał się zgiąć, czy kurczyć nóg.

Co może się w tym aucie nie podobać? Niektórzy kręcą nosem na nieco mały bagażnik, który mieści tylko dwie torby podróżne. Długa półka pod przednią szybą jest odkryta, więc w czasie jazdy zsuwają się z niej przedmioty. Powinna być zabudowana. Niezbyt są też udane włączniki świateł i wycieraczek obok kierowcy w postaci pokręteł. Prostsze w użyciu byłyby tradycyjne klawisze. Poza tym — jako, że to nowość — trudno dobrać do auta odpowiednie dywaniki i pokrowce.

„Tico” jest dobrym autem do częstej jazdy w mieście, a także wypadów w teren. W swej klasie stanowi towar nie do pogardzenia. Zdecydowanie tańszy od ofert z kontyngentu bezcłowego.

JAN TARSKI

Inteligentny tempomat

Coraz powszechniejszym urządzeniem montowanym w samochodach jest tempomat. Zapewnia on możliwość utrzymania stałej prędkości. Tempomat, jak większość dodatków ułatwiających jazdę, „przywędrował” do Europy z USA. Na amerykańskich autostradach — ciągnących się tysiącami kilometrów — włączenie tempomatu zwalnia kierowcę z konieczności zmiany biegów i trzymania nogi na gazie. Zapewnia też ekonomiczne

spalanie. Tempomat ma też wadę: nie nadaje się do stosowania w ruchu ulicznym, gdzie często trzeba hamować i dodawać gazu. Tę wadę postanowili wyeliminować inżynierowie Forda, konstruując inteligentny tempomat. Potrafi on dostosować prędkość samochodu do warunków ruchu. Umożliwia to miniradar wysyłający promień na odległość do 150 m przed samochodem. Komputer pokładowy oblicza jaką odległość i prędkość może rozwinąć samo-

chód w danych warunkach. Jeśli odległość między samochodami zmniejszy się, automatycznie włączone są hamulce. Wielką zaletą tempomatu opracowanego przez inżynierów Forda jest możliwość używania go w nocy lub w mgłę — wówczas promień lasera „widzi” lepiej niż kierowca i zapewnia duże bezpieczeństwo. Ford zapowiada, że inteligentny tempomat wprowadzi do produkcji seryjnie w ciągu najbliższych 5 lat. (B)

JAPONSKIE — niezawodne

Niemiecki urząd zajmujący się kontrolą techniczną opublikował TÜV-Report za 1993 r. Na podstawie przebadanych 4,5 miliona aut ustalono listę pojazdów mających najmniej usterek po 3,7 i 10 latach eksploatacji. W grupie aut po 3-letniej eksploatacji nieoczekiwanie pierwsze miejsce zajęło „subaru justy” — 2,6 proc. usterek. Na drugim miejscu znalazła się „mazda 121” — 3,1 proc., na trzecim „toyota carina” 3,2 proc. usterek.

„carina” w ubiegłym roku zajmowała I miejsce z 2,2 proc. usterek. Czwarte miejsce przypadało „toyocie starlet” — 3,4 proc. usterek, piąte — „vw caravelle” do spółki z „toyotą camry” 3,6 proc. usterek. Siódme miejsce zajęła „toyota corolla” — 3,7 proc. usterek. Tyle samo miały „ma-

zda 232” i „mazda 626”. Dziesiąte miejsce zajęła „mitsubishi colt” — 3,8 proc. usterek, jedenaste „mitsubishi galant” — 4 proc. usterek, a dwunaste — „vw polo” z 4,1 proc. usterek. Jak widać, auta japońskie są najbardziej niezawodne, a primus inter pares to Toyota.

Autą japońskie dominują także w grupie pojazdów po 7-letnim przebiegu. Pierwsze trzy miejsca zajmuje „toyota” z modelami: „carina” — 5,5 proc. usterek, „starlet” 5,5 proc. i „corolla” — 5,8 proc. usterek. Kolejne miejsca zajmują: „nissan sunny” 6,8 proc. usterek, „mitsubishi colt” — 6,9 proc. i „toyota camry” 7,4 proc. Dopiero siódme miejsce zajmuje „mercedes” klasy średniej (modele 200E—500E) — 7,5 proc. usterek. Z aut niemieckich w

pierwszej dwunastce znalazły się „opel omega” — 8,1 proc. usterek, „opel ascona” — 8,3 proc., „mercedes 190” — 8,4 proc., „ford scorpio” — 8,5 proc.

Niemieckie auta triumfują w kategorii pojazdów po 10-letniej eksploatacji. Najbardziej niezawodny jest „mercedes” klasy średniej — modele 200E—300E — 16,8 proc. usterek. Drugie miejsce zajmuje „porsche 924—944” — 16,9 proc. usterek, trzecie „mercedes 190” — 17,4 proc. Dopiero czwarte zajmuje „toyota camry” — 17,6 proc. usterek, a piąte „mercedes” klasy S (najbardziej luksusowy model) — 18,1 proc.

Co ciekawe — na liście najmniej awaryjnych aut nie znalazły się samochody francuskie, włoskie, hiszpańskie, brytyjskie. (D)

Z jaką prędkością naprawdę jeździmy?

Wielu kierowców lubi przechwalać się z jaką prędkością jechali swoim autem. Często nie wiedzą, że wskazania prędkościomierza były fałszywe, a prędkość w rzeczywistości była mniejsza. Niemieccy specjaliści zbadali za pomocą precyzyjnej, elektronicznej aparatury rzeczywistą prędkość w 102 mode-

lach aut, przy wskazaniu na liczniku 50 km/h; 100 km/h i 130 km/h.

Najbardziej precyzyjne okazały się „audi v8”, „hyundai S-Coupe GT”, „range rover LSEi”, „saab 900”, S 2,0i, „skoda forsan LX”, „subaru impreza 1,6 GL”, „volvo 460”. Wskazania liczników tych aut pokrywały się ze wska-

zaniami aparatury elektronicznej — przy prędkości 50 km/h.

Największe błędy wskazań stwierdzono przy tej samej prędkości — w: „oplu vectra 1,8” — zamiast 50 km/h licznik wskazywał 41 km/h. Także niedokładny licznik ma „opel astra” — 42 km/h. Tyle samo wskazuje — zamiast 50 km/h — licznik „subaru legacy turbo”. (D)

Słaby eksport niemieckich pojazdów

Kryzys w przemyśle samochodowym odbija się także na eksporcie. Wszyscy niemieccy producenci odnotowali w ub. roku spadek eksportu. Potentat na niemieckim rynku — firma VW sprzedała w Japonii o 40,9 proc. mniej aut niż w roku 1992. Na rynku włoskim VW ulokowało 31 proc. mniej aut, we Francji o 27,3 proc., w USA o 22,2 proc. Tylko w Wielkiej Brytanii udało się VW zwiększyć

sprzedaż o 11,7 proc. (W. Brytania jako jedyne z państw zachodnich odnotowała w ub. roku wzrost liczby zarejestrowanych aut). Jeszcze większy spadek odnotował Porsche. We Włoszech Porsche sprzedała 45,3 proc. mniej aut, we Francji o 44,8 proc., w Japonii o 33,9 proc., w USA o 9,4 proc. mniej, a w W. Brytanii zaledwie o 0,6 proc. więcej. BMW we Francji odnotował spadek sprzedaży o 18,6 proc., we

Włoszech o 16,7 proc., w Japonii o 9,5 proc., w Wielkiej Brytanii wzrost o 0,6 proc., a w USA wzrost aż o 18,8 proc.

Stosunkowo mały spadek sprzedaży odnotował Mercedes. Najwięcej stracił we Włoszech — spadek o 21,6 proc., w Japonii Mercedes sprzedał o 5,7 proc. mniej aut, w Wielkiej Brytanii o 5,5 proc., we Francji o 5,2 proc., w USA o 2,2 proc. mniej. (D)

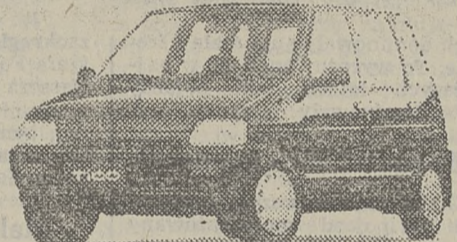
JAK RYBA W SIEĆ

Te sceny znamy wszyscy z sensacyjnych filmów: rozpędzony samochód gangsterów wpada na ustawione w poprzek drogi radiowozy, roztrąca je niczym dziecinne zabawki i ucieka pozostawiając na szosie osłupiałych policjantów. Tyle film. Aby jednak takie sytuacje nie zdarzały się naprawdę, policyjna praktyka zna inne, skuteczniejsze sposoby na zatrzymanie niesubordynowanego kierowcy. Jedną z metod jest rozłożenie stalowej kolczatki, dokładnie dziurawiej ogumienie usiłującego ją pokonać pojazdu. Wszelako, metoda ta niesie za sobą szereg niebezpieczeństw. Nie trudno wyobrazić sobie, co może się stać, gdy poruszający się z dużą prędkością pojazd, po najechnaniu na kolczatkę znajdzie się poza jakąkolwiek kontrolą prowadzącego.

Pragnąc tego uniknąć, od kilku już lat fińska policja używa specjalnej sieci. Jest ona zakotwiczona do dwóch samochodów ustawionych po przeciwnych krańcach jezdni. Przednie koło każdego z nich spoczywa na stalowym cokole, w którym tkwi zamocowany przegubowy słupek trzymający sieć wykonaną z czarnego tworzywa sztucznego. Jest ona połączona z dwiema taśmami o długości 50 m każda. To właśnie ich zadaniem jest wyhamowanie pędu „nieposłusznego” samochodu.

Taśmy sporządza się z dwu warstw mocnej, stosowanej w lotnictwie włókniny. Obydwie warstwy są ze sobą zeszyte. Wpadający w sieć pojazd powoduje rozwarstwienie się taśmy. Stawiające przy tym opór szwy zmniejszają szybkość auta. Droga hamowania kończy się razem z taśmą, czyli najdalej po 50 metrach. By zapobiec ewentualnemu zarzuceniu „schwytanego” pojazdu taśmy prowadzone są krzyżowo. Próba ucieczki „pełnym gazem” w tył jest niemożliwa — sieć dokładnie oplątuje się o elementy przedniego zawieszenia. Również otworzenie drzwi od wewnątrz nie uda się pasażerom owiniętego nią auta. Po zeszcieniu taśm sieć można wielokrotnie używać. Całą pułapkę zakłada się na drodze w ciągu zaledwie 30 sekund. Jest ona w stanie przechwycić pojazdy o masie 1700 kg, jadące z prędkością do 120 km/h. Lżejsze, bo wające 1300 kg wozy zostaną zatrzymane, nawet gdy ich pierwotna szybkość wynosiłaby 140 km/h, a te, o masie 900 kg aż 170 km/h. Użycie sieci nie powoduje istotnych uszkodzeń na chwytanym samochodzie, jest bezpieczne tak dla otoczenia, jak i dla jadących wewnątrz ludzi. Obrażenia, na jakie są oni narażeni są wielokrotnie mniejsze, niż podczas zderzenia z nieruchomą przeszkodą przy bardzo małej prędkości. (AGO)

Policz i Kup



Policz i Kup

Niech inni martwią się o kontyngent!

Dobry samochód za nieduże pieniądze

Carimpex

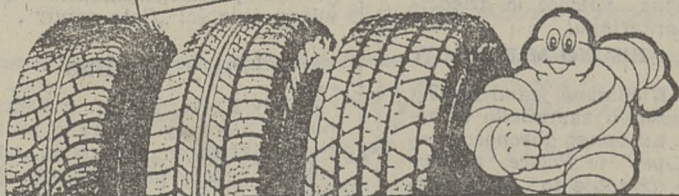
Autoryzowany dealer

Kraków
ul. Wadowicka 2
tel. (012) 67-14-18
tel./fax (012) 67-45-55

Kraków
ul. Bałicka 4
tel. (012) 36-90-99

MICHELIN

O pierwszeństwie zdecydowała jakość.



SPRZEDAŻ * MONTAŻ * WYWAŻANIE

* opony osobowe * dostawcze * ciężarowe *

GUM — SERVICE s.c., Kraków, ul. Radzikowskiego 127
tel. (012) 36-93-19

montaż opon osobowych bezpłatny

mo-295/f

64^e Salon international de l'automobile

GENEWA '94

64 Międzynarodowy Salon Samochodowy w Genewie: 71 tysięcy metrów kwadratowych powierzchni wystawowej • 1200 wystawców z 36 krajów świata • 18 premier światowych, 14 premier europejskich • dziesiątki tysięcy zwiedzających

Genewa po raz 64

Co roku w marcu w Genewie zjawia się cała motoryzacyjna część Europy. Już od 64 lat w mieście tym na początku roku odbywają się bowiem prestiżowe targi samochodowe, na których wypada się pokazać. Dotyczy to

tyczne jak w innych „renówkach”: RN, RT, RXE i V6.

Samochód z aluminium

Bodajże najdroższą nowością prezentowaną w Genewie było luksusowe „audi A8” wykonane z... aluminium. Samochód ten skonstruowany po to, aby ratować podupadające finanse Audi

ry nowej „omegi” szefowi General Motors zapowiedzieli, iż w Europie koncern występować będzie pod nazwą Opla. Z salonów tej firmy na naszym kontynencie znikną więc literki GM.

Minivan x 3

Od paru lat bardzo popularne samochody klasy minivan ko-

na szosie jak i w trudnym terenie... Silnik montowany w „RAV4” to jednostka o pojemności 1998 ccm i mocy 129 KM.

Krótkie „bmw”

„Bmw 316 compact” pokazany po raz pierwszy w Genewie to auto, które konkuruje ma z takimi samochodami jak „volkswagen golf”, czy „opel astra”. Czy „trójka” ze skróconym bagażnikiem stanie się tak popularna jak wyżej wspomniane auta należy wątpić. Stanie się to zapewne za

oraz „2,0 GTi turbo 4 WD”. Szczególnie dużym zainteresowaniem cieszyły się „celiki”, których karoseria, w porównaniu do poprzednich modeli przeszła gruntowną modernizację.

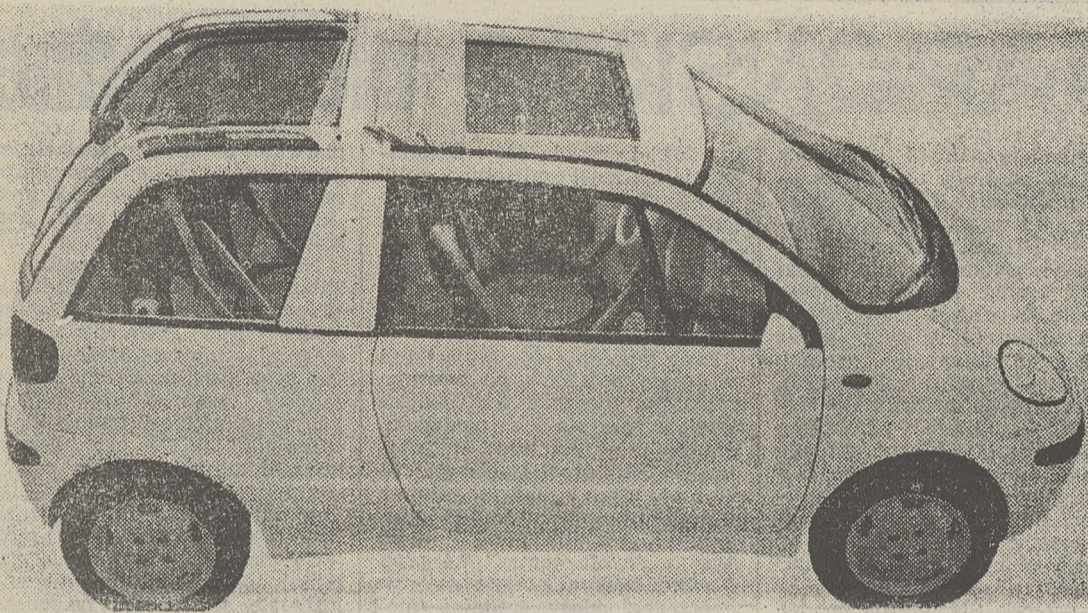
Auta przyszłości

Sporą część każdego salonu samochodowego zajmują auta-prototypy, auta przyszłości. W Genewie było ich szczególnie dużo. Praktycznie każda z firm pokazywała swój studialny pojazd. Wśród samochodów futurystycz-

leżanki) sprawiali iż przed tym samochodem ustawiała się kolejka fotoreporterów. Pojazd ten rzeczywiście był bardzo fotogeniczny, a polskich dziennikarzy interesował w szczególności — był może zastąpi w przyszłości „malucha”?

Różowy „ford”

„Ka” — nazwa zaczerpnięta z egipskiej mitologii zdołała różowego „forda” — prototyp małego pojazdu, który w przyszłości może zastąpić „fiestę”. Ten bardzo

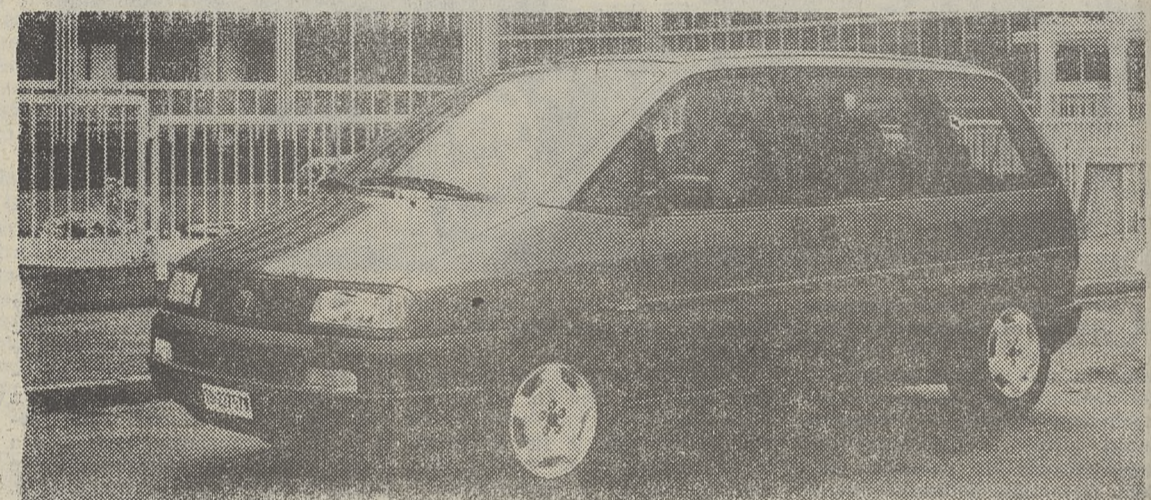


„Luciola” czyli robaczek świętojański, następca „malucha”?

nie tylko producentów, którzy starają się zaprezentować swoje wszystkie osiągnięcia w dziedzinie konstruowania samochodów, ale także dziennikarzy. Nad jeziorem Lemania zjawia się ich co roku olbrzymia ilość, a od trzech lat sporo wśród nich jest także Polaków.

— sprzedawany jest w dwóch wersjach silnikowych. Siłsza jednostka ma moc 174 KM przy 2,8 litrowej pojemności a mocniejsza aż 300 KM przy 4,2 litrowej pojemności. „Audi A8” w wersji 4,2 napędzane jest na obie osie.

jarzone były z „renaultem espace” bądź „chryslerem voyager”. Od Genewy do tego typu pojazdów dojdzie wspólna konstrukcja Fiata i PSA. W przypadku Fiata jest to auto o nazwie „ulisse”, w przypadku PSA „evasion” („peugeot”) i „806” („citroen”). Samochody te wyposażone



Turyński „espace” czyli „fiat ulisse”

sprawą ceny. W tym przypadku bowiem płaci się przecięt za firmę.

Europejskie debiuty

Podczas 64 salonu samochodowego w Genewie swoje europejskie premiery miało kilkanaście aut, m. in. „volkswagen golf cabriolet” w wersji „pink floyd”, „nissan 200 SX”, „saab 900 cabriolet”, „subaru legacy” po face — liftingu, „suzuki alto” (produkowane w Indiach) i „toyoty” „celica liftback 1,8 l”, i „2,0 GTi”

nach dominowały auta małe i średnie. To wyraźny znak, że w najbliższych latach takie pojazdy będą dominowały na rynku.

„Robaczek świętojański”

Chyba najciekawszym prototypem był pojazd zaprezentowany przez „ital design” o nazwie „luciola” (robaczek świętojański) zbudowany na podwoziu „cinquecento”. Hybrydowy napęd i nowatorskie rozwiązania wnętrza (siedzenia jednym ruchem ręki mogły zamienić się w... stoliki lub

zokrąglony samochód zdaniem szefa Forda na Europę Jacquesa Nassera w przyszłości produkowany ma być w wersji elektrycznej, benzynowej i hybrydowej. Czy w takiej postaci jaką pokazano w Genewie pokaże czas.

Maluch „mercedesa”

Kolejny raz Mercedes pokazał tzw. „A” — klasę, mały miejski pojazd o niekonwencjonalnym wyglądzie. Tym razem wiadomo już było że samochód taki będzie produkowany i to już od 1996 ro-



Mityczny „ford ka”, nowa „fiesta”?

Najważniejsze są nowości

Podczas wystawy takiej jak Genewa ogląda się przede wszystkim nowości. W tym roku w hali Palexpo pojawiło się ich sporo, choć kryzys w branży motoryzacyjnej dał znać o sobie... Część firm w ostatniej chwili zrezygnowała z prezentacji swoich nowych samochodów, ale te auta, które pokazano w Genewie dodawały wystawie blasku.

Następca „21”

Bez wątpienia jedną z nowości najchętniej oglądanych była „laguna”, czyli następca „renaulta 21”. Pojazd ten prezentowany był jako auto dla wszystkich. Podczas odbywającego się go godzinny show z „laguny” wysiadał tłum ludzi — od gospodyni domowej poczynając na biznesmenie kończąc. „Renault laguna”, wiszący już na naszych łamach za parę tygodni trafi także do Polski. Produkowany jest z silnikami o pojemności 1794 ccm (moc 95 KM), 1998 ccm (moc 115 KM), 2963 ccm V6 (moc 170KM) i dieslem o pojemności 2188 ccm (moc 85 KM). Wersje wyposażenia iden-

Opel zamiast General Motors

Na stoisku Opla należącego do amerykańskiego General Motors nowością była „omega” znana także naszym Czytelnikom z wcześniejszych publikacji. W Genewie prezentowana była podczas przedstawienia obrazującego czterdzieści lat. Przy okazji premie-

są w silniki o pojemności 2000 ccm o mocy 121 KM i 147 KM (z turbodoładowaniem).

Terenowa „toyota”

W Genewie swoją światową premierę miała nowa terenowa „toyota” o nazwie „RAV4”. Pojazd ten, o długości 3705 mm nawiązuje do klasy małych aut terenowych, które dobrze spisują się tak

Salon salonowi nierówny. Inni goście bywali ongi np. w salonie pani Dulskiej, a inni u hrabiów Potockich „pod Baranami”, a jeszcze inni — w nieco późniejszych, peerelowskich czasach — w tzw. „salonach pralni-czych”. Porównywanie tych salonów nie miałoby więc sensu, można chyba jednak porównać dwa salony samochodowe z których jeden zorganizowano ostatnio w Genewie, drugi w krakowskim Łęgu. Doskonale zdajemy sobie sprawę z różnic dzielących Łęg od Genewy, choćby wysokość nad poziomem morza,

Na salonach

nie bardzo jednak rozumiemy różnicę w wysokości ceny za bilet uprawniający do wstępu na teren wystawy. W Genewie płacono się 10 franków szwajcarskich, w Łęgu natomiast 50 tys. złotych polskich. Wprawdzie w przeliczeniu kursowym bilet w Łęgu była ca' trzykrotnie tańszy, ale... Pierwsze „ale”, to fakt, że tam można było obejrzeć kilkaset samochodów, u nas

natomiast około... 20! Drugie „ale” to stosunek tych 10 fr. i 50 tys. zł do średnich zarobków Szwajcara i Polaka. Trzecie „ale” to pytanie czy cena za bilet w Łęgu miała przyciągnąć, czy też odstraszyć zwiedzających? Jeśli to pierwsze — to była stanowczo za wysoka, jeśli zaś drugie — to wynikałoby, iż organizatorom chodziło, by jak najmniej potencjalnych nabywców no-

wych samochodów obejrzało interesujący ich towar. To absolutna nowość w dziedzinie marketingu!

BRUNO MIECUGOW

P.S. Niedawno jedno z pism krakowskich zamieściło informację na temat obecności firmy „Opel” w Polsce, zapewniając, iż robią to „jako pierwsi w Polsce”. Ponieważ informacje te pojawiły się już wcześniej na innych łamach wniosłem jest jeden: niektórzy redaktorzy nie oglądają niczego, prócz własnego organu — co oglądam chyba jako pierwszy!

Nowy „garbus”

Kiedy 5 stycznia br. w Detroit po raz pierwszy pokazano prototyp Volkswagena o nazwie „concept 1” będący następcą popularnego „garbusa” stało się to sensacją. Nie inaczej było w Genewie podczas europejskiej premiery tego pojazdu. Prototyp „volkswagena” napędzany jest silnikiem TDI o mocy 66 kW, jednostką elektryczną Siemens o mocy 37 kW bądź napędem hybrydowym. Czy kiedyś wejdzie do produkcji jeszcze nie wiadomo.



Mała terenowa „toyota RAV4”

MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA • MOTORYZACJA



A TERAZ AMERYKA

FORMUŁA I - tajemnice sponsoringu

Richard West rozpoczął pracę u Williamsa w 1984 roku. Po pięcioletnim pobycie u McLarena i dwóch latach spędzonych u Jaguara od ostatniej zimy znów pracuje dla Williamsa w charakterze dyrektora od spraw marketingu. Richard West uchyla teraz rąbka tajemnicy dotyczącej jednej z najpilniej ukrytych aspektów Formuły 1: sponsoringu.

Stajnia Williamsa miała przez dłuższy czas stałych sponsorów. W 1994 roku wszystko ma się zmienić: Canon i Camel odeszli, a ich miejsce zajął Rothmans. Czy ma to związek z faktem, że poprzedniej zimy wrócił Pan do Williamsa obejmując stanowisko dyrektora od spraw marketingu?

Przystąpiłem do pracy u Williamsa w grudniu 1992 roku. Pierwszy miesiąc poświęciłem na próbę określenia długoterminowej strategii handlowej stajni. Wyzaczyliśmy sobie cel: zdobycie funduszy umożliwiających stajni Williamsa dalszą walkę na najwyższym poziomie w Formule 1. Ostatnio zmienił się skład generalnej dyrekcji koncernu RJ Reynolds, do którego należy Camel. Nowy prezes podjął decyzję o zmniejszeniu dotacji przeznaczonych na wysiłki samochodowe.

Czy spółka z Renault stanowi atut przy poszukiwaniu nowych sponsorów?

Istotnie jest to ważki argument. Jako główny udziałowiec stajni, Renault w znacznej mierze przyczynił się do odniesionych przez nią dotąd sukcesów. Ze względu na poziom techniczny jak i na renomę firmy, obecność Renault odgrywa zasadniczą rolę przy pozyskiwaniu potencjalnych sponsorów.

W przypadku Rothmansa ostatnia próba sponsoringu w Formule 1 z Marcem w 1982 roku nie powiodła się. Jak się panu udało ich namówić na powrót do Formuły 1?

Ani razu podczas rozmów nie wspomniano o próbie z Marcem w 1982 roku. Chociaż od dziesięciu lat Rothmans sięgał po laury w różnych dyscyplinach sportu samochodowego i motocyklowego, nigdy nie tracił z oczu Formuły 1 i czekał na możliwość powrotu. Przy kolejnym podejściu Rothmans chciał się związać z Formułą 1 jedynie z ekipą, która mogłaby zapewnić mu tyle zwycięstw, ile odniósł już w wyścigach motocyklowych, rajdach samochodowych i wyścigach prototypów. Jest oczywiste, że niewielkie ekip startujących w Formule 1 może sprostać wymaganiom stawianym przez koncern tej rangi, co Rothmans. A stajnia Williams może stanąć do konkurencji. Z chwilą, kiedy Williams i Rothmans stwierdzili, że odniesienie wspólne zwycięstwa satysfakcjonowały ich w równej mierze, umowa została bezbłędnie zawarta. W 1994 roku samochody wyścigowe Williams-Renault-Elf będą udekorowane całkiem inaczej. Pełna zmiana. Zobaczymy je w biało-niebieskich barwach.

Biorąc pod uwagę wszystkich sponsorów razem, nie z osobna, jaki jest udział wpływów ze sponsoringu w dochodach takiej stajni wyścigowej jak Williams?

Największy, pomijając aporty firm Renault i Elf, których nazwy znajdują się na samochodach wyścigowych Williamsa. Jednak te firmy występują w charakterze partnerów technicznych, nie zaś płacących sponsorów. W całkowitym budżecie każdej Formuły 1 udział płatnego sponsoringu stale rośnie.

Zalóżmy, że prowadzę jakąś firmę, ile kosztowałaby mnie przyjemność oglądania jej nazwy na samochodzie występującym w Formule 1?

Zanim wymienię jakąkolwiek sumę, proponuję, żebyśmy wspólnie oszacowali potrzeby pańskiego przedsiębiorstwa. Jeżeli weszło już ono na rynek światowy i ma pan wielu klientów rozrzuconych po całej kuli ziemskiej, chce pan przypuszczalnie zaistnieć poprzez sponsoring w transmisji telewizyjnej. Inaczej mówiąc, może pan rozważyć możliwość umieszczenia nazwy pańskiej firmy na jednej z trzech części samochodu wyścigowego Formuły 1 najczęściej chwytanej przez kamery. Chodzi o spoiler tylny, pokrywę silnika, powierzchnie boczne samochodu. Jest to zarazem kwestia dyspozycyjnych funduszy i potrzeb. Jeżeli klienci są mniej liczni, proponowałbym umieścić nazwę firmy gdzie indziej. I zamówić filmy video lub wybrać zdjęcia pokazujące korzystnie nazwę pańskiej firmy na samochodach Williams-Renault-Elf. Również może pan występować jako oficjalny dostawca stajni. Nazwa pańskiej firmy nie widnieje na samochodach wyścigowych, ale ma pan prawo do wykorzystania logo Williamsa przy prezentacji własnego przedsiębiorstwa, jak również do zaproszenia swoich klientów na tor, na treningi i na zwiedzenie naszej fabryki. Wtedy koszt waha się między 1 a 2 milionami FRF (franków francuskich). Odpowiadając na postawione przez pana wcześniej pytanie, wymienię kwotę rzędu 4 milionów FRF jako minimalną opłatę za pokazanie nazwy firmy na jednym z samochodów wyścigowych stajni Williamsa.

Stan gospodarki światowej nie jest dobry. Pracował pan długo dla McLarena przed ponownym podjęciem pracy u Williamsa. Czy Formuła 1 wydaje się teraz panu produktem trudniejszym do sprzedawania niż dziesięć lat wcześniej?

Nie powiedziałbym. Najlepszy dowód, że budżet Williamsa przewidywany na rok 1994 jest większy niż budżet na 1993 rok. Ale od dziesięciu lat koszty warunkujące utrzymanie się wśród asów Formuły 1 rosną szybciej od inflacji. Musimy więc zdobywać więcej pieniędzy niż kiedyś, w sytuacji ekonomicznej nie nastrojającej optymistycznie.

Jak się pańskim zdaniem rysuje przyszłość Formuły 1 z pozycji specjalisty od spraw marketingu?

Nader korzystnie. Popularność Formuły 1 stale rośnie. To samo odnosi się do jej obecności w telewizji. Formuła 1 oglądana jest na całym świecie jak serial nadawany w regularnych odstępach czasu.

Czy samochody Williams-Renault-Elf mają jeszcze wolny skrawek karoserii do wykupienia na rok 1994?

Tak, w górnej części kokpitu i na powierzchniach bocznych. Właśnie pertraktujemy w tej sprawie z potencjalnymi sponsorami. (E)

SAMOCHOODY KRAJOWE

KUPNO

FIAT 126 p, IV pakiet, 1993 r., przebieg 10.000 km, 65 mln. Tel. 66-45-40.
128 P 1986-94 r., przebieg do 60 km, cena do 30 mln. Tel. 55-33-47.
FIAT 126 p, od 1992 r., przebieg do 20.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 67-68-67.

SPRZEDAZ

POLONEZ 1,5 MR, 1990 r., przebieg 58.000 km, 70 mln. Tel. 12-59-63 Kraków.
FIAT 126 p, 1985 r., karoseria 1988 r., przebieg 50.000 km, 26 mln. Tel. 21-61-17.
FSO 1980 r., diesel, przebieg 7.000 km, po remoncie silnika, 25 mln. Tel. (0-197) 291-10.
FIAT 125 p, 1983 r., 18 mln. Kraków 36-97-44.
POLONEZ 1,5 SLE, listopad 1990 r., przebieg 38.700 km, 65 mln. Kraków, ul. Spółdzielców 12/195.

MOTORYNKA, 1990 r., cena do uzgodnienia. Andrzej Brzegowy, Bochnia, os. Jana 6/40.
128 P 1979 r., przebieg 6.000 km po remoncie, 10 mln. Tel. 11-02-05.

SAMOCHOODY ZAGRANICZNE

KUPNO

MERCEDES 124, uszkodzony lub okazyjnie kupię. Tel. (012) 76-28-11, wewn. 64.
WARTBURG 1,3, od 1990 r. Tel. 33-01-39.
NISSAN Patrol, Terano, Mitsubishi Pajero lub inny terenowy do 2 lat, do 300 mln. Tel. 66-45-40.
Ford Transit 2,5 D, 1991-1994 r. Tel. 22-99-20.

SPRZEDAZ

ŁADA Samara, 1989 r., przebieg 64.000 km, 62 mln. Tel. (014) 22-37-38 Tarnów.
NISSAN Sunny diesel, 1983 r., na części sprzedam. Tel. 67-33-17.
TOYOTA Corolla, 1987 r., przebieg 44.000 km, 115 mln. Ul. Chrzanowskię 7.
DACIA 1310, X'90 r., przebieg 43.000 km, 39 mln. Tel. 66-58-17, po 18.
OPEL Ascona 1,6 D, 1985/86 r., przebieg 20.000 km, remont silnika, 68 mln. Tel. 55-14-48 od 14.
HYUNDAI Coupe, 1992 r., przebieg 24.000 km, 175 mln. Tel. 33-72-02.
WARTBURG 1,3, XI 1989 r., przebieg 44.000 km, 65 mln. Lubień, tel. 316.
SKODA Favorit, 1991 r., przebieg 25.000 km, 95 mln. Krynica, tel. (0-135) 26-11, po godz. 19.
SKODA S-100, 1975 r., na chodzie, 5,5 mln. Tel. 43-57-14.

VOLKSWAGEN Golf, 1982 r., przebieg 130.000 km, 55 mln. Rzędzina Czesław, 32-853 Łysa Góra 264, gm. Dębno, woj. Tarnów.
FORD Sierra, części, 5 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.
BMW 316i, 1990 r., przebieg 33.000 km, 210 mln. Tel. (017) 351-23, 7-15.
OPEL Kadett combi, 1990 r., przebieg 70.000 km, 160 mln. Tel. 21-22-57.
ALFA Romeo 33 1500 4 x 4, 1984 r., przebieg 108.000 km, 68 mln. Kraków, Pachońskiego 6A/16.
MERCEDES 124, podzespoły i części, 20 mln. Tel. 43-67-91, wieczorem.
SILNIK VW Golf, 1,6 i każdy inny na zamówienie. Ul. Romera 8.
FORD Taunus 1,6 S, 1982 r., przebieg 115.000 km, 45 mln. Zielonki 365, tel. 34-26-60.
HONDA Civic LX, 1992 r., przebieg 5.000 km, 270 mln. Kraków, tel. 33-74-24.
FIAT Ducato, 1987 r., przebieg 120.000 km, 118 mln. Tel. (012) 36-73-67.
VOLKSWAGEN Passat 1,9 D kombi, przebieg 105.000 km, 205 mln. Tel. 47-77-29.
TAWRIJA IX 1991 r., przebieg 15.000 km, 68 mln. Tel. 11-95-10.
FIAT Ritmo diesel, 1985/86 r., przebieg 130.000 km, 52 mln. Tel. (012) 47-77-29.
SKODA Favorit 135 L, 1991 r., przebieg 36.000 km, cena do uzgodnienia. Tel. 34-21-74.

F 128 P, listopad 1988, przebieg 11.000 km, 37 mln. Tel. 66-86-10.

CINQUECENTO 900 lux, 1993 r., przebieg 5.000 km, 130 mln sprzedam lub zamienię na Renault Clio, Escorta lub inny do 1 roku. Tel. 66-45-40.

FIAT 125 p, Pick-Up, 1980 r., przebieg 30.000 km, 19,5 mln. Kraków, Orzeszkowej 9/4.

FIAT 125 p 1984 r., przebieg 76.000 km, 25,5 mln. Tel. 55-33-92.

SYRENA 105 L, 1981 r., przebieg 27.000 km, 2,5 mln. Tel. Kraków 48-53-01.

FIAT 126 p, 1984 r., przebieg 36.000 km, 16 mln. Tel. 11-05-22.

F 128 P BIS 1990 r., przebieg 42.000 km, ok. 42 mln. Tel. 11-21-78, do wieczora.

WŁOSKI FIAT
TANIE CZĘŚCI
Sklepy » MADO «
Kraków, ul. Wielopole 16
godz. 9-18
i ul. Stoczniovcw 3
godz. 9-17

Stacja benzynowa '94

Na targi lub do Gorzkowa

W ostatnich latach daje się zauważyć bardzo duży rozwój motoryzacji w naszym kraju. Z roku na rok przybywa samochodów i to samochodów coraz lepszych, zwiększa się ilość stacji sprzedaży i serwisowych, przygotowuje się rozbudowę polskich dróg.

Największym postępem widac jednak w... stacjach paliwowych. Te, które istniały zostały w znaczny sposób zmodernizowane, a te, które powstały w ostatnim czasie otrzymały prawdziwie europejski wystrój.

Od 24 do 26 marca br. w Warszawie odbędą się międzynarodowe targi „Stacja benzynowa '94”, gdzie 63 firmy z 9 państw zaprezentują m. in. plany swych inwestycji w Polsce. Podczas targów przedstawione zostaną także najnowsze europejskie osiągnięcia w budowie stacji paliwowych w zakresie bezpieczeństwa pożarowego i zmniejszenia ich szkodliwości dla środowiska.

Ale wszyscy ci, którzy chcą zobaczyć jak wygląda stacja paliwowa o światowym standardzie wcale nie muszą oglądać makiet, które prezentowane będą podczas

warszawskich targów. Wystarczy odwiedzić jedną z 6 stacji należących do... „Realbudu”.

Przedsiębiorstwo Realizacji i Koordynacji Budownictwa „Realbud” jest firmą działającą na polskim rynku od 10 lat. Chociaż nazwa przedsiębiorstwa kojarzy się z budownictwem, „Realbud” będąc holdingiem działa w wielu innych dziedzinach. Jedną z nich jest handel paliwem.

„Realbud”, a konkretnie jedna ze spółek wchodzących do holdingu tzw. „Realbenz” posiada m. in. działające już od paru miesięcy stacje w Gorzkowie i Brzeziu, wizytowane parę dni temu przez dziennikarzy zajmujących się motoryzacją. I choć stacje „Realbudu” reprezentują rzeczywistość prawdziwie światową standard, nie to jest najważniejsze. Najważniejsze jest to, iż wyposażone są w skomplikowane instalacje paliwowe wodno-ściekowe, elektryczne i sygnalizacyjne, które priorytetowo traktują ochronę środowiska. Np. dystrybutory niemieckiej firmy Tankanlagen Salzkotten wyposażone są w specjalny system odosyania, dzięki któremu pary benzynowe powstające podczas tankowania zamiast do atmosfery wracają do podziemnych zbiorników.

Również zaopatrywanie stacji w paliwo odbywa się w sposób całkowicie hermetyczny, dzięki specjalnej konstrukcji cystern austriackiej firmy „Schwarzmulder”.

Najcenniejszy jest jednak układ elektronicznych sond i czujników połączonych z centralnym komputerem, który wychwytuje i natychmiast sygnalizuje ewentualne pojawienie się jakichkolwiek, nawet najmniejszych nieszczelności w instalacji paliwowej, mogących stanowić zagrożenie dla środowiska.

Jak przystało na nowoczesną stację paliwową, kierownicy i pasażerowie mogą na stacjach „Realbudu” znaleźć to wszystko, co potrzebne jest w podróży. Np. stacje te wyposażone są w funkcjonalne węzły sanitarne z ciepłą wodą, natryskami (sic!) i toaletami dla niepełnosprawnych. (B)

Redaktor odpowiedzialny
JACEK JURECKI
TEL. 21-19-58

Mercedes-Benz
mgr inż. Jan Kosmowski
AUTORYZOWANA STACJA OBSŁUGI
Kraków ul. Ofiar Dąbia 2
tel. (012) 12 - 95 - 18
fax. (012) 12 - 77 - 77
oferuje:
sprzedaż samochodów marki Mercedes-Benz
obsługę gwarancyjną i pogwarancyjną
blacharstwo, lakiernictwo
sprzedaż oryginalnych części zamiennych, również na zamówienie
KOSMOWSKI

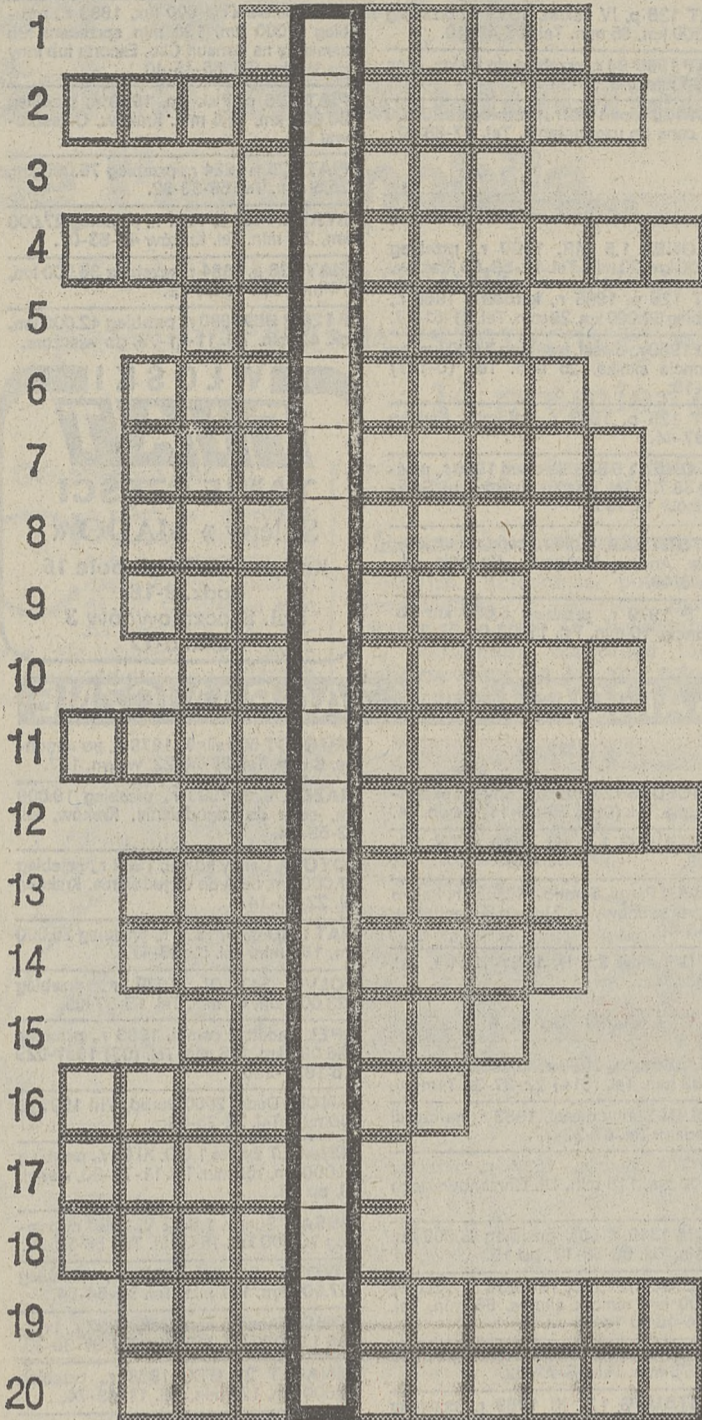
UWAGA
POLINAR
dealer Fiat Auto Polan
oferuje
FIATY bez cła
KONTYNGENT '94
UNO, TIPO, TEMPRA, CROMA
od 146 mln. zł
Do wyboru w naszym składzie celnym od zaraz ponad 200 modeli. Także „fiat 126p”, „cinquecento”, wszystkie wersje i kolory. Sprzedaż ratowna, pierwsza wpłata tylko 15 procent.
SERWIS I CZĘŚCI ZAMIENNE
Kraków, ul. Ofiar Dąbia 14
(0-12) 11-30-09, 11-27-95

Auto Gum **CENTRUM SPRZEDAŻY**
OPON I AKUMULATORÓW
Opony - Stomil, Pirelli, Michelin, Goodyear, Gislaved;
Akumulatory - Centra, Varta, Afa, Fulmen, Delco (bezobsługowe); również o podwyższonym prądzie rozruchu.
BEZPŁATNE SPRAWDZANIE
NAPIĘCIA ŁADOWANIA W SAMOCHODZIE!
Kraków, ul. Szwedzka 20, tel./fax: 67-04-55

KUPON na bezpłatne ogłoszenie
Marka samochodu
Rocznik
Przebieg
Cena
KUPIE **SPRZEDAM** — nie właściwe skreślić
Adres lub telefon

FIAT 126p, CINQUECENTO
50 RAT, WPLATA TYLKO 3%
CENTRUM INFORMACJI „AUTOTAK”
TARNÓW DH „ZENIT” ul. Słoneczna 29-33,
tel. 224-959 w. 118.
BRZESKO, Rynek 4, „Podgórze”
tel. 31-421
DĘBICA, Rynek 18, „Podgórze”
tel. 22-01
ZAPRASZAMY

PYTANIA ZA MILION



Zasady konkursu

W sobotę na łamach „Dziennika” drukujemy diagram. Codziennie (od soboty do czwartku) zamieszczamy będziemy kolejne pytania. Będą one ponumerowane. Odpowiedzi należy wpisywać w oznaczone cyfrą miejsca diagramu. Dla ułatwienia ukryliśmy w nim hasło. Jest ono zaznaczone grubą obwódką. Dzięki niemu można odgadnąć niektóre brakujące odpowiedzi. (Uwaga! Poszczególne słowa nie są oddzielone przerwami.)

Aby wygrać należy podać nie tylko hasło ale i wszystkie odpowiedzi na zadane pytania. Przyjmujemy je wyłącznie telefonicznie w czwartek pod numerem 22-28-98 dokładnie w godzinach 15.30 do 16.30.

Ten z Czytelników, który pierwszy poda poprawne rozwiązanie wygra 1 mln zł ufundowany przez redakcję „Dziennika Polskiego”.

- 1. Mityczna, babilońska bogini miłości, płodności i wojny. Podczas obrzędów ku jej czci uprawiano sakralną prostytucję
- 2. Wielkie litery alfabetu, o wysokości małych liter tego samego stopnia pisma
- 3. Jak ściśnięte to wszystko staje się cieńsze
- 4. Budynek, w którym często słychać muzykę, a czasami nawet się pali

Odpowiedzi na pytania z poprzedniego tygodnia:

- 1. psom 2. dyskietka 3. wiezień 4. klawikord 5. myślenie 6. neotenia 7. jamnik 8. pieniącz 9. telewizor 10. drabina 11. awiomatka 12. endemity 13. balustrada 14. endoskopia 15. terminator 16. indygenat 17. apanaż 18. Konfucjusz 19. gitara 20. archeologia.

Tym razem szczęście, poparte wiedzą i umiejętnościami, sprzyjało pani **ZDZISŁAWIE BARTNIK**. Pani Zdzisława już drugi raz odniosła zwycięstwo w naszej grze. Jest ona emerytką z upodobaniem zajmującą się rozwiązywaniem haseł „Pytań za milion”.

Diagram 1

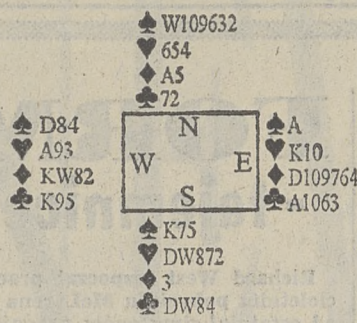
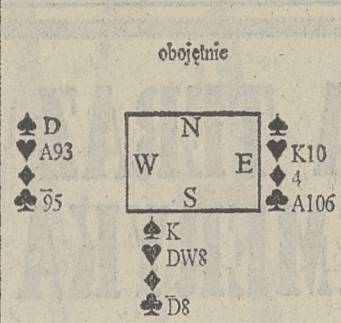


Diagram 2



Częste są sytuacje w brydżu, gdy do wygrania kontraktu brakuje jednej lewy. Możemy się wtedy ratować różnymi rodzajami przymusów. Niejednokrotnie będą jeszcze, przy różnych okazjach, do nich wracać. Teraz chciałbym opisać królewską odmianę przymusu — przymus kaskadowy. Co go odróżnia od innych sytuacji przymusowych? Otóż w wyniku zastosowania go można uzyskać aż dwie lewy. Popatrzmy w jakiej sytuacji znaleźli się rozgrywający szlemika karowego podczas rozgrywek eliminacyjnych

do Kadry Narodowej. Rozdanie rozgrywano na dwunastu stołach i aż sześciu parom WE udało się dojść do tego, delikatnie mówiąc, ambitnego kontraktu (rozdanie na diagramie 1). Wist następował w błokę karo i rozgrywający widząc dziadka, zorzeczyli w duchu sobie lub partnerowi za spowodowanie tej beznadziejnej sytuacji. Efektom było przegranie tego szlemika przez wszystkich rozgrywających (aspirantów do gry w reprezentacji kraju). Sprawdzali oni szybko czy nie spada dama z waletem trefli i



gdy to się nie stało oddawali lewą treflową poddając się bez jednej. Tymczasem... nie należało tak łatwo rezygnować. Gdyby rozgrywający byli w zgodzie ze znaną brydżową zasadą — „kto słabo licytuje musi dobrze rozgrywać” — doprowadziliby do końcówki (na diagramie 2). Zagranie teraz ostatniego atuta stawia S w kleszczach przymusu kaskadowego. Sprawdźcie, że jego sytuacja jest beznadziejna.

ŚLAWOMIR ZAWIŚLAK

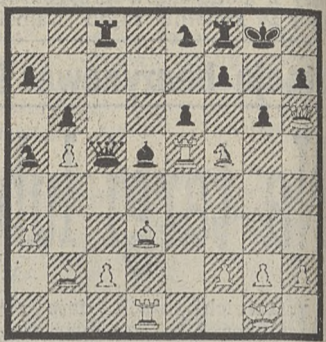


Styl gry szachowej ulega śmigłym zmianom. Dawniej można było osiągnąć mistrzostwo grając ostro, kombinacyjnie. Oczywiście kombinacja udawała się wtedy, gdy jeden z przeciwników dysponował przewagą pozycyjną. Najczęściej nie zdawał sobie sprawy z tego faktu. Po prostu grał tak a nie inaczej, bo należało przecież atakować, a policzony wariant wydawał się dobry. Nie znano lub lekceważono podstawowe zasady gry szachowej. Mówi się dzisiaj o takiej grze, że jest „niezdrowa”. Umożliwiło to doprowadzenie

pozycji do stanu, w którym natychmiastowa wygrana lub przegrana zawodników zależała od jednego niedokładnego posunięcia. Z upływem czasu sytuacja zmieniła się trochę. Szachiści przestali lekceważyć pozycyjne metody prowadzenia walki. Różnica poziomów wiedzy, umiejętności często bywała jednak tak duża, że w dalszym ciągu koniec partii wieńczyła piękna kombinacja. Logicznie wynikała ona z pozycji. W końcu doprowadzono jednak technikę gry do takich wyżyn, że najczęściej partie mistrzów kończyły się remisem. Przepowiadano nawet, że zjawisko to spowoduje śmierć szachów. I wtedy pojawił się Michał Tal ze swoim stylem, może niezbyt poprawnym, ale jakby zachęcającym przeciwników do robienia błędów. Jeszcze dalej poszedł Robert Fischer. Jego pozycje były solidne. Jednakże gdy nadarzyła się okazja i pozycja pozwalała na to, „rzucił” się w grę kombinacyjną i najczęściej wygrywał. Proces coraz głębszego zrozumienia pozycji trwa nadal i pociąga za sobą agresywno — pozycyjny styl gry.

A teraz konkursowe zadanie dla Państwa. Białe zaczynają i

wzwyżkują. Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu tygodnia na adres „Dziennika”.



Białe: Kg1, Hh6, Wd1, Wef, Gb2, Gd3, Sf5, piony: a3, b4, c2, f2, g2, h2

Czarne: Kg8, Hc5, Wc8, Wf8, Gd5, Sa5, Se8, piony: a7, b6, e6, f7, g6, h7.

Rozwiązanie zadania szachowego z 19 II 94: 1.Wd7! Gd7 2.W:d7 Hc6 3.W:e7! W:e7 4.G:f6 Kg8 5.G:g7 H:h6 6.G:h6 z wygrana. Spośród poprawnych rozwiązań wylosowaliśmy Pan **WŁODZIMIERZA SOKANSKIEGO** z Bochni. Nagroda do odebrania w redakcji „Dziennika”.

WITOLD KAMIENOBRODZKI

Bob Weber Jr.'s OKFS/Distr. BULLS

12

MAGAZYN DLA DZIECI

Boni i Bu Bu

BONI, W BRZUCHU MI BURCZY. CZY MOGĘ DOSTAĆ KAWAŁEK CIASTA?

JASNE.

PUK! PUK!

CZY MAM ZOBACZYĆ KTO TO?

NIE, JA ZOBACZE, TY ZAJMIJ SIĘ SWOIM BRZUCHEM.

ŚWINKI

Od wyklucia się z jaja, ukąszenie małego grzechotnika jest równie śmiertelnie niebezpieczne jak dorosłego osobnika..

ŚWINKI

Ten paryski artysta chce sprzedać obraz wart 200 franków Mamie Śwince o 25% taniej. Ile będzie kosztować ten obraz?

Odpowiedź: Obraz będzie kosztować 150 franków.

JAK NARYSOWAĆ Kurczaki

Oprócz tego, że szybko biegają, większość miśsiów może chodzić po drzewach.

Lis Detektyw

Lis Detektyw podejrzewa Krętacza Gryzonia o oszukiwanie przy grze w karty. Czy widzisz jakiś dowód na to, że Gryzoń oszukuje?

Rozwiązanie: Gryzoń ma dwie trefli trafi. W talii kart jest tylko jedna trefka trafi. Gryzoń oszukuje dokładając jedną kartę.